

F VII 26

M Y S L I
ALBO REFLEXYE
CHRZESCIANSKIE

Rozłożone na wszystkie Dni całego Roku

CZĘŚC TRZECIA

Przez W. X. Franciszka Nepueu Kapłana
na Societatis Jėsu, Językiem Francuzkim

W Y R A Z O N E,

Na Polski zaś język przetłumaczone

Przez W. X. Tomazsa Perkowicza S. Jesu

Za dozwoleńiem Starzzych Roku 1754.


EDYCJA CZWARTA.

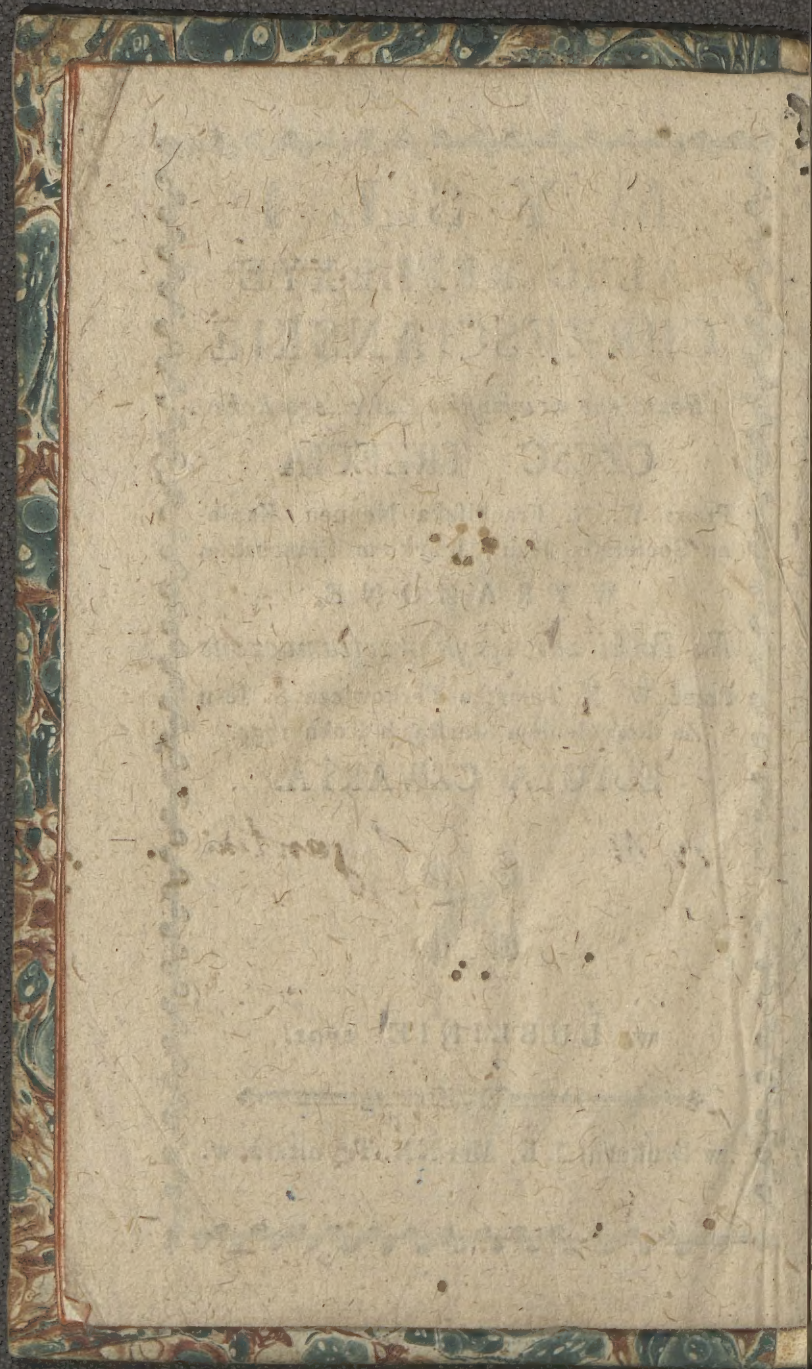
27 M



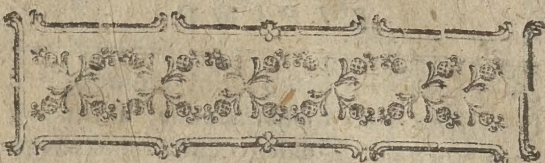
Argentin

W. LUBLINIE 1791.

——
w Drukarni J. K. Mei XX. Frynitarzow.



2
a. l
Nie
pis
mie
dzi
bo
nas
ofta
y so
tyll
to i
nier
nas
zas
z te



CZĘŚĆ TRZECIA

L I P I E C

D Z I E N I.

Ze latwisy BOGU, niż światu służyć

1. **B**og niewiele od nas w służbie swojej wyciąga, tak, że się zdaie, iż nam Niebo dale prawie darmo y za nic, iako pismo mowi. Wieleż bowiem od nas chce mieć na dzień czasu? Jedną albo drugą godzinę naywięcej. Ostatek zostawia albo dla naszych potrzeb, albo dla spraw naszych, albo dla odpoczynku, albo na ostatek dla rozrywek samych. Z dobr zaś y fortun naszych nic więcej nie pragnie, tylko co nam zbywa, żeby to dać ubogim, to jest członkom Jego. Cokolwiek czynimy, wszystko to chce, żeby szło na naszą stronę, bo nam z tego pożytek y zasługa płynie, a sobie samę tylko chwałę z tego bierze. Z naszych rokoszy y u-

Az ciech

ciech tych nam tylko broni, co mogą być szkodliwe albo niebezpieczne, a innych nam pozwala. Z całego człowieka czego się on domaga? samego tylko serca y miłości ku sobie. Kochay Boga (mowi Augustyn S.) a czyn, co tylko chcesz. Y więc to siła od nas Bog w służbie swej wyciąga? Ah! konfundujesz mię Panie tak mało chcąc odemnie.

2. Nie tak sobie łaskawie świat z nami postępuje. O iak on wiele po nas bez dykrecyi wyciąga! chce którykolwiek Człowiek znaleźć u niego fawor, żeby ukontentował swoje ambicyą; ach iak wiele starania, frasunkow, boiaźni y niepokoiow na tołożyć musi! Trzeba na to poświęcić czas, spoczynek, zdrowie, rokosz, Fortune, a często sumnienie, dłużej y wieczność samę. Chce która białogłowa podobać się światu; trzeba się iey trapić wewnątrz i z wierzchu, na rozumie, na ciele, czynić przeciw skłonności y wolności swojej, patrzeć na każde ludzi tak wielu skłanianie, którym się chce podobać, y życie prowadzić w ustawicznej niewoli, spodziewając się iakieys fałszywey wolności. Nie staie dnia na to, żeby się ustroić dla oczu patrzących; naywieksza
sub-

substancya na to nie wystarczy, żeby tak wiele kupić, iak wiele taka chluba y dworność potrzebuie, zdrowie się najlepsze targać y siły rwać muszą od tych mąk światowych, które dla gładkości y subtelności ciała wycierpieć potrzeba. Zaprawdę ciężey światu, niżeli Bogu służyć.

3. Ah iakie to nasze wielkie omamienie! Bog chce bardzo mało, a nic mu nie dajemy? świat wyciąga wiele, y ma od nas wszystko! a przecię coż nam też świat za to obiecuie? Oto dobra takie, ktorych jeszcze nie mając, z pragnienia usychamy, a gdy ich dostaiem, wielki nas niepokoy y frasunek obeymie, a kiedy ie utracim, w smutek y rozpacz wpadamy. Dobra proźne, krotkie, lekkie. Dobra, które nam często na gorszy koniec wychodzą niż inno nieszczęścia. Dobra, które nas nigdy lepszymi nie uczynią, ale nas do większych grzechow przyprowadzają. Dobra, które nas nigdy dostatnie nie nasycą, y które śmierć pretko z ręku nam wydziera. Otoż masz to wszystko, co świat obiecuie, a często się w swojej obietnicy nie sprawdzi, z tym wszystkim na tak omylne słowo zaraz mu wszystko dajem; a Bog nam obiecuie szczęście nieskończono-

ne, szczęście na wieki trwałe, a za to nic od nas wytargować nie może. Więc jeżeli nam potym Nieba nie otworzy, któż temu winien będzie, y na kogo się skarżyć? Tak lekkiey służby jego przyjąć na siebie nie chcąc, czy się ośmielim prosić, żeby nami Niebem płacił.

Zawždyż się tego bardzo, żeś więcej dla świata, niż dla Boga czynił; więcej dla potępienia, niż dla zbawienia twego. Ci, co światu służą, tak wiele dla niego czyniąc, potępią gnuśność twoje, że ty dziełatey części dla Boga nie czynisz.

Et illi quidem ut corruptibilem Coronam accipiant, nos autem incorruptam.

1. Cor: 9.

Światowi ludzie pracują, żeby skażitelną koronę otrzymali, my się zaś spodziewamy nieskazitelney Korony.

Si tantum terrenæ gloriæ licet, ut sub præmio laudis humanæ tormenta continent, modica sunt Passiones ad consecutionem gloriæ cælestis? Tertull.

Doczesna chwała y próżny honor ludzki na tak wiele mocy, że dla niego niektorzy na katownie się dają, ah tak nam wiele cierpieć dla chwały należy!

DZIEN

D Z I E N II.

O Nawiedzeniu Najświętszey Panny.

I. **O**Dbiera dziś tytuł Matki Boskiej
MARYA, a rozumie, że dosyć
ztańdby chwatywała, gdyby ją Służebni-
cą tegoż Boga zwaną: y dla tego kwapi
się do usługi Elżbiety, chcąc tam przy-
niey wykonać powinność Służebnicy.
Będąc Krolową Świata, miała prawo na
to, żeby iej wszelaką, me tylko Elżbie-
ta, ale y wszyscy ludzie czynili uniżo-
ność; lecz ona uprzedza, iakoby tylko
dla tego nad wszystkich wyższą była,
żeby się nad wszystkich niżey spuścić
mogła. Tak wielką Jey pokora potępia
twoją pychę, y owę niedotkliwość, gdy
o punkt honoru idzie. Jak się dowiedzia-
ła, że Jey powinnowata usługi potrzebuie,
zaraz idzie w drogę, nic ją nie trzyma
w domu, ani ów Święty ciężar, ani mło-
de lata, ni delikatna kompleksya, ni dale-
kość drogi, ni przykrość gor owych; o
niczym nie myśli, tylko żeby Elżbiecie
wygodę uczynić; a że przy iej bytności
Dusza Jana Świętego poświęcona być
miała, dla tego się iak może wtey dro-
dze pospiesza, nie idzie, ale leci, bo Jey
miłość

miłość bliźniego lotnych skrzydeł dodała; Y tać iest przyczyna lenistwa twoiego, gdy bliźniemu usłużyć, lub go zbudować trzeba, że w tobie miłości y pokory niemasz.

2. Dziwuje się Elżbieta, że iey tak wielki honor Matka Boska czyni. Z kądże mi to (mowi) że Matka Boga mego w Wizycie mię uprzedza? Lecz nie mniej się dziwuje pokorna Pankenka danemu sobie Matki Boskiej tytułowi. Nie myśli o tym, czym iest, ale tylko, żeby powinnowatey swojej iak naylepiey służyła, co sobie z pokory y miłości ku niej za powinność wzięta. Elżbieta Maryą chwali, a Marya nie pomniąc, co Jey przypisu a, chwalić Boga zaczyna. Elżbieta Jey namienia, Jey wynosi godności, a Marya o samey podłość swey wspomina. Weyrzał Bog na pokorę mowi ona w swym pieśni) służeńnice swojej. A lub ta nże wyznawa, że Bog z nią wielkie rzeczy y niezwyeczayne poczynił iednak z tym się oświadcza, że się ona do nich naymniej nie przyłożyła, tylko że ią Bog obrał, nad którąby pokazał moc y potęgę swoją, podnosząc iak wysoko lichą Kreaturę, którą w swojej podłości y ostatnim

ostatnim uboſtwie bogactwami obſypał. O ſwięta konwersacyo! W niey miłość ieſt początkiem, Bog mowy materyą, pokora y ſkromność regułą, zbudowanie bliźniego, y poſwięcenie duszy pożytkiem. Czy ſię to znajduie w moich konwersacyach? czy w nich o Bogu rozmowa? ach prawie nigdy. Gdyby Bog był w mym ſercu, pewnieby przebywał częſciey y w uſtach moich.

3. Jak tylko do Elżbiety Marya ſłowo rzekła, Jan Święty, w żywocie poſwięconym zoſtał, y w momencie z grzeſznika ſtał ſię wielkim Świętym. Słowa Najsświętszey Panny były iak Sakramentalne y miały podobieństwo do mocy Krztu Świętego, ponieważ oczyſciły z pierworodnego grzechu niemowlę zoſtaiące w żywocie Matki ſwójey. Chciał tego Pan Jezus, żeby ta Panna była nie iako inſtrumentem pierwszego poſwięcenia, które przyſzedłszy na ſwiat w Duszy Janowey ſprawił. Już w ten czas poczęła być naszą poſrzedniczką, który urząd do tych czas odprawuie z ſwą chwałą a z naszym pożytkiem. Chciał Syn Jey pokazać, że ſię miała znacznie do zbawienia Duſz naszych Matka Jego przykładać.

kładać, y należeć do sprawy Odkupienia naszego, upraszając łaski tym, co się do Jey protekcji Macierzyńskiej udaia. Jeżeli na tych łaskach tak potrzebnych zchodzi, znak, to jest nie omylny, że zchodzi na ufności w przyczynie tej Panny.

Gdy Marya w momencie mogła poświęcić Jana, choć był jeszcze w żywocie, czemuż się do niej nie garniesz, abyć uprosiła łaski potrzebne do świątobliwości y doskonałości twojej,

Fecit mihi magna, qui potens est; Luc; 1.

Uczył zenną wielkie rzeczy wszechmocny.

Studeamus nos ad ipsum per eam ascendere, qui per ipsam ad nos descendit. Bernard; Serm. 1. de Adventu.

Starajmy się przez tę Pannę wstąpić do Boga, przez którą on do nas z nieba zstąpił.

D Z I E N III.

O Środkach do Zbawienia; że Zbawienie
Duszne nie jest niepodobne.

- I. Prawdą, że trudno duszę zbawić, ale
nie niepodobno, że ta sprawa jest
trudna,

trudna; trzeba się nad nią silić, że nie jest niepodobna, nie trzeba desperować. Są tak wielkie przeszkody, które zwyciężyć trzeba; lecz mam potężniejsze środki, które mię w tym wspomogą. BOG mi to przykazuje, abym w sprawie zbawienia, ustawnie pracował; Lecz gdyby mi do tego nie podał słuszných środków, niesłusznie by tak wielkiej pracy po mnie wyciągał, a dopieroż niesłusznie za to by mię karał, gdybym w tej pracy ustał y końca iey nie doszedł. Każe mi pod karaniem strasznego gniewu swego spodziewać się Nieba, któremi przyobiegał, więc z dobroci swojej y niejakiey słusności musi pokazać, którą ścieżką tam zayde, y dodać mi posiłku, żebym tam zayść mógł. Nadgródą pracy moiey jest osiągnięcie Boga; a któż mi dać może Boga w posseksyą procz samego Boga? Więc musi mi użyczać tak wiele łask swoich, iak wiele mi potrzeba, żebym nabył prawa do osiągnięcia Boga.

2. Jest tak wiele ogromnych y strasznych nieprzyjaciół, z któremi się pasując o pewnym zwycięstwie powatpiwać mogę, ale mam potężniejszych y więcej Obrońców, którzy mię w tej potyczce

tyczcie ratować obietnią y ubespieczają
o prętkiey wygranej. Wiecey jest tako-
wych, co za nas wolują (mowił Elizeusz
do owego sługi, który się był załął wi-
dząc tak wielką liczbę nieprzyjaciół swo-
ich) niżli tych, którzy na plac przeci-
wko nam wyszli. Mowisz, że wielce tru-
dno ukontentować BOGA, wypełnić swą
powinność, y zbawić duszę swoją, a zaż
niewiększa trudność dosyć uczynić świa-
ta, ukontentować pafsye, y zarobić na
piekło? Sami potępienicy w głos to na się
wyznają, że zaszedł do piekła ścieżką bar-
dzo trudną, że się pomordowali na dro-
gach nieprawości. Y więc to od ciebie
Bog nazbyt wyciąga, gdy tego chce po
tobie, abyś tyle dla niego odwagi uczy-
nił, wieleś przed tym czynił dla świata
y rokoszy? zebyś tyle zniósł dla zba-
wienia Duszy, wieleś wycierpiał, przed
tym dla iey zguby? Ah! iakobyś prędko
wielkim świętym został, gdybyś tak wie-
le Bogu czasu y pracy dał, iak wieleś
na usługę światowey strawił.

3. Lecz choćby z tym wśzystkim spra-
wa zbawienia mego była ieszcze tru-
dniejsza. łaski, których tak wiele Bog co
moment mi daie, Krew Jego naydroższa,
ktorą

ktorą mi w Sakramentach świętych aplikuje, przykład Syna Boskiego, który mi przed oczy stawia, karanie bez końca, którym mi w Piekło grozi, jeżeli koło zbawienia pracować nie będę, Szczęśliwość wieczna, w Niebie, którą mi obiecuję, jeżeli się około tej pracy zakrzętnę, może mi być to wszystko gorącą pobudką y skutecznym środkiem, żebym przełamał wszystkie zbawienia przeszko-
dy, y nieprzyjaciół moich na głowę pokonał. Mnieysze są pobudki, dla których się na większe odwagi zdobywam, gdy o fortunę idzie, albo ukojenie pasyji, więc gdy o Boga, gdy o zbawienie idzie, tak małe trudności na przeszkodzie mi będą, y dla nich od Nieba iak dziecko dla straszydła uciekać daleko będę?

Zawstydz się przed Bogiem, żeś tak był odważny, gdy światu wygodzić: a tak małego ferca, gdy Bogu służyć było. Postanow w tym poprawę.

Noli timere, plures enim nobiscum sunt quam cum illis. 4. Reg. 6.

Nie бой się: więcej tych, co nas bronią, niż tych, co przeciwko nam walczą.

Qualos

Quales impetus habebas ad mundum, tales habebas ad artificem mundi, August.

Jakoś się miał do świata, tak się teraz miew do Stwórcy świata.

D Z I E N IV.

o Śmierci Ze Śmierć jest końcem czasu.

Nie nadczas nie masz lichszego, gdy go uważam w gładem rzeczy doczesnych, które w sobie zamyka, y powoli psunie, a przetrwanie ich mierzę prętkim swoim obrotem. Dopiero przy śmierci człowiek o tych rzeczach mieć będzie zdrowy rozsądek. O śmierci (mowi pismo) twój sąd jest sprawiedliwy! Kiedy człowiek pomyśli, że czas życia jego, choć był najszczęśliwszy, już wszystko przeminął, y tak jest, iakoby nie był; a z drugiej zaś strony światłość tej wieczności, w którą przez śmierć wchodzi, pokaże mu iawnie, że czas choć najdłuższy, nie jest względem tego, co się nigdy nie skończy; dopiero mu z oczu iakoby bielmo zeydzie, które go ślepiło, y obaczy, że wszystkie te doczesne dobra,

bra, w których się tak zakochał, iako-
sien iaki znikną, nie zostawiając po so-
bie tylko isdne nic; Ah na cożem ia
(rzecze) tak marne y krótkie dobra nad
wieczne przenosił? Więc potępiac bę-
dzie ten ślepy swoy postęppek! o gdybyś
to teraz ten rozsądek miał, któryć o do-
czesności śmierć w rozumie stawia!

2. Nic nad czas nie masz droższego,
gdy go uważamy względem nieszczęśli-
wey, lub sz zęśliwey wieczności, która
jest karaniem albo też nagrodą złych lub
dobrych uczynków. Nie masz tego mo-
mentu w czasie życia naszego, któryby z
wiecznością nie miał rowney ceny. Ah!
iakoby sobie trzeba każdy moment wa-
żyć! iako pilne mieć oko, żeby próżno
nie uszedł! Teraz o to mniej dbamy,
lecz chcielibyśmy tego przy śmierci po-
wetować, gdy już nie rychło będzie.
Chciałbyś na ten czas odkupić jeden
moment, stracił wszystkiey fortuny y po-
kutę wielu lat, a teraz ten moment umy-
ślnie darmo tracisz, y owszem masz to
sobie za jednę uciechę, gdyć darmo u-
płynię. Lecz usłyszysz przy śmierci
ten straszliwy Dekret, a nigdy nie od-
mienisz, *Tempus non erit amplius.* Wię-

cey

cęy już nie będzie czasu, a ztym nie będzie miejsca łaskom Boskim, miejsca miłosierdziu, miejsca szczeręj pokucie, wszystko to z czasem uszło! czemuż się teraz nie chwytasz tego ostatku czasu, któryć Bog w ręce kładzie, y możesz go zażyć na zbawienie twoie.

3. Ah iak wielka będzie konfuzya twoia, gdy umierać przyjdzie, żeś tak lekce ważył, y tak złe zażywał czasu tak drogiego, y tracąc go marnie, tracił tak wiele wieczności szczęśliwych, ponieważ każdy moment dobrze obrocony mógł ci wieczney chwały stopień taki przyczynić! Ah iak niepojęty żal serca obeymie, żeć się już na wieki ten czas nie powroci tak marnie utracony! a iakże się ma wrocic? Bog przez swoją wszechmocność tego sprawić nie może! Ale to cię samo do rozpacz przywiedzie, że ani go nadgrodzić żadną miarą nie można: iakoż bowiem ten czas przy śmierci nadgradzać? Gwałtowna choroba, która cię obeymie, żal, który cię dęczyć, strach, który cię turbować, niepokoy sumnienia, który cię trwożyć, Śmierć sama, która cię z świata wyganiać będzie, tego nie dopuści, y wszystkąc do tego pogodę
odey-

odeymie. Czemuż się teraz do tego nie udawasz, żeby tak drogi czas utracony nadgradzać? teraz, gdy masz do tego możność y sposobność? Biada, jeżeli teraz woli do tego nie masz! Bedziesz potym miał nazbyt do tego woli, ale sposobności y możności nie będzie.

Ponieważ w mocy twojej masz ten czas terażniejszy, y ten jest sam, na który spuścić się bezpiecznie możesz, postanow przed Bogiem zażyć go iak nałepiej.

Homo vanitati similis factus est: dies ejus sicut umbra praeteriunt. Psal. 143.

Człowiek podobny jest próżności; dni jego iako cień przechodzą.

Modo dicamus fructuose: transeunt omnia, ne tunc dicamus infructuose; transierunt. Augustinus.

Mowmy teraz z pożytkiem: upływa-ia wszystkie doczesne rzeczy; abyś y potym nie mowili bez pożytku; już upły-nęły.

B DZIEŃ

D Z I E N V.

O Sądzie Boskim.

1. **S**ąd Boski, pokaże światu, iak sobie postępował Bog z wybranemi swemi słusznie y miłosiernie. Zdało się wielu ludziom, że ich ostro traktował, y mieli to niektórzy, za iakąś niesprawiedliwość, że świętych synów swoich Oycowłk ręka iego tak srodze dotykała, a głąkała niebożnych. Nepatrzoneo się nie raz, że naywiększa nieprawość w szczęściu opływała, y iawne kryminały w koronach chodziły, tak, że prawie zawsze gorę zli ludzie brali, a niewinność w ciężkiey ięczała opresyi, y ta cnota nie uznana, y owszem wzgardzona albo prześladowana była; gdy Bogoboyni ludzie, ktorých świat nie był godzien, dla swey światobliwości utrapienia obelgi, kamienowania, y śmierci cierpieli. Takowy poltepek Opatrzności Boskiey, zdał się być okazyą, że się ludzie niebożni z dobrych natrzasali, że nie ustaleni w cnotcie z tego się gorszyli, że nieznający Boskich niedościgłych Sądow na Boga szemrali, że sami sprawiedliwi w pokusę wpadali, y ukarzać się śmieli, niby

na niesłuszność rad Bożkich koło siebie. Świadczy o sobie Dawid, że gdy o tym myślił, w swojej się ku Bogu stateczności zachował, y ledwo co nie upadł. Y też dawano przyczynę, czemu tak mała liczba jest dobrych na świecie, bo gdy ich w tak wielkemy Bog karność trzyma, na coż się dziwować, że ich aż nazbyt mało?

2. Lecz Bog na Sądny dzień z tego swego postępku usprawiedliwi się światu, odkrywszy mu racje, dla których tak ostro wybranych swych chował, y przez nich tak dobrych iako y złych ludzi do tego przymusi, że przyznawać będą, iż to Bog sprawiedliwie y barzo dobrze czynił, y że te rady jego choć ich niepoymowali, z wszelaką uniżonością przyjmować było trzeba. Pokaże im na ón czas, że ta ciężka droga, którą ich prowadził, miała im być przyjemna, patrząc na ten koniec, którego nią doszli, y że im się stokrótnie te wzgardy nagrodziły, które dla cnoty zniesli, przez tak wielką chwałę w oczach całego świata w dzień sądny odebraną. W ten czas ich szacować y mieć w uszanowa-

nia Aniołowie będą, także wszyscy ludzie, nawet y potępiący, którzy radzi kłaniać się im muszą, y ich nad się przenosić, a lubo to z musu y przyciśnienia uczynią, jednak ten szacunek prawdziwy y szczery będzie. Na koniec żeby Pan Bog tym wyżej Świętych wynosił, im niżej ich na świecie trzymał, uczyni ich Sędziami nad temi, co ich przed tym iak winnych sądzili, y ich przesładowcami albo katami byli.

3. Potępionych także Bog do tego przywiedzie, że muszą dać świadectwo Mądrości, y Sprawiedliwości Sędziego swojego, wyznając na siebie same głupstwo swe y niesłuszność. Wyraża to Duch Święty, kiedy w Piśmie Bożym potępionych ludzi tak mówiących przywodzi. Przerażeni tak straszną swiata całego ruiną, ściśnieni nierychłym żalem y rozpaczą, zdęci dla tego, że im ten żal już jest nie pożyteczny, widząc, że sprawiedliwi po prawey ręce oraz z Bogiem Sędzią zasiedli, serdecznym ięczeniem przerywając słowa, z rzewliwym płaczem rzeką: Ciż to są, którycheśmy za nie sobie wazyli? którycheśmy życie na pośmiech sobie brali? Mielśmy ich za głu-

głupich; ale w rzeczy samey myśmy to głupiemi byli. Zdali się nam być niedźmi, y ze wszystkich ludzi prawie najoostatnieysy, a oni teraz w chwale tryumfują nad nami w godności Synów Bożkich y Dziedziców Królestwa, gdzie na wieki panować y cieszyć się będą, z kąd my nieszczęśliwi wygnancami zostali. Ah jaki to nasz błąd, jakie szaleństwo było? *Ergo err uimús.* Biada nam, że teraz dopiero ten błąd uznawamy, gdy go potępiać nie można! Uczyńże to moy Pannie, abym ja z ich przykładu pożytek sobie wziął, y postrzegł się w błędzie, w którym do tych czas żyję, teraz, gdy się uchronić z tych jego skutkow mogę.

Obieray sobie raczej dolegliwości y prześladowania z Świetem Bożkiem, niż szczęście y wygodę z niebożnymi ludźmi, ponieważ to jest znakiem, że między wybranymi poczytany będziesz.

Nunquid irritum facies iudicium meum, & condemnabis, me ut iustificeris, Job. 4.

Y więc ty dekret moy zakreślesz, y potępisz moy postępek, abys swoy usprawiedliwił?

In

In iudicio quippe extremo non sic erit; sed aperta iniquorum miseria & aperta justorum felicitas, Aug. in Psal:

Inaczej na sądzie Boskim będzie; nie-
zbożni, którzy byli szczęśliwemi poka-
żą się nędznemi, a cnotliwi, którzy tu mi-
zerakami byli, pokażą się szczęśliwemi.

D Z I E N VI.

O Pokucie potępińców.

I. **O**W robak sumnienia, co ustawicznie
gryzie serce Potępińców, ma w so-
bie ciężką pokutę, ale że nie rychłą, dla
tego niepożyteczną. Jest y w Piekłe po-
kuta, ale nie zrozumiana, która trapi Du-
szę, ale iey nie oczyszcza, kruszy, umar-
twia, y zabija grzesznika, ale go nieza-
bija. Pokuta, którą teraz na świecie ży-
jąc czynim, iest gorzka y słodka; iest
smutna y pocieszna, rani ale uzdrawia,
martwi ale ożywia, iest ciężko pracowita,
ale wielkie owoce duszy przynoszą-
ca; Pokuta zaś w Piekłe, że idzie z inte-
reisu, y miłości własney, iest urodziwy
skutek, przeto trapi człowieka nie dając

mu pociechy, przyczynia co raz bolu, ale nie odpuszcza winy, nie daje żywota, ale co raz przynosi śmierć bardzo okrutną. Ah iak to nader ciężka, iak straszliwa pokuta!

2. Lecz ta niepożyteczna y niezrozumiana pokuta, zamyka w sobie oraz przeciwnie affekty y niezgodne chciwości. Zowie się pokutą, a nie jest pokutą; ma w sobie to wszystko, co się zda być potrzebnobno do prawdziwey pokuty, a jednak iey wszystkiego, co do prawey pokuty należy, nie dostaje, bo cudownym sposobem Potępieniec ma oraz dwie sobie sprzeczne wole, y dwoie pragnienia walczące przeciw sobie, a iedno psujące drugie. Chce, y oraz nie chce, brzydzi się swym grzechem, y oraz się nie brzydzi; nie nawidzi okazy, które do grzechu wiodły, y oraz ie kocha; chciałby co prędzey skończyć swoje nieszczęśliwości, ale chce trwać w grzechu, który mu ich narobił. Narzeka na nieprawość dla tego, że go w męki wiekuiste wprowadziła, lecz nie narzeka na to, że tak wiele powinney Chwały Bogu utęła. Nienawidzi grzechu, że go ciężko zań karzą, ale nie dla tego, że iest krzywdą Boską. Y tak potępiony poku-

tuje

tuie, oraz y niepokutując, trapi aż nazbyt ferce, ale to utrapienie temu nie jest zbawienne. Ah czemuż się teraz nie chwytasz pokuty, kiedyć y nie tak ciężko y z pożytkiem przychodzi!

3. Koniecznie pokutować lub na tym świecie musisz lub też na drugim; gdzież sobie wybierasz? Teraz ci wolno obrać, ale potym czas przyjdzie, któryć to z twojej mocy już na wieki wydrze. Pokuta tego życia nie nazbyt jest długa, ponieważ się dalej przeciągnąć nie może, tylko poki żyjesz, termin zaś życia twego prędko do kresu przyjdzie. Chociażby ta pokuta najsurowsza była, miałbyś ją poczytać za przyjemną y lekką, obrociwszy oko na męki Piekielne któreś zasłużył, y na wielkość grzechów od ciebie popełnionych, a ośobliwie na Boga, któregoś obraził. Ta ci pokuta wielkie pożytki przyniesie. Jedna łezka wylana z skrużonego serca, ubłaga gniew Boski, wyrwie cię z potępienia, y otworzyć Niebo. Pokuta zaś w piekle niewymownie cieszy, ponieważ człowieka złupia ze wszystkiego dobra, a nabawia go złego y męk niekończonych. Ta Pokuta jest długa, bo nie zna innego końca, tylko wieczność:

czność; jest niepożyteczna, bo nie zgładza grzechu, a zatem uwolnić od karnia nie może. Któż tu z tych dwóch pokut bardziej się podoba? czegoż się namyślasz? Ze się zaraz nie możesz w tym determinować, znak to jest zaślepienia rozumu twoiego.

Odważ się zacząć zaraz od tego momentu pokutę; gdyż ją teraz y snadniey y pożyteczniey czynić możesz.

Pœnitentiam agentes. & prœ angustia spiritus gementes. Sap: 5.

Potępienicy w piekle czynić pokutę będą, y dla ściśnienia serca ięczyć.

O si tempus pœnitentiæ sic cognosceretur, quando in nostra potestate positum, sicut cognoscetur amissum, quam serio pœnteremus! Aug:

O gdybyśmy się tak znali na czasie Pokuty, kiedy jest w mocy naszej, tak jako go poznamy, gdy już straciemy, iakbyśmy prawdziwą pokutę czynili!

D Z I E N VII.

*Wielkość grzechu pokazuje się z jego
okoliczności.*

1. **M**iarę grzechu brać trzeba częścią z wielkości Boskiej, częścią z podłości ludzkiej, która się na tak wielki Maieſtat śmie targnąć. Zkąd grzech tak bardzo ieſt zły, iak bardzo Bog ieſt godny, y iak bardzo człowiek podły. Trzeba by być Bogiem, żeby ſłuſznie pojąć wielkość złości grzechowej; lecz trzeba być czartem, żeby się dopuſcić grzechu, poznawszy złość iego. Coż to ieſt Bog? Jeſt Maieſtat, zacność, wielkość, nikomu nie podlegający. A coż to ieſt człowiek? ieſt nizeczemość, podłość, ſłabość, y podległość ſama, nędzny rabaczek ziemi, ſzczere a prawdziwe nic. Więc ten mizerny robak śmie podnieść głowę ſwoją przeciw takiemu Panu? ſtworzenia inne nie śmiały ſię ſprzeciwiać Tworcy wſzyſtkich rzeczy? człowiek tak podły y nędzny śmie walczyć przeciw Bogu? któż temu wierzyć będzie nawet y patrzeć na to? lecz Bog czy na tę śmiałość weyrzeć kiedy może, a zaraz iey nie karać? a na iey ukaranie czy doſyć iednego Piekła?

2. Adla

2. A dla czegoż ten robak odważa się obrażać ten najwyższy Majestat? dla iedney bardzo krotkiej y wstydlivey rokoszy, dla intereksu, który często za niego stoi. Komużeś mię zrownała o Duszo (niewdzieczna: mowi Bog przez Prořoka) albo coś takiego nademnie przeniosła? Choćby to było Państwo nad Niebem y ziemią, wielki by to dla mnie był afront, jednakby cokolwiek tak wielka ponęta grzechu twego zmniejszyła, albo też przynajmniej miałaby iakąkolwiek zbrodni twoich wymówkę. Lecz obrazić Boga dla iedney marney rzeczy, y prawie dla niczego, ah iako straszna wzgarda! Trętwieimy na to, gdy sobie przypomniemy, że Żydzi sobie raczey obrali rozboynika niżeli Chrystusa; chociaż go Żydzi w ten czas nie uznali za Boga, y owszem na niego inaczey nie patrzali, tylko iak na głown go swego nieprzyjaciela; a ja znam Boga moiego za Tworcę y Zbawiciela, a przecie rzecz podłą y nędzną stworzenie nad niego przenoszę; ah! iaka to iego wzgarda! Człowiek a jeszcze Chrześcianańki, czyli się on na to kiedy odważyć może? a jeżeli się odważy, Jezus Zbawiciel mój chociaż iest najcierpliwszy, czyli to bez kary odpuścić kiedy może?

3. A to

3 A to jeszcze bardziej uciąża wielkość grzechu, że Bogu naszemu, którego obrażamy, wieleśmy powinni, y niekonczone prawie mamy obligacye. On nas na swojej Boskiej Natury obraz stworzył, on nas sobie zakupił Krwią swoją najdroższą, on nam teyże Krwie swojej o sobliwym sposobem na zbawienie użyczył, pominawszy tak wiele millionow ludzi. On nas do wiary wezwał, y do Stołu swego, gdzie nas Ciałem swoim Przenajświętszym karmi. On nas od tak wielu złych przygod wybawił, y od tak wielkiej liczby niebespieczeństw wyrwał, w których nam już nie raz zginąć potrzeba było lub na ciele doczesne, lub na Duszy wiecznie. On nas uprzedza swemi świętymi łaskami, napełnia dobrodzieystwy, obsypuje darami, y nad to nam gotuje wiekuiście dobra. Z tym wszystkim, w tenże sam czas, kiedy nas od tak wielu złego uchowywa, kiedy na nas tak wiele łask y darów spuszcza, my go zapominamy, wzgardami karmimy, grzechami obrażamy, złym za dobre oddając, za Dobrodzieystwa krzywdę! Takową niewdzięczność człowiekowi drugiemu rzadko, kiedy pokażę, a Bog moy ją odcennie prawie co moment cierpi.

Pobu-

Pouczay się temi racyami do żalu za przeszłe grzechy, y do mocnego postanowienia wystrzegać się ich na potym.

Deum, qui te genuit, dereliquisti, & oblitus es Domini Creatoris tui. Deuteron: 32.

Opuściłeś Boga dobrego Oycy twego, y zapomniałeś o Panu Stworzyciela twoim.

Videtur enim comparationem egisse, & iudicatio pronuntiasset eum esse meliorem, cujus esse se maluerit. Tertull.

Grzesznik porównawszy Boga z grzechem, niby dekret feruie, że lepszy grzech, niżli Bog, gdy Boga opuszcza, a grzechu się chwytą.

D Z I E N VIII.

Jako poznać y zwyciężyć panującą Passyę

1. **W** Ojować z Passyami najpierwsza to zabawa duszy Chrześcijańskiej, lecz to niepodobna, żeby z wszystkiemi oraz, mogła się pasować. Kto nieprzyiatelskie siły rozdzielić umie, snadniey go zwycięży. Zaczynać potrzeba od tey najmietno-

miętność i, która między innemi w człowieku panuje, tę kiedy zwojuje, wszystkich innych pałsyi zwycięstwo otrzymać: bo ona wszystkim innym poślików dodaje, y żadna nie jest straszna, tylko pod iey kommendą. Więc jeżeli konieczne na nią uderzyć trzeba, należy wiele natym, żeby ją wyśpiegować, y iak najlepiej poznać. Ta rzecz zaś bardzo trudna: bo albo się już w tobie zmocniła ta pałsya, albo jeszcze jest słaba; jeżeli jest słaba, to iey nie poczujesz, a za tym iey między innemi nie rozeznasz. A jeżeli nad drugie została silniejszą, dale się czuć aż nazbyt, a zatym cię oślepia, y niedopusci tego, abyś ją poznał, y kryje te występki, które ona rodzi.

2. Ale choć trudno poznać panującą pałsya jednak nie niepodobno. Podać na to sposób: Oddziel się od ludzi, ileć czas dopaści; ten tumult różnych zabaw y długie konwersacye niedopuszczają tego, żebyś słyszeć mógł wewnętrzny zgiełk tych pałsyi, w Duszy twojej wielki nieład czynią. Ten zaś zgiełk na ustroniu da się dobrze słyszeć, y snadno rozeznasz, która w tobie pałsya więcej albo mniej może. Tak się z sobą zamknawszy upatruy

truy w sercu twoim, który affekt przypada bardziej do twey komplexyi? która jest passya taka, coć z nią trudniejsza wojna? z ktorey namietności inne się poruszaia? która na myśl nayprędzey y nayczęściey, przychodzi? która wewnątrz naywiększe czyni turbacye? która się naybardziej powierzchu wydaie? z ktorey masz nayczęstsze do upadku okazy? z ktorey się naywieszego niebezpieczeństwa boisz? Nie wątpże nic o tym, że takowa passya, w ktorey teznaki znaydziesz, jest panująca passya. Z tą tedy naybardziej powinienes się passować, gdy od tego zwycięstwa zawisło twe zbawienie.

3. Więc wszelkich sposobow zażyway, ktoreć mogą tę tak potrzebną sprawę ułatwić y ubezpieczyć. Dwoiakię zaś są środki do tego służące, iedne powszechne, drugie osobliwe. Powszechne są: pamięć na obecnego BOGA, modlitwa, rozmyślanie, czytanie ksiąg świętych, zażycie pobożne y częste Sakramentow, umartwienia, sálmużny. Osobliwe zaś są: Akty wewnętrzne y powierzchowne cnoty tey passyi przeciwney, które mają być częste y iako naygorętsze, wielkie o
tym

tym staranie, żeby upatrzeć zdaleka
wszystkie te Okazy, w których upaść
możesz, y one uprzedzić, a nad inne spo-
soby ten jest naykuteczniejszy: ćwiczyć
się nieprześcannie w rachunku sumnienia,
który partykularnym zowią, który się o-
braca na wykorzystanie jednego osobli-
wego występku. Kto się tych sposobow
chwyci, choć iak naygwałtowniejszą
paśsą snadno usmierzyć może. Ale ktoż
jest taki, coby w tym pilności iak należy
przyłożył? Ztąd nie dziw, że też rzadki,
coby panującą paśsą, iak należy, ukro-
cił: bez czego nie będzie nigdy żadne
gruntowne nabożeństwo, ani zbawienie
duszy bezpieczne być może. Gdybyś
ty przy sobie chował takiego sługę, co-
by na gardle stał, y szukał okazyi życia
cię pozbawić? a czemuż nie tylko w fer-
cutwoim chowasz, ale też y pobłażasz
tey panującej paśsi, nad którą Dusza
twoja większego nieprzyjaciela mieć ni-
gdy nie może.

Znajdź że sobie czas sposobny dla roze-
brania sumnienia, a ktorą też paśsą w to-
bie jest panująca, zażyj tych sposobow
na zwoiowanie tey.

Inimici hominis domestici ejus. Mat. 20.
Nay.

Naygłównieysi nieprzyjaciele człowieka są domownicy jego.

Te vince, & mundus est victus. Aug. Sermon: 5.

Jeżeli siebie y twoje namimietności zwyciężysz, iakbys cały świat pod twoją moc podbił.

D Z I E N IX.

O Wyniosłości.

I. PYcha jest, występku prawie wsięstkich źródłem, tak iako pokora jest cnot fundamentem. Jak tylko człowieka pycha opanuje, zaraz gniewliwym będzie, rozumiejąc, że takiego względu nań nie mają, iakiego on jest godzien. Będzie y łakomym: bo wszelkim sposobem zbierać pieniądze trzeba, ponieważ przez nie same wyżej postąpić może. Będzie krzywdy swej mściwym, bo nie odpuści żadney choć najmniejszey wzgardy. Będzie zazdrościwym, bo cudze podwyższenie zda się, że go poniża. Będzie niesprawiedliwym, mając tę perswazyą, że najmniejszey rzeczy nikomu nie powinien, a że mu wszyscy winni, y wszystkiego od nich pretendować może.

Cześć III.

C

Będzie y niewstydlwym, bo BOG, który przez ciało upokarza Ducha, dopuszcza żeby w grzechy cielesne upadł, y tym się zawstydził. Będzie nieprzystępny, przenosząc każdego okiem, y wżyskłych lekce wając Będzie niemilosiernym, bo się w wśmym sobie iedynie zatopił y w swoich interefsach, a cudze niedostatki naymniey go nie wzruszą. Ah! iak to straszliwy człowieka pysznego obraz! lecz czy niepodobny tobie?

• Insze grzechy to mają, że się przez nie grzesznik oddala od BOGA, przez co się znać daie, że lubo obrażają Boga, przecie się go boją; fama tylko pycha powstaie przeciw Bogu, iakoby z nim pojedynkować y nad nim dokazować chciała. Z tąd mowi Pismo Boskie, że się Bog sprzeciwia pysznym, że przeciwko nim walczy, y ma iakąś uciechę, gdy go na głowę zetrze. Ah iakie nieszczęście, mieć nad sobą rękę tak walecznego Pana, a żyć z nim w nieprzyjaźni! Pyszny człowiek kiedy się wysoko padnosi, y zda się, że blisko iuż Boga dosiaga, w ten czas on naydaley iest od Boga odległy; a przeciwnym sposobem, kto się iak nayniżey przez pokorę spuszcza, w fa-
mey

meſy tey odległości do Boga ſię przybliża. Na pokornych patrzy (mowi Piſmo Święte) a co ieſt wynioſtego, z daleka poznawa, Pyszny wſzyſtek ieſt na tym, żeby ſię podwyżſzyć, a Bog o tym myśli, żeby go poniżyć; y dla tego często upokarza na ciele, dopuszczając choroby, upokarza na duszy, dopuszczając, frasunki, y inne boleſci, których co niemiarą na niego ſię wali. A lubo tak ſurowie z wynioſłym człowiekiem Bog zda ſię poſtępować, jednak to ieſt ſkutek twego miłſierdzia, dobrotliwy Panie, bo ieżeli tym ſamym uleczyſz pysznego, to oſtre lekarſtwo ma za wdzięczne przyjmować y korzyć ſię pod twoją niewycieżoną ręką, mówiąc z Dawidem ſwiętym: Dobrze mi tak, żeś mię upokorzył, abym ſię nauczył prawa twego Boſkiego.

3. Miarkuyże tedy we mnie wynioſtego Ducha nayspokornieyſzy JEZU, który ſię tak bardzo w ſerce moje w korzenił, choć tam mało znajduie, z czego by ſię wynoſić. A ieżeli inaczey niechce ſię duma moja pod nogi tobie rzucić, tylko aż ieſy odeymieſz to wſzytko, z kąd bierze do pychy okazyją, to ieſt talenta, Fortunę, urzędy, ſzczeſliwe powodzenia,

Cz. ſławę

sławę y cokolwiek przed ludźmi może
 mię znacznym czynić; pozwalam moy
 Panie, żebyś to wszystko odiał, bylem
 na to miejsce pokory twoiey świętey u-
 czestnikiem się stał. Wiele na tym zy-
 skuie, gdy tę samę cnotę, straciwszy wszy-
 stko, otrzymam, bo mi się dostanie skarb
 nieoszacowany, w którym się zamykaia
 nieprzeliczone dobra. Jeżeli będę pokor-
 ny, będę pewny tego, że się upodobam
 oczom twoim Boskim, a gdy na to zasłu-
 żę, czy się spodziewać nie mam, że łaski
 twoię świętę sypać na mnie będziesz!
 wszak ty ich nie możesz ludziom pokor-
 nym bronić.

Nic cię tak upokarzać nie ma, iako
 pycha twoia, gdyż się przez nią naybar-
 dziey od Boga oddalas. Więc niech to
 będzie twoie naywiększe staranie, żebyś
 ią z serca twego z gruntu wykorzenił.

*Extollentiam oculorum ne dederis mihi.
 Eccles. 2.*

Nie daway mi Panie wyniosłego oka.

*Aufer a me spiritum superbia, & da mi-
 bi thesaurum tuæ humilitatis. Aug.*

Oddal odemnie Panie Ducha wynio-
 słości, a day mi skarb drogi pokory two-
 iej świętey.

DZIEN

D Z I E N X.

O Obludzie.

1. **O** Obludny, miasto tego, aby usiłował być tym, czym być powinien, stara się tylko o to, żeby się przed ludźmi pokazać, tym, czym nie jest. Szanuje on w tym cnotę, y zda się ją szacować, że nie chce być miany tylko za cnotliwego; lecz lży samego siebie, gdy się kontentuje samą postawą cnoty, a nie chce pracować, żeby był w rzeczy samej prawdziwie cnotliwym. Z tym wszystkim częstokroć wszystkie pracę ponosi, której cnota wyciąga, ale w tym nie ma żadney zasługi przed Bogiem, y w tym go dwoiakie nieszczeście potyka. Ten co drugiego gorszy, wiele mu złego czyni złym swoim przykładem, ale człowiek obludny jest drugim pożyteczny, bo chociaż ich zwodzi, przecię ich buduje, a sobie tylko szkodzi, iednak obludnikowi nie tak prędko przebaczą, choć fałszywą cnotą drugiemu pomaga, iak temu, co prawdziwą niecnotą drugich gorszy.

2. Obludny o nic nie dba, tylko żeby oko ludzkie ukontentować, a przecię
ten

ten, szatunek, którego u ludzi szuka, ani go szczęśliwym, ani lepszym uczyni; o to zaś nic nie dba, żeby się Bogu podobał, choć to samo jest szczęściem y doskonałością jego. Lecz choćby się powiodło w tym obludnikowi, żeby powierzoną cnotą wszystkich ludzi omamił, a przytym oszukał y samego siebie; ale czyli będzie mógł zwieść Boga swojego, który dusze jego (jako mówi Apostoł) wkrós wszystkim przenika, y dochodzi wszystkich nayskrytszych intencji, które miłość własna w sercu jego tai? Przejorne oko Boskie dojrzy wszystkich skrytości, y w naygrubszych ciemnościach wszystko mu jest iasno, nie masz takiej maskary, za którąby człowieka Bog rozróżnić nie mógł, nie masz tak zawiłego sekretu sumnienia, którego by Bog odkryć jednym wzrokiem niemógł. A na coż mi się zda oszukać choć cały świat, oszukać samego siebie, gdy Boga nie oszukam?

3. Ale w to obludnik nigdy nie potrafi, żeby mógł wszystkich ludzi zawsze oszukiwać: ah iako trunno uysć tak wielu oczu, które na każde nasze poruszenie czatują! y naysubtelniejsza sztuka w tym

w tym nie uydzie; bo to rzecz niepodobna, żeby mógł człowiek długo y statecznie nosić zmyśloną osobę. Trzebaby mieć ostrożność tak na wszystkich ludzi, żeby żadney odmiany w nas nigdy nie postrzegli, iak y na serce nasze, żeby się ku odmianie nigdy nie skłoniło. Cokolwiek nie jest według przyrodzoney skłonności, to gwałtowne być musi, a co jest gwałtownego, długo trwać nie może. Mało jest obłudników, co by to szczęście mieli, że się długo utają, y owszem gdyby tego mogli zawsze dokażać, toby to naywiększe nieszczęście ich było. Wstydy, który idzie za odkrytą obłudą, jest człowiekowi ciężki, ale pożyteczny, ponieważ jest pewnym tego grzechu lekarstwem. Z tym wszystkim rzadko widzieć, żeby się obłudnik prawdziwie nawrócił. Ale jeżeli się jego sztuki nie odkryją, y te złe tajemnice nie objawiają w tym życiu, pewnie się na dzień sądny w oczach całego świata bezwzelakiey ochrony tak iak były, pokazą, ah z iaką konfuzją y nieporównanym wstydem!

Rachuy się z sercem twoim, jeżeli się często nie oszukujesz sam, pობлажаіаc sobie

bie w większych twoich defektach; albo jeżeli dla tego obyczajów twoich w skromności nie układasz, żebyś snadniey mógł oczy ludzkie oszukać.

Homo enim videt ea, quæ parent, Dominus autem intuetur cor: 1. Reg. 16.

Cłowiek to tylko widzi, co się pokazuje po wierzchu, ale oczy Boskie przenikają do serca.

Hypocrita justi non esse quærunt, sed tantum videri volunt, mala agnut, & bona profitentur. Aug:

Obludni ludzie nie chcą być sprawiedliwemi, ale tylko za takich chcą żeby ich miano: złe czynią, a dobre mi się powierzchu udają.

D Z I E N XI.

O powrocie do Grzechu.

1. **T**AK często się wracając do twoich dawnych grzechów, czy się na koniec tego nie masz słusznie obawiać, że już z nich do śmierci nie będziesz mógł powstać? Gdy raz w grzech upadniesz, słabość

bość twoiey natury przez to pokazujesz; ale kiedy znowu tenże grzech powtarzasz, słabszym się co raz stajesz, y większą sobie czynisz trudność do powstania. Im kto z wyższego miejsca na ziemię upadnie, tym iego spadek cięższy, a zatym w swey niemocy dłużej leżeć będzie. Gdy kto jest w łasce Boskiej, jest nader wysooko, bo do samego Boga y z nim bardzo ścisłego złączenia podniesiony; lecz bardzo nisko spada, gdy się grzechu dopuszcza, bo się nieskończenie oddala od Boga, y aż w samym piekle centrum swoje znajduie. Zby z tey przepaści tak niskiey się podniósł, trzeba mu sił potężnych, a tych zaś mieć nie może bez ołobliwey łaski; ale gdy tak często do grzechu się wraca, y przez to łask Boskich na dobre zażyć nie chce, godziennie on tego, aby mu Bóg użyczał łask swoich niezwyuczaynych? Więc jeżeli się spuszcza na takowe łaski, ktoż tego nie widzi, że iego nadzieia na bardzo niepewnym fundamencie się wspiera.

2. Nie powinien się tedy łask Boskich spodziewać, ale owszem ma wierzyć, że mu ich Bóg nie da: bo ich jest niegodnym przez swój do grzechu powrót, z tych okoli-

okoliczności, które się przy nim wiążą. Pierwsza jest tak wielka przeciw Bogu niewdzięczność. Bóg mu dawał łaski, to jest tak drogie dary, które się samą tylko Krwią Boską szacują, y z których bierze prawo na Królestwo Niebieskie; a on tę dary Boskie tak mało sobie wazy, że za nie poczyta utracić tę łaskę, y owszem jeszcze, z tego ma nieraką uciechę. Druga okoliczność jest wzgarda samego Boga y jego dobroci, z ktorey już kilka razy ten grzech opuścić raczył, a o to odpuszczenie człowiek tak bardzo prosił z tak wielką serca skruczą y z szczerą pokutą. Otoż tę cierpliwość Boską y łaskowość do przebaczenia, na złe sobie obraża, nie dla czego inszego Boga obrażając, tylko żeby u niego żebrać odpuszczenia, a tego odpuszczenia dla tego tylko żebrać, żeby go obrażać, tak dalece, że, iako mowi Tertulian, rozumie, że może być bezpiecznie grzesznikiem, dla tey samey przyczyny, że Bóg jest łaskawiny; y tak z dobroci Boskiej, z ktorey go długo cierpi, czyni sobie pobudkę albo okazją, że go śmieie obraża.

3. Lecz do tey niewdzięczności y wzgardy łask Boskich, przydadę jeszcze
czło-

człowiek, wracając się do grzechu, niewierność y zdradę. Tak wiele przed Bogiem czyniąc oświadczenia, y obietnic Boskiemu Maieństwu Jego w ręku Kapłanów na to od Boga obranych, która to obietnice dla lepszej (tak mówiąc) wiary zapieczętował Ciałem y Krwią Chrystusową, przystępując w ten czas do świętych Sakramentów: z tym wszystkim iako zdrajca wszystkiego zapomina y daną Wiarę łamie za najmnieyszą okazyą, za lekką pokusą, żeby się upodobać mizernemu stworzeniu, y bezecną swoją chuć ukontentować? Więc żeby się podnieść z tak ciężkich upadków, trzebaby do tego łask owych ofobliwych mocnych y zwyciężonych; lecz ten niewdzięcznik y zdrajca, który sobie z Bogiem tak niegodnie postąpił, możeż sobie te łaski bez straszney zuchwałości kiedy obiecować? a iakże się ma spodziewać z grzechu swego powstać? Ah czy nie dosyć moy Panie, że tak wiele grzechów na sumnienie czuję, więc mam jeszcze do nich zdradzieństwo, y niewierność niewstydliwie przyłączać? Niechciałbym tego człowiekowi uczynić, a iakoż się odważę z Bogiem tak postępować?

Boj się iak naybardziey, ale gdy weń wpadniesz, iesz, że się boj bardziey powrotu do niego, zwłaz za gdy iest częsty, bo prawie cudu potrzeba, żebyś z niego powstał.

Erunt novissima hominis illius pejora prioribus. Luc: 11.

Koniec takiego grzesznika iest daleko gorszy, niżeli początek.

Ideo deterior, quia Deus melior, ut redundantia clementiae Caestis, libidinem faciat humanae temeritatis. Tertull:

Y więc dla tego masz być gorszym, że Bog na ciebie lepszy, iakby to obfitość Boskiej łaskawości, miała dawać pochop ludzkiej nieuwadze?

D Z I E N XII.

O Pokusach.

1. **B**lią na cię pokusy? nie trać bynajmniej serca; Bog twej cnoty doświadczyć, dać iey do cwiczenia okazyją, y koronować ią pragnie. Święty nad świętymi dopuścił tak wiele czartu, że go

na puszczy kusił, a ty grzesznikiem będąc, masz być od tego wolnym? Ten przykład Chrystusow miałoby być pociechą, y siłą w pokusach. Bliź na cię pokusy? Uciekay, modl się, mężnie potykay; się Uciekay, ieżli możesz, ucieczka od pokus nigdy nie jest fromotna: nie jest to znak boiaźni, ale mądrości y odwagi. Nie małać w tym łaskę Bog twoy pokazał, że zwycięstwo pokus do samey ostrożności y ucieczki przywiązał, a nie do potyczki. Wiele jest takowych, co wołować nie mogą, a ktoż uciekać nie może? Będąc tak słabemi, gdyby się z nieprzyjacielem zawsze potykać trzeba, który jest tak silny, częstobyśmy przegrali, a kto się schronić umie, może być bezpieczny, że go nie pokona choć waleczny adwersarz.

2. Bliź na cię pokusy? Jeżli uciec nie możesz, uday się do modlitwy. Tak ci radzi Pan JEZUS, y owszem przykazuje. Ze tego nie słuchali w Ogroycu Apostołowie, nie na dobre im wyszło. Przykazał im był Chrystus, żeby się nie dali ospalstwu zawoiować, ale żeby czuli y modlitwę czynili; a oni miasto czucia dali się snu zmorzyć; że tedy z niedbalstwa odstą-

odstąpili modlitwy, przyszło im do tego, że Mistrza swojego odstąpili z bojaźni. Wszystka nasza siła do zwoiowania pokus zawisała od pomocy, którą nam Bóg da z Nieba; a tey zaś pomocy otrzymać nie możemy, tylko przez modlitwę. Coż cię to tak słabym w pokusach twoich czyni? i z kąd to pochodzi, że tak często w tey bitwie na placu polegasz? Nie insza przyczyna, tylko że się nie modlisz. Wszystkie posiłki nasze z iedney łaski idą, o łasce zaś nie możemy mieć ubespiecznienia, tylko z samey modlitwy.

5. A ieżeli po modlitwie ieszcze trwa pokusa, trzeba się z nią sprobować. Modlił się Paweł Święty y trzykroć Boga prosił, aby był uwolniony od ciężkiej pokusy, która mu się przykrzyła, tego iednak otrzymać modlitwą swoją nie mógł. Zyczył sobie pokoiu; ale mu powiedziano, że go mieć nie będzie, chyba po krwawey wojnie, y tryumfalney potyczce. Choć się słabym być czujesz, a wiesz o wielkich siłach nieprzyaciela twego, iednak zdobądź się na odwagę. Bóg patrzy na bitwę twoją, y gotowym posiłkiem słabość twoją popiera, pokazujeć, koronę, żeby cię tym bardziej do boja

boju zachęcił. On sam walczy w tobie, z tobą, y za ciebie; czegoż się tedy lękasz? Jeżeli Bog jest zemną (mowi Paweł Święty) ktoż przeciw mię przemoże? Bądź pewnym, jeżeli to czynisz, co do ciebie należy. W tym boiu nikt nie zginie, tylko ten, kto chce zginąć: Póki się kto biie, póty zwycięzon nie jest, a nie być zwyciężonym, jest otrzymać zwycięstwo, y wziąć za nię koronę niezwydley wieczności. Na tę zapłatę patrząc, a kto się nie będzie chciał na tę bitwę narazić?

Proś często Boga twego, iak cię Pan JEZUS nauczył, nie o to, żebyś żadney pokusy nie miał, ale żebyś nigdy w pokusie nie upadł.

Fidelis autem Deus est, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis. 1. Cor. 10.

Wierny jest Bog w tym, że nie dopuści was kusić bardziej, niż wytrzymać możecie.

Tunc maxime oppugnaris, si oppugnari nescis. Hieron: Ep: 1.

Nigdy w większey pokusie nie jesteś, iako w ten czas, gdy rozumiesz, że żadney pokusy nie masz.

DZIEN

D Z I E N XIII.

O lekarstwie na łakomstwo.

1. **T**AK wiara iako rozum potępiaią łakomstwo, y zbytnie do bog. ństw serca przyłożenie. Nie potrzeba do tego być Chrześcianinem, żeby poznać nierządność tey ladaiakiey pasyi, dość, że kto jest rozumny, tego snadno doydzie: coż bowiem rozumowi bardziey jest przeciwnego, iako kochać tę dobra, ktorych pragnąć nie możesz, tylko z zbytnią chciwością, y zbierać ie trudno bez niesprawiedliwości. Zebrawszy, mieć ich nie możesz bez affektu do nich, chować ich nie podobna bez wielkiego frasunku, wydawać się ich nie chce bez żalu y oszczędności, a gdy ie stracić przydzie, w ten czas ciężka boleść sarce na poł rozrywa. Niech będą u kogo choć naywiększe bogactwa, pragnienia nie ukoją, lecz go tylko rozdrażnią. Czyli kto kiedy widział takowego łakomca, któryby się poczytał za dosyć bogatego? Dostatki nie uczynią nigdy nikogo lepszym, ale często gorszym, a rzadko szczęśliwym. Kto ie szczupło wydaie, dobr swoich nie zażyie;

ie; a kto zaś niemi hoynie y nieoszczędnie szafuie, nie długo mu ich stanie. Tyśiąc jest przypadków, co nam ie wydrzeć mogą, a na koniec śmierć sama bez pochyby ie weźmie. Y więc takowe dobra mają być godnieysze, nad dobra nieskończone y nigdy nieustrające?

2. Lecz wiara święta bardziey tę chęć ku bogactwom, niż rozum potępia. Jakże się Chrześcianin, gdy czyta Ewangelią, na to odważyć może, żeby się tej paszyi pozwolił opanować? Czyli się nie przełęknie tak straszliwych przekleństw w swych zbiorach zbytnie zatopiony? a ktoż w nich tym sposobem zatopiony nie jest? Ah! iak serce przeraża ow głos Zbawicielow, że snadniey może wielbłąd przez ucho igielne, aniżeli bogacz wciśnąć się do Nieba? Nuż owa przypowieść o nieszczęśliwym Bogaczu kogo nie zastraszy? Ten Ewangeliczny Bogacz zda się innego grzechu nie mieć na sumieniu, tylko ten, że w swych zbiorach zbytnie się zakochał, nie tak ich zażywał, iako był powinien. Nad to żaden bogacz nie może bez pokory y wielkiey boiaźni, na swoy stan poglądać, kiedy to w nim uważa, że jest nader przeciwny życiu

Chrystusowemu, który się urodził, przeżył, y umarł ubogo. To jest niejakim znakiem odrzucenia od Boga, na co drzeć każdy musi, ktokolwiek się w Wierze Chrześcijańskiej wychował, a przecię Bogacze chlubią się y cieszą z tey swoiey kondycyi tak bardzo niebezpieczney! kto ma choć trochę wiary, im bardziey jest bogaty, tym się bardziey lęka y przed Bogiem korzy.

3. Czegoż się to napierasz, kiedy się tak usilnie o bogactwa starasz? O to szukasz usilnie przeszkód do zbawienia. Ah! iak to jest trudno mieć wielką fortunę, a nie mieć do niey serca! mieć zaś do niey serce, a nie zawieść sumienia, to rzecz niepodobna. Z tey samey przyczyny, z ktorey bogactw pragniesz, miałbyś się ich lękać. Wszak ich dla tego szukasz, żeby ugasić pragnienia, y ukontentować pąsye; a że twoie pragnienia nie zawsze są słuszne, ani twoie pąsye zawsze według Boga, możeszże im wygadać nie narażając duszy na stratę zbawienia? Zeby cię Bog ukarał, y na wieki potępił, nie trzeba mu nic więcej, tylko uczynić dośyć chuciom y pąsynom twoim. Czegoż tedy szukasz, gdy tak bardzo o większe

co raz zbiory pracujesz? oto chcesz przydać więzow y zmoćnić kaydany, które pod czas śmierci ciężey ci będzie zerwać. Ah z jakim ci to gwałtem zostawic tu przyidzie, do czegoś się tak mocno affektem przykował! Y także okrutna śmierci (mowi ieden bogacz) wydzierasz mi wszystko, y oraz rozdzierasz serce? Ale, o ślepoto! w tym sobie szczęście zakładasz, co cię do tego nieszczęścia przy śmierci przyprowadzi!

Uczyń postanowienie, tę przyrodzoną chciwość do dobrego mienia y zgromadzenia bogactw iak naybardziej miarkować, zwłaszcza jeżeli czuiesz przywiązan y affekt do tych dobr, któreć Bog dał.

Cum dives factus fuerit homo, cum interierit, non sumst omnia. Psal: 48.

Gdy człowiek zbogacieie, a z tego świata zeydzie, mało co z sobą weźmie,

Si divites esse vultis tales divitias concupiscite, quas nec in naufragio potestis amittere. Salvian.

Jeżeli, bogactw pragniecie, takichżę szukajcie, które wam nigdy nie zginą.

D Z I E N XIV.

O doskonałości spraw codziennych.

1. **B**Ydź doskonałym iest to powinność Chrześciańska, tak nam przykazuje Chrystus: Bądźcie (pawł) doskonaliemi, iak Ociec wasz Niebieski. Jak to znamienity wizerunek doskonałości naszej! Życie nasze na świecie będzie doskonałe, iężeli codzienne uczynki doskonałe będą, te zaś doskonałe będą, iężeli wszystko czynić z Chrystusem naszym będziemy, żeby on był początkiem każdej sprawy naszej; y tak iak Chrystus czynił, żeby był wzorem naszym, iak wszystko czynić mamy, y wszystko dla niego czynić; żeby on sam był końcem, do ktorego wszystkie sprawy nasze zmierzają. Te trzy ustawy w sobie zamykają wszystkę doskonałość naszą. Z Chrystusem tedy wszystkie sprawy czynić potrzeba, żeby ich był początkiem: Natura ludzka w Chrystusie kiedy się przyłączyła do Słowa Przedwiecznego, nic sama nie czyniła, ale wszelakich iey spraw toż Słowo było początkiem; y dla tego te sprawy nie ludzkie lecz Boskie były, y miały zasługę y cenę nie-
skoń-

skończoną; tak gdy się Chrześcianin przez Chrztęst złączył z Chrystusem, nie inny początek spraw jego być powinien, tylko tenże Chrystus, z którego na te sprawy zasługa y cena spływa, tak, że się y one niejako nazwać mogą Boskiemi. Jak winna latorośla (to nam podobieństwo sam Zbawiciel daie) nie może wydać owocu, jeżeli w winną macicę wszczepiona nie będzie, tak wy nic dobrego nigdy nie uczynicie, jeżeli ściśle ziemną złączeni nie będziecie, bo bezemnie całe nic czynić nie możecie, ale ziemną złączeni dokażecie wszystkiego. Ah! żkądże to pochodzi, że twoje sprawy płonne y niepożyteczne? z tąd, że nic nie czynisz z Chrystusem, ani Chrystus z tobą.

3. Zeby sprawy nasze były doskonałe, y tego potrzeba, żebyśmy ie czynili na przykład Chrystusow. Do każdego z nas Ociec Przedwieczny to mowi pokazując nam Syna, co mowił, do Moyżesza: Przypatruy się, a czyn według wzoru tego, żebyś go wyraził we wszystkich postępkach twoich. Jego nauka ma być twym ustawnym ćwiczeniem, a jego przykłady powszechną Regułą. S. Grzegorz Niszeński każdemu Chrześcianinowi ka-

że

że być Malarzem życia Chrystusowego. Wola jest iako ręka, a sprawy codzienne iak prowadzenie pędzla, Cnoty zaś iak kolory, a Chyftus iak Wizerunek. Malarz, który kopią z Originalu bierze, ustawicznie nań patrzy y pędzlem nie ruszy, chyba nań weyzrawszy. żeby go w czym niechybił. Toż nam czynić potrzeba, y przy kaźdey sprawie mieć na Chrystusa oko, uważając, iako on też sprawę odprawił. Y tenci jest sposób wyrazić w sobie Chrytsusa, żeby (iako mowi Apostoł) życie iego Boskie w was się wydawało, a tak Ociec Niebieski widząc w nas Syna swego, z upodobania iego włoży na nas charakter przeznaczenia do Nieba: bo podobieństwo do Chrystusa nie tylko jest znakiem tego przeznaczenia, ale też y przyczyną.

3. Jeszcze y tego trzeba do doskonałości spraw naszych, żeby ich był końcem sam tylko Pan JEZUS bo jeżeli przez łaskę on ich jest początkiem, czemuż nie ma być końcem? Cokolwiek czynicie (napomina Apostoł) wszystko to niech będzie w Imię Chrystusowe. W czym chociaż by naszego pożytku nie było, wdzięczność ku Chrystusowi do tego nas prowadzi

wadzi. Pan JEZUS najmnieyszy powierchowney sprawki, y wewnątrz najmnieyszego poruszenia serca na świecie nie uczynił, tylko dla nas samych, wzięwszy nas za koniec całego życia swego, stawiał nas sobie przed oczy, y na jeden moment nigdy ich z nas nie spuścił; y więc to nie słuszną, żebyśmy do niego we wszystkich sprawach naszych oczy obracali, y dla niego samego, to jest na chwałę jego wszystkie sprawy czynili? Bać się nie potrzeba, abyśmy cokolwiek przez to stracić mieli; czyniąc wszystko dla niego, co na swoy pożytek czynim.

Miey wielką uwagę na te trzy Reguły, abyś ie w sprawach twych chować usiłował, bo ten jest sam sposób przysć do doskonałości.

Qui manet in me & ego in eo, hic fert fructum multum. joan: 15,

Kto mieszka we mnie y ja w nim, ten wielki pożytek przynosi.

Unusquisq; vite suae pictor est: manus voluntas, colores virtutes, prototypon Christus. Greg: Nyssen.

Każdy

Każdy człowiek jest życia swego malarzem; wola jest ręką, farby są cnoty, wizerunkiem jest Chrystus.

D Z I E N XV.

O Potrzebie Rozmyślania, albo o Reflexyi.

1. **N**ie dostąpi zbawienia, kto o nim nie myśli myśleć zaś o nim nie może, kto spraw swych nie uważa, y częstey na siebie nie czyni reflexyi. Nieprawość (mowi Jeremiasz) spustoszyła ziemię, że nie masz nikogo, któryby rozmyślał. Dla tego ludzie grzeszą, że nie uważają, co za grzechem idzie. Gdybyś się mógł spytać wielu potępionców, dla czego są w piekle? odpowiedzieliby, iż dla tego na to nieszczęście wieczne przyszli, że o nim nie myśleli. Godność Boga twoiego, sąd jego ostateczny, piekło złym zgotowane, y wieczna chwala w Niebie, są to rzeczy wielkie, że chyba bezrozumny o nich nie pomyśli bez serca poruszenia, a zatem bez iakiey życia swego poprawy. Wie o tym każdy dobrze, że nie może być zbawiony bez służby y miłości Boskiej;

a iakże

a iakże Boga kochać y iemu wiernie służyć, kiedy kto nie zna? poznać zaś Boga trudno, nie rozmyślając o nim. Oycze Święty (mowi Chrystus w Ewangeliu) świat ciebie nie uznał, y dla tego cię świadno grzechami obraża y ozięblec służy. Nieznaiomość Boga iest naypierwszym zródłem wszystkich nieprawości, a zaniedbanie myśli y rozmyślania o Bogu, rodzi te nieznaiomość.

2. Nie dosyć do zhawienia, znać iakokolwiek Boga, potrzeba ieszcze na to znać samego siebie, y dla tego w swey potrzebie Augustyn Święty łączy oraz to oboie *Noverim te, noverim me!* Niech cię poznawam Boże, lecz niech poznawam y siebie! Zeby skutecznie robić około zbawienia, trzeba doskonale poznać nikczemność y słabość zepsowaney natury, żeby się upokarzać y nie ufać sobie: nie rząd serca naszego, żeby mu zabiegać; skłonność wielką do złego, żeby się tej sprzeciwiać: trudność w nabyciu cnoty, żeby ją przewyciężyć: słabość do dobrego, żeby iącześnie modlitwami wspomagać; panująca palsya, żeby ją ukrocić w przedsięwzięciach; niestatek, y niewdzięczność ku Bogu, żeby szczerem żalem

żalem y pokutą nadgradzać. Możemysz to wszystko, iak należy, uczynić, ieżeli nie wnidziem w skrytości Duszy nasz y, y tego się przez pilną refleksyą badać? Ale nas to samo o tych uwag odrywa, dia czego one są naybardziej potrzebne: niechcemy o defektach y złościach naszych wiedzieć, bojąc się ich poprzestać.

3. Nad to zbawienie nasze wyciąga tego po nas, żeby znać doskonale powinności nasze: bo ieżeli wiedzieć o nich iak należy, nie będziemy, nigdy ich nie wypełniemy. Węć wiadomość o nich postawi nam przed oczy słusność; pożyteczność y przystojność tego, cośmy powinni czynić; a tak się zapalemy do wykonania prawa y obowiązkow naszych, czego bez rozmyślenia nigdy nie dokážemy. Gdzyby kto przeniknął zacność prawa Boskiego, wielkość dobr Niebieskich, które Bog obiecał zachowującym to prawo; ciężkość tego karania, którym grozi temu, co go przestępuje, czyby się odważył gwałcić go kiedykolwiek? Zkądże tedy pochodzi, że rzeczy tak poważne mało w nas sprawują, tylko ztąd, że rzadką na nie czyniemy refleksyą? Nie darmo Bog tak bardzo zalecał ludowi swemu

mu, żeby o prawie jego dzień y noc rozmyślał, żeby ie ustawicznie miał przed oczyma, żeby ie wypisane na swych ręku nosił, ale żeby ie bardziey w myśli y sercu rysował, y miał ie na pamięci nie tylko w domu siedząc, lecz y pod czas podróży. Zgoła, kto nieczęsto myśli o swoich powinnościach, prędko o nich zapomni, a zapomniawszy o nich, czy podobna, aby im mogli uczynić dosyć?

Postanow sobie y naznacz czas na to, żeby każdego dnia cokolwiek pomyśleć o prawdach Ewangelicznych y nauce Duchowney.

Beati, qui scrutantur testimonia ejus, in toto corde exquirunt eum. Psal: 118.

Błogosławieni ci, którzy rozmyślają prawo Bożkie, tym bowiem sposobem szukać go będą w całym sercu swoim.

Consideratio regit affectus, dirigit actus, corrigit excessus. Bern.

Rozmyślanie miarkuje affekty, rozporządza sprawy, naprawia zbytki.

DZIEN

D Z I E N XVI.

O przeznaczeniu do Nieba.

1. **C**zyliam przeznaczony do Nieba, czym też na potępienie wieczne osądzony? o straszne, ale niepotrzebne y owszem niebezpieczne pytanie! straszne, bo w nim rzecz o moim szczęściu albo nieszczęściu wiecznym: Niepotrzebne, bo na coż się o tym tak ciekawie badać, co przed nami tai? na co w skrytości wchodzić kto-re mądrość Przedwieczna chciała mieć nie dostępne? a choćbym to wiedział, czyby mi mniej pracować koło zbawienia trzeba? czybym się nie powinien samego siebie zaprzec, ni martwić zmysły moje, ni życie prowadzić według Ewangelii? Na coż się tedy zda, wiedzieć tę tajemnicę, chyba na to, żeby się przeznaczeni do Nieba niedbalszemi stali, a potępieni gorzszemi? Ale to pytanie jest jeszcze niebezpieczne; bo może człowieka albo w swawolą wprawić albo w rozpacz. Lepiej dekreta Boskie czcić niskim ukłonenem, niżeli się ich badać, poddać się pod ich wolą, niż je wyrozumiewać! Takowe pytanie wzbudza w nas frasunki mia-
sto

sto Świętej pokory, rodzi rozpacz miasto
owey boiaźni, z ktorey gdy się ludzie po-
kornemi y w służbie Boskiej gorącemi
staia, mogą sobie tuszyć o przeznaczeniu
do Nieba.

2. Czylim przeznaczony do Nieba,
czym też na potępienie wieczne osądzony?
zaniechay tey kwestyi, albo ieżeli
chcesz na nią odpowiedzieć, mow do sa-
mego siebie: Jeżelim tego bezpieczny, że
mnie Bog moy kocha; wątpić o tym nie
mogę, mając tak wiele znakow miłości
iego ko mnie. Umarł za mnie na krzyżu,
ten sam musi być pewny affektu iego do-
wod. Zkąd mam y tę pewność, że mnie
pragnie zbawić, boby mnie nie kochał
gdyby mnie chciał zgubić: Nawet mi to
obiecał, y te swe obietnice Boskim sło-
wem potwierdził. A nad to przykazał mi,
abym się spodziewał zbawienia moiego, a
ieszcze mi pogroził strasznym gniewem
swoim, ieżlibym w tym kiedy powątpiwać
śmiał. Więc czyby on prawdziwie y
według dobrej wiary zemną postępował,
gdyby mi przykazywał spodziewać
się tey rzeczy, którąby mi dać nigdy nie
miał woli? Nuż te wewnętrzne pragnienia
cieszyć się z nim w Niebie, które we
mnie

mnie wznieca, tak wiele sposobow, które mi podaie do zbawienia moiego, czy mię nie upewniana, że mię Bog chce zbawić? Niczego nie dostaie, tylko żebym się tych sposobow całym sercem chwycił; co jeżeli uczynię, iestem zbawienia pewny; a jeżeli zaniedbam, na kogoż kłaść winę zguby moiey będę, tylko na samego siebie?

3. Jeżeli jest przeznaczony (tak po-
spolicie mówisz) cożkolwiek czynić bę-
dę, przecię Nieba niechybie; a jeżeli
nie jest przeznaczony do Nieba, choćby
najlepiej żył, jednak piekła nie ujdę.
O nędzny rozumie, jak się sam dobrowol-
nie w sieci czartowskie pługasz! Tako-
wym dyskursem co nie miara ludzi albo
do swawoli lub do rozpaczki idzie, Cze-
muż to dla Boga, o samym tylko twym
zbawieniu tak mówisz? Czemuż takich
dyksursow nie czynisz o twym życiu, o
twoiey fortunie, o zdrowiu y chorobach?
Mówiszże tak sobie jeżeli Bog przezna-
czył, że poty żyć będę w takowey for-
tunie, w takowey kondycyi, w tak wy-
sokich honorach, w zupełnym zawsze
zdrowiu, to koniecznie być musi? a na
coż mam pracować, y sposobow szukać

do

do mego pożycia, do stanu y kondycyi, do fortun y honorow, do zachowania zdrowia? Tego, co by tak przy tobie śmiał dyskurować, miałbyś za głupiego, y więc mądrze mówisz, gdy o zbawieniu twoim takież dyskurs prowadzisz? Rzekłbyś, że ten człowiek może się mieć dobrze, może nabyć honorow, może zdrowia ratować, jeżeli do tego starannia przyłoży, y zażyje tych środków, które mu przyiaciele y mądrzy ludzie podają; czemuż tymże sposobem o zbawieniu nie mówisz, że go dostąpić możesz, gdy na nie pracować będziesz?

Nie wchodź nigdy w te kwestye, o przeznaczeniu twoim do Nieba, ale podź za radą Apostoła Świętego Piotra, abyś przez dobre uczynki powołanie twoie bezpieczne uczynił.

Satagite, ut per bona opera certam vestræ vocationem & electionem faciat. 2. Petri. 1.

Usiłujcie, abyście przez dobre uczynki powołanie y wybranie wasze pewne uczynili.

Quare illum trahat, & non illum trahat, non licet iudicare, si non vis errare: semel accipe & intellige nandum traheris! ora, ut traharis.
Aug. Nie

Nie chciej o tym sądzić, czemu Bóg tego do siebie ciągnie, a tego nie ciągnie, żebyś w tym nie pobłądził: krotkość o tym powiem: jeżeli cię jeszcze Bóg do siebie nie ciągnie, prosz go, aby cię ciągnął.

D Z I E N XVII.

O jałmużnia.

x. **J**ałmużna jest powinność, nie dobrowolny uczynek. Bóg nie dosyć miał na tym, że ją ludziom radził, ale też przykazanie o niej postanowił, y potępił do piekła tych, co tej nie czynili, ślknąłem (mowi on w osobie ubogich) a nie daliście mi iść: idziesz w ogień wieczny. Y ten sam był występki owego złego bogacza: bo nie twierdzi Ewangelia, żeby komu co wydarł, albo kogo ośzukał, ale że przeciw ubogim nie miał miłosierdzia, y za tę samą twardość potępionym został. Powinniśmy z dobrych rzeczy dawać daninę Bogu, więc że on najmniejszej rzeczy nie potrzebuje, złajprawo na ubogich, y im dawać rozkazał, co na niego poyść miało. Tey samey ofiary

fia y Bóg od nas wyciąga, żeby być mi-
łosiernym, y dla tego zniósł owe staroza-
konne ofiary, chcąc, aby ta sama u Chrze-
ścian była; jednak ta ofiara, ieżeli w zglę-
dem Boga uważać ją będziemy, należy do
cnoty sprawiedliwości, y przeto kto nie
daie ubogim i almużny, kradzież jakąś
popelnia. Jest to podatek jakiś, któryśmy
płacić winni Naywyższemu Panu; ten
trybut wybierają ubodzy iak poborcy,
więc kto w tym Pana krzywdzi, iakoby
przeciw niemu podnosił rebellia. Boga-
ty nie iest Panem, ale szafarzem tych dóbr,
które mu Bóg powierzył, więc gdy ich
domownikom Pańskim nie rozdaie, szkoda
Panu czyni.

2. Boska Prowidencya część urzędu
swoiego na bogatych złożyła, bo cò Bóg
iako Ojciec miał opatrować ubogich, zle-
cił to bogatym; a lubo sam przez się mógł
każdemu dodawać, co do iego pożyicia y
potrzeb należy, rozdzielaiać swe dobra
równo między ludzie; jednak mądrość ie-
go nie chciała dóbr doczesnych na równy
podział puścić, żeby wszyscy ludzie ie-
dnakowo mieli; bo gdyby każdy czło-
wiek równo był bogaty, chciałby też mieć
każdy równą z drugimi władzą, a za-

tymby nie było rządu między niemi, którzy na zwierzchności y poddaństwie należą. Więc nie jednakowo ludzi podzieliwszy, żeby na niedostatek ubodzy nie skwierczeli, dał im afsygnacyą do miłosierdzia bogatych, żeby z politowania, tego im dodawali, czego dla słusznych przyczyn Opatrzność im umknęła. Obfitość bogatego (mowi Apostoł Święty) niech dokłada ubogim, czego im nie dostaje; y tak co jednemu zbywa, to jest potrzebne drugiemu, a zątem gdy mu tego z niemiłosierdzia broni, szarpaczem jest cudzego. Ten chleb, który u ciebie bez potrzeby pleśnieie (mowi Bazyli Święty) te pieniądze, co w skrzyniach nadarętno chowasz, do ubo gich należą, którzy ieżeli przez twoją skąpstwo umierać muszą, ich śmierci winien jesteś. Nędza ubogiego woła o pomstę do Boga, y nieużytość twoja uezbraia przeciw tobie miłosierdzie Boskie: ah ieżeli cię samo miłosierdzie potępia, do kogoż się udasz?

3. Ale mają bogaci nieiakię wymówki, którymi się przed Bogiem chcą usprawiedliwić: Złe teraz są czasy, wszystkiego (mówią) skąpo. Y owszem dla złych czasow ciężey na ubogich, y bardziey od ciebie

ciebie pomocy potrzebują. Ale dla czego to złe czasy nastały, tylko dla złości ludzkich, y dla grzechów twoich? a iakoż lepiej możesz ubłagać gniew Boski, y wzruszyć go do tego, ż by się zmiłował, tylko czyniąc wzajemnie miłosierdzie nad bliźnim? Nie patrzą na złe czasy, kiedy trzeba zbytkować, albo kosztyłożyć na ukontentowanie iakiey pasyi swojej, tylko gdy co zbytniego. Chrystusowi użyzyć. Lecz (rzeczesz) coż mi zbywać nie masz tak bogatego, któryby miał zapotrzebę. Prawda, że nie masz nic zbytniego łakomstwu, próżności, y Ambicji; ale znaydzie co nazbyt umiarkowane życie y miłość Chrześciańska. Ułkrom trochę twych chuci, a wieleć zbywać będzie. Wspomnij żeś, Chrześcianinem, żeś się wyrzekł na Chrzcie pompy świata tego, a w tym wyrzeczeniu znaydziesz wielką intratę z ktorey będziesz mógł dobrze czynić ubogim. Swawola y zbytek ruinuje familie, a jałmużną do większey Fortuny pomaga.

Jeżeli cię na to stanie, miej chęć do dania Jałmużny: dobra, ktoreć Bóg dał, y potrzeba ubogich, niech ci będą Regulą, iako ją masz dawać.

*Declina pauperi sine tristitia aurem tuam,
& recede debitum tuum. Eccl: 4.*

Wysłuchaj wesóło proźby ubogiego y
oddaj mu dług jego.

*Fidem tuam interroga, vide, si velis illi cre-
dere; an securus es de servo tuo, & sollicitus
es de Domino tuo. Aug: in Psal.*

Spytaj się sam siebie, jeżeli dóbr twoich
chcesz powierzyć Chrystusowi? Słudze
twemu dufasz, a Bógu dufać nie chcesz?

D Z I E N XVIII.

O oziębłości w drodze Duchowney.

1. **J**Ako ciało nie zawsze w czerstwym
zdrowiu zostaje, tak Dusza raz się sil-
nieyszą, drugi raz słabszą czuje, więc co
się ciału trafi, gdy zdrowia nadweręży,
może być obrazem tego, co Dusza w
słabości swej cierpi. Pierwszy skutek
choroby ciała jest stracony apetyt, że mu
y najlepsze potrawy nie smakują, a często
niezdrowych, y ładałakich pragnie; tak
dusza kiedy w służbie Bożej słabieć po-
cznie, nie ma żadnego smaku w Ducho-
wnych

wnych zabawach, nie miała iey modlitwa, czytanie ksiąg nabożnych, nawet Komunia sama. Podobna jest na ten czas o wym Izraelitom: którzy sobie zbrzydzili Małą z Nieba spuszczoną, a do Egipskich czosnków appetyt obrócili, tak oney smakują prozne konwersacye, czytanie Ksiąg dwornych, niebezpieczne rozrywki, y cokolwiek ią może od Boga oddzielić, iako przeciwnym sposobem oddala się od tego, cokolwiek by ią mogło do Boga przybliżyć. Drugi skutek niemocy, ktore ciało cierpi, jest, że się lekarstwem iak trującą brzydzi, y w to się powoli wprawia, że mu już lekarstwa nie pomaga, tak dusza oziębła nie chce tego zażywać, czym by się pokrzepić mogła w drodze doskonałości, zwłaszcza, kiedy doświadczy, że dla iey wielkiego w duchowieństwie niedbalstwa w niey takie lekarstwa skutku swego nie czynią, z kąd to o nich rozumie, że iako ią nie mogły od tey oziębłości uchronić, pewnie ią też wyzwolić od niey nie potrafią.

3. Trzeci skutek chorego ciała jest niezwyuczayna słabość; że się z wielką ciężkością z miejsca na krok ruszy, y to mu się zda być nieznośną iakąś pracą: tak dusza

dusza oziębła niemoże się odważyć, żeby choć na krok ieden w cnocie postąpić chciała, wszystko się iey zda trudno, y prawie niepodobno, najmnieysze przeszkody zdadzą się nie przebyte, co przedtym snadnego było, tego żadną miarą wykonać nie może, iærzmo Chrystusowe, które jest bardzo lekkie, zda się iey być nieznosne; a iako chory człowiek, który w słabości swojej nad przepaścią chodzi, pewnie się nie utrzyma, żeby się nie przeważył, y w przepaść nie upadł: tak gdy trochę gwałtowna na tę duszę oziębłą pokusa przypadnie, o ziemię ją uderzy, bo nie ma tyle sił, żeby się iey sprzeciwić. Y ztąd to pochodzi, że duszy oziębłość do wielkich grzechów wiedzie, czegoś y ty podobno iuż na sobie doznał wpadłszy w grzech ciężki, a do tych czas z niego podobno nie powstałszy.

3. Czwarty skutek choroby w ciele jest opuszczenie się, upadnienie serca, y ustawiczny frasunek, toż wszystko w oziębłości dusza niedbała cierpi. Ten iey frasunek przychodzi nayprzod z zgryzot sumnienia: widzi to bowiem iawnie, że takowym życiem nie ukontentuje ni Bo-

ga ni ludzi, a zatym nie może, y sama w nim korzystać. Potym to ją gryzie, że rada nie rada niektórym powinnościom musi czynić dosyć, co iey wielką przykrość y niewolą przynosi. Nakoniec w tych nudnościach zadney wewnętrzney pociechy y z Nieba nawiedzenia nie ma, bo tego nie godna dla swojej niewierności y niewdzięczności ku Bogu, a do tego oziębłość y mordy sumnienia nie dadzą iey kosztować duchownych rozkoszy. Piąty nakoniec skutek choroby cielesney jest rozpacz o życiu, zwłaszcza kiedy kto długo w teyże chorobie leży, żadney poprawy nie czując, gdy już y lekarstwa bez pożytku się biorą, y siły co raz bardziey ustawać porzynają. Ah! że się ja, moy Panie w takowym stanie widzę, czyli nie mam słusznie tracić wszystkiej nadziei o polepszeniu zdrowia oziębłej duszy mojej? Samo tylko niezmiernie miłosierdzie twoje może mię od takowey rozpaczey uchronić, bo ona znajdzie dla mnie skuteczne lekarstwo na wszelką słabość moję.

Czuąc się być chorym na duszy od tak dawnego czasu, uday się do Chrystusa iako do lekarza twego, prosząc aby cię uzdrowił.

Misa.

Miserere mei Domine; quoniam infirmus sum: Psal: 6.

Zmiłuy się nademną Panie, bo chory jestem.

Necesse habent mittere manum ad opera fortium, qui cibo fortium minime sustentantur, sicut tribulationis, sed non & consolationis. Bern.

Oziębłe y słabe dusze muszą tak pracować iako gorące y silne, lubo się nie karmią Chlebem mocnych ludzi. Są towarzyszkami ich trudów, ale nie pociechy.

D Z I E N XIX.

Opożytkach naśladowania Chrystusa.

1. **P**AN JEZUS przyszedł na Świat, żeby był ugruntował Chwałę Ojca swego. Zruinowawszy swoich y naszych nieprzyjaciół, wzywa nas do tego, abyśmy się pod jego chorągiew załągnęli, y z nim szli na tę wojnę. Coż jest sprawiedliwszego, iako walczyć przeciwko Bogom nieprzyjaciółom? Należ tu w tym

interes,

interes, bo ciż nieprzyjaciele zprzysięgli się na naszą wiekuiłą zgubę. Nasza tu w tym chwała: bo co człowiekowi może być sławniejszego, iako się zastawiać, za całość chwały Boskiej? Nasze tu w tym szczęście, bo co nas szczęśliwszego potkać kiedy może, ioko być w kompanii Wielkiego Boga? Lecz same kondycye, pod ktoremi chce Chrystus, abyś ny, za nim poszli, nie mnieyszą nam pobudkę do tego przydają. Naprzód nie chce tego, aby, kto się za nim na tę wojnę uda, nie miał takiej wygod, iaką on sam mieć będzie, y żeby się naraził na iakie niebezpieczeństwo, w którymby on sam nie był, ani żeby uczynił iakąkolwiek odwagę, ktoreyby on przykładu w trudniejszey okazyi na sobie nie pokazał.

2. A choć cię woła na to, żebyś twoy krzyż poniosł, y nim obciążony za nim się udał; iestże twoy krzyż tak ciężki, iak ten, który on dźwiga? Wiedzie cię do tego, żebyś gwałt czynił pasyom y Naturze, ale czy twoy gwałt poydzie aż do krwawego potu, iak on go sobie czynił? Każeć nieprzyjaciolom krzywdy twoie odpuszczać, ale czyli twe krzywdy są tak wielkie iak Jego? czy możesz cał życie

życie tak wiele uciepieć, iako on wiele cierpiat przez dzień Męki swojej? Upokorzenia twoie, do których cię prowadzi, czy tak cię tylko mogą z godności twoiej spuścić, iako się on poniżył? Nad to wszystkie nakłady, y koszty na tę wojnę sam na siebie zabiera: ofiaruje nam zawsze gotowe posiłki, a od nas nie wyciąga tylko samej wierności w chwytaniu się łask jego, tylko dobrej woli, y skłonności do tego, do czego nas wie-dzie; acz y tę samę skłonność y dobrą wolą naszą on sam w nas sprawuje: ponieważ, iako Apostoł Święty uczy, on nam daie y chcenie y sam dobry uczynek.

3. Upewnia nas o zwycięztwie, byliśmy tylko chcieli z nieprzyacielem się potkać. Na wojnach Świata tego może być kto mężnym, a przecię nieszczęśliwym, odważnie się zetrzeć, a przecię nie zwyciężyć, pod Wodzem zaś Chrystusem ktokolwiek się mężnie nieprzyaciełowi oprze, tym samym zwycięży, y najsilniejsze siły nieprzyaciełskie zetrze. Nakoniec Król y Wódz nasz Chrystus z tey naszej pomocy samę tylko chwałę sobie zostawie, a nam wszystkę korzyść, y pożytek oddaie, to jest szczęście wie-

czne y nadgrode bez końca. Z temi kondycyami kto się pod Chorągiew Chrystusa nie zaciągnie, myśli być albo nader gnuśny albo całę ślepy. Ah! idą tak wielkie kupy na śmierć oczywistą za Królmi świata tego, nierównie cięższemi od tych kondycyami! Prace y niebezpieczeństwa daleko są większe, a nadgroda y płaca daleko podlejsza, potyczka straszniejsza, a zwycięstwa nie pewne, a tu Chrześcijanie nie chcą poyść za Chrystusem, mając przed oczyma tak wielkie pożytki, a chociaż by powinni iść za Jego znakiem dla tego samego, że on iest ich Królem y dziedzicznym Panem. Ale y ja muszę potępic gnuśność moję, że na zawołanie Chrystusa moiego tak oporem idę! Więc ieżli mię do tego on sam nie pobudza, przynaymniej ta nadgroda, którą mi obiecuje, zachęcić mię powinna.

Uważ dobrze te kondycye, ktoreć Chrystus podaje, wzywając cię za sobą, y zawždyż się lenistwa albo raczey głupstwa twoiego, żeś się na tak dobrą służbę poyść dotych czas opierał.

Si quis mihi ministrat, me sequatur.

Joan: 12.

Kto

Kto chce być sługą moim, niechay
idzie z mną,

*Noli deficere in via angust: ego prior
transii, ego sum ipsa via, ego duco, in me du-
co, ad me perduco. Aug: in in Psal: 70.*

Nie ułtway w tey ciasney drodze;
iam ią pierwszy przeszedł, ia tobie ie-
stem drogą, ia ciebie prowadzę, y zapro-
wadzę cię do mnie przezemnie.

D Z I E N XX.

Ze trzeba Krzyż swoy dźwigać.

1. **P**rawda, że ciężko cierpieć, ciężko
krzyż swoy nosić, natura się temu y
zmysły sprzeciwiają; sam rozum przyro-
dzony na to nie zezwala; lecz światłość
wiary Świętey y cała Ewangelia to nam
perswaduje. To samo pomyślenie, że ia
krzyż moy dźwigaię, Chrystusa naśladu-
ię, wżyskłą tę przykrość znosi, którą w
cierpliwości ciało y zmysły czują. Nuż
kiedy kto pomyśli, że oraz z Chrystusem
spólnie ten krzyż dźwiga, zaraz lżej mu
być pocznie; ale gdy o tym myśli, że to

dla

dla Chrystusa krzyż na ramiona włożył, nie tylko nie znajdzie żadney w nim ciężkości, lecz to sobie za roskosz y uciechę poczyta. Niech będzie nayprzykrzeysze utrapienie iakie, przypomniawszy sobie, że nam dał Pan JEZUS przykład cierpliwości, że idzie przed nami krzyżem obciążony, zaraz zatkamy gębę sprzeciwiający się naturze, y słuchać pilno będziemy głosu Chrystusowego, który tak do nas mówi: Ktokolwiek chce poyść za mną, niechay krzyż swoy nieść, a tak za mną idzie. Tak wielkie jest szczęście y nieporównana chwała naśladować Chrystusa, że się zapomni wszystko, co się dla niego cierpi.

2. Jeżeli y to uważysz, że krzyż twoy oraz z tobą sam Pan JEZUS dzwiga, żadney w nim ciężkości, y pracy nie uczujesz, Krzyż jest to iarzmo iakieś, które żeby nosić, dwóch do niego potrzeba. My będąc niezdolnemi, prętkobyśmy pod takim ciężarem upadli, gdyby go na samych tylko nas włożono, y dla tego żeby nam dźwigać iarzma pomógł Chrystus z nami się łączy; więc on z tey przyczyny, o swym iarzmie powiada, że jest słodkie y lekkie, bo on na się przenosi,
cokol-

cokolwiek jest ciężkiego, a na nas nie przypada tylko trocha ciężaru, który on jednak więcej niżeli my nosimy. Ah! cożbyśmy mogli bez pomocy jego? napuścza łaską swoją jako olekiem jakim (mo wi Pismo Święte) twardość iarzma tego, y tak się miękkie staie y do znoszenia śnadne. Zadrościmy owemu Cyreneyczykowi, że Panu JEZUSOWI krzyża pomagał dźwigać; większe jest nasze szczęście, kiedy się do naszego krzyża Chrystus przykłada; bo z niego wielką mamy w tym ciężarze solgę, y on wzajemnie od nas też solgę odbiera, kiedy z nim ochotnie krzyża się chwytamy.

3. Ale jeżeli z serca Chrystusa kochamy, nie tylko bez ciężkości nasz krzyż za nim ponieśliemy, widząc, że nam go dźwigać większą częścią pomaga; ale też z ochotą do tego ciężaru sami się kwapić będziemy, uważając, że ten krzyż dla Jego miłości nosimy. Kto widzi, że ten cierpi, którego nader kocha, a nie może mu ulżyć, za męczeństwo mu stanie; ale cierpieć za tego, w kim się kto zakochał, y przez to go upewnić o szczerę y odważną miłości swej ku niemu, za roskosz w mękach stanie. Święty Xawery ma-
wiał,

wiał, że nie masz cięższego życia, iako żyć bez krzyża y nie cierpieć dla Boga, gdy go kto szczerze kocha. Święta Teresa o tym siostry swe upewniała, że z pragnienia widzenia twarzy Boskiej w Niebie, zdać by się iey musiało to życie nieźnośne, gdyby w nim nie było do cierpienia okazyi; y dla tey przyczyny to życie doczesne iakokolwiek znosiła. Kto nie kocha Boga, nie czuje w sobie takich do cierpliwości pragnienia, a nawet ich nie poymaie. Zkąd, że ia ich nie mam a ni ich poymaie, znak to iest nieomylny, że miłość Boska we mnie albo żadna, albo słaba, albo podeyrzana iest.

Upokorz się przed Bogiem, że tak bardzo od krzyżów y utrapienia stronisz, gdyż to iest pewnym znakiem, że albo nic, albo mało kochasz Chrystusa twego.

Si quis vult venire post me, abneget semetipsum, & tollat Crucem suam quotidie, & sequatur me. Luc: 9.

Jeżeli kto chce poyść za mną, niech zaprze samego siebie, y nosi krzyż swoy codziennie, y niech idzie za mną.

Tota igitur vita Christiani, si secundum Evangelium vivat, crux est atq; Martyrium. August; Serm. 32. Cale

Całe życie Chrześciana, jeżeli chce
żyć według Ewangelii, Krzyżem jest, y
Męczeństwem.

D Z I E N XXI.

*O Miłosierdziu Boskim szukającym
Grzesznika.*

1. **W**ydziwić się temu Prorok Pański
nie może, iż Bóg nie tylko my-
ślić o człowieku raczy, ale się też do tego
miłościwie spuszcza, że się do jego efektu
prawie wprasza; ale się jeszcze bardziej
dziwować potrzeba, uważając sposoby,
ktoremi to Bóg czyni. Naprzód: że go z
tym szuka, y pierwszy mu swoje przyjaźń
ofiaruje, chociaż grzesznik nią wzgardził,
gdy się na grzech odważył. Ewangelia
choć każe nieprzyjaciół kochać, jednak
tak daleko z tą miłością nie idzie, sam to
tylko Bóg czyni, jako nieśkończenie do-
bry. Więc on pierwszy grzesznika z ła-
ską swoją szuka; ah! gdyby też tego miło-
sierdzia nie czynił, nigdyby z grzechu
swego człowiek powstać nie mógł, bo
może on sam z siebie oddalić się od Boga,
dla

ale się do Boga choć na jeden krok zbli-
żyć sam z siebie nie może: trzeba, żeby
go Bóg łaską swoją uprzedził, przez któ-
rą go wzywa y pociąga do siebie, y tak:
lub człowiek Boga pierwszy, roznie-
wał. jednak do pojednania Bóg zawsze
jest pierwszy, wiedąc grzesznika do tego.
żeby się mu ukorzył, y odpuszczenia
prosił. Ktoż to kiedy słyszał, żeby się sę-
dzia starał, żeby winowayca łaskę jego
przyjął? a to Bóg z nami czyni, kiedy nas
sam pierwszy wiedzie do pokuty! Ale kto
też słyszał, żeby winowayca ofiarowaną
łaską od sędziego wzgardził. Biada mnie!
ia to czynię, gdy pokutować nie chcę.

2. Nad to Bóg szuka grzesznika z taką
uślınością, iakby mu był potrzebny. Cho-
ciażby wszyscy ludzie, albo do piekła
poszli, albo y zniszczeli, nicby Bóg nie
stracił, ani by mu wielkości, ni szczęścia
iego ubyło. Widząc jednak, iako się Bóg
o grzesznika stara, rzekłbyś, że zawisło
szczęście Boskie od niego. Wszystkie świa-
towe zakochania, wszystkie macierzyń-
skie starania około iedynaka nie mają nic
równego tym Chrystusowym zabiegom, z
ktoremi on szuka niewierney sobie duszy,
y tym iego frasunkom, ktore pokazuje nad

każdym iey przestępstwem. Przypowieść o Pasterzu, który z tak wielką pracą błędnej owieczki szukał: y o tej białogłowie, która wszystkie kąty domu swego obeszła, żeby była stracony pieniądz wynalazła, a radość tak Pasterza z wyszukanej owieczki, iako tej białogłowy, że ten pieniądz nie zginął, są to słabe figury do wyrażenia affektu Zbawiciela naszego, iako on troskliwie szuka straconey przez grzech duszy, y iako się cieszy, gdy ją sobie pozyska. Ah! czegożem godzien, że takim około mnie pracom Chrystusowym nie tylko przez pokutę wdzięczności nie świadczę, ale się im sprzeciwiam! Okogoż tu idzie? y kto ma w tym większy interes, czy ja, czy Bóg?

5. Na koniec chociaż Bóg jest Dziedzicznym grzesznika Panem, iednak gdy go nawraca, tak się do iego woli skłania y stosuje, iakoby był sługo iego. Upatruie czasu, kiedy ma nań zawołać, y wnętrźnie go poruszyć, szuka takich sposobów, coby się do iego natury stosowały, objaśnia rozum iego takimi racyami, które on pojąć może, tym go często pobudza, co mu do fantazyi y skłonności przypada, a nawet zażywa samych iego słabości

na uleczenie jego. Widzieć to w Ewangelii, że do prostych Rybaków o niczym nie mówi, tylko o ryb łowieniu: do tych, którzy się handlem y zyskiem bawili, o skarbach y talentach; do tych, których ambicya opanowała była, o Woynach y Krolestwach; do ferc miłosnych y miękkich iakie było Magdaleny, o Miłości Bóskiej. Mówi Święty Chrysogol, że Bóg, przez ktorego słowo stało się wszystko, sam się nam stał wszystko; chociaż jest nieodmienny, co raz się niby mieni, żeby nas odmieniał, y tak wiele na się różnych postaci bierze, żeby trafił na tę, którąby nas pozyskał, dusze chciwe pociąga przez wielkie obietnice, bojaźliwym przed oczy stawia straszne piekło, którzy zaś są wspanialsii, tych przez wdzięczność pobudza. Przebież życie twoje, a w nim to postrzeżesz, iakci się dziwnie nie raz Chrystus akkomodował! ah iak wiele naliczysz, dowodów osobliwej Opatrzności jego? Y więc się jeszcze będziesz łaskom jego sprzeciwiał?

Posieważ nawrócenie twoje do Chrystusa wielką mu radość czyni, czemuż mu tej pociechy tak długo bymujesz, wiedząc, że tobie samemu pożyteczna będzie?

Erravi sicut ovis, quæ perit, quare servum tuum. Psal: 118.

Zbłądziłem jako zgubiona owca: szukaj sługi twoiego Panie.

Deus vita mea, qui persecutus es fugientem te, & oblitum tui, non es oblitus. August: 1. Confess.

Moy Boże, który jesteś życiem moim: tyś gonił za mną, kiedym przed tobą uchodził, y gdym zapomniał o tobie, tyś mię miał na pamięci.

D Z I E N XXII.

Jak trzeba być posłusznym łasce Boskiej z przykładu Magdaleny.

1. **B**OG się mado grzeźnika, y w przodgo do siebie ciągnie, niż o tym on myśli, więc też z swojej strony ma się poczuwać grzeźnik, żeby tey łaski Boskiej niewdzięcznym się nie stawił. Bóg pierwszy się odzywa, y miłosierdziem swoim duszę ludzką uprzedza; więc na ten głos Boski ma się prętko porwać, a żadney zażargi y zwłoki nie czynić. Toć by rzecz

bardzo

bardzo słuszną, żebyśmy się po grzechu w przód do Boga kwapili, niżby na nas zawołał, ale to nie podobna, bo pierwsza iego łaska ma być uprzedzająca, więc gdy do łaski iego wprzód kołatać nie możemy, przynamniej na pierwszy głos iego zaraz pobieźmy. Wiedzie nas do tego nayprzód Godność Boska, która nas do siebie wzywa; potym lichota nasza i własny interes, o który nam w tym idzie, Odkładać choć na moment, jest wielce niebezpieczna, bo możemy tey odwołki strata wieczną przypłacić. Dusza owa nabożna (w Pieniach Salomonowych) że zaraz Oblubieńcowi drzwi nie otworzyła, ledwo go potym z wielką pracą znaleźć mogła. Owe nie mądre Panny, że się za innemi coś trochę opóźniły, zamknięte drzwi znalazły. Magdalena Święta, ktorey dziś uroczystość mamy, była w tym ostrożniejsza, iak tylko poznała Zbawiciela swego (*ut cognovit*) bynajmniej się nie bawiać, szukać go poczęła, bieży y prawie leci, do nóg się iego rzucić: niżeli go znalazła, każdy, prawie moment rokiem się iey zdał całym, nie iey nie przytrzymało, ni stworzenia, ni dawne affekty, ni respekty ludzkie, ni przymówki, ni nasmiewiska, samey tylko wnętrzney łaski Boskiej słuchała,

chała, na wszystkie inne rzeczy uszy y
oczy zamknęła.

2. Bog z wielką ufilnością duszy grzesznika szuka, więc dla tey przyczyny nawrócenie iego powinno też być gorące. Duch Święty, który jest sprawcą łask Chrystusowych, będąc sam ogniem żywym, nie może się zgodzić z leniwym y zimnym sercem. Łaska Boska jest płomieniem, który Pan JEZUS z Nieba na ten świat wprowadził, chcąc nim wszystko zapalić, iako sam o tym mówi; więc ięźli ten płomień na lód iaki padnie, bardzo prętko wygaśnie. Y takowąż gorącość w nawróceniu swoim Magdalena miała. Wzgrdziła oraz wszystkim dla zbawienia swego, ofiarując Bogu roskoszy, bogactwa, świat cały. Chrystus iey stał za wszystko; o nim samym myśląc, zapomniła o sobie, cokolwiek iey przed tym do grzechu służyło, tego do gorącej pokuty zażyła, o-czy, które wzniecały ognie pożądliwości w sercach światowych ludzi, teraz we łzach pływają, ktorými oblewa nogi Chrystusowe, a na to ie swoimi włosami ociera, żeby iey odtąd były Instrumentem pokuty, które iey przedtym był y ponęta próżności. Ah! czy się taka gorącość w

twey

twę pokucie znayduie? Czy idziesz za radą Apostoła Świętego? żążywajcie (mówi on) członków ciała waszego na usprawiedliwienie, które wam do nieprawności y zguby służyły. Ale iakieś daleki od takiej pokuty. Cokolwiek za grzechy czynisz, dla wielkiej oziębłości zwać pokutą niemożesz, chyba materią nowę y innę pokuty.

3. Bóg gdy grzesznika szuka, tak mu się akkomoduje, żeby w swym nawroceniu przykrości mało uczuł; takowey dyskretyi grzesznik przeciwko Bogu żążywać powinien. Nie dosyć jest bowiem odezwać się Bogu, gdy go przez łaskę woła, ale tego potrzeba, żeby się odzywał tym właśnie sposobem, którego łaska uczy, y iako Bóg pragnie, tak się oddać Bogu. Gdyby była cokolwiek Magdalena Święta sobie pobażała; gdyby słuchała świata tego racyi, y czekała na inne sekretniejsze miejsce, nie chcąc się prezentować w pałacu Faryzeusza; na inny czas wygodniejszy, nie chcąc swoją pokutą bankietu przerywać, podobno by była łaska uprzedzająca w niej nie niesprawia. Potym gdyby tylko okazy grzechowe chciała była odłożyć, a nie zupełnie się

od nich wyswobodzić, y pójść za Chrystusem, nie opuściwszy świata, takowych by kondycyi łaska Boska nie zniosła! Chciał tego Zbawiciel, żeby mu się była wszystka poświęciła; a iako ona przed tym niczego nie uważała, kiedy było potrzeba nieprzyzwoitym skłonnościom swoim uczynić dosyć; tak niepowinna była niczego uważać, kiedy potrzeba było Boga ukontentować. Więc że to uczyniła, dla tego iey pokuta doskonała była, bardziej się nienawidząc, niż się w sobie kochała, a bardziej kochając Boga, niż Świat kochała przedtym. Tak piękny przykład prawdziwey pokuty, ach! iako ma mało swoich naśladowników!

Być może, żeś w czymkolwiek grzesznicy Magdalenie podobnym kiedy był, czemuś iey też w pokucie naśladować nie masz?

Remittuntur ei peccata multa; quoniam dilexit multum, Luc. 7.

Odpuszczają się iey siła grzechow, bo się w Bogu zakochała wielce.

Vae tempori illi, in quo te non amavi! ut tempori illi, in quo te graviter offendi! August. in Johiloq.

Biada

Biada czasowi temu, kiedym cię nie u-
kochał! biada czasowi temu, kiedym cię
ciężko obrażał.

D Z I E N XXIII.

O nędzy y skazytelności natury ludzkiej.

1. **C**złowiek iako iest słaby, y nędzny,
kto wypewie? Rodził się na ten świat
potomkiem Adamowym, azatym Dziedzic-
cem iego grzechu y nędzy. Bierze po nie-
szczęśliwym Oycu miasto takiey puścizny,
błąd y niewiadomość w rozumie, słabość
y ikazę w woli, a winny h duszy swey
siłach niewypowiedziany nierząd, wiel-
ki wstęć, y ostateczną niemożność do do-
brego, straszną skłonność y pochop nie-
pohamowany do złego. To nieszczęśli-
we dziedzictwo daie nam okazyą do głę-
bokiey pokory, y przymusza do tego, że-
by uławnie zebrać pomocy od Boga.
Człowiek, który w niemocy siłę wszyst-
kę ustracił, gdy po brzegu przepaści ście-
ską śliską idzie, a iestże do tego gdy go
gwałtowny imp t w owę przepaść popy-
cha, żeby nie od upadku utrzymał, iezeli

go kto mocną ręką nie udziery. Taki jest stan człowieka po grzechu pierworodnym, naturę ma słabą, y wszystko zepsowaną, czart go przez swe pokusy do upadku wiedzie, poządliwość go ciągnie, a ponęty światowe na łeb go popędzają, iakoż to podobna, aby w tęg przapaści zagubić się nie miał, ieżeli go swą łaską każdego momentu Bóg trzymać nie będzie? Ah ieżeli twej ręki umkniesz kiedy Panie, tegoż momentu zginę!

1. Staw sobie przed oczy Pawła Apostoła, co to był za człowiek? iak Święty y doskonały? iednak po zachwyceniu do trzeciego Nieba, ulgnął iak w błocie iakim, niemogąc się wywikłać (iako on sam mówi) z prawa członków swoich. Ten człowiek tak ściśle złączony z Chyftusem; że się z tym oświadcza, że nie nie jest na świecie, coby go od miłości Chrystusa oderwać mogło, ten (mówie) tak wielki człowiek ięczy pod niewolnictwem poządliwości swojej, y pętami grzechowemi z ktorych żeby był wolny, zebrze miłosierdzia. Sam na się wyznawa, że choć chce czynić dobrze, Przecie nie czyni dobrze, ale raczey czyni złe, czego by nie rad czynił; a lubo do Krzy-
ża

za Chrystusowego przybił występki y
chuci swoje, stawszy się nowym czło-
wiekiem; jednak tak wiele razy dozna-
wał w duszy swoiey słabości y pałszy
starego Adama. Na koniec to twierdzi, że
sama łaska Boska wybawić go może z
tych ciężkich, mizeryi, y dla tego się ni-
lko kładzie przed Bogiem swoim, iako
ten, który z siebie rzeczy najmnieyszey
nie może. Ale iako się którzy z swych
słabości y nędzy, tak wszystkie swą po-
ciechę y ufność zakłada na samey łasce
Boskiej, którą umocniony wżyskiego
dokazać może. Na teyże y ia łasce wży-
stkę moję pociechę y nadzieję zakładam.

3. Jeżeli Paweł Święty tak mało o so-
bie trzymał, patrząc na błagie siły ze-
psowanej natury, což my rozumieć ma-
my o innym człowieku choć y nayo-
tliwszym? Tak trzeba rozumieć (mówi
Augustyn Święty) o każdym człowieku,
że gdy go Bóg zostawi bez osobliwey
łaski, może się dopuścić wszystkich nay-
większych zbrodni, które inny człowiek
kiedykolwiek pobroił. Zadney różnicy
nie masz między naywiększym Świętym,
y naywiększym grzesznikiem oprócz tey
samey, którą łaska Boska czyni, aieźli od
Swię-

Świętego łaskę Boską odemkniesz, równy z grzesznikiem będzie. Bóg widzi nie które okoliczności takie, w których gdy by był człowiek chociaż naydoskonalszy, itai by się naygorzszym, łaskę go tylko broni y przy enocie trzyma. Ktokolwiek się nie czuje do wielkich nieprawości, ma to z pokory wyznaczyć, co ów Faryzeusz z chluby przed Bogiem mówił: niech będą wieczne dzięki miłosierdziu Boskiemu, że nie tak niewstydlivy, nie tak niebożny, nie tak swawolny, jak drudzy. Dziękuję y ja temuż Miłosierdziu twojemu z Augustynem Świętym, nie tylko żeś mi grzechy popełnione odpuścił, ale też y za to, żeś mi nie dopuścił innych grzechów popełniać, twoja mię sama łaska od nich zachowała, bo gdybyś ją ode mnie choć na moment był umknął, żadneyby niecnory na świecie nie było, na którąbym się był odważyć nie chciał.

Kiedy poczujesz w sobie wyniosłe iakie myśli, wnidź do serca twoiego y sam uważay podłość y słabość natury twoiey, tą uwagą pewnie pychę twoię uskromisz.

Quis me liberabit de corpore mortis huius? Gratia DEI per IESUM Christum.
ad Rom. 7.

• A któż

A. któż
ci? łaska B

*Nullum e
quod non po
rior, a quo*

Niemasz
dopuścił cz
dopuścić y
ten Rządca,
człowiek.

D Z

Ood

1. Nikt
jest
zaś nie jest,
wego; w ty
jest, w kim
nie oderwa
prawie nie
ność ducha
ta tego, y z
ciemnościan
dla tego Jan

A. któż mię uwolni od ciała tey śmierci? łaska Bożka przez JEZUSA.

*Nullum est peccatum, quod fecit homo, quod non possit facere alter homo, si desit Re-
ctor, a quo factus est homo. Aug:*

Niemasz żadnego grzechu, ktorego się dopuścił człowiek żeby się go nie mógł dopuścić y drugi człowiek, gdyby nie był ten Rządca, przez ktorego jest stworzony człowiek.

D Z I E N XXIV.

O oddaleniu affektu od świata.

Nikt nie może być zbawion, ieżeli nie jest Chrześcianinem; Chrześcianin zaś nie jest, kto nie ma Ducha Chrystusowego; w tym zaś Duch Chrystusów nie jest, w kim duch światowy żyje, to jest kto nie oderwał miłości swojej od świata. Jest prawie nieskończona różnica, y przeciwność ducha Chrystusowego od ducha świata tego, y zgodzić się nie mogą, tak iako z ciemnościami światłość się nie zgodzi. Y dla tego Jan Święty upomina Chrześcian, żeby

żeby nie kochali świata, bo (prawi) miłość światowa być nigdy nie może z miłością Chrystusową. Święty Jakub oświadczy, że ktokolwiek się stara o przyjaźń światową, tym samym Chrystusowi przyjaźń wypowiada, y jego się głównym nieprzyjacielem staie, a tak nabywszy u świata iakiejkolwiek miłości, na wielką u Chrystusa nienawiść zarabia. Ah! kto się odważy być u świata w miłości, a w gniewie u Boga!

2. Ale jeszcze iasniej ten swoy z światem rozbrat sam Pan JEZUS wyraża, gdy tak w Ewangelii mówi, że niepodobna, aby świat Ducha jego przyjął. ponieważ nie chciał przyjąć samego Chrystusa, że królestwo jego nie iest z tego świata, y że go świat nie poznał, albo ieżeli go poznał, tę znościomość swoię obrócił na nienawiść y prześladowanie Chrystusa. Nawet to Zbawiciel twierdzi, że na to z Nieba zstąpił, aby ten świat strofował y sądził o grzechy jego; y dla tego kiedy się na ostatniey wieczery za swoich uczniów modlił, wyraznie opowiedział, że się za świat nie modlił, czym pokazał, że go miał w większey nienawiści niż swoich krzyżowników, za ktorymi się wstawiał do

do Oyc
świat k
Coż rze
Iprawie
przyno
czyni
wać dla
czyni,
by wy
przydz
ką wyn
dobał s
stusowe
będzies
świat,
szczęst
żeby
tego d
3. K
Chrystu
ktoby
kłamst
się trud
się mie
iacle
się chce
iakoż u
ktorego

do Oycā swolego; y owszem nie raz na świat kładł swoje przeklęctwo *Va mundo!* Coż rzeką Chrześcianie, ktorzy chcą usprawiedliwić złe obyczaje swoje, tę przynoszą wymówkę, że tak świat uczy y czyni? a oniby powinni inaczej postępować dla tego samego, że tak świat uczy, y czyni, ponieważ przykazuje Świętym, aby wyrzekli się świata. Rozumiesz, że gdy przyjdzie stanąć na sąd Boski, przyjmą taką wymówkę, iż dla tego, że byś się podobał światu, musiał odstąpić nauki Chrystusowey? a dla tego samego potępiony będziesz, żeś większy respekt miał na świat, niż na Chrystusa? Ah mnie nie-szczęśliwemu! chciałbym to pogodzić, żebym oraz y Bogu y światu służył, ale tego dokazać nigdy niepodobna.

3. Każdy tedy przyzna, że świat żyje z Chrystusem w wieczney nieprzyjaźni. Bo-ktoby temu przeczył, wielkieby zadał kłamstwo Ewangelii Świętey: ale w tym się trudno Chrześcianom przekonać, że im się mieć nie godzi z tym Boskim nieprzyjacielem żadnego porozumienia. Każdy się chce podpisać na potępienie świata, bo iakoż usprawiedliwić tego winowayce. Ktorego Mądrość Przedwieczna godnym śmierci

śmierci być sądzi? ale to bardzo trudno, żeby kto potępił zwyczaj y maxymy iego ktoremi się we wśzystkich postępkach swoich rządzi. Każdy to uznawa, że będąc Chrześcianinem, ma się zaprzeć świata: gdyż to jest przykazanie Chrystusa naszego, y do tegośmy się przez Chrzezt obowiązali; ale gdy do uczynkow y rzeczy samey przyidzie, każdy od tego wyrzeczenia iak naydaley stroni. Ktoreż to są sprawy y maxymy świata? wśzystkie się w trzech zamknęły, to jest wżbytnim affekcie do bogactw, do roskoszy, y do honorów. Jeżeli się w twym sercu te skłonności znayduią, wiedz zapewne o tym, że należysz do świata, y że na cię Chrystus przekleństwa swoje rzuca, Biada wam bogatym! biada wam co się teraz w roskoszach cieszycie! biada wam, co do pierwszych miesc się ubiegacie! O iako są iasne te słowa Chrystusowe, y do wnętrznosci samych iak miecz przenikające! Jeżeli w tobie duch świecki, toć zapewne, nie masz ducha Chrystusowego; a tego ducha nie mając, nie jesteś Chrześcianinem, a nie będąc Chrześcianinem, bez wątpienia jesteś odrzucony od Boga.

Rachuy się z sercem twoim, iakie w nim są skłonności, y do czego naybardziej
 affektem

affekte
 nawac
 do świ

Nob
 mundo

Nie
 na świ

Non
 mundus.

Nie
 o tym,

1. R
 sobem
 każdey
 grzech
 się bow
 kochać
 Bogu t
 Częs

afiektem swoim przylgło, a z tad poznawać będziez. do kogo należysz, czy do świata, czy do Chrystusa?

Nolite diligere mundum, neq; ea, quæ in mundo sunt. Joan. 1.

Nie kochaycie świata, ani tego, co na świecie jest.

Non vis relinquere mundum? relinquet te mundus. Aug. Serm 243.

Nie chcesz ty opuścić świata, wiédz o tym, że ciebie świat opuści.

D Z I E N XXV.

O ćwiczeniu się w umartwieniach.

1. **R**oikofzy tą naypierwszą umartwienia materyą. które tym sposobem miarkować potrzeba. Nayprzod kaźdey uciechy, którakolwiek jest z grzechem, wyrzecz się powinien iakofz się bowiem możesz w rzeczy takowey kochać, która uymuie chwały Panu Bogu twoiemu, a ciebie zaś wiecznego

Cześć III. G nie.

nieszczęścia nabawia? Potym umartwienie chce tego po tobie, abyś stro- nił od kaźdey niebezpieczney rokoszy: któż bowiem tak głupi, żeby chciał ko- sztować choc naydelikatniejszey po- trawy, gdyby o tym wiedział, że wniew jest trucizna? Nakoniec umar- twienie miarkuje te uciechy, które al- bo są zbyt albo ustawiczne. Bóg dla słabości ludzkiej niektórych uciech pozwolił, iak lekarstwo na niemocy; więc kto ich albo zbyt albo często zażywa, sobie samemu szkodzi, y tego lekarstwa naturę wywraca. Jako ciało po wielkiej pracy spocząć powinno, tak y umysł długo się do czego aplikując, rozrywki potrzebuie, ktoby iednak u- stawnie albo odpoczywał, albo się roz- rywał, czyniłby przeciwko Boskiej in- tencji, dla której się rozrywać, czło- wiekowi pozwolił. Kto zaś przyść do większey doskonałości pragnie, powi- nien się wstrzymać, y od niewinnych uciech, zwłaszcza jeżeli sobie takich uciech pozwala, których Bóg zakazał: bo na tym należy (iak Grzegorz S. mó- wi) prawdziwa pokuta. 2. Dru-

2. Druga Chrzesciāńskiego umartwie-
nia zabawka jest rządzić y proſtować
wſzytkie ſiły duſzne. Trzyma w mie-
rze ciekawość y byſtrość rozumu; ma
oko na wſzytkie poruſzenia ſerca; pra-
gnienia, affekty, uciechy, boiaźni;
chciwoſci, na wodzy rozumu trzyma,
wolnoſć imaginacyi, y iey błąkania kró-
ci; niedopuszcza paſsyom wrodzoney
ſwey woli, y zabrania tego, żeby
ſwiatło rozumu zdrowego uprzedzały.
Jeżeli ſię im kiedy wybuchnąć przy-
trafi, co prędzey ie gaſi, na ukaranie
takiey porywczooſci drugi raz im za-
brania takowey okazyi. Do umartwie-
nia należy czuwać na dowcipne miłoſci
wiałney zabiegi, y przekładać temu,
żeby człowiek nie ſzukał ſwoich wła-
ſnych wygód, zbyteczną ſwobodę zmiy-
ſłow iego hamować, przez którą zba-
wienie w niebeſpieczeńſtwo wdawa.
Nakoniec umartwienie ciało poddaie
rozumowi, żeby mu tak poſzuſzne
było iako powinno, a ieżeli kiedy pod-
noſi rokofz, one ciało uſkramia uymu-
iać ma wygody, y karząc oſtroſcią
Ga ży-

życia iako niewolnika, który się śmiał na Pana swojego oburzyć.

3. Umartwienie Chrześcijańskie ma ieszcze y ten koniec, żeby nas sposobić do tych prac y starania, które są przywiązane do stanu, kondycyi, urzędów y powinności naszych, y do ich doskonałego we wszystkim wypełnienia. Zkąd każe nam przyimować te wszystkie krzyżyki, które przez kogokolwiek Bóg na nas przepuszcza, iako to prześladowania, niesprawiedliwości y potwarzy od nieprzyjaciół, dopieroż kiedy sama sprawiedliwość Boska na ukaranie nasze, albo chcąc nas doświadczyć ręką swoją nas dotknie, z większą uprzejmością pod tego świętą wolą podać się potrzeba. Toż się mówi o innych ciałach naszego przykrościach, które cierpieć musi albo od niepogód powietrznych, lub od słabey komplexyi, iako to choroby y inne niewczasły: to wszystko umartwienie znosić bez szemrania iak prawdziwą pokutę od Boga samego za grzechy naznaczoną człowiekowi każe, znając się do tego, że
wię-

więcey zasłużył, aniżeli cierpi, zaczym w tych wszystkich przypadkach miałby nie tylko statek, lecz y wdzięczność pokazać, ciesząc się wielce z tego, że się panowanie ciała iego króci, a dusza górę bierze, y że tym sposobem starego człowieka przybija do krzyża. aby w nowości Ducha żył na wzór Chrystusa. Te są Chrześciańskiego umartwienia dzieła; ale czy są y twoje? iakoż się do tych czas w umartwieniu czwiczyl? ah iak nader daleko od iego skutków stonisz!

Rachuy się z sumnieniem swoim, ieżeli który z tych artykułów Chrześciańskiego umartwienia tak, iak należy, wypełnił? zawstydz się gnuśności twoiej, y postanów na potym pilnieyszym bydz w tej mierze.

Semper mortificationem IESU Christi in corpore nostro circumferentes. 2. Cor. 4.

Nośmy zawsze umartwienie Christowe w ciele naszym.

Vis. caro serviat animae tuae? DEO serviat anima tua. Debes regi. ut possis regere. August. Sermon: 37. Chce-

Checesz, aby ciało służyło duszy twojej? niechże BOGU służy dusza twoja, niech Bóg tobą rządzi, żebyś ty rządził ciałem.

D Z I E N XXVI.

O posłuszeństwie.

POsłuszeństwo jest cnota, która nas poddaje najprzód Bogu naszemu, a po nim tym wszystkim, co są nam w myślu jego. Jest to cnota powszechna, należyta ludziom wszelkiej kondycyi i stanu: bo, że każdy nad sobą ma jakąkolwiek zwierzchność, przynajmniej w niektórych rzeczach, dla tego iż każdy posłuszny być powinien. Taż cnota zamyka wszystkie inne cnoty, albo ich koniecznie przed sobą potrzebuje; to twierdzi Grzegorz S. mówiąc, że posłuszeństwo tak cnoty w Duszy szczepi, jako drzewka w ogrodzie, y one zachowuje y doskonałe czyni: przestaną być cnoty, y poczną być grzechami, jeżeli pod rządem posłus-

posłuszeństwa nie będą. Y tać jest ofiara ze wszystkich nayzacieysza, którą człowiek Bogu ofiarować może, bo jest naytrudnieyszą, y przez nią Bogu dać to, co naybardziej ważym, to jest wolność naszą; y owszem Pismo Święte samo w tym nas upewnia, że lepsze posłuszeństwo, aniżeli ofiary: bo się przez ofiary (jak mówi Grzegorz Święty) bydlęta Bogu blią, a przez posłuszeństwo własna ludzka wola. Nawet same ofiary nie są miłe Bogu, gdy ie kto ofiaruje nie według posłuszeństwa, y brzydzi się takimi ofiarami Pan Bóg, gdyż nieposłuszeństwo jest iakieś błądowohwalstwo.

2. Czynić wolą Boską, to nasza doskonałość; a będąc posłuszny starzeństwu mojemu, jestem tego pewny, że czynię wolą Bożą, kiedy mi ta zwierzchność nie nie rozkazuje przeciw prawu Boskiemu. Jest to Artykuł Wiary, bo tak Zbawiciel mówi: kto was słucha, mię słucha. Może mi przełożony bez wszelkieracyi kiedy co rozkazać, ale ia mam racją byż mi zawsze po-

słusznym, y lubo on nierozumny w tym rozkazaniu będzie, lecz posłuszeństwu memu y ludzie y Bóg sam wielką mądrość przypisze. Ta cnota choć się zda być oczu nie mającą, jednak iey na świetle Niebiełkim nie schodzi, zda się, że przeciwko rozumowi czyni, a ona się naywyższym rozumem w tym rządzi, że sobie za regułę stawia wolę Bożą. Daymy to, że grzeszy Starszy, gdy mi co rozkazuje uwiedziony pasyą; ale ja mam zasługę, bo dla miłości Bożej czynię to, co on każe. O iako wielkie szczęście posłusznego człowieka! będą tego pewny, że sam Bóg nim rządzi, czy się błędu iakiego obawiać kiedy może? czy ma do niepokoju iaką okazją? posłuszeństwo uczynić może Niebo na Ziemi.

3. Ale że ta cnota trudna jest człowiekowi, który się tak bardzo w wolności swojej kocha, dla iey ułatwienia trzeba było przykładu Boga Wcielnego. Onim od lat dwunastu do trzydziętego Roku to tylko wspomina E-

wan-

wangelia Święta, że Matce swej prze-
 czystey y mniemanemu Oycu był we
 wszystkim posłuszny. W ten się punkt
 zebrały wszystkie dzieła y cuda życia
 Chrystusowego ośmnaścieletniego. Był
 (mówi) posłuszny, ale przecie komu?
 czy samemu tylko Oycu Niebieskiemu?
 nie; Maryi y Jozefowi, to jest stwo-
 rzeniom swoim. A wczymże był po-
 słuszny? we wszystkich y naysposob-
 nych y naysposobniejszych rzeczach słu-
 żył tak Rodzicom, iako słudzy Panom.
 Ale iakim sposobem to posłuszeństwo
 wypełnił? ochotnie y prędko, uprzedza-
 jąc ich rozkaz, nie się nie wymawiając,
 ani się na nic skarząc, patrząc w tym,
 czego po nim MARYA y JOZEF chcie-
 li na wolę BOGA Oycy, iakby on sam
 rozkazał. A moje posłuszeństwo iakie?
 Te szemrania, trudności, wymówki,
 skargi, leniwość, respekty, posłuszeń-
 stwo z potrzeby albo z przykrości
 lub też z polityki iawnie pokazuje. Iako
 daleki jestem od doskonałości tej
 cnoty, y naśladowania Chrystusa w tej
 mierze, który nie przyszedł na świat
 czy-

czynić wolą swoją, chociaż, Świętą y słuźną, ale wolą Oycy swego Niebieskiego, y życie swoje całe prowadząc w posłuszeństwie, chciał z posłuszeństwa y umrzeć, woląc (jak mówi Bernard S.) raczy życie stracić, niżeli tę cnotę.

W jakimkolwiek stanie zostaiesz, musisz mieć zwierzchność iaką, którey powinieś być posłuszny. Rachuyże się z sumienniem, iako twej powinności, w tej mierze dosyć czynisz.

Melior est obedientia, quam victima, & auscultare magis, quam offerre adipem arietum, 1. Reg. 15.

Lepsze jest posłuszeństwo, aniżeli ofiary, y słuchać starszego, niżli kłaść na Ołtarzu tłustość baranów.

Obedientia sola Virtus est, quæ virtutes ceteras menti inserit, insertaq; custodit Gregor.

Posłuszeństwo, jest ta sama cnota, która inne cnoty w duszę wszczepia, y wszczepione zachowuje.

D Z I E N XXVII.

O ufności w opatrzności Boskiej.

1. **N**ie frasujcie się o to (mówi do nas Pan JEZUS) co do życia waszego y odzieży należy. W czym nie zakazuje starania y pracy, ale tylko frasunku y zbytniej turbacyi. Takowe turbacye uydą między Pogaństwem, lecz między Chrześcianaми zcierpieć się nie mogą. Musi temu schodzić na Wierze y ufności, kto się o pożywienie, y o inne potrzeby doczeszne zbytnie boi, y tym samym nieiako staje się nie-wiernym. Takowy frasunek jest wielce nieszluszny, bo go sam Pan JEZUS mądrymi a mocnymi racyami zbija. BOG (mówi) jest wasz Ociec, y wie bardzo dobrze wszystkie potrzeby wasze: więc ie ma na pamięci, a będąc naylepszym ze wszystkich Oyców Oycem, nie możecie wątpić o Jego dobro-cie. Bierzcie z siebie miarę (mówi dalej Pan JEZUS) wy będąc złości pełni, przecię dzieciom waszym nie podacie

ka-

kamienia, kiedy was o chleb proszą; a Ociec wasz Niebieski miałby być tak twardy, żeby go skwierki wasze poruścić nie miały? do swojej Dobroci mądrzejsze y Wszemoczność; więc czyli wam na czym kiedy zchodzić może?

2. Bóg jest Oycem moim dla tego, że mię stworzył: miał tę dobroć ku mnie, że mi użyczył życia, gdy mię jeszcze nie było, a iakoż nie ma mieć starania o tym, żeby to życie zachować? naydrapieżniejszye bestye o swoich szczeniętach zapomnieć nie mogą; a Ociec Niebieski, który im dał ten instynkt, ma mię z pamięci spuścić? Chciał, żeby Syn jego krew swoją za mnie wylał, y tak drogim nakładem duszę moję odkupił; y więc ciała mojego wyżywić zaniedba? Zbawiciel moy dla mnie Królestwo Niebieskie y szczęście wiekuiście śmiercią swoją zgottał; y więc mi ma żałować tego kawałka chleba, który mu tak snadno bez wszelkiej pracy przyidzie; Opatruje ptaszęta y najmniej robaczki. a o

lu-

ludziach nie ma mieć osobliwej pieczy, których z niczego stworzył na swe wyobrażenie, y Kwią swoją odkupił. Biedne lilie polne tak ozdobnie odziewa; a mnie opatrzyć nie ma, czybym się pokrył? Więc się nazbyt frasować o takie potrzeby, nietylko jest nie słuszną, ale y daremną: Kto z was (mówi Zbawiciel) wszelką przewagą swoją może tego dokazać, żeby choć na łokcie wzrostu sobie przyczynił? Wszyscy Królowie Ziemszy, całą swoją potęgą jednego ziarna zboża na moje pożywienie stworzyć, nigdy nie mogą; Nadaremno pracuje (mówi Dawid Prorok) ktokolwiek Dom buduje, jeżeli się do tego sam Bóg nie przyłoży. Wszystkie moje starania na nic się nie zedydą, jeżeli im Pan Bóg błogosławić nie będzie.

2. Jednak zkąd to pochodzi, że lubo Pan Bóg o nas ma taką Opatrzność, atoli między ludzmi są takie niedostatki, że na rzeczach potrzebnych nie jednemu schodzi? To prawda, że Pan

JEZUS to nam obiecuje, że nam
wszystkiego doda; *Omnia adj:centur vobis*,
y to też jest pewna, że nam słowa swego
koniecznie dotrzyma; Lecz z jaką kon-
dycją to nam przyobiegał? Oto nam
kazał naprzód szukać Królestwa swego,
y pierwsze mieć o nim przed tym
wszystkim staranie. Toć ja podobno
czynię, że tego Królestwa, to jest zbaw-
wienia duszy moiej szukam; ale tego
nie kładę na najpierwszym miejscu,
y tak nie czynię dosyć od Chrystusa
moiego założoney kondycyi, dla tego
też nie mogę wyciągać tego po nim,
żeby mi stanął w słowie. Myśl o mnie,
mówił kiedyś do Katarzyny Senen-
skiej, a ja też o tobie wzajemnie my-
śleć będę. Staray się o moję chwałę, a
ja twoie potrzeby mieć na pieczy będę.
Jesteś pełny złości, a wyciągasz tego,
żebyć BOG pokazywał najosobliwszą
Dobroć? zawsze się sprzeciwiasz Bo-
skiej Jego woli, a chcesz, że by się zaw-
sze Bóg do twej woli skłaniał? chcesz,
aby życiu twemu Bóg wszystko opatry-
wał, a ty je obracasz na obrazę Boga;
nie

nie na chwałę Jego? czy była pretensya kiedy tak niesłuszna?

Zawstydz się twoiego w Opatrzności nieufania, chociaż tak wiele miał zawsze dowodów, że Bóg nie opuszcza mających w sobie nadzieję.

Quarite ergo primò Regnum DEI & iustificamur ejus, & hæc omnia adjicientur vobis Math. 6

Szukajcie nayprzód Królestwa Bożkiego y sprawiedliwości jego, a to wam wszystko przydano będzie.

Tam Pater nemo. Tertull: de Panit.

Nikt tak nie jest Oycem iako Bóg.

D Z I E N XXVIII.

O Niebie.

Pismo Święte nad prawdę nigdy nic nie mówi, y gdy co opisuje, nie nad zwysz nie udawa, iednak kiedy o Niebie powiadać ludziom przy-

przyszło, zda się nad swój zwyczaj
pióra bardziej poeigać. Z tym wszyst-
kim mniej wyraża, niż jest w rzeczy
samey. Co Bóg Wybranym swoim (mó-
wi Paweł Święty) w Niebie nagoto-
wał. przenosi pragnienie y wszystkie
myśli ludzkie, - a przecię serce ludzkie
y pragnienia iego, ah dodad nie zacho-
dzą? Dobra przyszłego życia (przy-
daje ten Apostoł) są nad wszystko za-
miar, y tak wysokiey ceny, że żadna
imaginaćya dociec iey niemoże. Wiel-
kie były katownie męceników Świę-
tych. y śmierci tak okrutne, iednak te
morderstwa nie mają żadney propor-
cyi do swey w Niebie zapłaty . Z te-
go wnosć sobie iakokolwiek możemy,
co to jest szczęście wieczne, y ta Koro-
na chwały, która nas czeka; iednak co-
kolwiek sobie chociasz najlepszego i-
maginować możemy, żadnego porówna-
nia z rzeczą samą niema.

2. Chociasz Święci Boscy tak wiele
dla Nieba cierpieli y czynili, iednak to
się prawdziwie mówić może, że się im
Niebieska chwała darmo dostała. Trud-

no wypowiedzieć, iako wiele zacnych
y pięknych Stworzenia Bóg na tym
świecie zamknął; lśnią się tak śliczne
gwiazdy, y ustawiczny obrot nad glo-
wy naszą czynią; a przecie mówi
Prorok, że w samym tylko Niebie BOG
swoją wspaniałość y moc pokazuje, i-
akoby to wszystko, co tu na świecie wi-
dziemy, względem Niebieskich ozdób,
żadnego dowodu Boskiej wspaniałości
y mocy niedawało. Niech będą iak
naywiększe, y najsświętsze rokoszy,
których tu na ziemi zażyć kiedy może-
my, iednak one nic nie są, tylko szczu-
płe kropelki tego nieustającego wżela-
kich rokosz źródła, które na Świętych
całym nurtem leie, tak, że się w nim
zatapiać, y odchodzić od siebie przez
wielką słodkość będą. Pan JEZ US to
wyraził pod figurą bankietu, że w Kró-
lestwie Niebieskim, u stołu Jego sie-
dzieć wybrani Pańscy będą, a on im
sam służyć iczęstować ich będzie.

3. Tym się iakokolwiek łczęście
ono wieczne pojąć y wyrazić może,
że to jest drogie kupno Krew samego
Cześć III. H Bo-

Boga. Jak wielkiego ta rzecz szacunku być musi, na której nabycie Bóg Krew swojąłożył, a wylawszy wszystko do ostatniej kropelki, mówi: że iej nie bardzo drogim targiem nabył! Bóg nie może dać więcej nad to, co nam Syn Jego śmiercią swoją wysłużył. Wszemocność y hojność Jego nie może pójść dalej nad Chrystusowe zasługi. Choćby nam BOG dał wszystko, nawet samego siebie, nie da nam nic nad to, co nam dla krwawych zasług Syna swego powinien, ponieważ te zasługi Jego są niekończące, y wszystko im należy prawem sprawiedliwości, co względem nas jest łaską. Więc kiedy on Niebo krwią swoją własną kupił, my będąc członkami ciała Jego Świętego, toż prawo do Nieba mamy. y na nim swą nadzieję ufundować możemy. O, jakoby obszerne ta nadzieja być miała! czegoby obiecować sobie nie powinna! Lecz kiedy się chwali Niebieskiej spodziewa, tym Samym w wszelkie dobro y szczęście ogarnia. Kto sobie tak wiele z zasług Chrystu-

fo-

Łowych obiećować nie chce, nie zna,
iakię są wagi, y iakię są ceny.

Zapatruiąc się w Niebo, zabieray z
tamtąd serca do dobrych uczynków y
do odważnych Aktow, y zawstydz się
tego, żeś tak mało czynił dla teyże
zapłaty, dla której święci Boscy, na-
wet y sam Chrystus życie swoje po-
łożył.

*Non sunt condigna passionēs huius tempo-
ris ad futuram Gloriam, quæ revelabitur in
nobis: ad Rom. 8.*

Cierpliwość tego życia nie ma żad-
nego stosunku z tą Chwałą, która się w
nas objawi.

*Quis alius noster est finis, quam pervenire
ad Regnum, cuius nullus finis? August. Lib.
de Civit. Dei.*

Dla innego końca nie jesteśmy stwo-
rzeni, tylko przyść do Królestwa, które
nie ma końca.

D Z I E N

H 2

D Z I E N XXIX.

O miłości ku Chrystusowi.

Nie masz większego szczęścia na tym padole płaczu, iako kochać Chrystusa. Pan JEZUS przyszedł dla nas, a my też dla niego stworzeni jesteśmy; wszystkie inne rzeczy zabawiać nas mogą, ale on tylko sam serce nasze napęlnia. A cóż jest miłszego, iako kochać Osobę ze wszystkich nayukochańszą. mieć ją w swej posseksyi, a z nią wszelkie dobro, które Świętym w Niebie czyni naywzłsze szczęście? a mieć to tak pewnie, że żadna siła stworzona wydrzeć tego nie może. chyba że sami chcemy; a ieszcze mieć nadzieję, że go po tym życiu doskonalszym sposobem w posseksyą weźniem, czyli to Niebo prawdziwe na ziemi? Ah! kiedyż co na świecie szczęśliwszego być może, iako gdy która dusza mówić to szczerze może: JEZUS jest mój y ja Jego, y nic mię od niego odłączyć nie może. Ta to jest częśćka dobra, którą sobie kiedyś Magdalena obrała, gdy

gdy się siostra iey Martha (którey dziś święto mamy) około posługi domowej bawiła. Martha była ludzka usługując Panu; lecz Magdalena szczęśliwsza, gdy się w owych słodyczach Niebieskich rozpięwała. Ah! któż je pojąć może, chyba ten, co ich dozna. Niech kocha Chrystusa, toż dopiero tę słodkość w sercu sw oim uczuje. Oia-
kom nieszczęśliwy jeżeli gdzie indziej szczęścia moiego szukam, a nie w Chrystusie samym, będąc tego bezpieczny, że go w nim pewnie znajdę!

2. Miłość Chrystusowa jest iako zadatek szczęścia naszego w Niebie, y znak niepochybny naszego przeznaczenia; Miłosierdzie ku ubogiem, y ofo-
bliwe do Matki Bożkiej nabożeństwo są także wielkie znaki przeznaczenia do Nieba; lecz z tym wszystkim nie zawsze bywają nieomyłne; ale któ-
kolwiek ma uprzejmą y stateczną miłość ku Chrystusowi, ten koniecznie być musi z przeznaczonych do Nieba. Ow Anioł zabiłający, który w Egip-
skich domach nie przepuścił żadnemu pier-

pierworodnemu dziecięciu, miał te Izraelskie progi, które naznaczone krwią Baranka były, co było Figurą naszych Chrześcijańskich Tajemnic: bo iako Baranek Chrystusa samego znaczył, tak ktokolwiek charakter miłości ku niemu na sercu swym noś, zguby wieczney uydzie. Sami lwi drapieżni, wielu mieli w uszanowaniu Imię naydroższe Jezus, 'gdy wyrażone było na sercu Męczeńskim Ignacego Świętego, y przeto go żaden póty obrazić nie śmiał, póki sam nie pozwolił, Serce napełnione miłością Jezusową chociażby w piekle było, jednak ognie piekielne miałyby nad nim respekt, y palić by go nie śmiały, wiedząc, że gorę ogień miłości JEZUSOWEY.

3. Miłość ku Chrystusowi nietylko jest znakiem przeznaczenia do Nieba, ale też jest zbawienia naypewniejszyą przyczyną. Przeznaczenie jest skutek tey szczęśliwey dziełnice, przez którą Bóg odłącza z masy zatracenia niektórych osoby, z szeregulnego swoiego przeciwko nim affektu: a przeciwko
muż

muż będzie miał szczególny affekt, jeżeli nie przeciwko tym, co się osobliwie w Synu Jego kochają? Bóg Syna swojego niekończonem kocha, y nie kochać nie może, tylko co do niego iako-
kolwiek należy, tak dalece, że nas Bóg tym respektem kocha, że się ku Synu Jego z miłością odzywamy. Więc jeżeli się bardzo w Chrystusie moim kocham, jestem tego pewny, że Ociec Przedwieczny wielką ma ku mnie miłość, y z tej znaczney miłości przeznaczył mię do Nieba; a jeżeli nieszczęśliwy żadney w sercu iskierki miłości nie czuję przeciwko Chrystusowi, Bóg mię też nie kochał, y z Boskiego swojego serca mię wyrzucił. a zatym słusznie się mam obawiać potępienia: Coż to jest albowiem byż w piekle potępionym? Nic innego nie jest, tylko nie kochać Chrystusa: tym sposobem opisał potępioną duszę czart kiedyś przez usta iednego opętanego.

Proś Oyca Przedwiecznego, żebyś uznać mógł godność Syna Jego y zapalić się do gorącej miłości ku niemu,
abyś

abyś godny być mógł wzajemney
miłości Boskiej.

*Ipsę enim Pater amat vos, quia vos me
amastis. Joann: 16.*

Ociec was kocha, boście wy mnie
ukochali.

*Si habemus Te, quid amplius volumus, nun-
quid amanti non sufficis? Bonavent: in sti-
mulo amoris.*

Jeżeli mamy Chrystusa, czegoż wię-
cey pragniemy, czy nie masz moy JE-
ZU czym ukontentować serce kocha-
jących Ciebie?

D Z I E N XXX.

O nieograniczoności Boskiej.

I. **B**OG jest nieograniczony, nayprzód
dla tey przyczyny, że się żad-
nym czasem ograniczyć nie może, bo
jest wiekiesty, jest przed wszelkim
czasem, jest po wszelkim czasie, y który-
kol-

kolwiek jest czas, tak go w sobie zamyka, że od niego zamknięty żadnym sposobem nie jest. Zadne także miejsce ograniczyć go nie może: bo jest niezmierny, jest przed wszelakim miejscem, y daley niż wszystkie miejsca. Jest nieogarniony nawet y myślą naszą, bo jest przed wszelką myślą, y wyżej niż iakakolwiek myśl dosięgnąć może, a lubo każdy rozum stworzony napełnia, iednak od żadnego pojęty byź nie może. Jest także w sercu ludzkim, lecz nie tym sposobem iako napóy w naczyniu, bo w nim zamknięty nie jest: będąc bowiem początkiem rozumu y serca naszego, byź musi nad wszystkie pojętności jego.

2. BOG ani to jest, cokolwiek w oczy nasze wchodzi, ani to, co zmysłem iakimkolwiek dochodzim, ani to, co stawiamy sobie w imaginacyi, ani to, cokolwiek rozumem poymuiemy: Wszystko, cokolwiek widzimy, y co pod zmysł podpada, y co myśleć możemy, w Bogu się zayduje, bo jest niezmierny; ale to nie jest Bogiem. Możemy

w Bo-

w Boga wierzyć, możemy go poznać, możemy mu się kłaniać, możemy go kochać, a nawet się z nim w Nniebie doskonale złączyć, lecz go nigdy na wieki połączyć niebędziem mogli. Jednak mię to bynajmniey moy Boże, nie obchodzi, że cię połączyć nie mogę, y owszem mi to czyni niewymowną pociechę y ukontentowanie wieczne; bo że cię nie poymię, tym samym poymię, żeś iest Bogiem moim. Biada tym rozumom, które dla tey przyczyny wierzyć w Ciebie nie chcą, że Cię nie poymiają; a tego nie widzą, że gdyby Cię swą myślą ogarnąć kiedy mogły, nie byłbyś niezmierzony, a ztym nie byłbyś Bogiem. Nic mi tak nie ułatwia Wiarę w Boga moiego, iako to, że nie mogę połączyć, czego mię o nim Wiara Święta naucza. Jego nieogarnioność to we mnie sprawuje, że nie jakim sposobem niby go ogarniam, albo przynajmniey z tego mam to o nim mniemanie. iakiem mieć powinien.

3. Bog się nie da poznawać tylko
czystym sercom y pokornym dufzom,
one

one bytność Jego y doskonałość czu-
ią, chociaż go nie widzą, smakują do-
broć Jego, chociaż Jey nie znają, poy-
mują go rozumem, choć go nie ogar-
niają. Błogosławię cię Oycze (mówi
Zbawiciel nasz) żeś tę tajemnicę ukrył
przed roztroptnemi y mądrymi u świa-
ta, a objawiłeś ie samym tylko malus-
kim. Ale cokolwiek im Bóg o sobie
objawi, z tego oni wnoszą, że dale-
ko więcej ma im ieszcze objawiać; a
czego oni teraz samą Wiarą dochodzą,
to ma bydź naywiększym ich błogo-
sławieństwem w Niebie, bo te dosko-
nałości będąc nieskończone, dla tego
samego, że ich nigdy nie poymą, będą
mogły na wieki tych czynić szczęśli-
wemi, którzy ich poznawać będą. Je-
żeli nie możesz doskonale znać Boga,
ani go rozumem objąć, niech ci to
pociechą będzie, że go możesz dosko-
nale kochać ile siły twoie stworzone
znieść mogą.

*Forsitan vestigia Dei comprehendēs &
usque ad perfectum omnipotentem reperies?*
Job. 11.

Czy-

Czyli to podobna, abyś śladów Boskich dociekł, y Wszechmocnego Boga doskonale pojął?

Si quis non intelligat te, gaudeat; & sic amet non inveniendo invenire te potius quam inveniendo non invenire. Aug. lib. 1. Confes. c. 6.

Jeżeli cię człowiek, moy Boże nie poymuie, niechże się z tego cieszy, y tak o sobie rozumie, że cię lepiej poznawa, gdy cię nie poymuie, niż gdyby sobie tuszyl, że cię rozumem swoim doskonale ogarnął.

D Z I E N XXXI.

O żarliwości Chwały Boskiej.

Rozumieją niektórzy, że żarliwość chwały Boskiej do samych tylko ludzi doskonałych należy; jednak do tey cnoty tak każdy jest obowiązany, iako y do miłości, z kąd żarliwość pochodzi. Jako bez miłości

nikt

nikt zbawiony nie będzie, tak bez żarliwości nikt miłości nie ma: bo co jest gorącość w ogniu, to jest żarliwość w miłości: więc iako bydz nie może ogień tylko gorący, tak miłość bydz nie może tylko żarliwa chwały Boskiej. Każdy Chrześcianin iak się tylko odrodzi na Synostwo Boskie, niczymby się innym zabawać nie powinien, tylko tym co sobie Pan Jezus za jedyną wziął na świecie zabawkę, to jest, żeby pilnował samego interesu Chwały Oycy swóiego. Jako gdy komu zleca, żeby miał staranie o sprawach Krolewskich, takiego zwyczajnie człowiekiem krolewskim zowią; tak z teyże przyczyny Paweł Apostoł ucznia swego Tymotheusza człowiekiem Boskim zowie, że mu w Kościele Boskim interesu Chrystusowe w opiekę oddano. To się może mówić, że Ignacy Święty którego dziś pamiątkę uroczystą obchodzimy, był człowiekiem Boskim prawie naświat cały, ponieważ on zawsze, wszędzie, y we wszystkim szukał nie tylko Chwały Boskiej, lecz większey Chwa-

Chwały Boskiej. Każdy Chrześcianin w prywatnym Domu swoim takimże człowiekiem Boskim bydz ma, Król w Królestwie swoim, Prałat w swej Diecezyi, starzy w swej Juryzdykcyi, Oyciec w swej Familii. Każdy tym się ma bawić. żeby iako naybardziej Chwała Boska rosła, czego ieżeli zaniedba, niewiernym y zdraycą będzie.

2. A choćby tak ścisłego obowiązku nie było do tey tak wielkiej cnoty, mielibyśmy to sobie wziąć za chwałę iedną pracować iak naybardziej około Chwały Boskiej, bo nad ten większy honor potkać nas nie może. Chwała Boga naszego iest Jego własne dobro; a zatym iest rzecz Boska, y nieiakiem sposobem prawie nieskończona: bo ieżeli chwała rośnie według godności tego, do którego należy, snadno się dorozumieć, iak wysokiey iest ceny Chwała samago Boga. Wszystkie na świecie stworzenia chociaśz nayzacnieysze. niczym są względem Boga. dopieroż ich chwała przed Boską chwałą gaśnie. Przyznać to potrzeba, że
Chwa-

Chwała Chrystusowa. ile był człowiekiem, miała, wielką godność, a przecie kiedy ją sam Pan Jezus stosuje do chwały Ojca swego, mówi, że niczym nie jest; czymże tedy będzie chwała innych ludzi, czymśś mniej niżli niczym, iako sam tylko Pan Bóg jest prawdziwie wielkim- tak sama tylko Chwała Jego musi być wielka, a wszelkie stworzenie w tym wielkości nabywa, im się żarliwiej stara o wzrost tej Chwały Boskiej, Y ztąd Ignacy Święty wielkim u Boga został, że co tylko miał sił, wszystkie na pomnożenie Chwały Boskiejłożył.

3. Z tąd mogę sobie wnosić, że kiedy choć jedną duszę do Boga nawrocę, gdy choć najmniejszemu grzechowi przeszkodzę, gdy się choć o najmniejszy albo dobry uczynek, albo akt cnoty postaram, więcej dakazuję, niż owi Monarchowie, co przez swoje zwycięstwa Świat cały podbili. Wiara mię tego uczy y rozum pokazuje: bo wszystkie owe zwycięstwa y największe odwagi, są tylko chwałą ludzką; a dobre uczyn-

czynki y akty Cnot Świętych do chwały Boskiej ciągną, a zatym żadnego między temi dziełami porównania nie ma! O gdybym tę prawdę iak należy uznać, więceybym gorącości w sercu moim czuł do tych wszystkich aktów, któremi się pomnożyć chwala Boga może! o z iaką bym gorącością y aplikacją myśli zwyczajne nabożeństwa moje odprawował! z iakąbym wzgardą na to wszystko patrzył, cokolwiek się nie ściaga do chwały Boga mego! A z kądże to moje w modlitwach niedbalstwo, z kąd w nabożeństwach oziębłość, z kąd w służbie Boskiej leniwość, tylko że tej prawdy mało co poymię? Dobrze ią był przeniknął dzisieyszy Ignacy Święty, który tak rozumiał, że to nader wielka prac życia jego nadgroda, gdyby był mógł niemi przeszkodzić choć iednemu grzechowi śmiertelnemu. O iak wielka żarliwość w sercu tego Świętego, lecz przeciwnym sposobem iak wielka oziębłość w moim!

[Proś

Proś Ignacego Świętego, abyć zjed-
nał u Boga cokolwiek téy żarliwości
ku pomnożeniu chwały Bożej, którą
on ustawicznie pisał, w jakimkolwiek
stanie życie twoje prowadzisz, znay-
dziesz okazy, y powinienes ją zna-
leść do pokazania téy Choty.

*Si ego glorifico me ipsum, gloria mea ni-
hil est. Joan.: 8.*

Jeżeli ja wielbię samego siebie, chwa-
ła moja nic nie jest.

*Quidquid Deus non est, aut nihil est, aut
pro nihilo computari debet. Thomas de Kemp:*

Cokolwiek Bogiem nie jest, albo nie
jest, albo za nic poczytane byź ma.

S I E R P I E N

D Z I E N I.

Ze Bóg jest na świecie.

I. **M**usi byź BÓG na świecie. Ta
prawda jest iasna bez wszelkiego

Część III.

dowodu; chyba szalony rozum, który o niey nie wie albo zepsowana wola która o niey wątpi. Ta prawda lepiej się sama przez siebie samę niż przez dyskurs dowodzi, a kto się ją waży rozumem swoim objaśniać, ciemniejszą ją czyni. Zgadzaia się na nią wszyscy na ziemi ludzie po wszystkich kraich, od początku Swiata aż do tego czasu: a lubo się we wszystkich innych rzeczach różnią, na tę się jednak prawdę powszechnie zmowily, y to ją na oko każdemu pokazuje. Zaczyn to jest dowód samego przyrodzenia, które kłamać nie umie: żadne w tym fałszywe mniemanie bydź nie może, bo by się nim nie dali wszyscy ludzie uwodzić; Zmysły, imaginacya, y namiętności nasze nie mogły sobie same tej opinii uknować, bo wiedzieć o Bogu nie bardzo to zmysłom y namiętnościom sprzyia. Człowiek, który ciężkimi grzechami serce skaził, ogłuszał na wołanie świadczącey o Bogu Natury, ale ta sama głuchota jest dowodem

dam o Bogu, bo jest zemstą Boską, ktoż bowiem za ślepotę y karę Boską nie uzna, że się jeden człowiek w tym sprzeciwia całemu Narodowi ludzkiemu? Człowiek, zepsowany chciałby wątpić o Bogu dlatego, że czystość Boska nieskończona nie bardzo wygadza nieczystościom jego. A ty prawdziwy Boże, żebyś się nad nim zemścił zostawiłeś go w takim o tobie powątpiewaniu, w którym o grzechy swoje pokoiu nie znajdzie, choć go naybardziej szuka. Wątpić on o tobie będzie, ale sobie tego nigdy nie wyperswadi, że niemaż Boga na świecie, y dla tego żaden nie był szczerzy Atheusz.

2. Żeby się przekonać o bytności Boskiej, nie trzeba nic więcej tylko otworzyć oczy, a na ten świat patrzeć. Cokolwiek w nim obaczę, o Bogu mię upewni. Te niezmiernie niebiosy, które się ustawicznie nad głową moją toczą z tak porządnym obrotem, y biegu swego miarą. Te gwiazdy, co są po

nich tak dziwnie rozsfatzone, wielkości niepojętej, prętkości niedościgłej, piękności tak przyjemnej światłości tak ślicznej, stateczne w swych odmianach, trwałe w swych ordynkach, dzielne w swoich skutkach, porządne w swoich błędach czy nie opowiadają tak głośną chwałę Boskiej, że głuchym być musi, co tego głosu nie słyszy? Te tak rozmaite drzewa przyrodzonymi swemi własnościami boga te, te kruszce tak potrzebne, zwierzęta tak przedziwne Instynkty mające, żywioły co przeciwnemi siłami na się bią, a przecie się zciągają do jednego końca, te wszystkie stworzenia czy nie jednomyślnie krzyczą, y słyszeć się tym dają, co nie zatulaią uszu *Ipse fecit nos*. Nie stworzyliśmy się same, aleśmy Boskie dzieło. Nuż ten rząd całego Świata, y rzeczy niezgodnych tak dziwne pomiarkowanie pokazuje każdemu kto tylko ma rozum, że musi być jakaś moc, mądrość niezmierna która ten Świat tak długo zachowuje

y rzą-

y rządzi. Kto jest tak nierozumny, że obaczywszy pałac wspaniale zbudowany według wszelkiego kunsztu porządnej Architektury; stroyny w bogate ozdoby, upiękrzony malarstwa misternemi sztukami rzekłbys że się przypadkiem to wszystko do kupy zeszło, y z iakichś profzkow latających po powietrzu trefunkiem zgromadziło? Lecz czy się znajdzie pałac choć nay większego Krola, któryby wspaniałością, bogactwy, y proporcją mógł Swiatu całemu zrównać. Ktoż tedy tey struktury musiał być Architektem, tylko ty sam Bóże moy? a to tak wielkie dzieło ktokolwiek przypisze ślepemu przypadkowi, musi sam być ślepy!

5. Ale żeby człowiek o Bogu swoim wiedział, niech sam siebie uważa, Co jest dziwniejszego nad tę tak wielką liczbę? subtelność, rozłożenie, proporcją, spoienie, tak różnych członków, nie tylko w materyi, ale w figurze, położeniu, poruszeniu, używaniu,

któ-

które się jednak wszelkie niewyrozmianą zgodą do jednego końca w cie-
le ludzkim ściągaia? Jeżeli w tym
Boga moiego nie widzę, cale nie
widzę. Ale wewnątrz wszedłszy, y
duszę moję własną na uwagę wzię-
wszy, znajdę prawdy o Bogu nieprze-
zwyciężony dowod. Ta skłonność
przyrodzona, którą mam do tego, co
mi się zda być dobre, a ucieczka od te-
go, co złe być rozumiem, czyli mię
nie uczy, że jest powszechny Spraw-
ca, który wszystkim ludziom dał tako-
wy affekt: Te zgryzoty sumnienia,
któremi sekretnie pewne uczynki na-
fze sami potępiamy, lubo na nas żywy
duch o nie instygue, czy mię nie
przeświadczaia, że jest Naywyższy
Sędzia, od którego żadna nie idzie
appellacya? To poyrze nie w Niebo,
które się bez rozmysłu nędznym lu-
dziom trafia, czyli mi nie powiada,
że ktoś mieszka w Niebie, co ich
ratować może? Ten ustawiczny serca
ludzkiego niepokoey, przez który u-

kon-

kontentowania y szczęścia swego szuka, choćby miało y wszystkie całego Świata dobra, czyli nie jest dowodem, że me serce ma jakąś nieobłątą obłężność, która się nie napełni, chyba nie-
skończonym y naywyższym Dobrem? A ktoż jest tym dobrem, ieżeli nie Bóg mój?

Mów to sobie często, że jest Bóg na świecie, ta cię prawda utrzyma przy zbawiennej boiaźni y wypełnieniu wszelkich powinności twoich y będzie pociechą we wszystkich utrapieniach.

Invisibilia ipsius à creatura mundi, per ea, quæ facta sunt, intellecta conspiciuntur.
Rom: 7.

Bóg choć jest niewidzialny, jednak się dać poznawać y niełako widzieć przez dzieła rąk swoich.

Nemo Deum negat, nisi cui expedit Deum non esse. Aug.

Nikt nie zapiera tego, że Bóg jest, tylko ten, któryby rad, żeby Boga nie było.

DZIEN

D Z I E Ń II.

Ze jest jedna Wiara.

I. JAKO, jeden Pan BOG, tak jedna Wiara być musi, która nic innego nie jest tylko niejakie Boga z ludźmi ztowarzyszenie, przez którego Bóg da się poznawać ludziom, a ludzie mu zaś chwałę powinny oddać. Lecz czyli się mój Panie przez dzieła rąk twoich nie dosyć objawił ludziom? czyli się w nich twoja Wszechmocność, Mądrość, Dobroć, y inne doskonałości na oko nie wydadzą? a potym, czyli to nie jest każdego człowieka powinność wielbić swojego Pana? y w tych dwóch rzeczach wszystka zawisła Religia: bo kiedy cię, mój Boże, iak możemy poznać, dochodzimy oraz tego, żeś jest nieskończenie godny; y więc to podobna wstrzymać się od twej chwały, y od twojej miłości: Czyli tego niewiemy, żeś ty Pan najwyższy, od którego władzy, wszystko, co jest, zawisło: dla tego powinniśmy ukłon tobie odda-

da-

dawać, tak wewnętrzny przez adoracyą
y upokorzenie przed tobą, iako y po-
wierzchnowy przez iaką ofiarę. Czyli
tego niewiemy, żeś ty jest początkiem
y Dawcą dobr naszych? więc powin-
niśmy zanie wdzięczność pokazywać,
y oddawać się cale na Świętą służbę
twoję. Czyli tego niewiemy; żeś jest
niekończenie dobry, y niekończenie
hojny, a zatym że nam możesz potrze-
by nasze opatrzyć? więc powinniśmy
od Ciebie ratunku wyglądać, do ciebie
się udawać, y miłosierdzia twego przez
modlitwę żebrać. W tych tedy wszyst-
kich Aktach Wiara w Boga zawisła, y
to nabożeństwo, co ią Religią zowią.

2. Część, którą przez Religią Bogu
oddajemy, powinna być powierzchwa;
iawna, y pośpolita wszystkim: Powinna
być powierzchwa; bo ponieważ czło-
wiek nie tylko wziął duszę, lecz y
ciało od Boga, ma go czcić nie tylko
duszą, ale y ciałem. Powinna być
iawna: bo to człowiek za wielką ma
mieć chwałę sobie, że Boga swego
wiel-

wielbi, a zatym nie ma się z tym kryć przed oczyma drugich. Powinna być pospolita, bo iako wszyscy ludzie dobr Boskich zażywają, tak wespół powinni Bogu za nie dziękować, y Tworcę swego chwalić. Człowiek znatury swojej kocha towarzystwo, więc ieżli się z drugimi w innich okazyach życia na świecie wiąże, dopieroż powinien w tey naysobliwszey sprawie, gdzie o część Boską idzie, z każdym czynić znowę y nayscisleyszy związek. Coż ludzi do tego wiedzie, żeby się kupili, y zamykali z sobą towarzyską społeczność? Wiedzie ich do tego przyrodzona skłonność złączona z rozumem, y porządna miłość, którą ma każdy ku sobie, Lecz że się te związki często targają zwykły przez zbytnią miłość własną, przez wyuzdane paśsy, y przez prywatny interes, dla tego Bóg wynalazł daleko mocniejszy węzeł, którym się w towarzystwie ludzie utrzymać mogą, to jest Religiją, y część Bogu powinna. Ten węzeł nas oraz z Bogiem y z ludz-

z ludźmi krępuje tak ściśle y iednostajnie, że się nikt od ludzi wywiązać nie może, tylko zerwawszy oraz swoje z Bogiem złączenie, a któż się odważy związek takowy zerwać.

3. Religia y Wiara w Boga iedna tylko być ma. Wszyscy ludzie na świecie z iednego początku idą; zazym mieć nie powinni tylko ieden koniec, to jest Boga Tвоеgo, y iedną tylko drogę, któraby ich do tego końca przywieść mogła, co Wiara y Religia czyni. Jest wielka liczba ścieżek, któremi zbłądzić może, ale iako prawda jest tylko iedna, tak iedna tylko ścieżka do niej doprowadza, którą nam Religia iak palcem pokazuje. Sam tylko, Boże moy możesz mię do siebie prosto doprowadzić; a iako sam siebie wielbisz ileś godzin, tak sam tylko szczegulny nauczyć mię możesz, iako cię godnie wielbić. Przyrodzona Religia jest rozum od Boga wzięty, który się zawsze iednymiż maximami rządzi, y wszystko kieruje do iednegoż końca.

końca: poki za nim szedł człowiek, prosto do Boga zmierzał; lecz z naturalney słabości dał się zmysłom uwieść y namiętnościom zepłować, więc potrzeba było, żeby Bóg do nas mówił skuteczniejszym sposobem, żebyśmy nie tylko głos Jego zrozumieć, ale y woli Jego dosyć uczynić mogli, y przeto ustanowił nadprzyrodzona Religiją, którey niby początkiem y pierwszym okryśleniem Religija Żydowska była, lecz się iey doskonałość w Chrześcijaństwie zawarła. Bądź przez wszystkie wieki Panie mój błogosławiony: ześ mię łaską twoją do tey wiary powołał.

Podziękuy Bogu za to, żeć się dał w Chrześcijaństwie urodzić, a postanów sobie, żebyś tak Świętey Religii ładał: kim y niedoskonałym życiem hanby nie uczynił.

Unus Dominus, una fides. unum baptisma, ad Ephes. 4.

Jeden Pan, iedna Wiara, ieden Chrzest, Reli-

Religio est quodammodo regalis via, quae una ducit ad regnum aeternitatis firmitate securum, August. lib. 10. de Civit. Dei.

Religia jest iak bity gościniec, prowadzący do Królestwa nam na wieki ubezpieczonego.

D Z I E N III.

Ze sama Chrześcianańska Religia jest prawdziwa

I. Jeżeli Bóg jest na świecie, toć też musi być Boska o wszystkich rzeczach Opatrzność, a mianowicie o tym, żeby była prawdziwa na świecie Religia, ta zaś być nie może tylko Chrześcianańska, która się kłania y wierzy w Chrystusa Boga człowieka, Prawda tey Religii funduje się na iasnym y tak mocnym dowodach, że nie tylko może człowiek roztropnie wierzyć, iż sam Bóg Chrześcianańską ustanowił Religiją; ale też nie może prawdziwie tey Religii przeczyć, chyba z głupstwa wielkiego y ostatney ślepoty. Ta zgoda starego Testamentu z nowym, te Figury tak zna-

znaczące o przyszłych Tajemnicach tak doskonale spełnione, te tak jasne Proroctwa o przysciu Chrystusowym, Jego narodzeniu, życiu, cudach, męce, śmierci, zmartwychstaniu, zesłaniu, Ducha Świętego, odrzuceniu Żydów, powołaniu Narodów, fundowaniu Kościoła, te wszystkie (mówię) Proroctwa w rzeczy samej zprawdzone w każdej okoliczności, są niezbitym dowodem, że ta Religia musi być prawdziwa, o której jasnie przepowiadali Prorocy. Kto temu nie wierzy, musi być gwałtownik światła nadprzyrodzonego, y miłośnik ciemności. Na większe przekonanie o prawdziwości tej Religii, chciałem tego mój Boże, żeby Żydzi sami główni jej nieprzyjaciele chowali u siebie iako w depozycie jakim te pisma Prorockie, y nam je podali iako mocne oręża, któremi się w naszej wierze utwierdzamy, a ich błędy gromiemy.

2. Gdy nam swe Tajemnice Bóg objawić ma wolą, mówi do nas cudami iak własnym sobie językiem, którego stwo-

rze-

rzenie żadne nie potrafi, bo niema
 wszechmocności, która sama cuda nad-
 przyrodzone czyni. Cuda są to głos
 Boski, który nam opowiada, co czynić
 y wierzyć mamy, więc tak jest niepo-
 dobna, żeby te artykuły, które Bóg
 cudami swojemi potwierdza, nie była
 szczerą prawdą, iako jest niepodobna
 żeby nas Bóg oszukał. Azaż tey na-
 uki, którą nam Chrystus podał, Bóg
 oczywistemi nie potwierdził cudami,
 a tę osobliwość, która jest fundamental-
 na, że Chrystus jest Syn Boży? Te zaś
 cuda były w tych okolicznościach, że
 żadney suspicyi, zdrady nie zostawiły,
 ponieważ się działy przy tak wielu
 świadkach, żadnego interesu w tey
 zdradzie nie mających, y którym do
 tych czas nikt fałszu zadać nie mógł.
 A świadczyli o nich przed całym pra-
 wie światem, wydając życie swoje,
 na potwierdzenie swey prawdy, a nawet
 nowe cuda na świadectwo iey czyniąc,
 y do samey śmierci w nayókrutniey-
 szych mękach przy niej się opierając.

Czy

Czy mógł większe świadectwo Bóstwu Chrystusowemu BOG wszechmocny uczynić? kto w nim prawdy, nie przyzna, albo zaszedł w głowę, albo z złości oślepił.

3. Ale niechay się znajdzie kto tak uporczywy, że tych wszystkich cudów zapierać, złośliwie będzie. przynajmniej na to cudo ze wszystkich największe musi koniecznie przystać, że się świat bez cudów do Chrystusa nawrócił, coż nad to dziwniejszego, że jilka Rybakow prostych, słabych, bojaźliwych, podlego urodzenia, bez nauki, bez wszelkich talentow odważyło się stanąć przeciw całemu Światu, wszystko w nim poodmieniać, błędy jego wytykać, dawne zwyczaje psować, nową Religiją wnosić, Bogow, których nie jeden tyśiąc lat chwalono, z kościołami ich walić, Filozofow pokonać, Cesarzom w brew stanąć, y to we wszystkich wmówić, że człowiek na krzyżu przybity y umarły, jest prawdziwym Bogiem? o niesłychaną odwago! A

le

le takich sposobów do tego zażyli? ubóstwa, nędzę, prześladowania, okrutnych męk y śmierci, na które się ochotnie dla tego wydawali. Podawali naukę, która krzyżuje ciało, sprzeciwia się zmysłom, łamie skłonności ludzkie, martwi namiętności, poniża sam rozum, a żadney na tym świecie nie obiecuje nadgrody, oprócz utrapienia y ustawicznych krzyżów, z tym jeszcze obowiązkiem, że takowey nauki choć dla straty życia odstępować nie trzeba. Ah co to za sposoby fundowania tak trudney y nieprzyjemney prawdy! A przecie ci nędzni y wzgardzeni Rybacy temi samemi środkami Świat wszytek przerobili, nawrocili do Boga, poddali Chrystusowi, przekonali Mędrców, zwyciężyli Tyranów, y przez nich Krzyż JEZUSOW, którzy Żydzi wzgorzeniem, Narody głupstwem zwały, stał się tryumfem chwały, że go sami Królowie kładą na czoła swoje, y nim zdobią korony, Ktoż się mógł kiedy tego po tych Rybakach spodzie-

wać? Cud ten tak niezwyčajny który w sobie tak wiele innych cudow zamyka, nie może bydź dziełem, tylko samego Boga: bo nikt temi środkami do tego końca nie przyidzie. Znam w tym dobroć twoją, najłaskawszy Panie, żeś to dla mnie uczynił, abym w tej Religii snadnie y bezpiecznie zbawić duszę mógł. Ah! jakim ci wiele za tę łaskę powinien!

Podziękuy Bogu za to, że krom tak wielu innych, ciebie powołać raczył do Chrześciańskiej Wiaty, a tym swoją wdzięczność przeciwko Bogu pokazuy, że tak Świętej Religii złym życiem twoim nigdy obelgi czynić nie będziesz.

Non fecit taliter omni nationi. & iudicia sua non manifestavit eis. Psal. 147.

Nie uczynił takiey łaski Pan Bóg żadnemu Narodowi, którą nam uczynił, ani prawa swojego tak, jako nam, nikomu nie obiawił.

San-

Sanguis Martirum, semen Christianorum
Tertull.

Krew Męczeńska stała się nasieniem
Chrześcian.

D Z I E N IV.

*Ze nie może nikt oraz Bogu y Światu
służyć.*

I. **N**aucza Pan JEZUS, że nikt nie
może oraz dwiema Panom słu-
żyć, bo kto nie jest zemną, ten prze-
ciwko mnie walczy, y kto niezbiera
zemną, ten (mówi) rozprasza. Nie
tak się bać potrzeba iawnego nieprzyja-
ciela jako zdradliwego, bo owego się
strzegąc, niebezpieczeństwa uydzie,
a temu ufając, zdradą jego zginie,
Bóg się nie ukontentuje rozdzielonym
sercem, kto mu całego nie da, od niego
częstki nie chce, Pan Bóg jest tak wiel-
ki, a serce twe tak szczupłe, iakże kogo
innego masz do niego przypuszczać,
żeby się tam oraz z Bogiem twoim
zmieścić? Bóg kiedyć się daie, całego

K a sic-

świebie daje, a ty rozumiejąc, że to siła na niego dać mu całe serce, udzielasz go stworzeniom, czy masz w tym jaką szkodę, gdy Bogu całe oddasz? Day Bogu wszystko, co masz, a znajdziesz uniego wszystko, dawszy samego siebie, znajdziesz za siebie Boga. Święty Patriarcha Dominik (którego dziś pamiętkę Kościół Święty obchodzi) błagał tego, tak Świętym y tak doskonałym został, że wszystko serce swoje nikomu nie zachowując, Bogu swemu poświęcił.

2. Bóg chce być w naszym sercu iako Król na swym tronie; Król ani równego sobie ani towarzysza nie zcierpi, byłby to rebellizant, ktoby drugiego Króla na tenże tron stawiał. Pan JEZUS dusze nasze miłością wieczną sobie iak Oblubienicę zaślubił; więc do kogo innego z affektem się przenosić, jest być Oblubieńcowi swojemu niewiernym. Gotowa nieprzyjaźń zakochać się w kim innym, a dopieroż w głównym nieprzyjacielu jego, iakim był świat

świat zawsze. Musisz koniecznie miłość wypowiedzieć Bogu, jeżeli ią, skłaniasz ku światu, bo w to nie potrafisz, żebyś oraz obudwu szczerze kochać mógł. Chcieć zgodzić Chrystusa z Swiatem. Ieś mu krzywdę uczynić, nad ksorą nie ma większey. Swiat radby tej zgodzie, y miałby to za honor, gdyby mógł mieć równe z Chrystusem twoim miejsce; lecz na te zgodę nigdy Pan JEZUS nie zezwoli, bo by mu to zrównanie na wielką hańbę wyszło. Pierwey się z ciemnościami iasność słoneczna zgodzi, niżeli Chrystus z Swiatem. Gdy kto chce na ołtarzu Arkę Pańską stawiać przy boku Baala, ten Bożek upaść musi, y na części się skruszyć.

3. Bóg nie chce neutralistów, bar-dziej się brzydzi duszą w służbie swo-iej oziębłą, niżli cale ostygłą. Gdy kto pod czas wojny obojey stronie sprzy-ia, rozumiejąc, że się tak w pokoju osiedzi, często od obudwu ruinę odnosi. Gdy kto chce oraz Boga y Swiat ukon-tentować, bywa to, że ni Bogu, ni swia-

światu dożyć uczyni: bo należyłości światowe y Boskie tak sobie są przeciwne, że nie podobna iednych słusznie wykonać, tylko zaniechawszy drugich. Przeklina Duch Święty tych ludzi, którzy są dowolnego serca, to jest którzy tak swoje serce rozdzielają, iakoby dwie mieli. Kto jest na puł nabożny, więcej złego uczyni niż całe swawolny: bo mając opinią o nabożeństwie iego; nikt się go nie strzeże y bez wszelkiego skrupułu każdy go naśladowie; a przykład swawolnego każdemu jest w ohydzie, y dla tego samego nikt tego czynić nie chce, że to swawolni czynią.

Rachui się z sercem twoim, jeżeliś go między Boga y stworzenia nie podzielił, chcąc to oboje zgodzić. Nic się nad ten podział częścicy ludziom nie trafia, ale też nad ten podział nic nie jest niebezpieczniejszego.

Na no potest duobus Dominis servire.
Matth: 6:

Nikt nie może dwiema Panom służyć.

Quid

*Quid tibi de his, quæ fecit Deus sufficit,
cui Deus ipse non sufficit? August: in Psal.*

Nie cię z rzeczy stworzonych nie ukontentuje, jeżeli cię sam Bóg ukontentować nie może.

D Z I E N V.

O końcu Człowieka.

Ze Bóg mniej od nas wyciąga niż Świat.

I. **B**OG nie tylko jest lepszym y większym, niż świat Panem, ale też łaskawszym, y daleko jest snadniej-
iemu służyć, niż światu: coż bowiem trudniejszego nad to, co świat po swoich niewolnikach wyciąga? Idzie młody człowiek dla ambicyi na wojnę, ach jak mu wiele znosić y pracować potrzeba! Musi cierpieć pragnienie, głód, zimno, gorącą, wydać się na wstyżkie powietrza niepogody, wyrzec się rokoszy, chociaż do niej jest skłonny, prowadzić życie ostre y daleko surowsze niżli Zakonicy, lubo jego komplexya ledwo wytrwać może, pustoszyć
swą

swą Fortunę przez wielkie wydatki, ruinować swe zdrowie przez zbytnie fatygi, nieść głowę y życie swoje na lawne niebezpieczeństwa, a często y duszę swoją na nieszczęśliwość wieczną. Coż nad to trudniejszego? a gdybyś tego po nas Boże mój wyciągał, zarazby się to zdało prawie niepodobno.

2. Lecz podobno życie Dworzani-
na takiego, musi być nie tak niewygodne. Ah! y to ma tak wiele niewygody trudności! czegoż bowiem ten żywot Dworski nie wyciąga? Zaprzec się wolności, chociaż posłuszeństwa Bogu nie ślubował; przymuszać swe pałsy, a niemoc ich zwyciężyć, ani ich chcieć martwić, nigdy tego nie mówić, co w sercu kto rozumie; nigdy tego nie czynić, co by kto rad czynił, nie kochać nigdy tego, co by kochać powinien, ganić to co szanować, chwalić co lekce ważyć, uniżać się wszystkim, a chcieć być nad wszystkimi; eierpieć wszelakie krzywdy, y na nie się

nie skarżyć, a przecie ich nie chcieć
nikomu odpuścić; nigdy nie bydź swo-
im, a zawsze się do cudzej akkomo-
dować woli; umierać z frafunku, a
przecie na twarzy pokazywać wesele;
każdemu pochlebiać, nikomu nie ufać;
zawsze się obawiać, mało się spodzie-
wać, spuszczać wszystko na szczęście,
a nic nie otrzymać, czyli to nie są ży-
cia Dworskiego reguły? lecz czy mo-
że bydź nad tą życie mizerniejsze.

3. A Bóg czyli też od nas co takie-
go wyciąga? każdy Chryścianin, jest
żołnierz Chrystusow, a Chrystus Het-
man jego; zaciągnął się pod Jego chorą-
giew przez Chrztę Święty, y powi-
nien woiować przeciw nieprzyacio-
łom Jego. W tym boju czy mu trze-
ba tak wiele prac ponosić, y wdawać
się w tak wielkie niebezpieczeństwa ży-
cia? a przecie rzadki jest, coby tę
służbę chwalił; akto się w nią zaprzęze,
nazad się ogląda. Chrystus jest Królem
naszym; powinniśmy przy Jego boku
zawsze zostawać, y żyć na Dworze Je-
go:

go: wyciągaż on po nas tak pracowitych usług, tak ustawicznych ukłonów, tak podłych uniżoności, tak ślepey o-choty, iakiey świat wyciąga od swoich niewolników? nie więcej nie chce po nas, tylko żeby go kochać ze wszystkiego serca, a bliźniego naszego, iako samych siebie. Kto kocha, (mowi Apostoł) cale prawo Boskie samo miłością spełnił: cóż nadto snadniejszego? To, co żołnierz w obozie, co Dworzanin w usługach Pana swego ucierpi, potępi twe lenistwo, że niechcesz dla Boga nic czynić, ani cierpieć.

Gdyć się co w służbie Bożej przykrego przytrafi, mów sobie tak: Y więc tego nie znosze dla Boga moiego, a iam tak wiele rzeczy daleko trudniejszych znoś dla świata.

Lasci sumus in via iniquitatis: ambulamus vias difficiles. Sap. 5.

Zmordowaliśmy się na drogach nieprawości; chodziliśmy ścieżkami trudnemi. Mowią niezboszni u Mędrców.

Per

*Per quot pericula ad maius periculum itur?
Amicus Christi si esse volo, nunc fio. August:
lib: Confes.*

Przez iakie niebezpieczeństwa ludzie
światowi idą do większych niebezpie-
czeństw, Przytacielem zaś Boskim kiedy
chcę, zaraz będę.

D Z I N VI.

O Tajemnicy Przemienienia Pańskiego.

I. **C**HRYSTUS na górę Tabor zapro-
wadził trzech Uczniów, y prze-
mienił się przed nimi, tak, że Twarz Je-
go jasna była iako słońce, szaty zaś
białe, iako śnieg. Chciał tego Pan Je-
zus, żeby ciż Uczniowie, którzy mie-
li z nim być w ogrodzie Gethsemań-
skim, byli na tej górze, aby byli świat-
kami Niebieskiej chwały Jego, ciż, co
mieli patrzeć na śmrotną śmierć Jego.
Czyli sobie nie życzę być policzony z
temi, których z sobą Pan Jezus na górę
Tabor bierze, ale od kalwaryi dale-
ko stronię pragnę! chcę być uczestni-

kiem

kiem Chwały Chrystusowej, ale nie cierpliwości! Ahiak się w tym myślę! chcieć rozłączyć te rzeczy, to jest nigdy niepodobno. Jeżeli wtowarzystwie (mówi Apostoł Święty) mąk Chrystusowych będziem, dopiero się y chwały Jego spodziewać możemy. Przez te Przemienienie chciał y to pokazać Pan Jezus uczniom swoim, co dla nich opuszczał, y iak mu wielce za to wdzięczni być powinni. Chciał ich także utwierdzić, żeby się nie gorzzyli z męki y śmierci Jego. Na koniec pokazaniem Chwały swojej Niebieskiej chciał im serca dodać, żeby taką zapłatę przed oczyma mając, chętnie się wydawali na wszelkie prace y niebezpieczeństwa dla niego.

2, Gdy Pan Jezus z Moyżeszem y Eliafzem mówi o tey zbytniej miłości, którą miał pokazać narodowi luzkiemu umierając za niego; y gdy się Uczniowie widzeniem Chwały Jego nacieszyć nie mogą, żeby się jeszcze bardziej godność Chrystusowa y chwała poka-

pokazała, tak o nim głosem swoim
Ociec Przedwieczny świadczy. Ten jest
Syn mój ukochany, w którymym sobie
upodobał, tego wy słuchać macie. Ten
jest Syn mój, a zatym jest Mądrość nie-
skończona; więc wszystkie Jego naukę
przyimować y wierzyć iey macie. Dacie
go wam za Mistrza bądźcie tego pewni
że się w niczym na Jego nauce nie
zawiedziecie. Jest to Syn ukocha-
ny, y cel miłości moiej; więc chcę,
żebyście także wszystkie affekty wasze
do niego obrocili: bo inaczej nie mi się
w was podobać nie będzie, ani was, mię-
dzy moich wybranych policzę, jeżeli
Syna mego sobie nie wezmiecie że cel
miłości waszey y naśladowania. Jemuż
tedy wiercie, y Jego naśladować, dacie
wam go za wodza. a gdy za nim poy-
dziecie, nigdy nie zbłądzicie, a kiedy
od niego choć na krok odstąpicie, z
prostej drogi zeydziecie. Na cóż Oy-
cze Niebieski tak bardzo przykazuje,
aby Syna twoiego słuchać y pość za
nim? Jeżeli go kocham tak, iakom po-
winien, y jeżeli sobie życie tak. iak

nay-

naaylepiey mogę, bez wśzelkiego rozkazu słuchać y naśladować Pana Jezusa będę.

3. Tak pięknym widowiskiem Chwały Chryśtuśowej Uczniowie oczu swoich naaycć nie mogąc, od siebie odchodzili. Piotr niewymowną radością y podziwieniem zdzięty, głosem wielkim zawołał: Dobrze nam tu Panie! a czemuż na tym mięyscu mieszkać wiecznie nie mamy? Lecz twierdzi Ewangelia, że niewiedział, co mówił. Ten tak obieśniony Uczeń, który dał świadctwo Bóstwu Mistrza swowego, nie wiedział, co mówił, kiedy chciał ustatownie mieszkać na górze Tabor! kiedy chciał zażywać samych tylko roskoszy, y wesela bez trosku y Wśzelkiego frąfunku, to jest chciał bydź w Niebie, nie zasłużywszy na nie, y mieć to szczęście w ręku, którego nikt nie doydzie tylko przez Krzyże y utrapienia. Y gdy się tak Piotr Święty samym tey Chwały pragnieniem y płoną nadzieją karmi,

tak

roz-
zuła
hwa-
two-
cho-
a y
wiel-
nie!
khać
rdzi
wif.
dał
nie
sta-
edy
zy.
fra-
bie,
cze-
zie
dy
aly
mi,

tak piękne widowisko w momencie
zniknęło. sami tylko Uczniowie z
Chrytusem zostali; w tym przecie
Izczęśliwi, że z Chrytusem zostali,
choć nie w tej okazłości y splendo-
rach chwały; ponieważ byź z Chry-
tusem choć między obelgami, y męka-
mi frogiem; jest byź prawdziwie w
Raju; a byź beż Chrytusa choć mię-
dzy wygodami y pomyślnym szczę-
ściem, jest prawie byź w piekle. Jest-
żeś ty tego zdania? Jeśli kochasz
Chrytusa, tak musisz rozumieć, a
ieżeli inaczej trzymasz, znak jest że
go nie kochasz.

Nie spodzieway się nigdy byź na
gorze tej Tabor, ieżeli niemasz woli
byź na Gorze Kalwaryj, ani się z
Chrytusem cieszyć, ieżeli z nim cier-
pieć nic nie chcesz.

*Petrus ait: Jesu Rabbi, bonum est nos
hic esse. -- non enim sciebat, quid diceret.
Marc. 9.*

Rzekł Piotr do Jezusa: Mistrzu, do-
brze

brze nam tu mieszkać, bo niewiedziat,
co mówił.

*Esse sine Jesu gravis est Infernus; esse
cum Jesu dulcis Paradisus. Thomas de Kemp:
lib. 2. c. 8.*

Bydź bez Jezusa, ciężkie to piekło; a
bydź z Jezusem, iest to Ray słodki.

D Z I E N VII.

O pragnieniu zbawienia dusznego.

I. **Z** Eeby kto dostał zbawienia du-
szy swojej, nie tylko trzeba
chcieć, ale trzeba chcieć dobrze. Nie-
masz takiego na świecie, coby tego nie
mówił, że chcę być, zbawionym: ale
mało takich, coby to chcieli skutecznie.
Jedno z tego dwoyga koniecznie być
musi, bydź w Niebie, albo w piekle; a
że nikogo niemasz tak z mózgu szalo-
nego, coby chciał być w piekle, dla te-
go wielka moc ludzi, co się w tym za-
wodzą y sami siebie zdradzają. Rozumie-
ją oni, że chcą, gdy myślą o chceniu. y

biorą

biorą myśl samę za affekt serca swego, y poruszenie rozumu za akt samey woli. A jeżeli kiedy zbawienia swego pragną, te pragnienia są słabe y w niczym nie skuteczne, które się tym słowkiem: chciałbym, wyrażają, y na nie się nie zdadzą, tylko ludzić sumnienie. Nie zażywają środków, które, do tego służą, żeby duszę zbawić: chcą iść do terminu, a nie trafić na ścieżkę, y więc to prawdziwe chcenie? czyli to nie raczej prawdziwe ofszukanie? Kto chce takim sposobem, w rzeczy samey nie chce, bo nigdy do żadnego skutku nie przystąpi.

2. Są niektorzy, co trochę baczniey w tey mierze idą. Zażywają niektórych środków do zbawienia, ale nie tych, których im naybardziejziey potrzeba, podobni owym chorym, którzy pragną byź zdrowi, a brać lekarstwa nie chcą, tylko co nie iest przykre. chociaż nie tak skuteczne, Ci ludzie chcą uciekać w ten czas, gdy się bić trzeba, a polecają w ten czas, gdy ucieczka potrzebna.

L

bna.

bną. Chcą oraz światu sprzyjać y wojnę z nim toczyć, grzechu się wystrzegać, a w bliskie do niego wdawać się okazje, nie chcąc tych rokoszy, co są grzechem śmiertelnym, ale innych szukać, chociaż są niebezpieczne y do piekła prowadzą; trawid trochę czasu na jakim nabożeństwie, a zaniechać pokuty y umartwienia pałsy; dać ubogim Jałmużnę, a niechcieć płacić długów. Ci są tym samym bliżsi potępienia wiecznego, że czyniąc cokolwiek dla zbawienia swej duszy, rozumieją że już są ubezpieczeni o Niebie, choć tego nie czynią, bez czego zbawienia dostąpić niepodobna: a to w rzeczy samej nic innego nie jest, tylko nic nie czynić.

3. Ah! czyli to nie mego życia prawdziwy obraz? czyli mi się tym samym bać więcej nie trzeba straty duszy mojej, że mniej o nią boję? Zdam się być bezpieczny o zbawieniu moim, a to bezpieczeństwo jest podobno skutek dusznej ślepoty mojej, które przedem-

ną

na kryje stan sumnienia moiego, y nie da tego postrzeć, wczym naybardziej błądzę! Niedbalstwo w używaniu środków naypewnieyszych, upor w chrońnieniu się tych wszystkich czwiczienia, które albo trudne, albo przeciwnie moim skłonnościom bydz widzę, niestatk w tych uczynkach, które dla chwaly Bożey y do skonałości moiey sobie postanawiam, czyli to nie są znaki, że jeszcze do tych czas nie miał szczeręy woli zbawić duszę moję, lubom sobie nie raz w tym nazbyt pobłażał, zwoząc sam siebie fałszywą perswazyą, że uprzymą wolą zbawienia pragnął? Ah! wybawże mię Panie z tych czartowskich sideł, w które prawie oślepiam codziennie wpadam!

Rachuy się z sumnieniem twoim, jeżeli prawdziwe do tych czas byłv pragnienia zbawić duszę twoie? tego zaś snadno doydziez, jeżeli masz odwagę zażyć wszelakich środków, które cie do tego końca prowadzić mogą.

Non omnis, qui dicit mihi: Domine, Domine, intrabit in Regnum Calorum. Mart. 7. v. 21.

Nie każdy, co mi mówi: Panie, Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego.

Ridiculum est dicere, volui & non feci. Bernard.

Smiechu to iest godna mówić: chciałem, a nie uczyniłem.

DZIEŃ VIII.

O śmierci.

Ze śmierć iest przeście od czasu do wieczności.

1. **G**dy moment śmierci przyidzie, od doczesznego życia trzeba nam się przenieść do stanu wieczności końca nieznającej. Na którą stronę (mówi mędrzec) upadnie, tam zawsze zostawać będzie, lub to na południe, lubo na północ padnie, to iest, jeżeli człowiek w grzechu śmiertelnym umrze, wiecznie iest nieszczęśliwy; a jeżeli go śmierć

śmierć ku południu obali, jeżeli w łasce Boskiej bezgrzechu umiera, wiecznie szczęśliwym będzie. O fatalny momencie, który w sobie wieczność niekończoną zamyka! o straszliwy punkcie, w który Dekret usłyszę nigdy już nie odmienny! ach jak bardzo rzadko ludzie o tobie myślą! ah jak się niedbale na ciebie gotują! o gdybyś im zawsze tkwił w sercu y pamięci, wzdyćby przecie pilniey o to się starali, iako Tobie posłać na ten wiek nieprzeżyty, gdzie nie o co innego idzie, tylko o nieszczęście, albo szczęście wieczne.

2. Nie masz nic na świecie tak godnego uwagi y starania ludzkiego, iak ten fatalny moment: bo nie masz nic na świecie, na czymby wszystkim ludziom więcej należało, iako na tym momencie, ten sam być powinien celem naszych frafunkow, bojaźni, nadziei, smutku y wesołości: nim się ustawnie bawić, z pamięci go nie spuszczać, kłaść go przed wszystkimi intencjami naszymy

my: bo inne wszystkie rzeczy chociaż się największe według świata zdadzą, są tylko rozrywką y dzieciną igraszką, Gdy kto przy błogosławionym Aloyzym Gonzagą o iakiey sprawie mówił, on tak odpowiadał; Coż to ma do wieczności! a zatym to do mnie bynajmniej nie należy. Jest mi co trudnego, ale mi do szczęśliwey wieczności pomaga. więc się tego chwycę, iakoby mi ta rzecz nayprzyjemniejsza była. Jest mi co miłego, ale mi przeszkadza do szczęśliwey wieczności, więc iako naydaley stronić od tego będę. Jeżeli tam z więzienia snadniey trafić mogę, więc raczey więzienie, niżeli tron Pański obieram; a jeżelibym z tronu zbłądzić od wieczności miał, wolę nayostatniejszy miejsce mieć między ludzmi. Tak myśli y tak mówi każdy Chrześcianin, kiedy ma żywą wiarę, y przenika wieczność. Ah! iak mało takich. chociaż się co żywo Chrześcianinem mieni! Ba y ia podobno nie bardzo z tey miary

tym

tym Świętym imieniem szczycić się powinien!

3. Jako wszystkie linie, które od cyrkulu idą, zchodzą się w tym punkcie, które centrum zwiemy, tak wszystkie pragnienia, sprawy y intencye ludzkie, miałyby się zciągać, do tego fatalnego momentu śmierci naszej, od którego wieczność dobra lub zła zawisła. Y dla tey przyczyny nicby takowego opuszczać nie trzeba, czym się o dobrej śmierci człowiek upewnić może, to jest, cokolwiek się łączy z łaską y miłością Boską: bo choć fortunę stracę, zdrowie, wygody, godności; chociaż na mnie przypadnie, cokolwiek się złego znajduie na świecie, jeżeli moment śmierci w łasce mię Boskiej zaстанię, coż mi to wszystko złe na ten czas zaszkodzi? Ten sam jeden moment wszystko mi nadgrodzi, y otworzy mi wrota do szczęśliwości wieczney. A z drugiej strony choćbym wszystkie bogactwa miał, które są na świecie, choćbym wszystkich roskoszy pomyslnych zaży-

zażywał; choćbym wszystkie korony y berła piaśtował, jeżeli w ostatnim życia meiego punkcie w grzechu zostawać będę, na coż mi się te wszystkie bogactwa y roskoszy honory y szczęścia zdadzą? Już to wszystko przepadło, a przepadło, na wieki! ten jeden momentik wszystko to zepsuie. Niemam tedy inšzey tak poważney sprawy, nad którąby całe życie trawić potrzeba, tylko iak najlepiey ten moment opatrzyć, y nań się ubespieczyć, mnieysza to szkoda będzie, choć o innych sprawach pamiętać nie będę.

Naśladuy przykładu Błogosławionego Aloyzego, y pyтай się często prawie przy kazdey sprawie. Co to ma do wieczności?

Ibit homo in Domum aeternitas suae. Eccles. 12.

Poydzie człowiek do domu wieczności swoiey.

A mo-

A momento pendet eternitas.

Od momentu zawisła wieczność.

DZIEŃ IX.

O Pokucie.

Ze miara Pokuty ma być według grzechów.

1. **W**ielkość y ciężkość grzechów
 jest miara pokuty, którey spraw-
 wiedliwie dopełnić grzesznik powi-
 nien. Ztąd Dawid pokutę zowie ofiarą
 sprawiedliwości, gdyż się ma zawszeró-
 wnać z ciężkością grzechów naszych.
 Lekkie występki ludzkie (mówi Augu-
 styn S) mogą się wypłacić przez lek-
 kie pokuty; ale straszne excessy wycią-
 gają karania niepospolitego. Nie wiel-
 kie defekta mogą się zbyć modlitwą;
 lecz gdy kto ciężkie zbrodnie na su-
 mieniu czuje, trzeba ie nadgradzać ob-
 fitemi, znacznemi jałmużnami, postem
 y umartwionym życiem. Zgoła, wiel-
 ki grzesznik wielki ma być pokutnik.
 A moja pokuta czy moim grzechom

rów-

równa? Jestem mocny w występkach, iako mówi Pismo, ale słaby w pokucie: na wiele się odważam, kiedy grzeszyć przychodzi, lecz gdy żałować za to, skruchy żadney nie czuję, y więc taką pokutą ubłagam Boga mego? y owszem go bardziej, przeciw sobie rozdrażnię, y za taką pokutę inszą nową pokutę czynić powinien będę.

a. Nie tylko wielkość grzechow ma mierzyć pokutę, ale też y liczba y czas przetrwania w grzechu. Samo nam Pismo. Święte podaje tę regułę, że według liczby grzechow każe karanie liczyć. Zadnego występku niemasz, któryby za sobą kary szczególney nieciągnął; á gdy się ich znaczna liczba namnożyła, takóž liczbą karanie zadawać potrzeba, á gdy się ieszcze w grzechu przez czas długi trwało, nie ma się pokuta wkrótkim czasie zamykać. Ktož się nie zadziwuje, że jest tak wiele ludzi, co w nieprawościach swoich cale oświeli, á przeciwy chcieli jedyny tylko moment za nie pokutować, y

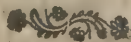
stra-

stratę tak wielu lat w kilka godzin nad-
grodzić: trzeba by im we łzach usta-
wicznych pływać tak, iako w ustawi-
cznych nieprawościach brodzili, trzeba,
żeby swe życie pokutą zakończyli,
które przez tak długi czas grzechami
mazali, iestżes na to gotow? Ah iak
szczęśliwy będziesz, ieżli cię śmierć
zaftanie w tym świętym czwiczaniu.

3. Ale się iestżes pokuta w tym do
grzechow maftosować, żeby to czyniła
czym się zgładzić mogą. Kto szkody
bliźniemu y krzywdy poczynił, niech
się nie kontentuje iałmużną to nagra-
dzać, ale mu wrocić trzeba, co mu się
nie słusznie wzięło. Uraził kto kogo,
y dał gniewu przyczynę, ten grzech się
nie zbędzie tylko poiednaniem y proź-
bą odpuszczenia. Obmowy y potwarzy
wyciągaia tego, aby sława uieła, była
przywrocona. Publiczne zgorżenia
maia się nadgradzać publiczną pokutą:
zbytne kochanie w świecie, oddaleniem
od niego, niepotrzebne wizyty albo y
niebezpieczne, nawiedzaniem szpita-
low

low y przetrwanie w kościele, czytanie kfiąg dwornych, y świeckie rozmowy, czytaniem kfiąg Duchownych, rozumślaniem, modlitwą, y młózeniem; złe dóbr swych zazywanie. tracąc substancją na grach, stroiach, y innych takich wydatkach, iałmużną, y miłosierdżem, zbytek, próżność, y pycha, pokorą y skromnością; starania o urodę, świętym zaniedbanie, y wzgardą ciała swego. Pomyślże ieżli taka twoia jest pokuta? ah! ieżli takiey życia odmiany nie masz, ieżcież za grzechy twoie pokuty nie zaczął!

Rachuy się z życiem twoim według tych trzech pokuty reguł. á z nich tego dōydziesz, iako daleko ieścieś od prawdziwey pokuty.



Pre

Pro mensura delicti erit & plagarum modus Deuter. 25.

Według miary grzechu sposob karania będzie.

Putant levi poenitentia compendio de omnibus peccatis transigi posse. Petrus Blasis.

Rozumieją fałszywie, że lekką pokutą za wszystkie grzechy swoje Bogu dosyć uczynić mogą, ale się w tym mylą.

DZIEŃ X.

O bojaźni sądów Boskich.

1. **G**Rzmi w uszach y sercu moim (mówi Tomasz de Kempis) prze-
rażliwa trąba straszliwych sądów two-
ich, która Duszę moję bojaźnią napeł-
nia; sądy bowiem twe Boże, są iakieś
przepaści, które gruntu nie mają, są te
tajemnice rozumem nie dościgłe; są
utaione ścieżki, których żaden dow-
cip stworzony nie dociecze. Niebiosą
nie są czyste (mówi Job Patryarcha)

przed

przed oczyma twoimi, y ci, którzyć
służą z doskonałą wiernością, o tym
wiedzieć nie mogą; jeżeli do końca w
służbie twoiej wytrwają; nawet w A-
niołach samych znajdziesz nieprawość,
a cóż z człowiekiem będzie, któregoś
obłożył skażitelny ciałem? Dawid
człowiek tak Święty mąż według serca
twego, zginął iednym poyrzeniem! Sa-
lomon ze wśzech ludzi na świecie naj-
mędrszy, do tego głupstwa przyszedł,
że się bałwanom kłaniał! Z uczniów
Chrystusowych ieden Pana zdradził,
drugi się zaprzął, choć iuż był posta-
nowiony głową kościoła Jego. Ah!
po tych przykładach, kto się za bezpie-
cznego poczytać kiedy może?

2. Job tak doskonały, któremu sam
Pan Bog świadectwo cnoty daie, lęka
się swych uczynków, które choć mu się
czyste y bez grzechu zdadzą, iednak
gdy wspomni na to, że ie Bóg sądzić
będzie, wie że w nich naganę oko iego
znajdzie. Nawet y to uważa, że co

może

może przytoczyć na swe usprawiedliwienie, podobno się obroci na potępienie Jego. Wyznawa y to szczerze, że ieżli sobie Pan Bóg będzie chciał postąpić według surowości sprawiedliwości swojej, tak wiele człowiekowi zadawać grzechow będzie, że pewnie nie znajdzie, coby na tyśiączną skargę odpowiedzieć. Dawid u Boga żebrze, żeby z nim sądow żadnych Bóg zaczynać nie chciał, bo (prawi) nikt żyjący usprawiedliwion nie będzie, ieżli nie miłosierdzie, ale sprawiedliwość na tych sądach zasiędzie. Paweł naczynie wyborne, który zachwycony do trzeciego Nieba, to o sobie mówi, że chociaż go sumnienie w niczym nie strófuie, iednak nie dla tego mógł się mieć przed Bogiem za usprawiedliwionego, bo (prawi) nie ia siebie, ale Bóg mię sądzi. Owi Pustelnicy Aniołowie w ciele nad wżelkie podziwienie ludzkie pokutuiący, w dzikich iaskiniach siedząc, drżą od wielkiego strachu, kiedy sobie przed oczy sądy Boskie stawiają. Hilaryon Święty

po lat siedmudziesiąt strawionych na pokucie, zapatrując się na nie, z bólażnią umiera. Hieronim od codziennych postów y ustawnego ciała utrapienia, wszystek wyniszczoney, skórę tylko y kości á duszę w tych kościach mając, lękać się nie przestaje, gdy mu w uszach brzmie trąba, która go na sąd Boski dzień y noc pozywa, á my nędzni grzesznicy tak spokojnie żyjem, iakbyśmy na ten sąd nigdy stanąć nie mieli!

3. Ah Panie mój y Boże mój! Nieba nie są czyste przed obliczem twoim; á coż o sobie rzekę, gdy nic w sobie nie widzę, tylko grzech, y nieprawość! Gwiazdy z Firmamentu samego pospadały; á ja proch y popiół iako się utrzymam! kolumny Niebieskie o ziemię brzękneły, á ja ułomna trzcinka iako się ostoje! Jeżeli sprawiedliwy z trudnością zbawion będzie, nieubożny, y grzesznik iak się na sąd pokażą? Wyznam przed tobą z pokorą, y szczerością Sędzio żywych y umarłych? że

nie

nie m
tobliw
li ię
ności.
nie os
ostabi
żadne
zmaza
żadne
gła fide
pomoz
żaden c
usprawi
nim po
surow
ufność
zni w a
smym
tedy na
lim co
y Dal
uczyni
stkich g
samo mi
Xiega

nie masz tak gróntowney żadn y swi-
atobliwości, któraby trwać mogła, ieże-
li iey nie wesprzesz, żadney rostop-
ności, co by nie pobiądzała, ieżeli iey
nie oświecisz, żadney mocy, co by nie
osłabiała, ieżeli iey nie utwierdzisz,
żadney takiej czystości, co by się nie
zmazała, ieżeli iey strzec nie będziesz,
żadney takiej czułości, co by się ustrze-
gła fidel nieprzyjacielskich, ieżeli iey nie
pomozesz. Muszę y to wyznać, że się
żaden człowiek chociaż y na świętšy
usprawiedliwić nie może, ieżeli sobie z
nim poczniesz na sądzie twoim według
surowości praw twoich, zaczym żadney
uśności mieć nie ma w cnotach swoich,
ani w dobrych uczynkach, ale tylko w
samym miłosierdziu twoim. Pozwalam
tedy na to, żebyś cale zapomniął, ieże-
lim co kiedy ku chwale świętey twoiey
y Duszy moiey zbawieniu dobrego
uczynił, byleś oraz zapomniął wszy-
stkich grzechow moich, a wspomniął na
samo miłosierdzie twoie.

Przypominay sobie często straszliwe sądy Boskie, y zażyway tey pamięci nie na, to, żebyś serce cale utracić miał, ale żebyś wyniosłość twoją tym sposobem kończył.

Non intres in iudicium cum servo tuo, quia non justificabitur in conspectu tuo omnis vivens.
Psal. 142.

Nie wchodź w sądy z sługą twoim Panie, bo się żadna żywa Dusza nie usprawiedliwi, przed obliczem twoim.

Nusquam est securitas, neq: in Celo, neq: in Paradiso, multo. minus in mundo.
Bernard.

Nigdzie bezpieczeństwa niemasz, ni w Niebie, ni w Raiu, daleko mniej na Swiecie.

D Z I E N XI

O Lekarstwie na grzech nieczystości.

1. **S**ą niektóre występki nakształt o-
wych nieprzyjaciół, z którymi
wraz

wraz poyść trzeba, y śmieie na nich na-
trzeć, gdy ich kto chce zwyciężyć; ale
są też występki, z których nikt inacy
zwycięstwą nie otrzyma tylko przez
ucieczkę. Y tak jest nieczystość, do któ-
rey kiedy się kto choć trochę przybliży
tym samym albo iuż jest na puł zwycię-
żony, albo cale zginął. Nadstawić tro-
chę ucha temu nieprzyiacielowi na ie-
go perwswazyę, jest się w moc iego
poddąć, ma on z sercem naszym y namię-
tnościami sekretne porozumienia, któ-
rym ieżli pobłażać cokolwiek będzie-
my, pewnie nas prętko zdradzą. Bać
się, czuć, modić się, y uciekać, prawda,
że nie są iedyne przeciw tak niebezpie-
cznemu występkowi, lekarstwa, ale są
nayıpierwsze, y ze wśzech nayıpewnıey-
sze, że zaś tych sposobow zażywać nie-
chcemy, lub że w ich używaniu niedba-
łemi jesteśmy, oczywistym jest zna-
kiem, że albo mniej dbamy ustrzedz
się grzechu tego, który ciału naszemu
zda się bydz przyjemny, albo że mamy
wolać iemu się zaprzedać,

Ma... Wi-

2. Widowiska, bale, komedye, Księgi, o nieprzystoynych materyach piszące, piosnki niepoczciwe, dykursy wszeteczne, mowy Allegoryczne, obyczaje nieskromne, swawolnych białygłów zbyteczne wesołości, stroje y mody świeckie, nagości niebezpieczne; konwersacye y przyjaźni nazbyt konfidente, są to skutki czartowskie, których na to zażywa, żeby grzech nieczystości panował na świecie. Kto tego sobie pozwala albo dopuszcza drugim, których ma w swym dozorze, narabia z nieczystym czartem, y dopomaga iego złośliwym intencyom. Jaki to wstyd płci białey, że imię na sobie Chrześcijańskie nosząc, czartowskim się do grzechu instrumentem stają! A ieżli po tych siłach, które na innych stawiają, y po tych wzgorzeniach, które z siebie dają, chcą mieć cnotę czystości, to jest rzecz niepodobna; a w takowym stanie prosić o czystość Boga, jest albo go kuścić, albo z niego żartować.

3. Pamięć na obecnego Boga jest
sku-

skuteczne lekarstwo przeciwko nieczy-
stości. Ah! iako się odważył przy
oczach Boga twego popełnić iaki nie-
wstydy, w którym gdy by cię iakie oko
ludzkie doyrzało, umarłbyś od wstydu!
choćby cię iak naybardziej pałya uwod-
dziła, wstrzymałbyś się przecię. kiedy-
być przydano choć jednego świadka, a
Boskiej obecności bardziej się bać po-
trzeba, niż oczu całego świata, a prze-
cię tego skutku w tobie sprawić nie
może! Bydź musi, żeć na wierze albo
na powinnym ku Bogu respektie zcho-
dzi. Lecz ieżli oko Boskie uskromić
cię nie może, przynaymniey się oba-
wiay owego strasznego wstydu, który
będziesz miał, gdy w dzień ostatni sądu
w oczach całego świata nierządy twe
postawią. A ieżli się y tego wstydu
nie obawiał, więc cię niech obeymie
boiaźń owego ognia, w którym tey krot-
kiej roskoszy wiecznie przypłacać be-
dziesz. Czyli byś chciał kupić choć
naywiększą uciechę takim targiem, że-
by cię przez iedną godzinę wolnym og-
niem

niem pieczono? Mogłżebyś kiedy na tę zezwolić kondycją? Uczyń tego probę, do rozpalonego ognia przybliż nieco twej ręki, a dopiero uznaj, czyć się tą męką nabyć rokoszy będzie chciało? Ah! ów ogień piekielny jest nieskończenie gorętszy, a przecie się weń rzucasz dla tak marney rokoszy?

Jeżeli cię Bóg uchował od tego występk, zażywayże tych sposobow, abyś się go, y daley ustrzec za łaską Borską mogli; a ieżeli się w nim czujesz, nie inoym sposobem z niego wybrnąć możesz, tylko tymi środkami, któreć tu podają.

Vix inferi domus eius, penetrantes in interiora mortis. Proverb.

Taż droga do piekła wiedzie, co do nieczyściwości prowadzi, y miało rokoszy śmierć tam sobie znaydziesz,

Quidquid seminarium voluptatis est, venenum puta. Hieron: ep. 11.

Miey to wszystko za truciznę, coć do rokoszy drogę ściele, DZIEN

D Z I E N XII

O wystrzeganiu się okazyi grzechowych.

I. **Y** Naymnieyszey pokusie sprzeci-
wić się nie możemy bez Boskiej
pomocy. Nieprzyjaciele silni, a my
nader słabi; ich szturmy y częste y naz-
byt gwałtowne, a nasz odpor lichy.
Sami pędziemy do złego, a jeszcze nas
ustawnie pokusy czartowskie do grze-
chu popychają, że nam nie podobna
wywikłać się z ich sieci, ieżeli łaska Bo-
ska ręki swojej nie poda. Otoli iako
nam jest pomoc Boska potrzebna, tak
się iey spodziewać człowiek nie po-
winien, ieżeli się sam w grzechowe oka-
zye wdawa. Prawda, że gdyby nas
Bóg w złych razach nie ratował, mogli-
bysmy na iego Opatrzność utyskować,
która że w przyrodzonych potrzebach
tak jest hoyna, że nie dopuszcza nigdy,
aby na tym zchodziło, czymby życie
zachować y od tak rozmaitych nie-
bezpieczeństw obronić; daleko się hoy-
nieyszą w nadprzyrodzonym porządku
poka-

pokazować zwykła, dając ludziom ten sukurs, którego potrzebują na zachowanie łaski, która jest życiem Duszy, y na zdolną obronę przeciwko niewidomych nieprzyjaciół niaazdom.

2. Jednak ieżli się sami w pokusy wdaiemy, Bóg nam nie powinien łask swoich użyzczać: iak bowiem w przyrodzonym rzeczy stworzonym biegu Opatrzność iego Boska tym tylko asystuie, którzy idą torem od niey nakazanym, zażywając tych środków do zachowania życia, które wszystkim podała, tak, że Boska Opatrzność nie powinna się starać o życie człowieka tego, który ieść y pić nie chce, ani temu wygadzać, który tak się opuścił, że się do żadney pracy przyłożyć nie myśli: tak w nadprzyrodzonym stanie Bóg nie obiecał nikomu pomocy swoiey dawać, tylko tym, co słuchają praw Opatrzności iego, y im czynią dosyć, a któreż to są prawa? Te żeć naprzod daie łaskę do ustrzeżenia się grzechów okazyi; a ieżli bez twej winy musisz się koniecznie wdać

w ta-

w taką okazyą, daieć wtorą łaskę, którą twą siabość wspiera, żeby ta okazyą przyczyną upadku twoiego nie była. Ta zaś wtorą łaską danać nigdy nie będzie, chyba żeś się wiernie z ową pierwszą obfzedł, y ile z ciebie było, chciałeś wszelkim sposobem ustrzedz się okazyi; lecz jeżeli się inaczey pierwszej łasce stawiał, drugiey się niespodzieway.

3. Bóg właśnie w tey mierze tak sobie postępuje, iako Hetman w Woysku. Jeżeli Officyer iaki wziąwszy od niego ordynans narazi się na iakie niebezpieczeństwo życia, posyła mu posiłki, y chce go koniecznie w tym razie sekundować; lecz gdy sam dobrowolnie bez Wodza przykazu w ow się zły raz podda; szczęściu go zostawie, y jeżeli tam zginie, na siebie narzekać, a każdy przygania owej płochości iego. Tak Bóg cię ratować będzie w tych wszystkich przygodach, któreć Opatrzność iego Bolka sporządzi, a kiedy się sam wdasz w iaką okazyą, spuści cię z opieki y starania swego. Samson zawsze

z pla-

z placu z zwycięstwem odchodził, a go ze wszystkich stron nieprzyjaciel otaczał, kiedy go natężenie Boskie w te niebezpieczeństwa wiodło, lecz gdy nierządna młodość y własna jego pałsy w tę go okazją wdała, nie miał Samson tey siły, y z owego zwycięzcy stał się wzgardą u Izraela, y żartem u Filistynow. A zkądże to pochodzi, że luboś się w wielk ch pokusach mocnym zdał, iednak cię często mnieysza utarczka zwycięża? ta tego jest przyczyna, że pierwsze pokusy z ordynansu Boskiego, a drugie z własnego twego affektu poszły. pierwsze Opatrzność Boska na cię dopuściła, a w drugieś się sam prawie oślep z nierządney skłonności twej rzucił.

Pośtanow sobie strzec się iako naybardziej wszystkich niebezpiecznych okazyi, gdyż się masz darmo spodziewać pomocy Boskiej, ieżeli się dobrowolnie w nie wdaiesz.

Qui amat periculum; peribit in illo.
Eccl. 3. Kto

Kto kocha niebospieczństwo, pewnie w nim zginie.

Ita Spiritualis fortitudo nobis collata est, non ut præcipites, sed ut providos tueatur.
Cypr.

Bóg nam daie Duchowną pomoc, nie nato, żebyśmy się nieuważnie w niebospieczństwa wdawali, ale żebyśmy isz od zdaleka upatrowali.

D Z I E Ń X I I I .

O grzechu powszednim.

BOĞ jest Oycem naszym; y tym się on tytułem osobliwie szczyci, bo co chciał położyć na początku modlitwy, którą do niego czyniemy, żeby nas pobudził do miłości ku sobie y do takiej ufności, że otrzymamy od niego, o cokolwiek prosimy. Powinniśmy tedy tak się z nim obchodzić, iakiego prawdziwe dzieci. Co o tym Synu mówić, któryby Ocyu swemu niechciał być posłusznym tylko w wielkich rzeczach, y strzegł się mu czynić znie-

wagi

wagi y znaczney krzywdy; lecz w mniejszych okazyach za nicby miał sobie Oycę co raz utracić, w niczym mu nie wygodzić, ani się akkomodować upodobaniu iego, á opuszczać to wszystko, czymby miłość swoją mógł ku Oycu pokazać. tym się kontentując, że nic takiego nie broi, za coby go niezbożnym, y niewdzięcznikiem zwano? czy by tak e postępki ktokolwiek pochwalił? czyby się bardziey o nie Ojciec nie urażał, niż o nieposłuszeństwo y złość sługi iakiego? Ah! to ja czynię Bogu. Oycu y Dobrodzieiowi memu! kiedy się tak snadno na grzech powszedni odważam, y więc ma być ze mnie Ojciec tak dobry kontent? podobno go nie tak dolegają zbrodnie zapamiętałych Chrześcian y niewiernych Pogan, iako ta nieuwaga na miłość y dobroć iego.

2. Pan JEZUS nie zbrania się być naszym przyjacielem, wszak nas do swey przyjaźni wszystkich oraz przypuścić w osobie Apostołów, których nie

zwał
jest to
mych
strzeż
przys
chyba
tunę
wy pr
wszyst
moich
szuka,
naymn
to rzecz
memu
się iey
małą,
cham
uprze
znać n
czyli
że go
boię i
ciwić,
sameg
ku nie

zwał sługami ale przyjaciółmi. Nie
jest to szczerą przyjaźń, która się sa-
mych tylko zdradzieństw y fałszow-
strzeże. Nikt sobie takiego nie ma za
przyjaciela, co go nie chce ratować,
chyba w ostatnim razie, gdy o całą for-
tunę albo o życie idzie. To prawdzi-
wy przyjaciel, który ma pilne oko na
wszystkie okazy potrzeb y wygod
moich, y nawet sam takowych okazji
szuka, a jeszcze ie uprzedza, y boi się w
najmniejszey rzeczy mię urazić. Mała
to rzecz (mówi on) ale coż, gdy się
memu przyjacielowi nie podoba, trzeba
się iey wystrzegać: nie mam to za rzecz
małą, gdy nią mogę osobę, którą ko-
cham naruszyć. Tak rozumie y czyni
uprzejma y szczerą przyjaźń, inaczej,
znać nie kocha, albo mało kocha. Ah!
czyli się mogę przed JEZUSEM moim,
że go kocham, odezwać? a ia się nie
boię iego upodobaniu co moment prze-
ciwić, y mam to za rzecz małą dla tego
samegó, że w sercu moim mało miłości
ku niemu?

3. Daley ieszcze miłość Chrystusowa poszła, bo sobie duszę moję wziął za oblubienicę, coby ludzie mówili o takiej oblubienicy, która z tey przyczyny w dumę się podniósłszy, że mężowi swemu dochowuje wiary, o nic innego nie dba, ni jego upodobania ni wygody szuka, ale się z nim obchodzi iako z nieznanym y obcym człowiekiem, a komu innemu powierzchowny affekt y skłonność pokazuje? Taka Oblubienica małoby się różniła od cudzołożnicy, y nie miała by prawa, żeby iey Oblubieniec znak iaki przyjaźni y osoblwshzey miłości kiedykolwiek pokazał. Pan JEZUS tak gorąco Duszę moję kochając, ścierpieć tego nie może, aby się choć naymniej do iakiego grzechu; to jest, do nieprzyjaciela jego sercem swoim skłoniła. Nie tak go dolega nieważność nieprzyjacielka, iak ostrygły moy affekt, y lubo nie wielkie jednak częste przestępstwa y niewierności moje, a iakoż śmiem wyciągać, żeby mi osoblwshzych łask swoich użyczał, y
miał

miął mię w miłośney Opatrzności swo-
iey? nie znam w tym szczęścia mego,
nie znam Dobroci Twoiey, albo się
mało Boskich Twoich sądow obawiam,
albo też godnością Twoią Boską gar-
dzę!

Przyucz się powszednich grzechow
nigdy nie mieć za małe, ponieważ są
obrazą tak wielkiego y tak dobrego Bo-
ga, znak to jest, że masz mało miłości
ku Bogu, gdy za rzecz małą poczytasz,
co się mu nie podoba.

*Qui fidelis est in minimo. & in Majori
fidelis erit. Luc. 16.*

Kto jest wierny w najmniejszych
rzeczach, y w większych wiernym bę-
dzie.

*Non cito ad majora progreditur, qui etiam
parva formidat. Hier.*

Kto się boi małych grzechow, nie
śladno się na wielkie odważy.

DZIEŃ XIV.

O kłamstwie.

1. **C**złowiek z przyrodzenia ma się do towarzystwa, które stać nie może bez wspólnej jedności z drugim komunikacyi, a w niej zaś zawisła największa pociecha, y pożytek który się w życiu wynaleść może. Lecz tę komunikacyą utrzymać niepodobna bez szczerości y wiary, zatym gdzie nie masz prawdy, tam żadne towarzystwo długo stać nie może, a tak wszelaką skłonność pożytku ludzkiego kłamstwo ruiniuje, y czyni; że Świat cały pełen jest zrad y fałszów, gdzie jeden od drugiego nie mogąc być bezpieczny, strzec się pilno musi, żeby go który sąsiad zdradliwie nie podszedł. Ztąd idzie, że człowiek, który chce być pocziwym, za największą to sobie naganę, y ohydę bierze, gdy mu kłamstwo zadadzą, y bywa to często, że się tey krzywdy swojej krwią, y stratą życia upomnieć gotowy jest, wo-
li

li śmierć samę podnieść, niż tę niesławę cierpieć. Ale to jest dziwna, że nie może ztrzymać nawet y samego o kłamstwie podeyrzenia, a przecie się często w tym występku kochamy, a któż mię inšzy może z tey ślepoty uwolnić, tylko ty Prawdo wieczna, y światło nie stworzone Boże y Tworco moy!

2. Kłamstwo nie przystoi tylko Duszom podłym, y które nie mają żadney wspanałości. Pokazuje się to nawet w samych zwierzętach, które im są bojaźliwsze, tym więcej sztukami y zdradą narabiaią; toż y w ludziach widzimy, że kto jest serca małego y błahego rozumu, ten ma mało szczerości. Kłamca odważa się na wszystkie prawie grzechy, bo ani się sumnieniem, ani poczciwością rządzi, a kto zaś ma serce y duszę wspaniałą, nie wie, co to jest kłamstwo, bo rozumie, że w ten czas zdradza samego siebie, gdy co sprzecznego mówi od tego, co myśli, y zda mu się, że się już wszelakiey cnoty wyrzekł, gdy się zaparł prawdy. Ze nigdy nie ma w gło-

wie ni w sercu nic podłego, dla tego się nie wstydzi wynurzyć swoich myśli, a lubo go czasem roztropność do tego wiedzie, żeby, co w sobie trzyma, nie wylewał wszystkiego, iednak nigdy na sobie tego nie przewidzie, żeby inaczey mówił, a inaczey rozumiał. Zaden interes na nim tego nie wymęczy, bo u niego idzie za naywiększy interes pocziwość y sumnienie, które stać nie może bez szczerości y prawdy.

3. Bóg będąc naypierwszą y nieodmienną prawdą, ma iakoś istotną przeciwność kłamstwu nienawiść: bo tak mu niepodobna skłamać albo zwieść kogo, iako mu niepodobna nie być istotną prawdą, a nad to ani pochwalić, ani dopuścić kłamstwa żadnego nie może, y gdyby to mógł kiedy, tym samym nie byłby Bogiem. Niektore akcye, choć się zdadzą być grzechem, w niektórych okolicznościach mogą być pozwolone; y tak może zabić człowiek drugiego człowieka, życia swego broniąc, byle tylko nie przeszedł granic słuszney obro-

obrony; ale żadney takiej oboliczności nie maż, w którey by się godziło choć w małej rzeczy skłamać, nawet gdyby szło komu nie tylko o zachowanie doczesnego zdrowia, ale y o nawrocenie całego Świata do Boga. A przecie (żal się Boże?) mamy sobie za nic kłamstwo lekkie powiedzieć, y owszem w tym sobie rozrywkę zakładamy y przyjemność mowy. Ah! ieżeli taka bydz kiedy powinna Chrześcianańska rozrywka! wszak każdy Chrześcianin ma bydz w tym przekonany; że ani dla nabycia niewiedzieć jakiego dobra, ani dla przeszkody niewiedzieć jakiego złego, nigdy mu się nie godzi najmniej z prawdą minąć.

Postanow sobie żadnego się nigdy kłamstwa nie dopuścić, choćby cię do tego y naywiększe racey przywodzić kiedy mogły.

Qui loquitur mendacia, peribit. Prov. 19.

Kto kłama, zginie.

Na ... Si

Si Christus est veritas, profecto Christum negat, qui veritatem negat. August. Serm. 1. de decollat. Joan. Bapt.

Jeżeli Chrystus jest prawdą, ten się Chrystusa zapiera, kto się prawdy zapiera.

DZIEŃ XV.

O Wniebowzięciu Przemysły Panny.

X. **W** Niebowzięcie Przemysły Bogarodzicy Panny jest ostatnie dopełnienie Jej Świętobliwości. Przy Jej Zwiastowaniu Anioł Ją był pełną łaski Bożkiej nazwał; ah iaka ta pełność była w ostatnim niepokalanego życia Jej momencie! W pierwszym zaraz punkcie Poczęcia swojego miała większą łaskę y gorętszą miłość niżli Serafinowie; á ktoż to pojąć może, do którego stopnia przez całe Jej życie ta łaska y miłość dorosła? Bóg sam zna tę miarę, który ją tak hojnie łaskami obdarzał. Siedmdziesiąt y dwie lecie (iako niektórzy piszą) na tym świecie prze-

przeżyła, co moment łaski Boskiej sobie przyczyniając, co rozumiesz, iak wiele przez swoy wiek tak długi, łask Boskich przymnożyła? a że według łaski miłość Boska rośnie, co rozumiesz iak wielkim upałem przeciw Bogu przy śmierci gorzała? Czyniła jeszcze większy wzrost łaski Boskiej w sobie przez to, że najmniejszego faworu y natchnienia Boskiego nadaremno nie brała, ale z każdą łaską wiernie pracowała. zaczym tak świątobliwość co moment w niej rosła, że się każdego punktu życia Jej niewinnego we dwynasob mnożyła; mówić się tedy może, że łaska Matki Boskiej przy końcu iey życia zwyciężała ogółem wszystkich Świętych łaski, y nie tak uftaiące w siłach przyrodzenie, iako gwałtowna miłość Boska śmierć iey przyniosła, Sprawiedliwi ludzie umierają w łasce y miłości Boskiej. Męczennicy umierają dla miłości Boskiej, ale ta Panna Święta umarła z miłości Boskiej. Ah! tym sposobem umierać czyli to jest umrzeć?

2. Wniebówzięcie. tej Panny jest tak-
że należytej Jej chwały dopełnienie.
Chwała Matki Bożkiej miała się stosować
do iey upokorzenia; bo iako iey poko-
ra była fundamentem podwyższenia
tey Panny nad wszystkie Stworzenia,
tak też jest miarą Jego, że tąż miarą nad
wszystkich ma być uwielbiona, którą
się miarą kładła niżej nad wszystkich
innych. Ztąd się to o niey mówi, co
Apostoł Święty o Synu Jej napisał, że
dla tego wstąpiła tak wysoko do Nieba,
że z swoich godności tak nisko zstępo-
wała. Nad to Chwała MARYI jest row-
na tey łasce, której Jej Bóg użył, y
tey miłości, którą ku Bogu gorzała;
więc że to oboje (iako się już rzekło)
daleko większe w niey było, niż w
wszystkich Aniołach y ludziach, sna-
dno sobie wniesiesz na jakim stopniu
Chwały w Niebie jest posadzona, Nako-
niec Jej Chwała powinna się równać z
Macierzyństwem Jej Boskim, to jest z
dostoynością ze wszystkich naywiększą,
które się na świecie znajdować kiedy
mo-

mogą, dla tego iak słońce więcej ma w sobie światła niżeli wszystkie gwiazdy, tak sama MARYA więcej ma chwały w Niebie, niżeli wszyscy Święci, którzy kiedy się na nią do Nieba wstępującą w tej chwale zapatrują, z podziwieniem mówią! A któraż to jest taka, która w takiej iakności iak słońce wstępuje?

3. Wniebowzięcie tej Panny jest ieszcze dopełnienie nadziei y ufności naszej: bo ona nie dla czego innego tam jest wzięta y obok z Synem swoim w tej tam chwale zasiadła, tylko żeby była Pośredniczką naszą. Boisz się (mówi Bernard) przystąpić do Ojca, któregoś tak wielkimi grzechami rozgniewał; więc ci dał Syna swego, aby cię z nim iedną: ale się znać obawiasz y samego Syna, wiedząc, że jest Bogiem, oto masz Matkę jego, która się za tobą u tego Syna wstawia. Przyśtańże z ufnością do tego tronu łaski y szczerey litości będziesz tam w twoich prośbach przedziewysłuchany, nie dla tegoż, że ona

albo miłosierniejsza albo możniejsza niż Syn, gdyż nie ma nic od siebie, ale wszystko od niego, ale przeto, że Jey Syn lubo jest miłosierny, jest przy tym sprawiedliwy, y będąc Zbawicielem, jest oraz i Sędzią; a tak lubo z iedney strony ufność do niego bierzem, z drugiey boiaźń mamy. Lecz w wnętrznościach tey Panny samo miłosierdzie y miłość macierzyńska; a tak lubom grzesznik mogę się śmieie rzucić do iey Świętych nożek, będąc tego bezpiecny, że mnie nie odepchnie.

Powinuszuy Matce Boskiej tey tak wielkiej chwały, ale oraz y sobie, bo ona tak wysoko dla t-go wyniesiona, żebyć wszystko sprawiła, czego tylko Syna przez nią żądać będzieysz.

Quæ est ista, quæ ascendit -- pulchra ut Luna, electa ut Sol! Cant. 6.

Któraż to jest, co wstępuje, piękna iako Księżyc wybrana iako Słońce?

Quantum enim gratiæ in terris adepta est
Pra

Præ cateris, tantum & in calis obtinet gloriæ singularis. Bean:

Jak wiele łaski nad innych wzięta na Ziemi, tak wiele osobliwej chwały otrzymała w Niebie.

DZIEŃ XVI.

O używaniu bogactw.

1. **D**Obra, które mamy z ręki BOGA naszego, na złe nam wychodzą, gdy ich złe używamy. Bydź bogatym nie jest grzech, ale to jest grzech wielki, nie dobrze zażywać bogactw. Mądrość Chrześcijańska w tym naybardziej zawisła, żeby ludziom dostatnim dawała ustawy, iak sobie postępować z Fortunami mają. Wszystkie o tym nauka w trzech się punktach zamyka. Naprzód żeby człowiek miarkował zbytnią chciwość, y affekt do bogactw. Potym żeby wiedział, iako niemi szafować. Nakoniec żeby się starał nie tak o przymnożenie, iak o ich zachowanie. Affekt ku bogactwom kiedy jest zbyteczny,

na-

naraża człowieka na wielkie niebezpieczeństwa, bo mu otwiera drogę do pokus Czartowskich, y do popełnienia wszelkich naywiększych zbrodni. Ztąd bowiem pochodzi nie ugaszona żądza nabierać iak naywięcey choć niesłusznym sposobem, kto się prędko chce zbożać (naucza Duch Święty) nie będzie bez winy: bo owa zbytńa chciwość nie da mu tyle czasu, żeby mógł rozsądzić, czyli niesprawiedliwie, czy sprawiedliwie zbiera, a zatym, żeby uznał oblig do restrytucyi, albo nagrody tego, wczym drugich pokrzywdził; każdy bowiem rad nie wie o takich obowiązkach, którym uczynić dosyć nie ma dobrej woli. Ztąd także pochodzi, że co raz odkłada wypłacenia długow, nie chcąc o tym wiedzieć, że kto czudzą substancją u siebie zatrzymuje, gdy ją może wrocić, iakby kradzież popełniał.

2. Trzeba także wydatki bogactw rozporządzić: bo naprzod wydatek nie ma być nad intratę; iawna to niesłusznosc

ność y niejakie rozboystwo chcieć więcej rozpraszać, niżli jest Substancyi, gdy za takowy zbytek kupcy Rzemieślnicy y inni kredytorowie odpowiadać muszą. Nie jestże to żdzierstwo, zaciągając takie długi, o których wiesz dobrze, że ich nigdy nie spłacisz? Potym wydatek ma być według kondycyi y stanu każdego; ale już na świecie zda się, że niemaż żadney między Stany różnicy, próżność y ambicya wszystko to pomieszzała. Ci, którym na żadnym urodzeniu nie schodzi, nadstawiają się zbytkiem. Potrzebie, którym Pan Bóg dał Familią y dziadki, powinni swe wydatki miarkować do ich liczby: bo kto ma więcej dziatka, ten powinien bardziej oszczędzać substancyi. Wielkie to okrucieństwo Oycy albo Matki pozwalać tak wiele rozkoszom y dumie, a nie mieć oka na to, jeżeli dzieci będą miały zkąd swe potrzeby. Nakoniec Chrześcianin ma na to pamiętać, że się wyrzekł przy krzcie wszystkich pomp świata tego, y obowiązwał się do skromności życia,

za-

zaczynam wydatek swych dóbr powinien stosować do tej obligacyi. Ta prawie ostatnia nagość, którą na Ołtarzach y na ubogich widzimy, skarżyć przed Bogiem będzie, na zbyteczne ozdoby w domach Chrześcijańskich, którym miary nie ma.

3. Nakoniec potrzeba y w tym się poczuwać, żeby zachować dobro od Pana Boga dane. Kto Familią rządzi, stan jego na niego tę powinność kładzie, żeby nie utracił, ochraniał, y czuwał, kiedy może, dobrymi sposobami przyczyniał fortuny, żeby mógł orządnieć dziatki swoje zostawić według przydatności stanu y kondycyi, jeżeli o to dbać, iak należy, nie będzie, przywiedzie na niebezpieczeństwo ich honoru y zbawienie. Taką obligacyą Bóg na Rodziców włożył, który jest najwyższym w wszystkich ludzi Oycem; a zatym ci, którzy albo dla wielkiego niedbalstwa, albo bojąc się pracy, y chcąc żyć w pokoju, albo dla rokoszy, w których się zanurzyli, nie starają się o to, żeby ich

ich Familią według stanu trzymać y dzieci rozporządzić, ale zostawiają pozawodzone rzeczy. y prawne Procesy, które bywają okazyją co nie miara grzechow, rujnując fortunę swoich własnych dzieci, y do desperacyi przez to ie przywodząc, tacy (mówię Rodzice) czyli nie zawodzą sumnienia swego, y nie narażają się na stratę zbawienia?

Jeżeli cię w takim stanie mieć chciała Opatrzność Boska, rachuyże się z sobą, jeżeli tak zażywasz fortuny od Boga daney?

Divitiæ si affluant, nolite cor apponere. Psal. 61.

Jeżeli opływacie w bogactwach, nie przykładaycie do nich serca.

Divitiæ si fluant, non vides, quia si ibi cor posueris, & tu flues. Aug.

Jeżeli upływają bogactwa, nie widzisz tego, że y ty upłyniesz, jeżeli do nich serce twoie przyłożysz?

D Z I E N X V I I .

O potrzebie Modlitwy.

I. **Z**Bawienie Duszy naszej jest to rzecz takowa, która sama potrzebna, iako mówi Pan Jezus; środek zaś jedyny do otrzymania zbawienia, dobroć y łaska Boska, bez której żaden robić na Niebo nie może, tę zaś łaskę Boską inaczej nie otrzymamy tylko przez Modlitwę. Ztąd naucza Zbawiciel, że się trzeba zawsze y bez przestanku modlić, y tak potrzebę łaski, y wzajem wnosić możemy, iak potrzebna Modlitwa z tego, gdy uważemy, iako potrzebna łaska. Są niektóre łaski (mówi Augustyn Święty) które nam Bóg daie, choć o nie nie prosimy; iakie jest powołanie do Wiary Katolickiey, gdyż trudno prosić o to, czego kto jeszcze nie zna, lecz inne łaski Boskie nie bywają dane, tylko za Modlitwą. Proście, a otrzymacie, mówi Ewangelia. Więc tedy koniecznie modlitwy potrzeba; lecz szczęśliwa potrzeba, która nas przy-

przynagła do ustawney Modlitwy! ponieważ Modlitwa jest pokorne wyznanie, że bez Boga naszego, ani nic nie możemy, ani nic nie jesteśmy, że potrzebujemy zawsze Boskiej Jego pomocy. że mamy tę ufność, że ją otrzymamy, Nie mógłś mi uczynić większej łaski mój Boże, jako gdyś postanowił, żebym przez modlitwę łask twoich zebrał, bo sama Modlitwa wielką jest łaską twoją.

2, Modlitwa jest potrzebna, żeby człowiek zachował przykazanie Boskie, y żył po Chrześcijaństwie. Bóg że jest sprawiedliwy (mówi Augustyn Święty) nie nam nie przykazuje, co jest niepodobnego. lecz kiedy nam jakie przykazanie daie, upomina, żebyśmy czynili, co możemy, a prosili o to, czego czynić nie możemy. Prawda, że nie jest zawsze w naszej mocy czynić wszelkie dobre uczynki, ale jest w naszej mocy zawsze Boga prosić o łaskę do czynienia wszelkich dobrych uczynków. Modlitwa w swej mocy zamyka prawie wszystkie inne łaski Boskie,

skie. Jeżeli kto potrzebuje (mówi Jakob Święty) mądrości od Boga, niechże o nią prosi, a on modlitwie jego nigdy nie odmówi. Ta mądrość jest łaską y dobry Duch Boski; o którym Syna Bożego mamy obietnicę, że go Ociec Niebieski na prośbę naszą zesśle. Więc jeżeli nam kiedy na czymkolwiek schodzi, kogoż mamy winować, tylko samych siebie? Dla tego nas ubóstwo Duchowne uciska, że niedbale u Boga ratunku zebrzemy. Lecz jeżeli łaska Boska jest do dobrych uczynków konieczna potrzebna, daleko do tego potrzebniejsza będzie do wytrwania w dobrym. Wytrwanie do końca (mówi Augustyn Święty) jest to dar łaski Boskiej, którego nikt niebierze, tylko za Modlitwą.

3. Nie mniej jest potrzebna modlitwa do tego, żeby się uchronić złego, y dla tego Pan Jezus tę modlitwę zakończył, którey nas sam nauczył, abyśmy prosili wybawienia od złego osobliwie od grzechu, który jest złe największe. Jesteśmy z natury słabi y skłonni do złego, y innym

nym sposobem tey naszej słabości u-
mocnić nie możemy, y wstrzymać tey
skłonności, tylko samą Modlitwą. Y dla
tego Pan Jezus, upatrując, iak wielka na
Apostołów iego pokuśpaść miała, iaw-
nie im opowiedział, że inaczej nie mieli
z tey pokusy wybrnąć, tylko czynno-
ścią y modlitwą; a że tey nauki wyko-
nać zaniedbali, ciężko bardzo upadli.
Ale kiedy się trafi grzech iaki popełnić,
dopieroż tym bardziey modlitwa jest
potrzebna. Grzesznik jest iako człowiek
paraliżem ruszony, który żadnym człon-
kiem krom języka samego ruszyć przez
się nie może, iednak powiedzieć o mi-
zeryi swojej, y o ratunku prosić może.
Nie można grzesznikowi powrócić się
do Boga, y do tego powrotu choć ieden
krok uczynić, wyznać tylko może osta-
tnią nędzę swoją, przelożyć ją Bogu, y
prosić, aby go z niey wyswobodzić ra-
czył. W tym iego nadzieia, y gdyby
tego nie miał, iuż jest zdesperowany.
Bywają te przypadki, że nie zostaje za-
den grzesznikowi sposób tylko sama

modlitwa; o tym mówi Dawid, gdy dziękuje Bogu, że od niego Modlitwy nie oddalił, a zatym y miłosierdzia swego.

W iakieykółwiek zabawie y stanie zostaiesz, możesz sobie znaleźć sposobność do modlitwy. Czyńże ją iak najczęściej: nie masz żadney łaski, którey byś przez modlitwę dostąpić nie mogli.

Oportet semper orare, & nunquam desicere, Luc. 18.

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy w modlitwie nie ustawać.

DEUS impossibilia non jubet, sed jubendo, monet. & facere, quod possis, & petere, quod nos possis, August.

BOG nam nie rozkazuje niepodobnych rzeczy, ale rozkazuąc, upomina, abyśmy czynili, co możemy, a prosili o to, czego nie zmożemy.

D Z I E N XVIII.

Ze trzeba sobie porządek życia ustanowić.

1. **W** leczna szczęśliwość nasza zawisła od świętobliwości, ta zaś od

od porządnego życia, życie zaś porządne nic innego nie jest, tylko całego dnia przyzwoite rozłożenie, bo życie na świecie niczym się nie określa, tylko następowaniem dnia jednego po drugim, zaczymy kto sobie dzień po Chrześcijańsku rozłoży, i zabawy rozpisze, tym samym życie swoje czułą rozporządzi, y pewien być może szczęśliwej wieczności. Nie dosyć Chrześcianinowi, że co dobrego czyni, lecz trzeba, żeby dobrze dobry uczynek czynił; bo może kto czynić iaki uczynek dobry z niedbalstwem, dla fantazyi, z zwyczaju, z potrzeby, dla oka ludzkiego, lecz kto tym sposobem dobry uczynek czyni, iakby go też nie czynił, ponieważ go nie czyni iako potrzeba. Świątobliwość życia nie zawsze w tym zawisła, żeby czynić Akty cnot niepospolitych; może być doskonałym, choć człowiek nic nie czyni, tylko zwyczajne sprawy, byle je niezwyčajnym sposobem odprawował. Y to jest prawdziwego nabożeństwa ćwiczenie, y osobliwy sekret

Duchownego życia. Lecz ty sekret
tego nie objawiasz Panie, tylko pokor-
nym Duszom y wiernym sługom twoim

2. Ale coż to jest czynić zwyczajne
zabawy niezwykłym sposobem? Jest
czynić je z szczerą ku Bogu intencją
z gorącością Ducha, a nadewszystko z
porządkiem. Jest siła takich ludzi, co
wiele dobrego czynią, ale bez porząd-
ku y bez pewney ustawy, a tak rzecz
niepodobna, żeby to dobrze było, co się
nierządnie dzieje. Zwyczajny to de-
fekt wszystkich dusz nabożnych, gdy
fantazya przyjdzie, w ten czas czynić
dobrze, gdy sama przyrodzona skłon-
ność do tego wiedzie; dziś czynić aż
nazbyt, jutro ręce opuścić, gdy ta
skłonność ominie; y tak przez ieden
dzień zginie często praca całego tygo-
dnia: co nic innego nie jest, tylko jedną
ręką psować, a drugą budować, z kąd po
wielu lat pracy mało co zostanie, y gdy
się im zdało, że wiele zgromadzili, w
ten czas narzekać muszą, że żadnego
pożytku w rękach swych nie znajdują.

Praw-

Prawdz
zawsze
damenta
jest rozu
w drodze
fi, że się
cie, to
anie na

3. W
dlug po
stwa, po
z reguły
się nad
zwycza
y jedna
ność, że
nieysze
czyni ie
wy spra
dobrze,
uczy się
ynakor
A kto
czyni,
ga, po

Prawdziwe nabożeństwo iednostaynie
zawsze y iedną drogą chodzi, bo ma fun-
damenta stateczne y niewzruszone, to
jest rozum, y wiarę. A że się tak często
w drodze Boskiej chwieleisz, bydź mu-
si, że się wspierasz na odmiennym grun-
cie, to jest na przyrodzonych impetach,
a nie na rozumieani Wierze Świętey.

3. Więc wiele na tym należy żyć we-
dług porządku; y wszystkie nabożeń-
stwa, powinności, y cnoty, czynić iako
z reguły, bo takim sposobem wszystko
się snadniey czyni, gdyż się obraca w
zwyczaj, cokolwiek się czyni ustawnie
y iednakowo: bo zwyczaj ma tę włas-
ność, że w łatwe obraca choć naytrud-
nieysze rzeczy, y dla teyże przyczyny
czyni ie doskonałe: bo kto według usta-
wy sprawy swoje czyni, musi ie czynić
dobrze, a czyniąc ie zawsze dobrze,
uczy się ie co raz lepiej a lepiej czynić,
y nakoniec przychodzi do doskonałości.
A kto zaś doskonałe swoje uczynki
czyni, skarbi sobie łaskę y zasługę u Bo-
ga, ponieważ same tylko doskonałe
uczyn-

uczynki są płatne u Boga. Na koniec gdy kto sobie dla codziennych uczynków ustawę opilze, czynić je statecznie będzie: bo ludzi niestatek zwyczajnie pochodzi z tego, że w sprawach naszych za fantazyą idziem, która jest odmien-
na, a iak według reguły czynić co po-
czniem, iuż wtym idziem statecznie.
Y tać jest przyczyna, że tak wiele pra-
cując, mało w sobie postępku Ducho-
wnego czuiesz, że nie masz sprawom
twoim opisaney ustawy, ale się fantazyą
albo trafunkiem rządysz.

Postanow przed Bogiem ustanowić
sobie pewny porządek, y sposób spraw
twoich codziennych.

*Iuste, quod iustum est, persequeris. Deu-
teron.*

Co do świątobliwości należy, świąto-
bliwie odprawuy.

*Solliciti circa custodiam Ordinis, ut ordo
custodiat vos. Bern.*

Przestrzegaycie porządku, żeby was
też porządek strzegł.

DZIEN

DZIEŃ XIX.

Jako sobie po Chrześcijańsku rozłożyć codzienne zabawy?

Zycie Chrześcijańskie powinno być porządne, do tego zaś porządku to naybardziej należy, żeby całego dnia godziny, y sprawy iak naylepiej rozłożyć. Naprzód tedy potrzeba, weyrzec w swoje zabawy, y uznać, które z grzechem, à które są bez grzechu. Troiaki jest rodzaj spraw naszych, à z nich się samych całe życie ludzkie składa, iedne bowiem należą do chwały y służby Bożej, iakie są modlitwa, słuchanie Mszy, czytanie Ksiąg Świętych, zażywanie Sakramentow. y inne, ćwiczenia Duszy w nabożeństwie. W takowych zabawach tę regułę naypierwiej zachowywać trzeba, żeby sobie ustawić nieprzełomane prawo nigdy ich nie opuszczać, chyba, że albo jaka niemożność przytąpi, albo miłość bliźniego każe je odłożyć. Drugie są zabawy do których nas powinność urzędu y kondycyi

cyi naszej obliguie, do takich zabaw rozum trzy reguły dyktuie. 1. żeby to chętnie czynić, co powinność każe. 2. żeby wprzód wypełnić, co jest z obligacyi, niż co jest z dobrej woli, choć się to zda być lepsze y Bogu przyjemniejsze. 3. żadney takiej zabawy nigdy przed się nie brać, któraby się z bawieniem dusznym zgodzić nie mogła, albo iakokolwiek do niego przeszkadzała. Trzecie zabawy nasze do rozrywek należą; ponieważ w ustawicznej pracy być nie podobna, dla czego czasem trzeba siłom swoim ulżyć. a czym się weselfszym y lepszym zabawić. W tym takowa ustawa ma być zachowana: ponieważ rozrywki, są to niby lekarstwa na słabość natury naszej, więc ich tak zażywać, iak lekarstw potrzeba, do tych się tylko udać, co nie są niebezpieczne, brać je z umiarkowaniem, y nigdy ich nie zażywać, tylko z samej potrzeby.

2. Powtore, tym zabawom trzeba czas rozporządzić, żeby wiedzieć, który czas, y iak wiele czasu każda brać
po:

powinna. Więc uważwszy, czego nam stan y kondycja pozwala, iak wiele zdrowie nasze y siły znieść mogą, czego obligacye po nas wyciągają, poradziliśmy się Boga y na iego mieyscu spowiednika swego, spisać sobie potrzeba porządek całego dnia, wyrażając ten czas, który kaźdey zabawie w osobności dać mamy. Tym bowiem sposobem wprawimy w porządek codzienne sprawy nasze, ustrzeżem się zamieszania, z którego pospolicie próżnowanie pochodzi, albo owa nieprawość, że nie wiemy, co czynić; a tak życie prowadzić iak zakonnicy będziemy, w którym jest ta bezpieczność, że wolą Boską pełni, gdy reguły swej strzeże. Opisałwszy takowy dnia całego porządek, statecznie się go trzymać, y nigdy od niego nie odstępować trzeba, ani przez niedbalstwo, ani przez niewierność, ani przez lekkość umysłu, albo ow niesmak, który człowieka bierze, gdy iedno wszystko czyni. Z tym wszystkim nie trzeba się do iednego sposobu tak bar-

dzo przywieszować, żeby się bez skrupułu, nie miał kiedy odmienić, gdy tego albo racya, albo potrzeba iaka, albo miłość bliźniego będzie wyciągała. Ale ia nie z tych przyczyn, ale z własney lekkości tak często wywracam ten porządek spraw moich, którym sobie chwalebnie iuż nie raz opisał.

3. Nkoniec trzeba sposób sprawom naszym naznaczyć, iak się odprawować mają. Ten się zaś sposób może dwiema rzeczami zamknąć. powierzchowną ustawą, y wewnętrznym affektem, bo obie-
ma częściami tak ciałem iako y Duszą Bogu służyć mamy. Co do poiwerzchowney ustawy, te trzeba opisać przynaymniey dla osobliwzych zabaw życia naszego, iako to dla modlitwy, Mszy Świętey, Spowiedzi y Komunii, które to zabawy nie mogą bydź iednakowo od wszystkich odprawiane, lecz potrzeba każdemu akkomodować sposób do swojego wieku, kondycyi, urzędów, komplexyi, dyspozycyi serca, y innych okoliczności: bo iako się w tych

rzeczach człowiek często odmienia, tak y maniera spraw naszych odmieniać się musi, w czymby najlepiej się zdać na radę spowiednika. Co zaś do wewnętrznych affektów, naypierwszy bydz powinien, starać się o intencyą iako naydoskonalszą, bo zney wszystka zasługa na sprawy nasze spływa, kiedy się ku samey Chwale Boskiej kierują. Do tey intencyi ma przystąpić fervor, albo gorącość Ducha, bo ta naymnieysze dzieła wielkimi przed Bogiem czyni, y lubo się niektóre doskonałe zdadzą, te ie gorącość Ducha wynosi do wysokiego doskonałości stopnia.

Potey uwadze nic ci innego nie zostaje, tylko codzienne sprawy twoie iak najlepiej rozłożyć, sposob ich opisać, czas dla kaźdey naznaczyć z dokładem spowiednika, a co się ustanowi, statecznie wypełniać.

Corroboratusq; est Joatham eo, quod direxisset vias suas coram Domino. 2. Paralip. v. 27.

Utwier-

Utwierdził się Joatham, bo wyprostował drogi swoje przed obliczem Pańskim

Omnia, quanto magis ordinata sunt, tanto magis utiq; bona sunt. Aug.

Wszystkie rzeczy im porządnięj idą-
tym lepsze są.

D Z I E N XX.

O Pokorze.

ZBawieni bydź nie możemy, ieżeli nie jesteśmy przeznaczeni do Nieba; to zaś przeznaczenie funduje się na tym, żebyśmy podobnemi byli Chrystusowi, to zaś podobieństwo wyciąga pokory, a prawdziwa pokora stać nigdy nie może bez upokorzenia, to jest bez tych Aktów, któremi się wyniosłość, y wielkie o sobie rozumienie tłumi, iako Bernard Święty, którego dziś pamiętkę obchodzimy, naucza. Zkądże to pochodzi, że przed upokorzeniem tak bardzo uciekam? Ah! trudno przed nim uchodzić! lubo od niego stronię, samo za mną idzie. Jest to iako cień ra-
kiś

kiś, który za tymi goni, co przed nim uciekała. Rad nie rad muszę być upokorzony, albo od stworzenia, albo od Boga mego, albo odemnie samego. Jest wemnie tak wiele do upokorzenia przyczyn, że mi się od niego uwolnić nie podobna, chyba nie będź, czym jestem. Jeżeli się tedy zbyć jego nie mogę; a czemuż go raczy dla zasługi przed Bogiem, jeżeli nie chętnie, przynamniej cierpliwie nie znośzę? Święty Bernard dzisiejszy, z tak wielu cnot swoich zarabiał nachwałę, a gdy sława y cześć gdziekolwiek się obrocił, wszędzie za nim chodziła, on przed nią uciekał, y z wielką gorącością upokorzenia szukał; a ja którym y słowa dobrego niegodzien, szukam pochwał ludzkich; chcąc: żeby wielką o mnie miano opinią, ah! jaka to niesłuszność!

2. To prawda, że nie masz nic tak przykrego naturze, y tak przeciwnego skłonnościom y zmysłom naszym iako upokorzenie; ale nic się bardziey z Wiarą Świętą nie zgadza, y z nadprzyrodzonym

nym łask Bożkich oświeceniem, w którym upatrujemy, że upokorzenie jest naypewniejszy sposób ubespieczyć zbawienie, y podnieść iak naywyżey chwałę Boga naszego, którą on funduje na wyniesieniu stworzenia; te bowiem podobnem nas czyni Chrystusowi, którego cale życie nic innego nie było, tylko upokorzeniem nigdy nie przerywanym. Przez to zasługujemy na miłość Chrystusową, bo on innych nie kocha, tylko tych Uczniów swoich, co go naśladowią. Tym wzajemnie ku niemu oświadczamy nasz affekt, ponieważ ta ofiara tak nam jest bardzo trudna, iak nam jest miły honor. Więc jeżeli nie czuiem tak wiele cnoty w sobie, żeby w upokorzeniach szczerze się zachować, mieymy przynajmniej tyle y wiary y rozumu, żeby je przyjmować bez wszelkiego szemrania. Lecz ktoż to we mnie wzmówi, jeżeli nie miłość ku Tobie Zbawicielu; nie masz innego znaku, że cię kto szczerze kocha, tylko iak naybardziej w tym sobie upodobać, co ty gorąco

rażo kochał. Ah! coż ci miłszego mogło być na świecie nad upokorzenia, bez którychś żyć nie mógł y iednego momentu!

3. Zda mi się, mój Panie że od dawnego czasu czuję w sobie pragnienie wyświadczyć ku tobie serdeczny mój affekt; a że w upokorzeniach naypewniejszy jest dowód miłości ku tobie, już mi dla tey przyczyny poczynaią być miłe; zkądże to przecię idzie, że się ich tak boję: Czemu mi czasem dajesz wewnętrzne twoie natchnienia, które mię pobudzaią abym szedł ciasną drogą wyniszczenia twoiego, naymniey o to niedbając, iak mię ludzie wążą, lecz wszystko moje szczęście zakładaiąc w pokorze, na co mię (mówie) do tego przez twe natchnienia wieszysz, ieżeli tey pokory po mnie wyciągasz? a ieżeli koniecznie wyciągasz tego po mnie, czemuż mi zostawuiesz tak wielki wstręt do tego? albo niech nieczuję tey światobliwej chęci naśladowania ciebie, albo waż odemnie tę niechęć do pokor-

kory; ale raczey day łaskę y tak mocną siłę, żebyś ją pokonać mógł, wszakżeś takiey łaski używał Świętym twoim, a mianowicie dzisieyszemu Bernardowi Świętemu, który gdy za wielkiego w oczach ludzkich był mianym, u siebie był naymnieyszym, y to co innym bywa do pychy okazyą. iemu do upokorzenia większego służyło.

Choćbyś inney pobudki do pokory nie miał, to samo powinno cię niżej kłaść nad innych, że od upokorzenia tak daleko stonisz, gdyż przez to pokazujesz, że Chrystusa twoiego naśladować nie chcesz.

Quantò magnus es, humilia te in omnibus, & coram DEO invenies gratiam. Eccl. 3.

Im większym jesteś, tym się bardziey we wszystkim upokarzay. a znaydziesz u Boga łaskę.

Humilitatis virtutem si appetis, viam non fugias humiliationis. Bern:

Jeżeli pragniesz nabyć cnoty pokory,
ina-

inaczej do niej nie przyjdiesz, tylko
przez upokorzenia,

D Z I E N X X I.

O prawdziwym y fałszywym nabożeństwie.

I. **J**ezli nabożeństwo wasze (mówi
Zbawiciel nasz) nie będzie doskona-
ńsze niżli Faryzeuszów, do Królestwa
Niebieskiego nigdy nie wstaniecie, Maż
w tych Faryzeuszach obraz takiego na-
bożeństwa które żadney od Boga zapła-
ty mieć nie będzie, y owszem nagane
y karanie otrzyma. Z tegoż obrazu
poznaż, jakie bydź powinno prawdzi-
we nabożeństwo. Cnota Faryzayka
wszystka się fundowała na powierzchow-
nych rzeczach, na ceremoniach praw-
nych, do których się mieszało siła zabo-
bonów, a szczerze nabożeństwo w tym
najwięcej zawisło, żeby się Bogu kła-
niać (iako mówi Pan JEZUS) w Duchu
y samey prawdzie, przez Akty żywey
wiary y niezmyśloney miłości. Fary-
zeuszowie względem innych ludzi byli
nażyty surowi, a na się łaskawi: na cze

Księga III.

P

dze ramiona kładli wielkie ciężary, których y jednym palcem sami tykać nie chcieli; nie taką drogą idzie prawdziwe Nabożeństwo, ale samo ku sobie jest ścisłe y ostre, a innym, ile może, we wszystkim ulega, Faryzayska cnota zbytnią obserwancyą z niepotrzebnym skrupułem, w najmniejszych fraz-kach miała, przecedzali swoy napoy (jako mówi Zbawiciel) żeby nie wypić muszki, a całego wielbłąda śmieie połykali, Mieli to za grzech wielki, że Apostołowie nie unywszy rąk swoich, do stołu siadali, a na to nic niedbali, żeby sumnienie swoje grzechami zeszpecone kiedykolwiek obmyć, Prawdziwe nabożeństwo ma ono staranie, y o małe rzeczy, ale na naygłówniejsze naprzód oko obraca y naywiększą ma pieczęć około istoty życia Chrześciańskiego.

2. Pobożność Faryzayska nie była bez Interesu: wymawia im to Chrystus, że ziadali domy wdów pod tą samą pokrywką, iż długie modlitwy za nie od-
pra-

prawowali; lecz prawdziwie nabożny, w niczym nie zwykł szukać ani farnego siebie, ani swojej wygody, ale sam tylko Boski y bliźniego interes przed oczyma mając, wszystko cokolwiek ma, y czego się spodziewa, wydać na Chwałę Boską, y zbawienie bliźniego, gdy go ratować może. Faryzeuszowie mieli bystre oko na cudze defekta, a na własne błędy chociaż najgrubsze przez szpary patrzali; doyrzeli (mówi Chrystus) dźbła w cudzej zrzenicy, a w swoim zaś oku nawet frogiey białki domać się nie mogli. Prawdziwa zaś pobożność pilno w sobie przestrzega najmniejszego defektu, a jakby ślepo była tak cudzych nie patrzy. Faryzajska pobożność bardzo się wylewała na takowe uczynki, które są nad powinność; żeby się tym sposobem nad inne pospolstwo świętшими bytć zdali. a o te uczynki, które z obligacyi wykonać powinni byli, całę nic niedbali, y przeto dzieśięcinę z mienthy y kminu dawali, a prawo Boskie łamali, nie czyniąc

miłosierdzia y sprawiedliwości nikomu. Lecz szczerę nabożeństwo lubo nie opuści za dney dobrych uczynkow okazyi, jednak bardziej czuwa, żeby tym czynić dosyć, które z obowiązku wypełnić potrzeba. Zwyczaj Faryzeuszow był pokazywać wielką przeciw cudzym naymnieyszym występkom gorliwość, aby pod tą zasłoną swoje szkaradne grzechy utać lepiej mogli. Prawdziwa zaś pobożność naprzód od siebie samey reformę zaczyna. y na własne występki naybardziej się zapala.

3. Pobożność Faryzayska oczu tylko ludzkich y pochwały szukała, y dla tego ich oto Pan JEZUS strofował, że swe dobre uczynki dla tego czynili, żeby na nich patrzano; trąbili przed sobą, gdy Jałmużny dawali, po samych ulicach modlitwy czynili; prawdziwe zaś nabożeństwo kryje się przed ludźmi y samemu Bogu pragnie być wiadome, a jeżeli się kiedy powierzchu pokaże, to dla tej intencji czyni, żeby innych zbudować. albo żeby zgorzeniu bliż-

nie-

niego
czy te
bożnos
kiew
możes
ścią
nicę
Chrze
się bra
czyłz,
ży. c
w ter
Chrześ
naboż
mieć

Rac
nie po
twoje
zanyc
twemu
zchod

Nis
scribar
Regnu

niego zagrozić. Uważę teraz sobie, czy te wszystkie znaki prawdziwej pobożności w tobie się znajdują? Bez takiej pobożności zbawiony byś nie możesz, bo na niej należy życie Chrześcijańskie, y darmo ludzie świeccy różnicę jakąś czynią między Dewotami y Chrześcianami, ponieważ to oboje ma się brać za jedno. Wiem, że sobie życzysz, abyś się w pobożności, jak należy, ćwiczył; miewże tę przestrożę, że w ten czas prawdziwie pobożnym Chrześcianinem będziesz, gdy twoje nabożeństwo nic Faryzajskiego w sobie mieć nie będzie.

Rachuy się z sumnieniem, nie sobie nie pochlebiając, jeżeli jest prawdziwe twoje nabożeństwo według tych pokazanych znaków? Jeżeli postrzeżesz, że twemu nabożeństwu na czymkolwiek zchodzi, pomyśl o poprawie.

Nisi abundaverit iustitia vestra plus quam scribarum, & Phariseorum, non intrabitis in Regnum Calorum. Math. 5.

Jeże,

Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza bardziej, niż Faryzeuszów, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego.

*Devotio est conversio mentis in Deum. pio
& humili affectu. Aug.*

Nabożeństwo jest nawrocenie myśli do BOGA, pobożnym y pokornym afektem.

DZIEŃ XXII.

O łaskawości.

1. **B**Ydź skromnym y łaskawym, nie jest to znak błahego y bojaźliwego serca, ani się ma przypisać dobremu wychowaniu, lub przyrodzoney skłonności; ale to jest cnota, która się z cierpliwości y znoszenia krzywd ludzkich, z głębokiey pokory y umartwienia rodzi, gdy sobie człowiek myśli, że jest godzien wszelakiej od każdego nagany, że gdy go lekce wazą, w tym mu krzywdy nie czynią, gdy tak wszystkie pasy pod rozum podbiie, że się bez
jego

iego rządu żadna odezwać nie śmie. Jest to tedy cnota, która wszystkie cnoty albo w sobie zamyka, albo po nich idzie. Jest to Ducha Świętego wylanie na duszę ludzką; jest to znak niepochybny pełności łaski Boskiej, y Chrystusowego pomieszkania w sercu. Żaden nie ma tej cnoty, tylko doskonały y fczery Chrześcianin, lecz kto tej cnoty nie ma, nie może się liczyć za Chrześcianina, ponieważ taki już ma Ducha Chrystusowego. Ah! moje przewie codzienne do gniewu porywczosci, y pomieszania serca z zgubą wewnętrznego pokoju, iawnie pokazują, że do tej Chrześcijańskiej doskonałości nie przyszedł, y jeszcze sobie miejsca we mnie Duch Boski nie znalazł.

2. Łaskawość albo cichość ma te dwa swoje skutki. Naprzód: że miarkuje cholere, potym że kroczi zawziętość. Rzecz to niepodobna, aby cale z człowieka miał się gniew wykorzeńić; bo czaszem gniew jest słuźny, który się z zarliwości chwały Boskiej rodzi, y
bywa

bywa lekarstwem przeciwko tym występkom, które chce poprawić; lecz cnota łaskawości miarkuje impety jego, żeby się nie tak często y nietak snadno burzył. chyba z słuſzey przyczyny; żeby nie uprzedzał, ani cmił rozum, żeby się nad miarę nie zapalał, ani wybuchał z fukiem y żelżywemi słowy. Jeżeli ta cnota kiedykolwiek pozwoli, żeby zganić kogo, to każe uczynić bez wszelkiey urazy, żeby to pochodziło z miłości y żarliwości. a nie z takiey paſsyi. Jeżeli karać przyidzie, tak miarkuje karanie, żeby zawsze mnieysze, niżli wstępek było, zkądby się winowayca mógł tego domyślać, że jego błąd karzą, a nie jego osobę, y chcą jego poprawy, a nie utrapienia. Weyrzyżę sam w siebie, jeżeli tym sposobem cholerę twą miarkujesz? Jeżeli gniewu twego nie trzymasz na wodzy, darmo cudze defekta spodziewasz się poprawić, gdy się na nie gniewając, sam defekt popełniasz!

3. Drugi skutek tey cnoty jest, po
wzię-

wziętey krzywdzie tak uspokoić serce, żeby w nim nie tylko zawzętości nie było albo szukanie zemsty, lecz y ciężkości żadney; a nawet y takiej umysłu dyspozycyi, z której zwykli ludzie z nieprzyjaciółmi swemi żyć ni źle, ni dobrze. Prawdziwa łaskawość nie tylko nie dopuszcza żadnych słów urazliwych, lecz y tego zabrania, żeby się przed drugimi na tych ludzi skarżyć, którzy nas utrapili, więcej ubolewając na obrazę Boską, niżli na swoją krzywdę. którą ztąd tylko czuję, że się Boga tyka, y że temuż samemu, który nas ukrzywdził, szkodę dużną przynosi. Nie dość tey cności odpuścić urazę swoją, lecz wstawia się do Boga za winowaycę swego, aby go nie karał, nie tylko nieprzyjaciół nienawidzić nie chce, ale ich szczerze kocha, albo raczey żadnego nieprzyjaciela niema, oprócz grzechu samego; a tak nie zna innego pomśzczenia się sposobu, tylko czynić dobrze, y inaczey nie płacić krzywdy uraz swoich, tylko cierpieć

wością, milczeniem, y gdy iest okazya, dobrodzieystwem takim. Aż dotąd zachodzi łaskawość Chrześciana? Lecz biada mnie, żem od niey tak daleko odległy! bom tym samym odległy od JEZUSA moiego, który mi o tey cnotcie tak iasną dał naukę, y znaczne iey przykłady w życiu swoim zostawił.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli zachowujesz te reguły łaskawości y cichości Chrześciana; a poznawszy, żeś od nich tak daleko stronił, postanow przed Bogiem starać się o tę cnotę.

Melius est humiliari cum mitibus, quam dividere spolia cum superbis. Prov. 16.

Lepiej bydź upokorzonym z łaskawemi ludźmi, aniżeli z pyśnemi dzielić bogate łupy.

Mansuetudine Rex noster vicit diabolum: saeviebat iste, ille sufferebat, victus est, qui saeviebat, vicit, qui sufferebat. Augst. in Psal.

Cichością Król nasz zwyciężył czar-
ta.

ta, czart się nad nim paścił, a on wszystko znośił, y tak zwyciężył ten, co znośił, a poległ ten, co się paścił.

D Z I E N X X I I I .

Jako choroba ciała naszego na dobre zażywać mamy.

I. **N**iemocy ciała naszego uważana bydź mogą różnemi sposobami, a te wszystkie uwagi mogą do tego służyć, żeby się nauczyć, na jakie nam pożytki te choroby wychodzą. Naprzód tedy uważmy, że choroba jest skutek pierworodnego grzechu, y tego nieszczęścia, żeśmy się porodzili Synami Adamowemi y dziedzicami jego przestępstwa przeciw BOGU, a zatym y karania za takie przestępstwo. Z tey uwagi mamy się podać pod Dekret, który ferowała Sprawiedliwość Boska przeciwko wszystkim ludziom, y który się na nas wykonywać poczyna, a ten Dekret przyiąwszy, brać sobie w głowę mamy, co to jest obrazić Boga. ponieważ Bóg będąc tak nieskończenie sprawie-

wiedliwy, jak niekończenie miłośnier-
ny, karze tak straszliwie grzech, który
się w sobie zda być tak bardzo mały, a
jednak za sobą karę tak wielką ciągnie.
Temu bowiem grzechowi przypisać po-
trzeba te wszystkie nieszczęścia, w
których świat prawie tonie od sześciu
tyśięcy lat, a nie znajdzie się żaden tak
szczęśliwy Noé, któryby od tego po-
topu był wolnym. Muszą wszyscy lu-
dzie pod ciężarem ięczeć, a ty sam
chcesz być od niego wyięty!

2. Powtore; możesz sobie uważać
choroby, że to jest karanie, któreć Bóg
naznaczył za twoie własne grzechy tak
wielkie y tak liczne. A z takowey uwa-
gi masz wszystkie niemocy przyjmować
z rąk Boskich taką pokutę iako, mówiąc
sobie, z Jobem: zgrzeszyłem przeciw
Bogu; a lubo są ciężkie plagi twoje
Panie, jednak nie dochodzą ciężkości
grzechow moich. Ztąd błogosławić bę-
dziesz tę miłosierną rękę, która cię do-
tyka nieiako z potrzeby; bo widząc cię
grzesznego a do pokuty leniwego, sama
z do-

z dobroci swojej podać ten sposób, że się (prawiedliwości) wypłacić za grzechy możesz. Dalej jeszcze kochać y chwalić Boga będziesz za tę jego łaskawość, że chociaż tej choroby nie obrałeś sobie z dobrej woli, ani się z niej nie możesz, jakbyś chciał uwolnić, on ją jednak przyjmuje, jakby to własne twoje dosyć uczynienie za występki było, y zasługa taka, którą sobie możesz szczęście wieczne wysłużyć, byleś ją tylko chętnie z rąk jego przyjmował, y cierpliwie znosił. Nakoniec twe dolegliwości, gdy z Chrystusową męką y jego śmiercią złączysz, nabędą ztąd waleru, y doskonałości takiej, że się bardzo podobać BOGU twojemu będą.

3. Potrzebić ie: choroby uważane być mogą jak skutki przyrodzone nieporządnego życia; iako się to w tych trafia, którzy zdrowie psują lub przezniewstrzeżliwość, i nieczyste występki lub przez zbytnie y długie rozrywek używanie, lub przez wielkie frasunki y prace niezdolne, w które się zaprzagają dla

dla swojej ambicyi, albo innych nierządów. Jeżeli się w czyniokolwiek takim winnym czujesz, powinienes naprzód uznać rękę Boską nad tobą, która cię dotyka, uymując ci zdrowia, ktoregoś na dobre zażywać niechciał, y wyznać to przed Bogiem (iak mówi Święty Grzegoż) że ci to pożyteczniey, gdy cię gorączka piecze, niż gdyby cię ogień pożądliwości palił. Potym znosić cierpliwie ten ból, któy cię trapi, aby ciało tak długo będąc instrumentem grzechow y nieprawości, stało się materią y częścią pokuty. Masz się y cieszyć z tego, że (iak mówi Apostoł) krolestwo grzechowe w tobie się ruiniuje, y że dla choroby jesteś w szczęśliwym stanie niemożności do grzechu. Nakoniec masz Bogu twemu za to podziękować, żeć podaie sposob przez bole ciała twego wypłacić te rokoszy, których z obciążą Boską, toż ciało zażywało. A tak choćby największe choroby twoie były, jeżeli na nie patrzeć z temi uwagami będziesz, nie będą ci przykre, y owzem ie za wielkie dobro twoie pozostaw-

Zaw-

Zawstydz się przed Bogiem, żeś do tych czas nie umiał chorob twoich używać, nie mając o nich tych uwag, któreś mieć powinien, a postanow przed Bogiem inacey na potym sobie postępować.

Nec in infirmitate sua quæsiuit Dominum, sed magis in Medicorum arte confisus est. 2. Paralip. 16.

Nie szukał Boga w chorobie swoiey, ale się spuścił na Lekarzow naukę.

Qui ex carnis blandimento petcavimus, ex carnis afflictione purgemur. Geegor.

Jakośmy przez uciechy ciała naszego grzeszyli, tak nam się przez utrapienie ciała oczyszczać potrzeba.

D Z I E N XXIV.

O sposobach nabycia y zachowania pokoju
dusznego.

1. **K**ażdy na świecie człowiek w pokoiu żyć pragnie, lecz mało bardzo takich, coby szli tą drogą, co do
nie-

nięgo prowadzi. Pierwszy y najpewniejszy sposób osiągnięcia pokoju, o nic innego nie dbać, tylko żeby się Bogu samemu podobać. Kiedy utworzenia upodobania szukam, nie zawsze go znajdę, a czasem tym samym, im się niepodobam, że się zbyt wiele staram o ich upodobanie, y to to jest, co pokoy duszy moiey pluje. A lubo się trafi, że się iednym podobam, iednak tegoż czasu drudzy odemnie stronią, a kto mię dziś kocha, nie jestem tego pewny, że w tym ku mnie affekcie aż do iutra przetrwa. Człowiek taki niestatek, y tak niezrozumiany, że dziś czego nie lubi z tey samey przyczyny, że wczoray aż nazbyt w tymże samym korzystał. Ale choćbym się wszystkim y zawsze podobał, czy się lepszym przez to, y doskonałym stanę? czy mię to zupełnie ukontentować może? Ah! częścicy się przez to gorzej y nieszczęśliwszy staie! a iakże się pókoju mam z tey miary spodziewać? Ale gdy się samemu Bogu podobać pragnę, pewnie to otrzymam za

wsze,

włze, a podając mu się, tym samym świętym iestem y przeznaczonym do Nieba, a zatym tak szczęśliwym, iako kto na świecie może bydź najszczęśliwszy, y bezpiecznym tego, że nie przestanę nigdy bydź szczęśliwym na wieki. O iak to niewzruszony fundament pokoiu mego!

2. Drugi pewny sposób do nabycia pokoiu, nie pragnąć, tylko Boga. Ile razy innych dóbr choiwie sobie życzę, nie iest to w mocy moiej, abym ich nabył. O iak wiele ludzi pragnie bogactw, rozkoszy, godności! iak wiele na to łożą, żeby ich dostać! lecz wszystkie ich zawody daremne bywają, a zatym owe chuci na nic się nie zdadzą: tylko żeby wzbudzać w sercu niepokoię, a te zaś starania ten tylko pożytek mają, że bez wszelkiego pożytku sily ich satygują. Lecz daymy to, że człowiek po długich zabiegach otrzyma, czego żąda, iednak go te wszystkie dobra nie ukontentują, ani przyniosą pokoiu, którego tak bardzo szuka. To

dobra są lekkie, powierzchowne, prożne, y zawsze określone, a iakoż potrafią nasyć to serce, które ma obferność prawie nieskończoną, y iego pragnienia statecznie ukoić, przynosząc mu ten pokoy, którego nieznaydzie, tylko w samym Bogu? Tak jest, moy Boże, Boże serca moiego; ieżeli nie pragnę ani szukam niczego, tylko samego Ciebie, mam nieomylny sposoby ciebie znaleźć y trzymać, bo całe serce moje tobie darowawszy, tym samym cię znayduję, a oraz znayduję wszelkie dobra w tobie, y wszystkie pragnienia doskonale ukoję, y zażyję pokoiu, którego mi żadna turbacya nie przerwie

3. Trzeci ieszcze sposoby do nabycia pokoiu jest spuścić na Boga wszystkie swoje starania: Bóg rządzi mną (mówi Prorok) na niczym mi nigdy zchodźć nie będzie: Bóg mię z myśli nie puści, a czy nie mam bezpiecznie zapomnieć o sobie, y zostawać w pokoiu. Wspieram ufność moję na nieprzebranych skarbach Opatrzności Boskiej, które w rękę daie, gdy
w niey

w niey nadzieię kładę. y więc się mam obawiać iakiego niedostarku? Wiem, że serce Boskie kumnie, jest serce Oycowskie, a zatym pełne dobroci y łaskawości ku mnie, więc nie mogę sobie czego lepszego życzyć, iako żeby się wola Boga mego pełniła, y to się ze mną stało, co się Oycowskiemu sercu jego podobą. a zwłaszcza, że zawsze tego pewny jestem, że się wola jego spełni, byłem się iey tylko przeciwieć nie chciał. Ale czy to podobna, aby mi to w myśl weszło, żebym się woli twoiey Panie sprzeciwić miał? Niechcąc, tylko co ty chcesz, zawsze to mieć będę, czego sam życzę, a tak mego pokoju żadna przykreść nie przerwie. Rzuć się na ręce twoie, y tam bezpiecznie zaśnę, y odpocznę na wieki: na Macierzyńskim łonie Boskiej Opatrzności nikt mi snu nie przerwie. Jeżeli się może Niebo na ziemi znaleźć, gdzieindziej go nie znajdziem, tylko gdy się dusza na Bogu swoim złoży.

Ponieważ tak bardzo pokoiu sobie

życzysz, zażyj tych trzech środków, naprzód do nabycia. a potem do zachowania iego.

Pax DEI, quæ exsuperat omnem sensum, custodiat corda, & intelligentias vestras.

Pokoy Boski, który przechodzi wszystkie zmysły, niech strzeże serc waszych y rozumów waszych!

Pacem omnes desiderant; sed quæ ad veram pacem pertinent, non omnes curant: Thomas de Kempis.

Każdy pragnie pokoju, ale co do prawdziwego pokoju należy, nie wszyscy o to dbają.

D Z I E N XXV.

Ze każdy Chrześcianin powinien być doskonały.

BĄdźcie doskonałemi iak Ociec wasz Niebieski. mówi do każdego Chrześcianina Chrystus w osobie Uczniow swoich. Y tak ubóstwo w Duchu, odłączenie affektu od dóbr Swiata tego,

pżenie samego siebie, nożenie krzyża
 swego z stratą zdrowia dla Boga, za-
 pomnienie krzywd swoich, miłość nie-
 przyjaciół, modlitwa za prześladowni-
 ków, cierpliwość bez szemrania, wy-
 strzegania się nie tylko uczynku nieczy-
 stego, ale y myśli samey, y najmniey-
 szey żądry. wstrzymanie się nie tylko
 od uszczypliwego słowa, ale y od ma-
 łego poruszenia cholery, są to obligacye
 należyte wszystkim wobec Chrześci-
 anom; lecz kto wypowie iaką doskona-
 łość w sobie zamyka! zachować to
 wszystko, czyliby to nie było tym sa-
 mym zostać Świętym, który tytuł tak
 wielerazy Chrześcianom Apostoł daie.
 Y tym ci sposobem Ludwik Król Fran-
 cuski, którego dziś Święto Kościół
 przypomina, Świętym wielkim został;
 a z niego się każdy tego nauczyć może,
 iaki ma obowiązek, żeby był doskona-
 łym; Rzadko kto ma do tego tak wiel-
 kie przeszkody, iak Ludwik będąc Kró-
 lem! Cóż tedy za wymówkę mieć przed
 Bogiem będziem? Przykład tego Świę-

tego

tego jeżeli nas nie poprawi, pewnie nas Potępi.

2. Nie do samych to mówi Zakonników Syn Bożki, lecz do wszystkich Chrześcian; kiedy ich upomina, żeby doskonałymi byli, iak Ociec jego Niebieski, Paweł także Święty nie do Zakonników, pisał, ale do wszystkich Chrześcian, kiedy rozkazywał, aby ci, co mają dobra świata tego, tak się przy nich trzymali, iakoby ich nie mieli, żeby ci co w stanie Małżeńskim zostali, tak się zachowali, iakby w czystości żyli, żeby ci, co świata tego używają, tak na nim chcieli, iakoby od niego odległymi byli. Więc każdy Chrześcianin chcąc byc doskonałym, powinien w poź dostatkow niekochać, między honorami powinien byc pokorny, między roskoszami powinien y miarę y umiarkowanie trzymać. Takim był Ludwik Święty wielki Król, ale oraz doskonały Chrześcianin. Ewangelia Święta jego daie nam w ręce talenta, ale zaraz nie mi zyskować rozkazuje. Bóg
nam

nam dać łaski, ale wyciąga tego, abyśmy z niemi spólnie y wiernie robili; mamy tak wiele środków do doskonałości, ale potrzeba tego, żeby ich zażywać. Powierzono Winnicę staraniu naszemu, to jest duszę naszą, więc ją uprawiać trzeba, y pracy nie żałować, żeby był z niey pożytek, czymże się wymowimy, gdy dla naszej gnusności ta Winnica zdziczeje? Prowadzinas Chrystus ścisłą ścieżką do Nieba, a czemuż my raczy szeroka obieramy?

3. Jeżeli tę talenta, których nam Bóg powierzył, obfitego zysku Jemu nie przynoszą, nie tylko nam ie weźmie, ale też sobie z nami postąpi jako z temi, co Pańską substancją kradli y rozproszyli. Kaymy się przykładem Ewangelicznego sługi, który dla tey przyczyny wrzucony jest w ciemności, gdzie nam Bóg nie użyczy światła łaski swojej, która przez nasze niedbalstwo niepożyteczną się stała, y gdy iej trzeba było na dobre zażywać, myśmy iej na źle zażywali, było tak wiele sposo-

bów,

bów, za któremi snadno nabyć doskonałości, y wypełnić każdą Chrześciańską powinność, iak należy, mogliśmy. Bywały okazye ćwiczenia się w cnotach, które opuściwszy, czyliśmy nie zdradzali tak dobrego Pana, mogąc mu uczynić z dobrego pożytek, a dla naszey gnuśności czyniąc mu wielką szkodę. Trzeba oddać rachunek z tey wszystkiey intraty, którą z Winnicy swoiey mógł zebrać Pan JEZUS, a myśmy tę Winnicę odłogiem zostawił, nie chcąc żadney koło niey podeymować pracy. Ah! iak wiele talentów, a iak mało z nich zysku! iak wiele łask Boskich, a iak mało cnoty! iak wiele do wysokiey doskonałości środków, a iak wielkie niedbalstwo w używaniu onychże! Masz tu wielką boiaźni, y wstydu materyą.

Zawstydz się przed Bogiem twoim żeś tak daleko odszedł od doskonałości Chrześciańskiej, postanow starać się o nie, poniewaz samo imię, które na sobie nosisz, do niey cię obowiązuie.

Esłote

*Estote ergo perfecti, sicut Pater vester
Caelestis perfectus est. Mat. 4.*

Bądźcie doskonałymi, iako Ociec
wafz Niebieski doskonały jest.

*Perfectum esse, nolle, delinquere est.
Hieron. cp. 1.*

Ten grzeszy, kto nie chce bydź do-
skonalszym.

D Z I E N X X V I .

O powinności naśladowania Chrystusa.

1. **B**OG tworząc człowieka na wyo-
brażenie swoje, położył na duszy
jakąś obligacyą y przyrodzoną skłon-
ność naśladować Boga, y przez to naśla-
dowanie, w wszystkich uczynkach swo-
ich wyrażać sprawy Boskie; otoli to
człowieka z Bogiem podobieństwo
przy stworzeniu jego nie było doskona-
łe: bo lubo wszystka zacność y szczę-
ście stworzenia w tym naybardziej za-
wisło, żeby Stworzyciela iak naylepiey
wyrażać, iednak (iako uważa Opat S.

Ber.

Bernard) przez to człowiek zgrzeszył y nieszczęśliwym został, że chciał naśladować Boga nie tak, iak trzeba było. Anioł miało tego, coby miał naśladować Boga w dobroci jego, on mu się chciał równać w wielkości y zacności; a Bóg zaś unizając tak wielką dumę jego, wtrącił go do podziemnych piekielnych przepaści. Człowiek piał się do owej samemu przyzwolitey Bogu umiejętności złego y dobrego; a Bóg na ukaranie tey wyniosłości jego, potępił rozum jego na niewiadomość y błędy. Coż czyni Syn Boży? (mówi Bernard S.) stał się człowiekiem pokornym y ubogiem, żeby go mógł człowiek naśladować bez grzechu y niebezpieczeństwa, a w tym naśladowaniu znalazł wszystkie świętobliwość y szczęście, y dla tey przyczyny Słowo stało się ciałem.

2. Bóg stał się człowiekiem (mówi Chryzostom S.) aby też wzajemnie niejakim sposobem człowiek stał się Bogiem. Bóg stał się nam podobny, żebyśmy my y my temu podobnymi byli: gdyż
nie

nie dla tego tylko wziął ciało ludzkie na się, aby był Zbawicielem, ale też żeby był wzorem y przykładem naszym; y owszem nie inaczej stał się nam Zbawicielem, tylko stawszy się przykładem, bo żeby nas zbawił, nietylko nas miał wyrwać z mocy nieprzyjacielskiej y karania wiecznego, ale też z niewoli grzechowej, y tyranii naszych pasy, z łakomstwa, z nieczystości, z gniewu, pychy y innych występków; z czego żadną miarą wyzwolić nas niemógł, tylko nas prowadząc do ćwiczenia w cnotach przeciwnych tym pasyom, to jest do ubóstwa, umartwienia, cichości, pokory. Lecz niepodobna było zagłaskać nas do tych cnot skłonnościom przyrodzonych y zmysłom przeciwnych, gdyby był ich przykładem na sobie nie wyrażał. Więc dla tego mówi: Uczcie się odemnie, gdyż ja cichy jestem y pokornego serca. Przed przyściem Chrystusowym nikt nie znał ani potrzeby, ani ćwiczenia tych cnot, lecz za jego przykładem każdy wie, iak są zacząć, y

iak

jak snadne te cnoty, a zatym ieżeli w nich nie naśladowię Boga, wymówki na sądzie jego żadney mieć nie będę.

3. Y dla tego Pan JEZUS o sobie powiada, że iest drzwiami, przez które koniecznie wchodzić trzeba, kto chce przyść do żywota, że iest drogą, którey się kiedy kto nie trzyma, na wieki zbłądzi; że iest światłem, które nam pokazuje tę ścieżkę, iest wodzem, żeby nas na nie naprowadził, a kto się za nim uda, nigdy zbłądzić nie może, a przeciwnym sposobem ktokolwiek od niego stroni, drogą prawą nie idzie. Udać się zaś za nim nic inszego nie iest, tylko go naśladować. Więc o kaźdey sprawie Boskiego życia swego to nam nakazuje, co w ten czas nakazował, gdy nogi Uczniom umywał: Otom wam dał przykład, abyscie tak czynili, iakom ja uczynił. Y za prawdę Pan JEZUS wszystkie uczynki swoje wiodł do tego konca, y Ociec jego Niebieski inszej nie miał intencji w sprawach Syna swego, tylko żeby nam perswadował to, co niegdy do Moy-

że-

żesza mówił: patrz, a czyni według przykładu, któryć w Synu moim do naśladowania podaie. On twoim Zbawicielem inaczej nie będzie, tylko jeżeli będziesz szedł za przykładem iego, y darmo się spodziewasz z nim królować w Niebie. jeżeli tak nie żyjesz, iak on żył na ziemi. Ponieważ mój Panie każesz mi naśladować Boskich twoich przykładów, dopatrz się mi woli y siły do tego, gdyż to jest prawda twoja, że się żaden człowiek nie puści za tobą, aż go ty pociągniesz.

Zważywszy, iak się bardzo masz starać o zbawienie twoie, postanów przed Bogiem, że wszystkie siły twoie na to masz obrócić, abys iak najlepiej wyrażał w tym życiu cnoty Chrystusowe.

Exemplum dedi vobis, ut quemadmodum ego feci vobis, ita & vos faciatis. Ioan: 13.

Dałem wam przykład z siebie, abyscie tak czynili, iakom y ja czyniłem.

Quid est intrare per januam? intrare per

Chri-

Christum, quid est intrare per Christum? imitari vias Christi. August. in Psal. 10.

Iść przez bramę, nic innego nie jest, tylko iść przez Chrystusa, a iść przez Chrystusa jest naśladować drog Jego.

DZIEŃ XXVII.

O wewnętrznej rekolekcji.

1. **P**Owiada Zbawiciel, że Królestwo Niebieskie zostacie w was samych, y nie trzeba go szukać gdzie indziej daleko. Paweł zaś Święty mówi, że to wewnętrzne królestwo jest wewnętrzne weśle, y pokóy w Duchu Świętym. Gdy tedy dusza wchodzi w wewnętrzną Rekolekcją, w ten czas tego Królestwa posessyą bierze. Nic innego nie czyni Królestwa Niebieskiego, tylko obecność Boska y posessyja Boga. Królestwa Boskiego które jest na ziemi, niczym nie nabywamy, tylko gdy Bóg w nas mieszka, y gdy nań przez wiarę y bogomyślność patrzymy. Rekolekcya albo zebranie wewnętrzne, ma w sobie dwie rzeczy:

na-

naprzód, ustawiczną albo iako najczęstszą pamięć o Bogu swoim: potym nieprzeftanną na siebie reflexyą. Pierwsza rzecz sprawuie, że zawlze patrzymy na Boga; y iego Świętey Chwały w sprawach naszych szukamy, a samym światłem iego zawlze się rządziemy, biorąc ie za ustawę wszystkich postępków naszych, y żądając we wszystkim pomocy y łaski iego. Druga zaś rzecz to czyni, że mamy pilne oko na wszystkie drogi nasze, że przestrzegamy tego, aby się do naszych intencyi zmyślności przyrodzone y respekty ludzkie nigdy nie mieszały, które bardzo subtelnie tam się wkładać zwykły, gdy im miłość własna drogę do tego ściele.

2. Takowa Rekolekcyja iest nader pożyteczna, ale bardzo trudna: bo z natury kochamy wolność myśli y serca, y dla tego się snadno od iedney do drugiey rzeczy przenosiemy, mając to za niewolą myśleć długo o Bogu y czuwać ustawicznie na sumnienie swoje. Oprocz tey ciekawości, którąbyśmy chcie-

chcieli myślą po świecie biegać, próżność nam przykrą czyni tę wewnętrzną Rekolekcyą: bo wszedłszy do serca, siłąbyśmy poştzegli defektów, słabości. nędzy, nieumiarkowanych paſyi, y innych nierządów; a to widowisko nie bardzo ieſt przyjemne pyſznym oczom naszym, y przeto wolemy gdzieindziej ie obracać, bojąc ſię pokory, do której nas tak mizerny ſtan duſzy naszej wie-dzie, a do tey próżności łączy ſię y niedbałſtwo, które nas iak ſen marzy, że oczu otworzyć na ſiebie nie chcemy. Gdybyśmy ſię ſzczerze w ſamych ſobie kochali, y gorące ſtaraſie o zbawieniu mieli, wſzyſtkiebyśmy ſiły na to obro-cili, żeby tego poprawić, co w nas zdro-żnego wi-dziemy; ale wolemy raczey o tym cale nie wie-dzieć, niż ſię w pracą zaprzagać do wykorzenia tak wielu wyſtępków.

3. Otoli wewnętrzne zebranie lubo ieſt tak trudne, jednak ieſt potrzebne tym oſobliwie duſzom, które ſię o cnoty y doſkonłość ſtaraią. Pokora ieſt funda-
ment

ment wszystkich cnot Chrześciańskich;
a poznanie samego siebie jest fundament
pokory: Rekolekcyja zaś naybardziej
służy do tego poznania, gdyż przez nią
ustawicznie myśl na się obracamy, y
widziemy defekta nasze, dla których
się koniecznie korzyć przed Bogiem
musiemy. Pycha nie zkad inąd zwy-
czaynie się rodzi, tylko, że człowiek
nie chce znać samego siebie, a tak nie
uważa stanu duszy swojej, będąc sam
u siebie prawdziwym cudzoziemcem.
Lecz iako pokora jest gruntem doskona-
łości, tak czystość sumnienia jest do-
niey nayprościevszą y naypewnieyszą
droga; inacey nam zaś trudno tey czy-
stości nabyc bez wewnętrzney Rekolek-
cyi, przez którą uważamy wszystkie
drogi nasze, y czuiemy nad każdym
serca poruszeniem, więc przez to uprzą-
tamy, cokolwiek zarazić czystość sum-
nienia może. Nakoniec ziednoczenie
serca naszego z Bogiem jest ostateczne
doskonałości wypelnienie, do którego
nie masz krotzey y bezpiecznieyszey drogi

gi nad wewnętrzną Rekolekcyą, y ow-
szem ta Rekolekcyja nic innego nie jest,
tylko toż samo z Bogiem zjednoczenie.
Szczęśliwa to ścieżka, co prowadzi do
tego szczęśliwego końca, y przywie-
dzie do niego.

Ponieważ na oko widzisz, że tak jest
potrzebna wewnętrzna Rekolekcyja,
wzbudź w sobie pragnienie o nie się pil-
no starać; a że to ćwiczenie uznasz
bydź trudne, zdobądź się na odwagę
przełamać wszystkie przeszkody, y na-
być go koniecznie.

Regnum Dei intra vos est. Luc. 17.

Królestwo Boskie w was jest.

Memento interdum reddere te ipsum tibi.
Bern: de Confid.

Pamiętaj, żebyś też czasem oddał sie-
bie samego sobie.

D Z I E Ń XXVIII,

O złym zażywaniu łask Boskich.

I. B Ywają takie łaski, na których się
należy, y owszem na których
wszyst-

wszystko duszy naszej zbawienie zawisło, ah! iako się bać trzeba, żeby takowej łaski zle kiedy nie zażyć. Ma nie tylko natura, ale y łaska dni swoje krytyczne, przez których podobieństwo może się wyrazić, co kryzes takowe w duszy ludzkiej sprawują. Naprzód gdy w chorobie iakiey dzień krytyczny przyjdzie, sili się przyrodzenie, żeby to złe zwalić, którą ją przekonywa; toż się y w duszy dzieie; bo Bóg czasem tak silną łaskę nadprzyrodzoną daie, którą się y nawiększy grzesznik ratować może, y siebie z niebezpiecznego stanu wywindować, iakie było nawrocenie Augustyna Świętego; którego dziś uroczystość kościół S. obchodzi. Lecz iako w chorobach przesileniem natury dni tylko pewnych bywa, na które Medycy pilne mają oko; tak nadprzyrodzona krysis ma swoje momenta y determinowane czasy, które chwycić potrzeba, y okoliczności, których się bez wielkiego duszy niebezpieczeństwa upuszczać nie godzi. Nakoniec, iako to

nie jest w mocy, ani chorych, ani lekarzów uczynić taką kryfym, którąby się natura ratować w słabości mogła, tak łaski niezwyčajne, za któremi grzesznika nawrocenie idzie, nie podpadają pod moc, ani wolą ludzką, i gdy już raz upłyną, wetować się nie dadzą. Esau gorzkiemi łzami o łaskę nawrocenia prosił, a otrzymać iey niemógł. Gdyby był Augustyn S. zaraz się nie porwał na ow głos Niebieski, który w ogrodzie słyszał, podobny był zginał.

2. Więc ieżeli takowe chorób przesilenia rzadko się trafiają, pewnie y te łaski, któremi Bog skutecznie grzeszników nawraca, nie są pospolite. Są to szczęśliwe przypadki, co się rodzą z różnych okoliczności rzeczy, y zgromadzenia wielu obożliwych przyczyn, które się bardzo rzadko wszystkie razem zchodzą, chyba za szczególnym wyrokiem Boskiey Opatrzności dla nawrocenia iakiey partykularney osoby. Ah iaka nierostropność zaniedbać tak szczęśliwey y rzadkiey okazyi! lecz iaką

pre-

prezumpcyą, rozumieć, że ją zawsze
w garści swojej mieć może, kiedy tyl-
ko zechce! Przydał y tę uwagę, że
owe prześilenia przyrodzoney choroby
pochodzą z straszney woiny, którą z
złemi humorami kompleksya czyni,
chcąc się od nich uwolnić, y dla tego w
ten czas chory cierpieć musi niezwy-
czayną słabość, y wielkie konwulsyje.
Takowez poruszenia łaska Boska sprawu-
je, chcąc przewyciężyć grzechy, nało-
ż y paśsyę, pod którym ciężarem dusza
ludzka upada, y z tąd pochodzą owe w
sercu pomieszania y niby kiwawe bi-
twy rozumu z paśsjami, a natury z łas-
ką, gdy się trzeba koniecznie wyrzec
tych affektów, któremi się w stworze-
niach serca uwięziło, porwać te wszyst-
kie związki, w których ie świat y ciało
uwikłane trzyma, nienawidzieć to
wszystko, w czym się przed tym kocha-
ło. Takową potyczkę w sobie samym
doznana opisać Augustyn, z niego wy-
czytać możemy, co się w tym sercu dzie-
je, które się do Boga doskonale nawraca.

Ahl!

Ah! jak wielką ruinę ta zwyciężna łaska w człowieku sprawuje! lecz szczęśliwe obaliny, na których się Królestwo Chrystusowe buduje, y pożądana odmiiana, przez którą się grzesznik w Świętego odmienia!

3. Ostatnia jest własność ale najsłabsza tobiwsza przesilenia choroby, że z niego o życiu człowieka, albo śmierci jego pewnie rokować możemy. Jeżeli natura przewycięży chorobę, nadzieia jest o zdrowiu; ale jeżeli się słabszą nad złe hu nory czuje, y przemoc ich nie może, prędkiego się skonania spodziewać potrzeba. Tak w nadprzyrodzonym stanie, jeżeli jest mocniejszy łaska niż pasyfe; albo złe nalogi jako w nawroceniu było, pewna jest o zbawieniu duszy ludzkiej nadzieia, y śpieszno postępować do świętobliwości będzie; ale jeżeli łaska lubo się wyfilila, jednak złamać nie może nalogów y pasyfi; wielkie jest podobienstwo, że grzesznik już zgubiony. Niezłczęśliwe Miao (mówi niegdę Pan JEZUS, płacząc nad Jeruzalem)

lem) gdybyś uznało było czas nawie-
dzenia twego y zażyć go umiało, nie
przyszłoby nigdy do tey ostateczney zgu-
by, która nad tobą wisi, ale żeś się w
tym potrzeć dla ślepoty nie chciało,
to jest zrzodłem nieszczęścia y potępie-
nia twego. Ah! czyli ta pogroźka do-
nawia się nie stosuje, którym tak siła łask
wzął y tak osobliwych, a zażyć ich ku-
swemu zbawieniu nie chciałem? któż
wie, czy ta pogroźka mego mi potępie-
nia y zguby nie przepowiada? że mię
strach przeymie, kiedy na to wspom-
nę, jest nieiaka nadzieia, że lichy du-
szy moiey od siebie nie odrzucisz drogi
mój Zbawicielu, ale iakoś wzbudził w
sercu moim pragnienie zbawienia wie-
cznego, tak ie skutkiem wypełnisz.

Jeżeli cię Bóg wzywa do nawrocenia
do siebie, nie sprzeciwiaj się temu natch-
nieniu, bojąc się, aby to nie była ta kry-
tyczna łaska, poktozey już nastąpi albo
potępienie, albo zbawienie twoie.

Si cognovisses & tu quidem in hac die tuo.
qua

*quæ ad pacem tibi, nunc autem abscondita
sunt ab oculis. tuis eo, quod non cognoveris
tempus visitationis tuæ. Luc. 19*

Ogdybyś poznało Miasto Jerózolim-
skie, coć pokoy przynieść może! ale to
jest zakryto od oczu twoich, dla tego,
żeś nie poznało czasu nawiedzenia
twego.

*Te nemo amittit, nisi qui dimittit. Aug.
in Confess.*

Nikt ciebie, Boże, nie straci, tylko co
cie opuści.

DZIEŃ XXIX.

O stosowaniu woli swojej do woli Boskiej.

I. **N**asza doskonałość w tym nay-
bardziej zawisła, żeby we wszyd-
stkich rzeczach pełnić wolę Boską, i pod-
 nią się poddawać: ponieważ wola Boska
jest niełkończenie Święta, a zatym jest
reguła wszelkiej świętobliwości. Węc
ile się stosujem do tej Najswiętszej
woli, tyle przypisać doskonałości mo-

zemu.

możem. Daj nam w tej mierze Chry-
stusa za wizerunek, któremu się w ten
czas podobnemi staniemy, kiedy się
woli Boskiej przypodobać chcemy.
Chrystus się jedną wolą Oycowską rzą-
dził, onę sobie przekładał za cel całe-
go życia y wszystkich spraw swoich.
Dla tego, się przed całym światem pro-
testuje, że nieprzyšedł na ziemię czy-
nić wolą swoją, lubo wolą jego Święta
y doskonałą, ale wolą Oycowską. Do-
skonalszość świątobliwości, w miłości się
zawarła, gdyż (według Apostoła) mi-
łość jest wypełnienie prawa; to zaś nie-
podobna, żeby kto doskonale Boga swo-
iego kochał, nie pełniąc woli jego: bo
tak wyraźnie Chrystus w Ewangelii
mówi: kto chowa przykazania, y czyni
wolą moję, ten mię prawdziwie kocha.
Biedzisz się nie raz z sobą, powątpiewa-
jąc o tym, jeżeli się też w tobie miłość
Boska znajduje? tym się uspokoisz, je-
żeliś jest gotów we wszystkim na wolą
Bożą, bo to znak niepochybny, że go
szczerze kochasz.

2. Nie tylko doskonałość, ale i szczęście nasze w tymże stołowaniu się do woli Boskiej zawisło: bo życie doczesne to jest najszcześniejsze, które jest pokoyne; więc iako nie może zostać się w pokoiu, kto się Bogu sprzeciwia, tak ma wszelaki pokoy, ktokolwiek się we wszystkim woli Boskiej poddaje. Kto się w tej cnocie ćwiczy, znajdzie Niebo na ziemi, y niejakim sposobem zrowna się z Świętymi, coż to bowiem jest Niebo? które jest największe szczęście Błogosławionych? to, że nie mają inney woli, tylko Boską, y przez to się nieiako przemienili w Boga. Gdyby chciał tego Pan Bóg, żeby który Anioł ustąpił zaraz z Nieba, y zamknął się w więzieniu z jakim winowaycą, znalazł by ten Anioł Ray wowej katufzy, i swoje największe szczęście w wykonaniu tego, co mu Bóg rozkazał. Cobys też ty uczynił (pytano tam kiedyś jednego Świętego, który się był mocno do woli Boskiej przypoił) gdyby cię ta wola do piekła zkażała? Odpowiedział na to:

Ia-

łąząc
obłapił
ścisł, ze
go piek
Bogiem
bez Bog
samo p
to wiel
czyli się
żel?

5 Sz
człowiek
ścisł, co
bowiem
że ścisł
chce, a
samym
pro, któ
e z wola
nie przy
zięte, c
hac b
oba, por
szysk n
zawsze

łącząc wolą moją ściśle do woli Boskiej, obłapiłbym Boga, i nie chcąc się go puścić, zciągnąłbym go z sobą aż do samego piekła, y wolałbym bydz w piekle z Bogiem z iego woli, aniżeli w Niebie bez Boga y przeciw iego woli; a tak samo piekło stałoby mi się Niebem. Jako to wielkie w woli Boskiej zakochanie! czyli się na podobne zdobyć kiedy może?

3. Szczęście, które z tey cnoty na człowieka płynie, jest toż samo szczęście, co Boga szczęśliwym czyni. Coż bowiem Boga czyni nieskończone szczęśliwym? to, że czyni wszystko, co chce, a nie chce tylko dobrze, a ma w samym sobie zupełnie to wszystko dobro, którego chce. Kto się zaś doskonałe z wolą Boską zgadza, ma te wszystkie przymioty, bo naprzód wszystko się dzieje, cokolwiek on tylko chce, nie chcąc bowiem tylko to, co się Bogu podobą, ponieważ wola Boska stać się we wszystkim musi, toć się y wola iego musi zawsze pełnić. Potym nic innego nie chce,

chce, tylko co jest dobrego, bo kto nie chce, tylko co się Bogu podoba. nie złego tym samym nie chce, ale wszystko dobre. Nakoniec on w sobie znajduje wszelakie dobro: bo przez to podobieństwo woli swojej do Boskiej łączy się ściśle z Bogiem, y bierze go niejako w własną posesyja, a naczymże ma schodzić temu, który ma Boga? Jeżeli w ten sposób otrzymać Nieba nie chcesz, godnys jest tyśiąc piekłów, w którychby karano tak wielkie w swojej własnej woli upodobanie: coż to jest bowiem piekło? Jest to miejsce takie gdzieby chciano zawsze pełnić wolę swoją, a nigdy jej pełnić na wieki nie mogą; gdzie na wieki nie chcą wypełniać woli Bożej, a przecie ją zawsze pełnić chcąc nie chcąc muszą! ah iaka to katownia.

Ponieważ tak bardzo pragniesz być szczęśliwym, udaj się do tego i jedną y pewną drogą, to jest stołowaniem się zawsze do woli Boskiej.

Qui

Qui est, qui

Kto moie,

Cessarit Ba

Nie mym

Zeg

i. M

iakże g

Kochay

bo on

była m

nard, z

kochać

swojej

prawd

Qui habet mandata mea, & servat ea, ille est, qui diligit me. Joan. 14.

Kto ma y zachowuie przykazania moie, ten mię szczerze okcha.

Cesset voluntas propria, & Infernus non erit. Bern.

Niech zginie własna wola, a tym samym piekło zginie.

D Z I E N X X X .

O miłości Chrystusa Pana.

Ze go kochać mamy; bo on nas wprzod ukochał.

I. **M** iłość się miłością zasługuie y płaci. Pan JEZUS nas kocha; a iakże go kochać wzajemnie nie mamy? Kochaymy Boga (mówi Jan Apostoł) bo on nas pierwszy kochał. Ale iakąż była miłość iego ku nam? Uczy S. Bernard, że miara kochania iest bez miary kochać, y teć chował miarę w miłości swoiey Pan JEZUS. Czy to nie iest prawdziwie kochać nas bez miary. Ko-
chac

chać nas daleko bardziej, niż my się sami kochamy? a przecie własna miłość dokąd nas nie prowadzi? Więc nas Bóg ukochał, niżeli wszyscy Święci kochają Boga w niebie, bo ich miłość ma koniec, a miłość Chrystusowa ku nam jest nieskończona. Bardziej nas ukochał, niż swoje własne dobro, chwałę, nawet y życie, bo tego wszystkiego, z miłości ku nam odstąpił. Ah takowa miłość zaprawdę jest bez miary! Chociażby Pan JEZUS nie miał w sobie tak wielkich pojęć do kochania, gdyby był tak wiele nie czynił, ni cierpiał dla nas: to samo, że nas kocha, a bez miary kocha, przymusza nas koniecznie do miłości jego, wszakżeśmy zwykli kochać najpodlejszego człowieka, nawet y psa samego, byleśmy doznali, że on też nas kocha. Pan JEZUS tego nie ma za rzecz bardzo wielką, że nam swą miłość daie, chociaż jest nieskończona, a my naszą miłość, która jest tak licha, dzielić z kim innym mamy! Jeżeli cię nie mogę mój Zbawicielu kochać tak,

iakoś

iakoś jest godzien, więc cię przynaj-
mniej kochać będę, iako mogę, y tę
miary przestrzegać w miłości twojej
będę, czego jeżeli nie czynię, pewnym,
że cię nie kocham tak, iakom powinien.

2. Pan JEZUS nas kochał nie mając
do tego z naszej strony pobudki, lecz
wszystkę przyczynę tak wielkiego ko-
chania biorąc z samego siebie, to jest
z dobroci swojej. My się kochamy w lu-
dziach dla tego, że ich godnych miłości
naszej sądzim; Pan JEZUS że nas kocha,
tym samym nas godnymi miłości swo-
jej czyni, nic w nas nie znaydując,
w czymby się mógł ukochać; jeżeli bo-
wiem poyrzy na to, czymśmy byli, ni-
żeli nas stworzył, to że nic ieszcze nie
jest, miłości nie jest godna. Jeżeli zaś
na pierwszy życia naszego moment oka
swoiego obroci, lub na dalsze czasy,
doyrzy tam pierworodney y uczynko-
wey zmazy, a zatym raczey gniewu ie-
go jesteśmy godni, niżeli miłości; a
przecię y w tym stanie miłosne swoje
serce on ku nam obrocił, y sam nas swej
miło-

miłości godnymi uczynił, z której nas swoją Boską kwią odkupić raczył, y odpuścił grzechy usprawiedliwiając nas Świętą łaską swoją. Y także, Zbawicielu w tenczasęś mię ukochał, gdyż żadney przyczyny kochania nie znalazł, y owszem gdyś znalazł tak wiele nienawiści y gniewu twego przyczyn, a ja Cię kochać nie mam, widząc niekończoną liczbę racyi y pobudek do miłości twoiej; Ah jeżeli cię sobie nie stawię za iedyny cel affektów moich, staw że mię Ty sobie za cel nie ubłaganey nienawiści Twoiej! Potępiam się na to wprawdzie nader surowe, ale słuszne karanie.

3. Pan JEZUS nas ukochał nie tylko nie mając żadney pobudki z naszej, ale też żadnego interesu z swej strony: jakież bowiem mój Panie możesz mieć pożytek z tego, że cię kocham? Jeżeli cię niekocham, wszystko z tąd nieszcześnie na mnie samego padnie, a Ty z tąd żadnego ani umnieyszenia ani szkody nie masz: bo będąc we wszystkim
so-

sobie dostateczny, niczego od Stworze-
nia, coby do Twęj Chwały albo szczę-
ścia służyło, potrzebować nie możesz.
Y więcś mię ukochał nie widząc nay-
mnieyszego w tym dobra Twoiego; a i-
cię niemam kochać, widząc w tym tak
wielki y wieczny interes? Jeżeli Cię
nie kocham, cożem iest innego, tylko
potępiony y przeklęty nawieki; Ale
możeszże mówić mizerna duszo moja,
że się w JEZUSIE kochasz? Gdyby się
Ciebie o to tak, iako Piotra spytał, czy-
byś tak prawdziwie, iako ten Apostoł,
odpowiedzieć mogła, że go szczerze
kochasz? A choćbyś się na taką odpo-
wiedź zdobyła, zadałyby iey kłamstwo
twoja tak mała boiaźń obrazić go grze-
chami, twoie małe pragnienie podobać
się mu zawsze, twoja mała żarliwość ku
iego chwale Świętey, twoja mała gorą-
cość do wszelkney służby iego, twoja
wielka niewdzięczność za dobrodziey-
stwa iego, twoie złe używania łask y
natchnienia iego, twoja nie ochota na
zawołanie iego; twoja wielka pogarda

nauki y Ewangelii iego, twoie wielkie
stronienie od przykładów iego.

Imaginuy sobie, że cię Pan JEZUS
tak iako Piotra pyta, czyli mię też ty
kochasz? Wyrzyże w serce twoie, nie
mu niepobłażając. cobys też prawdzi-
wie odpowiedzieć mu mogi?

*Nos ergo diligamus Deum, quoniam prior
dilexit nos! Joan. 4.*

Więc kochaymy Boga, bo on nas pier-
wszy kochał.

*Si pigebat amare Deum, redamare non
pigeat. Bern.*

Jeżeli się trudno wprzod kochać Bo-
ga zdało, niech że się trudno nie zda od-
dać mu miłość za miłość.

D Z I E N X X X I.

O Dōskonałości Boskiej.

1. **B**OG od niczego nie zawisł. y ta jest
jedyna y niby istotna doskonałość
iego; To, co się w Królach Ziemskich

nay-

naywyższe panowanie y iednowładz-
 ctwo zowie, w rzeczy famey iest sła-
 bość y wielkie poddaństwo; są bowiem
 podlegli potrzebie wielu ludzi, którzy-
 by im służyli, y w złych razach broni-
 li; y tak sami nie mogąc swojej powa-
 gi wspierać, zda się, że ich władza od
 poddanych zawisła, nie poddani od niej.
 Odbierz im ten supplement, który z pod-
 danych mają, a obaczysz natych miast,
 że ich moc upadnie, a w en zaś upadek,
 że iest z wyższego miejsca, tym też
 cięższy będzie. Boska zaś władza żadney
 rzeczy nie potrzebuie: gdy ma wolą co
 stworzyć, czyni to z niczego bez wszel-
 kiej materyi, cōiemu samemu własna
 w wszystkich dziełach natury niepotrze-
 buie żadney od stworzenia pomocy, a
 wszystkie Stworzenia bez niego nic
 nie mogą; miarkuie on wprawdzie wsze-
 chmocność swoją Boską do każdego
 stworzenia przyrodzoney skłonności;
 lecz gdy mu się podoba, muszo takżeż
 stworzenia skłonności swych zapomnieć
 y przeciwko nim czynić. Zażywa na to

ognia w piecu Babilońskim żeby był ochłodą troygu pacholętom, y z czerwonego morza czyni Izraelitom fortecę y wały. Toż się dzieje w porządku nadprzyrodzonym łaski, gdzie czyni, co mu się zda bez wszelkiej sposobności; iakąż bowiem sposobność do Apostolskiej funkcyi znalazł w owych rybakach? Chociaż y naywiększe do łaski przeszkody ustępować mu muszą, y tak z ławnogrzeźnika czyni Ewangelistę, z prześladowcy Kościoła naczynie wyborne, tak łatwo, iako nigdy niewinnego Jana uczynił przesłańcem, samym nas ubóstwem ukontentować umie, y utrapieniem cieszyć, zbawić nas tylko nie może, kiedy się do tego sami nie przykładamy, ale niemniejszy chwałę z z guby naszej odnosi.

2. Jako Bóg od nikogo, tak wszystko od iego siły Boskiej zawisło. Wy nie (mówi Pan JEZUS) bezemnie nie możecie. Podźmy naprzód do stanu przyrodzonego rzeczom: iak nas Bóg z niczego ręką swoją wyprowadził, tak każda-

dego momentu ręką nas swoją trzyma, ab śmy w tę bezdenną niczego przepaść nie wpadli, a jeżeli choć y nymniej ręki swojej umknie, na tych miały w toż nie obrocić się musimy: żadnego poruszenia ani nymniejzey myśli bez jego pomocy uczynić nigdy nie możemy. Święty Paweł nasze usprawiedliwienie zowie niejakim stworzeniem, bo nam Bóg łaskę wlewa, nie znaydując do tego żadnego w nas gruntu, ani dyspozycyi; ztąd trudno nam pomyśleć o jakim dobrym uczynku, albo w sobie wzbudzić pragnienia do dobrego, bez osobliwej łaski, na którą sobie nigdy zasłużyć nie możemy. Coż są naywięksi Święci, gdy od nich łaskę Boską choć na moment odbierzesz? Ah iak wielka jest różność tegoż iednego człowieka, gdy opuszczony od Boga siłami swemi robi, y gdy Bóg z nim pracuje! Dawid gdy robi z Bogiem, jest Święty y doskonały; gdy sam co czyni opuszczony od Boga, jest czużołożnikiem y niewinnych, zabójcą. Gdy Bóg przy Salomonie, aż on

mie-

między ludźmi na świecie najmędrszy; á gdy się oddalił Bóg od Salomona, aż on bałwochwalca. Piotr kiedy jest z Bogiem, ofiaruje się na śmierć, y żadnych się pogrozek żydowskich nie lęka; á gdy Bog od Piotra ręki swojej umknął, drży na głos białogłowy, y zapiera się Boga. Nie zóstawuyże mię moie samemu moy Panie, bo ieżeli to uczynisz, nic innego nie mogę, tylko zgryzelić y zginać.

3. Wtym jest nasza naywiększa szczęśliwość y chwala, że bez Boga ani byđź ani nic czynić nie możemy. Prawda, że między ludźmi zda się rzecz byđź podła, kiedy jeden drugiego pomocy potrzebuie; ale to nam chwalebna, we wszęstkim pomocy Boskiey potrzebować, bo ta rzecz przewyższa Królewskie godności byđź Bogu podległym: poddając się bowiem dobrowolnie Bogu, łączemy liche siły nasze z mocą jego, á tak się Wsze chmoc ości uczestnikami stаем. Y tak Paweł S. mówi, że wszystko może, ale z Bogiem swoim, który go posila. Nic nas tak nie osłabia, iako chcieć się

się wyjąć z władzy y mocy Boskiej: to Anioła z Nieba ztrąciło do piekła, gdzie rad nie rad doznawa, iż się od władzy Boskiej uwolnić nie podobna, a iako się niechciał dobrowolnie poddać pod Świętą wolę ięga, tak się musiał poddać pod wieczne karanie sprawiedliwości ięgo. Ja zaś, Wszchemocny Panie, wszystkie moję chwałę y łzczęście zakładam w tym pożądanym poddaństwie: nie dopuszczayże tedy na mnie tey ślepoty, abym się choć na moment z Boskiej władzy twoiey uwalniać kiedy chciał.

Grzech każdy śmiertelny jest nieiaka rokosz przeciw panowaniu Boskiemu, więc postanów mocno nietylko się go sam nigdy nie dopuszczać, ale też y innym do niego przeszkadzać wszelakim sposobem.

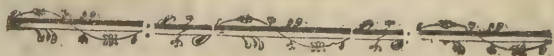
*Omnia possum in eo, qui me confortat,
ad Philip.*

Wszystko mogę w tym, który mię posila.

*Va universo, cui obuiam forte offenderis
cede-*

*cedere, nescia rectitudo, quia fortitudo est.
Bern. de Consid.*

Biada temu, który się opiera prawom
świętobliwości Boskiej, bo ta święto-
bliwość nikomu nieustąpi, gdyż Wsze-
chmocnością jest.



W R Z E S I E N

D Z I E N I.

O gorącości w służbie Bożej.

Wielkość Pana tego, któremu
służemy; obowięzuje nas, żeby-
mu z iak największą gorącością służyć.
Bądźcie ochotnemi (napomina Apo-
stoł) bo nie komu innemu, ale Panu
służycie. Choćbyś się iak naybardziej
w służbie Boskiej wyśilił, jednak nie
doydziesz tego, czego Bóg jest go-
dzien. Więc ieżeli mierzyc trzeba go-
rącość służby iego, wielkością godno-
ści iego, ah iako wysokiego ta nacza

gorą-

gorącość stopnia doysć powinna! Bóg jest wielki sam w sobie, wielki równając go z nami, wielki w swojej naturze, wielki w swoich dziełach, zgoła wielki we wszystkim, y niemaż nic wielkiego, oprócz samego Boga. Jeżeli co wielkiego zowiemy na świecie, to nie jest wielkie w sobie, ale w porównaniu z nami, zda się coś wielkiego przy małości naszej; lecz iak to tylko z Bogiem porównywać będziesz, zgińe, y pokaże się czym mnieyszym, niżeli nie Wierc Bogu służyć trzeba z równą gorącością nie do godności jego, bo to niepodobna, ale do siły naszej. Lecz niestety! czy to jest mizerna siła nasza? Lub się wszystek wyśię y wydam na służbę Twoię, to jednak mój Panie, prawdziwie i z wstydem moim wyznać przed tobą mogę, że jestem sługą Twoim wniczym nie pożytecznym; a coż będzie, gdy tego, co mogę, nie czynię?

2. Wielkość y zacność ludzka, przeraża częstokroć y omamia ludzi. Coży-

wo się garnie do Potentatów świata, y ma sobie za Honor iak naypilniey im służyć, o to się staraiać, żeby się im we wszystkim iak naybardziey podobać. Przeto każdy się bada, iakie są ich skłonności, żeby ie uprzedzać, a wszelką ich wolą, byle tylko o niey znak choć naymnieyszy mieli, z niewymowną pretensją y pilnością czynią. Cokółwiek się zda Panom, to każdy approbuie, y chwali nawet same ich niedoskonałości, wydaiąc na usługę y upodobanie ich, fortunę, pokoy, zdrowie roskofzy, sumnienie, honor, zbawienie nawet samę. A przecię coż to są ci Potentaci, ieżeli ich uważać samych w sobie będziemy często się to trafi, że oni nie są znaczni tylko niecnotami, a zatym godni tego, żeby ich kładziono niżey wszystkich ludzi. A ieżeli ich do Boga przyrownywać będziemy, czym się bydź pokażą? robaczkami ziemskimi, y niczym troche lepiej okazalszym niż drugie. Oto li wszystko czynią dla tych nikczemnych ludzi, y gorąco im służą; a Bóg się

tego

tęgo od nas, doczekać nie może! Nie-
chcimy dla ięgo służby ofiarować ma-
łego intereśsu, lichę iakiey uciechy.
Biała! z iakim niedbalstwem Panu takie-
mu służym! fameś mój Boże wielki, a
zatym godzien tego, żebyć iak z nay-
większą gorącością słuźono; a przecię
Tobie tylko tak leniwo słuźą!

5. Wspomniy, iakeś wielce obligo-
wany Bogu, a tym się do gorącey służ-
by ięgo pobudzay. Nie wypłacisz się ni-
gdy z tych twoich obowiązków, jeżeli
mu tak zawsze służyć niedbale będzieś.
Bądźcie Świętemi (mōwi Pan) bo y ja
Święty ięstem. Bądźcie doskonałemi
iak Ociec wasz Niebieski; kochać Boga
będzieś, z całego serca twęgo. Ah i-
ako to wielkie powinność twoię! y więc
przy tym leniſtwie uczynisz im doſyć?
Ileś Chreścianin, powinieś się wy-
rzec świata y samego siebie, na-
śladować Chryſtusa, dźwigać krzyż
twoy, za nim iudać się ścieżką ścisłą,
gwalt sobie uſtawny czynić, gdy cię

oko twe gorczy, to ie sobie wyłupić,
to, iest' rołączyć się choć z ukochanemi
y potrzebniemi osobami, kochać swych
nieprzyjaciół, y dobrze im czynić, da-
rować krzywdy swoje chociaż y nay-
większe, nad wszystko przenosić Boga,
y mieć tę odwagę, że wolisz raczey stracić
fortunę, y życie, niżeli go obrazić.
Te wszystkie obligacyie każdy Chrze-
ścianin koniecznie pełnić powinien: a
jakże ie wypełni bez gorącości Ducha? a
ta zaś gorącość iako się zgodzić może
z taką oziębłością, iaką ia w sobie czuję?

Zawstydz się przed Bogiem twoiego
niedbalstwa w służbie iego Świętey, a
temi uwagami pobudzay się do tego,
żebyś mu iak naysławniey służyć odtąd
począł.

Spiritu servientes Domino ferventes. Rom. 12.

Bądźcie gorącego Ducha, bo Panu
służycie.

Solus Deus in comparatione uilis! Salvan.

Chociaż nic na świecie droższego
nad

nad Boga nie ma, jednak kiedy ludzioro o rzeczy doczesne idzie, Bóg u nich zstanieie.

DZIEŃ II.

O Wierze.

I. **K**okolwiek niema wiary, żadney cnoty nie ma; a gdzie się znaydzie wiara, wszystkie się znaydują. Ona jest cnot początkiem, gruntownym fundamentem, y do ich nabycia iednym instrumentem. Z wiarą cnoty się rodzą, rosną, y umierają w ten czas, kiedy wiara umiera. Wiara nas w pokorze, y uniżoności trzyma, nauczając każdego co to jest Bóg, y co to jest człowiek? Wiara ożywia nadzieie, stawiając, iey przed oczy wiekuişte dobra y Chwałę nieśmiertelną. Wiara zagrzewa miłość, opowiadając nam doskonałości Boskie, iego Dobrodzieystwa, y tę obligacyę, które ku niemu mamy. Podnieca gorącość Ducha, pokazując, że Panu tak wielkiemu służemy, y że się od niego niewymowney zapłaty za to spodziewać

wać mamy. Wspiera naszą cierpliwość, o tym nas upewniając, że moment utra-
pienia wieczną szczęśliwość rodzi. Na-
koniec wiara czyni, że z wielkim res-
pektem, y Ducha gorącością idziem do
modlitwy wyrażając w pamięci straszny
Majestat Boski, z którym mówić mamy.
Przymnożże Zbawicielu Wiary Świę-
tey we mnie, aby się wszystkie cnoty
oraz przymnożyć mogły!

2. Jako się cnoty rodzą y przyrastają
z Wiarą, tak też z nią oraz giną, albo się
umnieyszają. Jak tylko wiarę stracę,
stracę z nią zarazem wszystkie a wszyst-
kie cnoty; y cokolwiek wiary w sercu
moim ubędzie, tąż się miarą y cnotom
wzrostu umnieyszyć musi. Jeżeli wiara
moja jest niedoskonałą, toć y pokora mo-
ja niedoskonałą będzie, nadzieia się za-
chwieje, miłość stygnąć pocznie, gorą-
cość oziębnie, cierpliwość ustaie, żar-
liwość słabieje, umartwienie się poda-
owa pilność w Modlitwie różnemi się
myślami, imaginacyami przykreimi roz-

ry-

rywa, y tak się wiele Bogu nieufszanowania dzieie, iak mi na wierze zchodzi, sam nie wiem iako zchodzi mi na wszystkim. *Ad nihilum redactus sum & nescivi*, więcęcy mi nie zostaie, tylko ślepota sama, słabość, nędza y grzechy. Niech raczey na czym innym mój Panie szwankuie, gdy mi wiara zoftanie, mam ieszcze nadzieię, że powstać na nogi mogę, ale ieżli do tego nieszczęścia przez grzechy przyidę, że wiarę Świętą stracę; na wiekim stracony, sama mi tylko rospacz y potępienie zoftaie.

3. Co też rozumieć (pyta się Zbawiciel) czy Syn człowieczy znajdzie wiarę między ludzmi, kiedy na ziemię przydzie sądzić żywych y zmarłych? y dla tey przyczyny, że iuż więcęcy nie będzie żadney cnoty na świecie, Bóg nie będzie mógł dłużey Swiata tego cierpieć, ani dłużey czekać, ale przyść na sąd musi. Ale czemuż na ten czas cnoty żadney nie będzie? Dla tego (mówi Chrystus) że nie będzie wiary.

Nie

Nie masz już żadnego Świętego na ziemi (narzeką Prorok Dawid) bo się umniejszyła prawda od Synów ludzkich, nie chcą przypuszczać, czego ich wiara uczy. Kto uważy, iak mało między Chrześcijaństwem wiary, czyli się nie ma słusznie dorożumiewać tego, że już w krótcie przychodzi dzień straszliwy sądu, na którym o nic bardziey sądzić ludzi nie będą, tylko, albo że im na wierze zchodziło, albo że się ich życie z wiarą nie zgadzało. Wierzę ja mój Panie, ale przymnoż tej wiary. Niech we mnie niebędzie owa umarła wiara, która się na nic nie zda tylko na większe duszy moiey potępienie; ale mi day wiarę, któraby ożywiała szczerą ku Tobie miłość, y któraby tak moim życiem kierowała, żeby od iey nauki w niczym nie chybiało.

Proś iako nayczęściey i owszem ustawiczne Boga o dar wiary, gdyż onę samę mając, wszystkich cnot nabędziesz, y snadnoć się będzie w dobrych uczynkach czwiczyc.

Ju-

Iustus autem ex fide vivit. ad Rom. 1.

Sprawiedliwy żyje z Wiary.

Confiteris te nōsse Deum, facis autem negas: non rectē, sed impie, linguam Christo, animam diabolo dedisti. Bern.

Mowisz, że masz wiarę, y słowy wyznawasz prawdziwego Boga, a uczynkami zaś y złym życiem twoim tego, coś wyznał, zapierasz: nie dobrze, i owszem niezbożnie to czynisz, boś przez taką wiarę ięzyk Chrystusowi, a duszę czartu oddał.

DZIEN III.

Że śnadniej Bogu służyć a niżeli światu.

1. **N**ic niemasz śnadniejszego, iak ukontentować Boga. Na same on tylko dobre wole patrzy y święte pragnienia, ieżeli są szczerze przed obliczem jego, uydą za skutki same. Jeżeliś chciał szczerze uczynić co dobrego, a dla służney przyczyny do tego przyść nie mogłeś, ta twoja dobra wola przyięta

Księga III.

T

tak będzie, jak by sam uczynek, y jednakować za nie Bóg koronę gotuje. Gdy cię żal serdeczny za przeszłe grzechy weźmie, surową pokutę chciałbyś za nie czynić, aleć takie ostrości zwątlone zdrowie broni, Bóg widząc serce twoje, wolą się kontentuje. Ludzi ubogich nędza wzrusza cię do miłosierdzia, ale Fortuna twoja nie wystarczy tak wiele, żebyś ich wspomóc mógł; ta sama wola twoja ma zasługę przed Bogiem. Y tak z dobrą wolą możesz być pokutnikiem bez wielkich surowości, iałmużnikiem bez bogactwa, nawet Męczennikiem niejakim sposobem, choć życia nie stracisz. Ah! jak wielkie niedbalstwo, jeżeli tak snadno mogąc ukontentować Boga, jednak tego nie czynisz.

2. Ale świat nie tak łatwo da się ukontentować. On nie patrzy na wolę, ale na rzecz samę, uczynek, y skutek. Chociaż ma kto najlepszą służyć mu intencją, iey on y za najmnieyszą usługę nie nieprzyimie. Niech będzie taki czło-

wiek,

wiek, którego wysłano na główney iakiey sprawy dokończenie! choćby on miał wolą sprawić się iak naylepiey, choćby sobie we wszystkim mądrze postępował, y nie opuszczał żadney okazyi, żeby przywieść tę sprawę do szczęśliwego końca; ieżeli mu się iednak choć bez iego winy, te prace nie powiodą, choć do tego nieszczęścia, kto inny był przyczyną, iemu to iednak przypiszą, y miasto wdzięczności, osądzą go do takich spraw za nieposobnego, y za nierostropnego, Niech będzie Hetman mężny, mądry y odważny, który nie żałuje ni pracy, ni krwi, ni życia; ieżeli przez iaki niespodziany przypadek bitwy daney nie wygra, tę omyłkę Fortuny sam na sobie znościć, y za nie cierpieć musi ciężkiemi przymówkami, a aczasem stratą godności krew mu iego wylałą, y życie na niebezpieczeństwo wydane zapłacą. Takowy iest tryb Swiata, a przecie się co żywo do iego służby garnie, opuszczając Boską.

3. A lubo świat w tych swoich postęp-
kach jest niesłuszny; znajdzie jednak
tak wiele pretextów i wymówek, które-
mi się każdemu chce usprawiedliwić. Po-
wiada, że ja serca ludzkiego nie widzę,
ni jego intencji, dla czego ich też nie
powinienem nadgradzać. Nad to, on
niechce innych od nas usług, tylko tych,
których mu potrzeba: a jego potrzebom
jako y wszystkich innych Potentatów
świeckich nasza dobra wola y szczerą
intencya mało-co pomoże, dla tego też
nie dziw, że nic o nie nie dba. Ale ty, mój
Panie, czytasz w sercu naszym, cokol-
wiek się w nim dzieje, y żadna intencya
przed tobą nie jest skryta, i dla tego każ-
dą sówicie nam nadgradzasz, niechcąc,
żeby która bez zapłaty była. Wyciągasz
po nas służby, nie dla tey przyczyny,
żeby potrzebna była, y żebyś się iakie-
go z niey pożytku spodziewał, ale że-
byś znalazł co w nas koronować, y nas
łaskami twemi szczodrobliwie oblewać,
czego gorąco pragniesz. O jakie szczę-
ście służyć tak łaskawemu y hojnemu
Pa-

Panu? Jeżeli mi się taka służba kiedy sprzykrzy, godnym tego, żeby mnie z Dworu wypchnięto, a oddano na służbę niewdzięcznego y okrutnego Tyranna, iakim był świat zawſze. Wielkie to karanie, które tym będzie więkſze, im go mniej czuć będę.

Uznany w tym ſzczęście twoie, żeſi ſię doſtał na służbę tak dobrego Pana, iakim ieſt Bóg. Jego iednak dobroć niech ci nie będzie do leniſtwa, ale do więkſzey w służbie iego ochoty okazyą.

Pax hominibus bonæ voluntatis. Luca. 2.

Pokoy ludziom dobrej woli.

Voluisti, fecisti August.

U Boga gdy co ſzczerze chceſz, a uczynić nie mo żeſz, ſtanie za uczynek.

DZIEŃ IV.

O grzechu ſmiertelnym.

1. **W**ielkość ka że dego grzechu powinna ſię mierzyć godnoſcią tey

tey ofoby, która się nim obraża. Zład choć mały występki za wielki się poczyta, ieżeli się nim uraził Majestat Królewski, bo wielkość Miastu za wielką obelgę bierze choć y najmniejszy kontempt. Grzech śmiertelny rzuca się na sam Majestat Boski, który że w swej godności jest nigdy nieskończony, więc też grzech przeciw niemu musi zawierać w sobie złość jakąś nieskończoną, a przydawszy do tego tak wielką podłość ludzką, przez którą nieskończenie od Boga jest odległy, i obligacye ku Bogu, których jest bez liczby, to mówię, przydawszy, nikt wątpić nie może, że obraza Boska musi być nieskończona. Bóg jest sprawiedliwy i niekarze nikogo więcej, niżli zasłużył; a przecie grzech śmiertelny niejakim sposobem nieskończenie karze, nie tylko mu uymiając nieskończonego szczęścia, to jest samego siebie, ale też to karanie na wieki przeciągaiać bez wszelkiego końca; y więc y z tego nie znać, że grzech jest nieskończony? Piekielnemi mękami tak

su-

farowo a przecię na wieki grzechu nie wypłacić, jest coś nieskończonego. Gdyby ten dług grzechowy mógł mieć koniec taki, mógłby, kiedykolwiek gwałtownik dosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej, lecz lubo to zawsze na wieki czynić będzie, na wieki jednak z tego długu swego niewyidzie.

2. Ale ztąd i jeszcze lepiej tę prawdę uznawamy, że każdy grzech śmiertelny jest w złości nieskończony. Niechby wszystkie stworzenia które na świecie były, y napotym będą, wszystkie Bóg do takowej wyniosł świątobliwości, w iakiej jest Matka Boska, y niechby te stworzenia przez lat miliony cierpiały wszystkie męki Męczenników Świętych, y ofiarowały Bogu wszystkie swoje dobra, roskoszy, życie, Chwałę; tak wielkim nakładem nie mogły nigdy za jeden grzech śmiertelny Bogu uczynić dosyć. Y przeto potrzeba było na zgładzenie tego, żeby sam Syn Boski stawszy się człowiekiem, na krzyżu był umarł, y Boską krew swoją za śmiertelne ura-

zy Ojcu dosyć uczynił. Nie mógł się tedy Bogu grzech śmiertelny, nadgrodzić, tylko taką nadgradą, która jest nieskończona; więc to pewna, że w sobie ma złość nieskończoną. Y tak w nas Syn Boski na krzyżu konający lepiej tę prawdę wmawia, niż wszystkie dowody które rozum ludzki na to wymyślić może. Ah grzechu śmiertelny jak ciężka złość twoja! O gdybym cię był dawa niey przedtym poznał, pewniebym się tak łatwo na cię nie odważył!

5. Trwożemy się na każdy najmniejszy przypadek, y szukamy wszelakich do tego sposobów, żeby go uprzedzić, y od siebie oddalić, z kądże to pochodzi, że się nic nie lękamy nieskończonego złego, ani żadnych środków do tego zażywamy, żeby się uchronić? Znak to jest nieskończoney prawie ślepoty naszej, która pospolicie w też tropy za grzechem idzie. Ah! gdyby nie była tak wielka ślepota nasza, bardzieybyśmy drżeli przed iednym grzechem

śmierci

śmiertelnym, niżli przed wszystkimi, którekolwiek tylko na świecie bydź mogą, złemi przygodami. Straśniej-
szyby nam był grzech, niżeli śmierć sama, y owszem niż piekło: bo piekło będąc tylko urazą Stworzenia, żadney równości nie ma do urazy Boskiej. Grzech piekło najgorszym czyni, Święci co znaią Boga, znaią, co to jest grzech, y bez żadnego rozmysłu obrałoby raczey piekło, niżeli grzech. Gdym z iedney strony miał postanowione piekło (mówi Anselm S.) a z drugiey grzech śmiertelny, a potrzebaby iedno z tego oboyu obrać, rzuciłbym się w piekło, abym się skrył przed grzechem. A ia nie szczęśliwy inaczej wybieram, ichwytam się grzechu, który mię pewnie z sobą pograży do piekła. Ale to jest słuszną wpaść za grzechem w piekło, bo złość nieskończona powinna bydź karana nieskończoną męką.

Trzebaby nieskończoną mieć przeciw grzechowi śmiertelnemu nienawiść,

lecz

lecz że to niepodobna, przynajmniey
miej taką. iaką największą możesz, y
w wszelakich sposobów zażyway do tego,
żeby się go uchronić.

Miseros autem populos facit peccatum.
Prou. 14.

Grzech ludzi nędznemi czyni.

*Mallem purus a peccato gehennam intrare,
quam peccati forde pollutus Calorum regna
tenere. August. Serm. 9.*

Wolałbym bez grzechu w piekle bydź
pograżonym. aniżeli, zmazawłży się
grzechem, do Nieba się dostać.

DZIEŃ V.

O żalu za grzechy.

Dwojaka jest skrucha; iedna do-
r. skonana, którey samey to imie
skruchy własnie służy: gdy człowiek
żałuje, że BOGA obraził dla tego, że
Bóg jest niekończenie dobry, y że się
każdy grzechem niekończenie brzy-

dził

dzi! ten żal jest wspaniały y bez interesu. Drugi żal się zowie raczey ukruszeniem aniżeli skruchą, gdy żal człowiekowi obraży Boskiej dla tego, że się stał godnym gniewu y karania Boskiego. Ten żal jest z interessem i niedoskonały. Oboja ta skrucha nie jest dostateczna do usprawiedliwienia, ieżeli najwyższego stopnia żalu nie dojdzie, to jest ieżeli nie będzie nad wszystkie inne żale. Bóg jest najwyższe Dobro; więc grzech, który jest Bogu najbardziej przeciwny, musi być złe najwyższe, przeto zań żałować trzeba żalem najwyższym. tym właśnie sposobem, jak Boga trzeba kochać najwyższą miłością, dla tego, że jest Dobro ze wszystkich najwyższe. Kto Boga nie kocha nad wszystkie stworzone rzeczy, tym samym go nie kocha, tak kto się nie brzydzi grzechem nad wszystkie rzeczy, niema takiego żalu, któryby grzech gładził, a zatym któryby był sposobny do pokuty. Pytaj się samego siebie, ieżeli tym sposobem nie nawidział grzechu? Ah! gdyby to było

ło jużby było dawno serce do grzechu upadło; a przecie do tych czas ma tam miejsce swoje!

2, Żal najwyższy za grzechy zamyka y to w sobie, że jest człowiekowi grzech daleko straszniejszy, niż wszystko złe na świecie. Obawia się człowiek ostatniego uboſtwa, choroby, nieſławy, śmierci; ale się bardziej grzechu obawiać powinien. Bardziej cię to ma boleć, żeś Boga obraził, niż gdybyś obraził wszystko, cokolwiek masz, y niż gdyby na twoją głowę się zwałło, co tylko cię na świecie utrapić kiedy może. W takiej dyspozycji powinien być prawdziwy pokutnik, bo tego koniecznie trzeba do zgładzenia grzechu. A to się ma znajdować y w ſamym skruſzeniu, o którym fałszywie ludzie rozumieją, że na taki żal ſnadno zdobyć się zawsze mogą. A twego serca iaka bywa dyspozycja? Czyż zawsze z takąową do ſpowiedzi świętej przyſtępować zwyki? a gdy tego twierdzić za pewne niemożesz, iako ſobie masz tuſzyć

szyc o twych dobrych spowiedziach, którym niedostaie części nayprzednieyszey y pokucie istorney?

5. A czy twierdzić możesz, żeś przynajmniey raz w życiu większy nad wszystkie żal za grzechy miał? Wątpię ci o tym każe naprzód, żeć grzech nie czyni takiego przestרחu, jak inne przypadki, że się nie bardzo lękasz takich okazji, które do grzechu wiodą; że w grzech taki upadłszy, spokojnie sobie żyjesz y nic cię to nie trapi; że mało cię dotyka strata duszy twoiey, y strata Boga twego; że się nie porywasz zbyć jako nayprędzey tego móla z serca; że nie szukasz sposobow, ani się ich chwytasz, jak by Boga przeprosić; że nie masz odwagi złamać wszystkie przeszkody, które cię od prawdziwey pokuty odrywaią. To wszystko pokazuje, żeć grzech nie iest tak straszny, a zatym że Boga nie tak sobie stawiasz jako naywyższe Dobro, albowiem grzech u ciebie iest naywyższe złe. Co ieżeli

tak

tak jest; iakże się chlubić możesz z prawdziwej pokuty? Ah! bez takiej skruchy pokuta nie jest, tylko szczeré oszukanie, y próżna rozrywka;

Rozbierz sumnienie twoie, y baday się pilno, nie pobłażając sobie, z iaką też dyspozycyą do spowiedzi przychodzisz, y czy się starasz o ten naywiększy nad wszystko żal?

Dolor meus super dolore, in me cor meum marens. Jerem. 8.

Żal mój nad inny żal, Serce moje smutne.

Penitentiam certam non facit, nisi odium peccati. Aug.

Pokuty prawdziwej nie czyni tylko nienawiść grzechu.

DZIEŃ VI.

O niepewności śmierci.

1. **W**iedzieć tego niemożem, kiedy śmierć do nas przyidzie. Czuy-

cie

cie (mówi Pan JEZUS) bo ani godziny ani dnia nie wiecie. Ale to dobrze wiemy, że kiedy bynajmniej spodziewać się nie będziemy, w ten czas ona przydzie, bo nas o tym wyraźnie Zbawiciel upewnił. Jestem tedy nie pewny o czasie śmierci moiej: ale pewny, że w ten czas mam umrzeć, gdy się nie spodziewam. (Oboję tę prawdę słowem swoim wyraził y potwierdził Chrystus. Syn (mówi) człowieczy tej godziny przydzie, o której nie mniemacie, przydzie iako złodziey, który ma intencją trafić na nieczuiących. Uczy nas tego także przypowieść o Pannach, która o głupich mówi, że się szpetnie zawiodły na swej niegotowość. Zadney inney prawdy tak bardzo Zbawiciel do serca niepodawał, ani w pamięć nie wbił, bo też żadna prawda tak strasznych za sobą niebezpieczeństw nie wiezie. Opowiedział ją światu wyraźnemi słowami, a nadto ją tak wielą podobieństwami objaśnił, y na iey potwierdzenie przykłady przytoczył. Coż mógł wiecy u-

czy-

czynić, żeby w nas był czułość i ostrożność w mówić?

2. Ztym wszystkim gdy nas straszy, dodać nam serca, y dla tego nam grozi niespodziewanym swoim na nas napadnieniem, bo szczerze tego pragnie, żebyśmy w każdy moment tak ostrożni byli, żeby to przyście jego zastało nas gotowych. Widzi on w tym dobrze zaślepienie nasze, więc litując się nad nim, niczego nie opuszcza, co do oświecenia naszego należy; wieczne to nieszczęście nasze, jeżeli na to światło oczy zamykamy, nie chcąc ich otworzyć, choć blask jego w nie biele. Widzi ospałość naszą y przez te pogroźki chce nas ze snu obudzić. Ah takowa gnusność czyliż nie dostatecznie śmierć same wyraża! Jeżeli się na jego wołania nie porwiemy, ktoż temu winien będzie, że on w ten czas przybieży, gdy się przyścia jego najmniej spodziewamy? Uczyńmy mu pociechę, że go w tej mierze możemy miłośnie oszukać, czuiąc ustawicznie, y ma-

iąc

iąc straż pilną, aby na nas nie mogli zapę-
gła nigdy napasć. Jeżeli myślimy za-
wsze gotować się na śmierć, pewnie nas
śmierć nie zoczy w ten czas, kiedy o
niej myśleć nie będziemy.

3. Godna to rzecz uwagi, że Zba-
wiciel nie mówi: gotujcie się na śmierć,
ale bądźcie gotowi na śmierć, dając nam
znać przez to, że nie jest wczesna do
śmierci się gotować, kiedy ona przycho-
dzi; ale potrzeba tego, żeby śmierć
przychodząc gotowych nas zastała. Są
niektóre sprawy, co ich uprzedzać trze-
ba, bo już czasu nie ma sz do nich się go-
tować, gdy się zaczynają. Już to nie
wczas dopiero przewidować Fortecę w
prowiant y żołnierza, kiedy ją już zew-
sząd nieprzyjaciel ścisnął. Już to nie
wczas dopiero myśleć o wyprawie na
długie płynienie. y skupować wiatyk,
kiedy się już okręt od portu odbiła y
zagle podnosi. Y więc tak rozumiesz,
że czasu dość będzie starać się o pomoc
z cnot y dobrych uczynków, kiedy cię

niespodzianie śmierć za gardło uchwyci? Trudno będzie w takim od śmierci obleżeniu o tym y pomyśleć. Wielkie to nader morze, którym masz od czaśu do wieczności przepłynąć; a iakoż na tę drogę uczynisz prowizyą, kiedyć w jednym momencie ruszać od brzegu każą? Uszłyśysz ten straszny dekret: umrzesz a żyć nie będziesz! y więc w jednym momencie dom twój rozporządzisz? sprawy twoje rozłożysz? sumnienie uspokoisz? Bogu dosyć uczynisz? Ah! ledwo koło tego zamyślać coś poczniesz, a już się na drugim dusza świecie obaczy! całe życie jest krotkie na tę expedycyą; a ty chcesz w momencie wszystko wygotować? cokolwiek do tak wielkiej wyprawy należy! Nadzieia śmiechu godna!

Ponieważ tak wiele na tym należy, żeby cię niespodzianie śmierć nie zakoczyła, tak żyj każdego dnia, iakoby każdy miał być ostatni życia twoiego, a każdego Miesiąca naznacz sobie jeden dzień,

dzień, któregobyś się osobliwie na śmierć gotował.

Estote parati; quia quā hora non putatis; Filius hominis veniet. Luc. 12.

Bądźcie gotowemi, bo którey godziny nie tuzycie, Syn człowieczy przyjdzie.

Latet ultimus dies, ut observetur omnis dies. Aug. Homil. 13.

Bóg przed nami utaił ostatni dzień życia, abyśmy na każdy dzień pilne oko mieli, rozumiejąc, że ten jest ostatni,

DZIEŃ VII.

o Sadzie ostatecznym

O Dekrecie, który ferowany będzie na potępionych.

1. **W**Ten czas (mówi Ewangelia) sprawiedliwy Sędzia Dekret taki uczyni przeciwko potępionym, Idźcie odemnie przekłęci na ogień wieczny.

Ua

ny.

ny. Idźcie precz odemnie. to jest od Boga waszego, który dla nieprawości waszych stał się wam nieprzyjacielem. Odemnie, to jest od Zbawiciela waszego, który dla niewdzięczności waszych stał się nieubłagany Sędzią. Odemnie, to jest od najwyższego dobra y szczęścia waszego, którym się wam już teraz stał nieszczęściem. Wyście się dobrowolnie odemnie oddzielili, a szliście za stworzeniem, szukając w nim sobie szczęścia y pociech waszych; ja się też sprawiedliwie teraz od was oddalam, oddając was stworzeniu na wieczne karanie. Nie będziecie już odtąd ani w ludem moim, ani ja Bogiem waszym; a lubo czuć będziecie, że ja jestem Bogiem, to jednak uznanie same, męki piekielne na was wyciskać będzie, gdzie uznać musicie, że was ręka Boska, a nie stworzona karze. Ah Boże mój karz mię, iakoć się tylko podoba! ale mię nigdy nie chcey oddalać od siebie.

2. Idźcie precz przekłęci. Luboby

was

was kochali, szanowali, adorowali ludzie, coż potym, kiedyście wy przeklęci od Boga. Szukaliście przeklęstwa (jako mówi Prorok) o toż się wam dostało, y z nim oraz wszystko złe; niechcieliście błogosławieństwa, o toż się od was oddała, a z nim oraz ucieka wszędzie dobro wasze. Nie tylko to przeklęstwo tak was przyoblecze jako szata, ale was też przeymie y przejdzie do kości waszych, y do duszy samey. Będziecie przeklęci na wszystkich waszych dobrach, przeklęci na honorze, przeklęci na roskoszach, przeklęci y na ciele, przeklęci y na duszy. Idzcież tedy przeklęci. A dokądże poydą ci nieszczęśliwi mów Panie? kiedy ich w gniewie twoim od siebie odrzucasz? Wogień niech przepadną! Ah niestety! iakże tam mieszkać mogą, iako tam trwać mogą w tym ogniu pożerającym? Muszą y będą tam trwać: bo lubo w czymś innym Opatrzność moja Boska nie ma o nich starania, jednak w tych mękach ustawnie zachowywać y wiecznie trzymać

mać będzie. O opatrności Boska, toś ty jest innym matką; a tym nieszczęśliwym stałaś się tyranką!

3. Ale długoż przecie w tym ogniu trwać będą? na wieki: *In ignem aeternum*. Poki Bóg będzie Bogiem, poty się grzechem brzydzić, a ci nieszczęśliwi kochać się w nim będą, a ponieważ Bóg nigdy nie przestanie być Bogiem, ani się brzydzić grzechem, ni oni grzechu kochać, dla tego też nieprzeftaną cierpieć, goreć, żreć się z desperacyi. Ogień ten wiekuisty nie był nagotowany dla tych ludzi przeklętych, lecz dla samego czarta y aniołów jego; ale że się oni stali uczestnikami przestępstwa czartowkiego, muszą też w karaniu być towarzyszami. Ah! iak to straszny piorun na tych potępieńców! nam zaś ztąd iak wielka boiaźni okazyja! Te słowa Chrystusowe: podź za mną, niośąc twój krzyż, zdadzą się być przykre; lecz te drugie słowa: Idźcie przekłęci w ogień wieczny, przy strasznym sądzie jego da-

le-

Ileko przykrzeysze będą, których żadną miarą uycić nie będziesz mógł, jeżeli tych tam pierwszych słów iego nieposłuchasz, y rzeczą nie wypełnisz. Ale któż mię do tego lepiej przypawić może, iako ty Zbawicielu? Poydę chętnie za tobą, choć z nacyęższym krzyżem, byleś mię tylko niechciał przy strasznym sądzie twoim od siebie oddalać.

We wszystkich ciężkościach życia Chrześciańskiego wspominay na ten Dekret, który złych ludzi czeka, a pewnie tym sposobem odważyysz się na wszystko, cokolwiek dla Chrystusa cierpieć y czynić trzeba.

Tunc dicet & his. qui a sinistris erunt, Discedite a me maledicti in ignem aeternum.
Mat. 25.

Tedy rzecze y tym, co na lewey stronie będą. Podźcie precz odemnie przekłęci w ogień wieczny.

Quem ultorem timetis, faci te vobis debitorem. Ambr.

Bóycie się Boskiej na Sądzie jego zemsty, czyncież przez iakmużny y dobre uczynki, żeby wam był dłużnikiem.

D Z I E Ń. VIII.

O Narodzeniu Przeczystey Bogarodzice.

Wielka więc bywa radość, gdy się Panowie Świata y Królowie rodzą: ale to niesłusznie; bo największy Monarcha tak się grzesznikiem rodzi, iako najprostszy czł. wiek, y dla tego na nędzy życia tego skazany tak im jest podległy, iako wszyscy inni. Więc kiedy y Królowie Świat płaczem witała, radość z ich narodzenia zdadzą się potępiać. Narodzenie MARYI nie ma tego nieszcześcia, bo jest weselem naszym, a chwałą tej Panny. Rodzi się ona na świat nie tak, iak inni ludzie: bo się rodzi bez grzechu, świętsza nad wszystko stworzenie. Chwalebne nam rzeczy powiada o Tobie Święte Syońskie Miasto, bo fundamenta twoje są na gorach Świętych. mówi o niey Prorok pod tym,

tym podobieństwem. Te zaś słowa Prorockie tłumaczy Grzegorz S. twierdząc, że przy pierwszych życia swego początkach więcej łaski Boskiej y świętobliwości ta Paniątka miała, niżli Serafinowie w ostatnim chwale swojej y świętobliwości stopniu. Ta to jest góra Święta, którą Izaiasz widział postawioną na wierzchu wszystkich gór najwyższych. Wielka to Chwała twoja dziś narodzona Panno! ale nie mniejsza dla nas źródło serdecznej radości y nadziei przyczyna!

2. Należało do Dobroci y nieskończonej Mądrości słowa przedwiecznego, żeby był Matkę swoją w pierwszym życia momencie taką napełnił łaską, któraby przewyższała łaski wszystkich Świętych przy momencie ich śmierci. Jak tylko żyć poczęła Przeczysta Bogarodzica, tak zaraz pełność łaski w niej się znaydować miała. Bóg trojakim sposobem łaski swoje rozdaie: naprzód stosuje łaski do godności osoby, że im kto jest godniejszy, tym mu ich

wię-

więcej daie. A któż był godniejszy między wszystkim stworzeniem nad Matkę samego Boga! Y nie trzeba tak myśleć, że jeszcze ona w ten czas, kiedy się rodziła, nie była matką Boską: a zaś nią nie była w nieodmiennym Dekrecie y przeznaczeniu Boskim? a zaś nią nie była w samey wieczności Boskiej, w której nic przeszłego ani przyszłego, niemafz, ale wszystko obecne; y więc nie zakładają wszelkiego fundamentu na wyniosły Pałac, choć jeszcze w wysokości struktury swej nie stoi? Powinny uprzedzać takie dyspozycye, iakich następująca godność potrzebuie. Więc pomysłić trudno, iaka miała być łaska, która tę Panienkę do tego gotowała, żeby w wnętrznościach swoich mogła przyjąć Boga! Ah! iak wielkiej y my łaski potrzebuemy, którzy tak często Boga przy Komuniach Świętych do serca przyjmujemy!

3. Druga miara, którą Bóg łaski swojej rozdaie, iest miłość ku stworzeniu.

Ko-

Kochać szczerze kogo, nie innego nie jest, tylko chcieć mu dobrze, u Boga zaś jest jedno chcieć stworzeniu dobrze y czynić mu dobrze. Więc jeżeli Pan Bóg bardziej się ukochał w tey Przeczystey Paniencie przy życia iey początkach; niż w którym inszym stworzeniu, musiał iey też bardziej miłość swoją oświadczyć, obdarzając ją hojniey naywiększemi łaskami, które się tylko w skarbie iego Boskim znalazły. Czyli zaraz Syn Boski nie począł iey kochać, iako w króćce przyszłą naymilszą Matkę swoją, mając iey bydź za to bardziej obligowanym niż wszystkim stworzeniom? Trzecia nakoniec miara, według której Bóg łaski między stworzenia dzieli, jest urząd, do którego Bóg kogo naznacza. Więc z tey przyczyny łaska tey Pannie dana musiała bydź większa nad wszystkie inne łaski stworzeniom rozdane. Obrął ją Bóg na to, żeby rękę podała zgubionemu światu, y z tak wielkiey ruiny żeby go podźwignęła, który ona urząd sobie wysłużyła, skłaniając wolą swo-

swoię do tego, żeby się w iey wnętrzo-
ściach sprawła tajemnica wcielenia; y
żeby na krzyżu Syn iey ofiarę czynił,
którą ona razem z nim ofiarowała. Y z
tąd Bernard S. o tym nas upomina, że
Syn Boski krwią swoją świat cały od-
kupiwszy, wszystkie teyże krwi cenę
złożył w rękach MARYI. Do kogoż się
tedy, jeżeli nie do niey udawać, prosząc
o łaskę, trzeba?

Przywitać Matkę Najsświętszą, dziś
nowonarodzoną słowy Anielskimi ią
zowiąc łaski pełną. á proś, żeby z tey
swoiey pełności cokolwiek udzieliła.

*Multa filiae congregaverunt divitias, tu
supergressa es universas. Prov. 13.*

Siła takich corek, co sobie nagroma-
dziły bogactwa; ale ty Przeczyta Pan-
no przewyższyłaś wszystkie.

*Redempturus genus humanum, pretium
contulit in Mariam. Bern.*

Chrystus przyszedłszy na to, żeby
świat odkupił, wszystkie łaski złożył

wrę-

w ręce MARYI, których krwią swoją
nabył.

DZIEŃ IX.

O niepewności zbawienia.

*Ze dla tej niepewności trzeba nam z bojaźnią
pracować około zbawienia dusznego.*

I. **P**Racujcie (mówi Apostoł) około
zbawienia z bojaźnią y ze drze-
niem: a iakoż mi włoży na to wstawać
nie mają, kiedy mi na myśl przyidzie,
że zbawienie moje jest takowa sprawa,
na ktorej mi naywięcej są trudności
prawie nieprzyliczone, niebezpieczeń-
stwa pewne, a czy mi wyidzie dobrze,
o tym wiedzieć nie mogę? Więc jeżeli
mi wiele na tej sprawie należy, wszyst-
kiego starania do niey przyłożyć trzeba
Jeżeli trudności wniey są niezliczone,
trzeba wszystkich sił ruszyć, żeby je
przezwyteżyć. Jeżeli jest tak wiele w
tej sprawie niebezpieczeństw, więc trze-
ba ustawicznej pilności y czucia, żeby
się z nich wywikłać. Jeżeli wiedzieć nie
mogę iako mi się ta sprawa tak poważna
uda,

uda, ah! iako' mi o tym bardzo myślić potrzeba, żebyśmy iey nieprzegrali. Y tać to jest boiaźń, którą Piśmo zowie początkiem mądrości; o którą prosił Dawid, żeby ciało y duszę wkroś była przeniknęła.

2. Skarb nieoszacowany (mówi Apostoł Paweł) nosimy w naczyniach glinianych y słabych. Ten skarb jest dusza nasza, skarb to bardzo drogi; ponieważ go Boską krwią oszacowano. Lecz skarb ten kosztowny w ciele naszym złożono w lichym bardzo naczyniu. Więc takowy człowiek, coby w szklanej banieczce likwor tak drogi nosił, którymby się uzdrowić w najcięższej chorobie, y w samym konaniu mógł sobie życia przewlec; takowy (mówi) człowiek gdyby z tym likworem tak snadnym do stłuczenia miał w nocy ciemnej chodzić po drodze bardzo śliskiej, z którejby w bliską przepaść był bardzo łatwy spadek, ah z iaką by boiaźnią y ostrożnością chodził, myśląc zawsze o tym, że iak mu się choć tylko

raz

raz noga powinie, padnie, y straci wszystko. Jest to wyraźny przykład słabości materyi naszej. Będąc w tak niebezpiecznym y śliskim bardzo stanie, czy się nam ustawicznie obawiać nie trzeba y na wszystkie strony ciekawie poglądać, ieżeli zkąd nie idzie jakie niebezpieczeństwo? W takim stanie bezpieczeństwo jest nie rozum y głupstwo.

3. Zbawienie duszy naszej w przód od Boga zawisło, potym od nas samych gdyby zbawieniem naszym sam Pan Bóg kierował, y zupełnie nim rządził, moglibyśmy bezpiecznie o nim sobie tufzyć, wiedząc, że w lepsze ręce dostać się nie mogli; ale nieszczęście nasze, że po niejakiey części toż duszne zbawienie w rękach naszych piasnujem, a tak trudno mamy z tey strony byź bezpieczni. Wola nasza słaba, rozum zaślepiony, natura zepsowana, skłonna do wszego złego, leniwa do dobrego nie bardzo pomagają do pewności zbawienia, y owzem do niego wielką są przeszkodą. Ah

mój

móy dobry Panie (mawiał jeden Święty) nie bardzo mi ufaj. Znam się ia nader dobrze, że ieżeli mię niebędziesz łaską twoią wspierał, gorzey cię, niż Judasz zdradzę! Niechciey mię zostawiać nigdy mnie samemu; bo tegoż momentu sam siebie wiecznie zgubię. Bardziej się ia sam siebie, niż kogo innego lękam. Proszę y ia z tym Świętym, żebyś mię móy Panie wybawił odemnie, a nie dawał mię nigdy w mój nierządny afektom y chuciom serca mego.

Wzbudzay często w sobie tę boiaźń, która może ubespieczyc zbawienie twoie: taka jednak boiaźń nie powinna cię mieszać, ale tylko pokorzyć, powinna cię pobudzać do wszelkiej ostrożności, ale nie pśwaca nadziei.

Cum metu & tremore vestram salutem operamini ad Philip. 2.

Z boiaźnią y ze drżeniem sprawuycie zbawienie wasze.

Timor est fundamentum salutis, timendo, cavebimus, cavendo, salvi erimus. Tertull:

Bo-

Boiaźń iest fundamentem zbawienia
Bojąc się, strzedz się będziem, a strzegąc
się, zbawieni będziem.

DZIEŃ X.

*Ze nie trzeba odwołczyć nawrocenia swego
do Boga.*

CZemuż się teraz nie chcesz nawro-
cić do Boga, ale to odkładasz do
innego czasu? a któż cię upewnił, że
ten czas mieć będziesz? Czas przeszły
iuz nie iest twoy, o przyszłym zaś Bóg
sam wie, czyli twoy kiedy będzie? ty
zaś zapewne nie wiesz, czyć go przy-
obiecał, y ówsem wiesz o tym, żeć wy-
rażnie grozi, iż ci go nie pozwoli. Na
samym tylko czasie, który masz teraz w
ręku, fundować się możesz, y na nim bu-
dować nawrócenie twoie, czemuż go
tedy na to co prędzey nie zażyiesz? Czas
ten iest nader krotki y prędko miiający,
ledwo się nań obeyrzyysz, a iuz on upły-
nął, y z nim upłynęła podobno łaska
Boska iedyny fundament nawrocenia

twego. Nawrocę ia się (mówisz) ale innego czasu, á czemu nie teraz? Długoż się zprzeciwiać Bogu twojemu będziesz z Augustynem owym łasce się Boskiej w ten czas opierającym, mówiąc; Poczekay ieszcze trochę, trochę ieszcze poczekay, oto iuż teraz, zaraz, iuż oto teraz, zaraz, á to teraz, zaraz końca, nigdy nie miało! Czemu nie raczey z tymże Augustynem mówisz, Pokiże tego będzie iutro? á czemu nie dzisiay? czemu nie tego momentu koniec brzydkości moich.

2. Na co masz odwłaczać nawrocenie twoie? Do niego potrzebać łaski: otoż ci ia Bóg dale, czemu się iey nie chwytasz? tkać ia prawie w ręce, á ty iey przyjąć nie chcesz! Jużeś ia ztyśiąc razy od siebie odrzucił, któż wie! czy też y ona tobą iuż nie wzgardzi? takowy z nią postępek niegodnym cię iey czyni. Im daley odkładasz nawrocenie twoie, tym więcey grzechow twoich do summienia zgromadzisz, y tym bardziey go gniewasz, y do miłosierdzia wrota sobie zamy-

zamykasz. Jakiey się tedy łaski od niego masz spodziewać, zakrwawiwszy mu serce tak wielką liczbą grzechów, których co raz przyczyniasz! A że tak długo czas grzeszyć nieprześciasz, do nawrocenia twego trzeba będzie łaski szczególney y niezwyčajney; ta łaska osobliwa pochodzi z samey tylo wielkiey dobroci Bożey; a iakoż się masz takiey dobroci spodziewać, tak często y tak długo obrażając Boga? Na jakimże się tedy fundamencie wspiera ta o przyszłym twoim nawroceniu nadzieia? Ah nie jest to nadzieia, ale presumpcya, y fałszywa otucha!

5. Na co masz odkładać nawrocenie twoje? Zebyś się nawrócił, trzeba mieć szczerą wolą y skuteczną do tego; im daley odwłoczysz, tym bardzięj wola twoja do dobrego słabieie, a zatym mniej coraż nawrocenia chcieć będziesz. Za taką odwłoką przyczyni się grzechów; a za ich przyczynieniem zmocnią się namiętności y złe affekty

Wz two-

twoie, nałogi górę wezmą, rozum się całe zaćmi, a woła się na wszystkie występki rozpuści. Y więc przy tym wszystkim będziesz mógł snadniey nawrócić się dó Boga? y owszem czyć to wszystko nie będzie przeszkodą, którey żadną miarą przewyciężyć niezdolał? Trudność grzechu odstąpić, choć cię tylko trzyma związanego niby nitką; iakże mu się wydrzesh, w ten czas; kiedy cię mocno iak liną skrepuie? Zdać się niepodobna wyniść z tego błota, nie będąc w nim ieszcze tylko po kolana; coź będzie, kiedy się w nim aż po samą szyję tak głęboko zanurzysz? Y więc nie widzisz tego, że im daley odkładasz nawrocenie twoie, tym się bardziey sposobisz nienawrócić się nigdy? Ah iakież nieszczęśliwy, jeżeli aż do śmierci odwłoka twoja poydzie! Czemu tego momentu z tego niebezpieczeństwa wybrać nie zamyślał?

Gdyż czas przyszedł nie pewny, każdego momentu, któregoć Bóg użyć, chcey

chciej na dobro zażyć, nie odkładając
tego nigdy na czas inny, co teraz spra-
wić możesz.

*Converte me & convertar, quia tu Domi-
nus Deus meus. Jerem. 31.*

Nawróć mię, a tak nawrócę się do cie-
bie, boś ty ieſt Pan Bóg mój.

*Ubi mihi legis, te indulgentiam acceptu-
rum, cum te correxeris lege ibi mihi, quantum
victurus es? Aug. Serm. 16.*

Gdzie mi pokazujeſz w Piśmie; żeć
Bóg grzechy odpuſci, kiedy ſię w nich
poprawiſz, wiem, że mi nie pokażeſz,
żeby tam wyrażono, iak długo żyć bę-
dziesz?

DZIEŃ XI.

O poſądzaniu.

1. **N**ie ſądźcie (mówi Chryſtus) ie-
żeli niechcecie, aby was też ſą-
dzano, bo iak wy drugich ſądźcie, tak
was też ſądzić będą. Do ſamego Boga

nale-

należą te sądy, osobliwie o wewnętrznych
interessach ludzkich: iego to jest prawo,
którego mu odiać nikt na świecie nie
może, ani sobie przywłaszczyć. Serce
każdego człowieka jest to iako skrytka,
do której Bogu tylko wnieść samemu się
godzi; a zatym on sam tylko poznawać,
powinien co w tym się sercu dzieje, y o
iego wewnętrznych interessach sądzić. Kto
się zaś w to wmiesza, wdawa się w Juryz-
dykcją y prawo najwyższe Boskie. Sam
tylko Bóg przenika skrytości sumnienia
y tajemnic iego: on ma klucz do serca,
w którym człowiek niczego okiem swo-
im nie dojrzy. Prawda, że postanowił
ieden taki Trybunał Sakramentu poku-
ty, gdzie pozwolił ludziom, żeby dru-
gich sądzili odkrytych ich intencjach;
ale ci sędziowie są Namieśtnicy Boscy, i
nie przypuszczają innego świadka do są-
du, tylko tegoż samego, którego sądzić
mają, ten gdy na się niekarzy, tym sa-
mym u nich ujdzie za niewinnego. Z
tym wszystkim takowy sąd nie jest osta-
teczny, bo od niego do Boga appellacya
idzie

idzie. Ah! iak mam wiele przyczyn bać się sądów twoich sprawiedliwy Boże, a iakże się odważyć sądzić bliźniego mego, widząc, że o to samo pod sąd Twój podpadnę!

2. Ten, który posądza, nietylko samemu Bogu krzywdę czyni, wdając się w jego prawo, ale też y bliźniemu: ktoż go bowiem nad nim sędzią postanowił? Niemoże mówić, że ma to prawo od Boga, Ponieważ mu wyraźnie Bóg tego zakazał, ktoś ty ieś, żebyś sługę cudzego miał sądzić? mówi Paweł S. Do Pana to należy, żeby on sługę swego pochwalił lub potępił. Strzeżcie się tedy sądzić (mówi tenże Apostoł) póki sam Pan nie przyidzie, bo on objawi wszystkie skrytości serc ludzkich, y ciemności oświeci. Obłudniku (woła na ciebie Zbawiciel) ty dojrzyśz najmniejszego ździebła w oku bliźniego, a w twoim własnym oku białki postrzec niemożesz? Pilno upatruiesz małych, a czasem od ciebie wymyślonych defe-

któw

któw, a na swoje zbrodnie powieki nie otworzysz. W czym kogo innego sądzisz (mówi Paweł S.) w tym potępiaś sam siebie; bo bardziej tyś winny, posądzając drugiego, niż on w swoim grzechu o który go potępiaś. Bliźni ma to prawo, żebyś zawsze o nim iak najlepiej trzymał, poki w nim nie obaczysz iawney nieprawości; zatym twe posądzanie, y lekkie potwarzanie, które za nim idzie, jest niesprawiedliwością. Mówiąc źle o bliźnim przed wielą osobami, miałbyś w tym szkrupuł, gdyby z tey obmowy te osoby o bliźnim źle trzymać poczęły, a w tym grzechu nie widzisz, że przez twe posądzanie, sam o nim źle trzymasz. Nie mnieysze on ma prawo do dobrej opinii, którą ty masz mieć o nim, iako y do tey sławy, którąbyś mu u innych obmową zepfował.

5. Nakoniec sobie szkodzisz, gdy drugiego posądzasz. Będąc sam grzesznikiem, potrzebujesz u Boga łaski y mi-

łosierdzia. Ah! gdzieś się podzieiesz! jeżeli cię Bóg sądzić według swojej surowej sprawiedliwości będzie? Otoż ci przyrzeka w S. Ewangelii, że tak cię sądzić będą, iako ty drugich sądzisz; a w tym cię zaś upewniam, że jednym tylko środkiem frogiego sądu iego uchronić się możesz, jeżeli nikogo posądzać nie będziesz. Nie sądzcie (mówi Chrystus) a niebędziecie sądzeni. Ah iako to łatwy sposób nie bać się sądu twego Sędzio naysprawiedliwszy, choć mam tak wiele przyczyn na samę wzmiankę iego umierać od przestrchu; Umierał kiedyś ieden nie bardzo w swoim życiu doskonały Pustelnik; lecz umierał wesoło, nie pokazując żadney boiaźni bliskiego sądu. Dziwował się temu, y namieniał mu starszy, żeby w tym okropnym bliskiey śmierci czasie bardziey się miał do skruchy, niż do tey wesołości. Lecz on odpowiedział: że ta iego radość wspierała się na słowie Chrystusa samego; wszak Chrystus to obiecał, że sądzić tego nie ma, który dru-

drugich nie sądził; iam (prawi) cały
 wiek moy nigdy żadney ołoby u siebie
 nie sądził, więc idę bezpiecny na sąd
 Boga moiego, będąc tego bezpiecny,
 że mi słowa dotrzyma; y sądzić mię nie
 będzie. A ty czy możesz sobie przy
 śmierci o tym tufzyć? szczęśliwys, ie-
 żeli z taką ufnością umrzeć możesz!
 Lecz ięzli cię nie może sumnieniew
 tym utwierdzić, wielceś niezcześliwy;
 bo słowa Chrystusowe, któreć miały po-
 ciechę w godzinę śmierci przynieść,
 trwogę y strach przyniosą.

Rachuy się z sobą, ięzeliś iest snadny
 do posądzenia, ztąd bowiem uznasz
 złość ferca twoiego, y wielką do poko-
 ry mieć będziesz okazałą.

*Nolite iudicare & non iudicabimini, nolite
 condemnare & non condemnabimini.*

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni,
 nie potępiaycie, a nikt was także potę-
 pić nie będzie.

*Tu quis es, qui tam improbè iudicas servum
 ali-*

alienum? Redi ad te, discute te, judica te. Laurentius. Justia.

Ktożę ty iest, że tak niezbożnie po-
sądzasz sługę cudzego! Obroć raczey
ten sąd na się.

DZIEŃ XII.

O zgorzeniu.

I. **N**iecnotliwe przykłady więcey
duż zgubily, niż się ich nawro-
ciło przez prace Apostolskie, y ludzi
Świętych żarliwość. Kto gorczy drugie-
go, iest niby Kaznodzieia i Apostoł czar-
towski, który sobie zasiadł, (jako mówi
Pismo) na Katedrze zarazy. Ze Chrze-
ścianin niechce drugich wieść do Chry-
stusa, to się albo lenistwu, albo podłości
serca iego ma przypisać, ale że się pod-
nosi przeciw Chrystusowi, że z czartem
jedno trzyma, że się iego złości staie
instrumentem, y z nim się sprzyśiega na
zgubę duż ludzkich krwią JEZUSOWĄ
kupionych, to iest rzecz tak straszliwa,
że się pojąć nie może, a przecię to czy-
ni.

ni, kto złym swoim przykładem niewinne dusze psuie. Odważyć się na to, czyli to w rzeczy samej nie jest czynić owę brzydkość spustoszenia na miejscu poświęconym? czyli to nie jest stać się nie tylko Apostatą, ale prześladowcą samego Chrystusa? czyli to nie jest czynić urząd Antychrysta? Ah! tak straszliwej zbrodni nie wstydzą się ci ludzie, którzy na sobie noszą imię Chrześcijańskie, y chcą tego, żeby ich za wiernych wszyscy mieli!

2. Czy się kto o takich to mówić nie ośmieli, że oni gorsząc drugich, więcej mają mocy na zgubę dusz ludzkich, niżeli Pan JEZUS na tychże dusz zbawienie? a przecie to jest prawda, że swym złym przykładem więcej oni codziennie dusz do piekła prowadzą, niżeli nauka, przykład, zasługi y krew Chrystusowa pociąga do Nieba. Jeżeli Pan JEZUS ma swoje Sakramenta, które są instrumenta zbawienia naszego, y łaski jego Świętey niewyczerpane źródła;

takim-

takim
ma te
które
zguby
teczne
skurty
które
zbyt
ślone,
facye,
wstyd
człow
drugi
czy s
cznie
bości
na ich
Ah!
pobo
częst

3.
gorz
ba, lu
inten

takimże sposobem (mówi S. Augustyn) mają też y czart swoje niby Sakramenta, które są źródła grzechów y naczynia zguby: nie cnotliwe przykłady, wszeteczne obrazy, księgi niepocziwe, dyfkursy nieczyste, pieśni y widowiska, któremi się cnota y niewinność uraża, zbyt nie białychgłów stroje na to wymyślone, żeby serca łowić, wolne konwersacye, które przyuczają powoli do niewstydu, życie nieporządne znacznego człowieka, który swoją powagą siłą u drugich może; te y tym podobne rzeczy są tajemnice czarta często skuteczniejszy na zgubę dusz naszych dla słabości natury y zepszowanej woli, niżeli na ich zbawienie Sakramenta Kościelne. Ah! czy moje życie nie ze wszystkim pobożne tych czartowskich tajemnic często nie sprawowało?

3. Choć obojętną sprawę, kiedy gorczy bliźniego, za złą poczytać trzeba, lubobyś w niej nie miał żadney złey intencji. Mogę mięsnych potraw bez grze-

grzechu zażywać (mawiał Paweł S.)
lecz jeżeli ta iedza jest komu zgorsze-
niem, na wieki w ustach moich mięso nie
postoi, abym nie dał przyczyny zgorsze-
nia bratu memu, za którego Pan JEZUS
życie swoje położył. Coż mówić o złej
sprawie, zwłaszcza, gdy ją czynisz tą
własną intencją, żeby z niej ktokol-
wiek pochop do grzechu zabrał. W pra-
wie Chrześcijańskim jest to grzech nie
mały nie kochać nieprzyjaciół, albo im
złe czynić, ale daleko większy, przy-
wieść do wieczney zguby brata, przyja-
ciela, ktorzyć nie nie winni. Jeżeli za twą
przyczyną on potępiony będzie, pewnie
y ty dla tego potępienia nie uydziesz;
ztrąciśli go do piekła, pociągnie cię za
sobą, byleśli instrumentem zguby iego
wieczney, pewnie teyżę zguby będziesz
towarzyszem. Okrutnieyiego zabił,
niż gdybyś mu to życie doczeszne wy-
darł, boś go wiecznego w Niebie życia
pozbawił, on też w piekle nad tobą
wzajemnie katem będzie. Jakże cię ma
Pan JEZUS do nieba przypuścić, gdyś

ty

ty twoiego brata do piekła posłał? czy-
by się on o to przed Bogiem nie skarzał?
Y więc, mój Panie, (rzekłby) ta złośli-
wa osoba do piekła mię wtrąciła, a ty ją
sadzisz w Niebie między Aniołami! Wy-
niiszczyła we mnie moc śmierci y krwi
twojej; a ona się z pożytku teyże krwi
teraz cieszy! Ah słusznies sobie zemną
mój Boże postąpił, aleś ku tey osobie
nazbyt był miłosierny. Nie zasłużyła o-
na skutków twej łaskawości, co była
przeszkodą żem ją ich niezażył. Ah! te
narzekania czy się nie zdadzą słuszne!
a zatym czy się ich bać iak piekła same-
go nie masz, ieżeliś do zgorzenia był
przyczyną!

Postanów przed Bogiem, doskonałym
twym życiem poprawić tych złych
przykładów, któremiś pono nie iednego
zgorzył, aby widząc w tobie poprawę,
y oni się od grzechu cofneli.

*Peccantes in fratres & percutientes Consci-
entiam eorum infirmam, in Christum peccatis.*

1. Cor. 8.

Grze-

Grzeszycie przeciwko Chrystusowi; gdy przeciw Braci grzeszycie, raniąc ich sumnienie złemi przykładami.

Et nuno, quod gravius est. ipsi Christum persequuntur, qui ab eo ubiq; Christiani dicuntur. Bern.

Cięższy jest grzech Chrześcian aniżeli żydów, bo gorsząc drugich, przesładują Chrystusa, od którego imię Chrześciańskie wzięli.

DZIEŃ XIII.

O powołaniu Boskim do iakiego stanu.

1. **W**iele na tym należy; żeby za powołaniem Boskim żyć w tym stanie, który nam Opatrzność iego nazaczyła. Świat ten Bóg sobie stworzył jako pałac iaki, w którym wszyscy ludzie są y jako dzieci y jako słudzy iego. Więc jako Ociec dzieciom, y jako Pan sługom naznacza mieszkanie, urzędy, y zabawę; toż Bóg z ludźmi czyni: będąc bowiem Panem niekończenie mądrym,

wie

wie do
należy;
nie do
w tym
woli ie
sta jest
dać rz
tam, g
sya, al
wiedzie
Boskiey
nie bła
ladałaki
będzie,
p.zepaś
w nie u
2. P
zblądze
dzie, kr
terminu
oddalał
dług p
y nie re
Opatrz
Kiegi

wie dobrze, co każdemu człowiekowi należy; a będąc zaś Oycem nieskończenie dobrym, każdego chce iak naylepiej w tym Domu postawić, byleśmy tylko woli iego przeczyć nie chcieli. Lecz sła jest takich, którzy się nie chcą podać rządowi Pana tego, ale idą ślepo tam, gdzie ich przypadek albo iaka pasja, albo fantazyja, lub miłość własna wiedzie; y tak nierozumnie y bez woli Boskiej stan życia obierają. Ah! czyli ci nie błędzą, gdy się daia prowadzić tak ładaiakim wodzom? a któż mi winien będzie, że zszedłszy z dobrej drogi, w przepaść iaką zapadną? Ah! iak snadno w nią upaść, tak trudno z niej powstać!

2. Patrz. iakie nieszczęścia za tym zbłądzeniem idą! Gdy kto z drogi zeydzie, kroku nie uczyni, którymby się od terminu, do którego zamyślił, co raz nie oddalał; tak też kiedy kto sobie nie według powołania Boskiego stan obierze, y nie jest na tym miejscu, na którym go Opatrzność Boska postawić chciała, nie

mu się nie powiedzie, a coraz od swiego końca odchodzić będzie Bóg dał mu talenta y inne skłonności temu stanowi własne, do ktorego go wołał; więc gdyby był z niemi na miejsce od Boga naznaczone poszedł, pewnieby był siłą dobrego mógł sprawić. Lecz że się inną ścieżką daleko różną udał, że się wdał w inny urząd, w którym go Bóg mieć nie chciał, iako w tym, co talentom jego najmniej nie służy, a na coż się dziwować, że mu się w tym stanie nic do brze nie wiedzie, że temu urzędowi do fyc nie uczyni: Zkądże mamy wyglądać szczęśliwych dowodów y spokojnego życia, tylko z błogosławieństwa y rąk Boga naszego? Daremno dom buduiem (mówi Prorok S.) jeżeli nam do tego Bóg dopomagać nie chce. Dziwuiemy się często, że człowiek takiej głowy, tak wielkiego dowcipu, tak rzadkich talentów, tak znaczney godności, urzędu swojego piastować nie umie, że człowiek, zacznie, do końca nie przywiedzie, że mu ani fortuny, ani rady
nie

nie staie, zda się, że miał dó tego wszyst-
ko, co należy; prawda, lecz mu scho-
dzi na samym błogosławieństwie Bo-
skim, á tego kiedy nie ma, iakby nie-
miał niczego. Ale czemużgo przecię
Pan Bóg nie błogosławi? dla tego, że
się w ten stan wdał bez powołania y wo-
li iego Boskiej. Kiedy kość w ciełe
ludzkim nie na swym miejscu będzie, y
sama wiele cierpi, y ciało boleć musi,
tak gdy człowiek osiedzie nie na nazna-
czonym od woli Boskiej miejscu, pew-
nie go zgryzoty, frasunki, utrapienia
czekaia. y temu będzie ciężko, ale nie
mniej drugim, którzy z nim żywot
wiodą. Y tać jest przyczyna, czemu tak
mało ludzi z swego stanu kontenci; któż
wie, czy nie ztąd idą y twoie kłopoty,
które codziennie cierpisz?

3. Ale to jest naywiększa, że od po-
wołania do pewnego stanu zbawienie za-
wisło. Wokacya Boska jest to tak wiel-
ka łaska y tak niby powszechna, że nie-
zliczoną liczbę łask w sobie zamyka, á

X₂

iak

iak powołania Boskiego uchybisz, wszystkie cię te łaski niepochybnie miną. Kiedyby ten człowiek, który teraz w Zakonie świątobliwie żyje, na świecie był został, podobno by z niego był zły Chrzęścianin; a teraz w stanie swoim, jego łaska Boska strzeże, y od wielu grzechowych okazji broni. O! iak on tu ma wiele sposobów do zbawienia! od iak wielu przygod zguby się wieczney oddalił! a te wszystkie łaski Bóg mu do stanu jego zakonnego przywiązał, których by był niemiał, gdyby był powołania Boskiego nie słuchał. Drugi się zaś sprzeciwił wokacyi Boskiej, y nie poszedł tą drogą, którą Opatrzność Boska prowadzić chciała. Ze nie wszedł do zakonu, dokąd go Bóg wzywał, dla tego też wyszedł z porządku Opatrzności, którą Bóg chciał mieć o nim. Już nie uznaje dobroci osobliwej nad sobą, która mu gotowała łaski niezwyčajne, a z temi łaskami mógł być pewien zbawienia. Teraz zaś wchodzi tylko w pospolitą Opatrzność bez osobliwego fa-

woru

woru B
 czayne
 prawda
 zbawio
 nością

Jeże

wnym

tent tyl

Bóg zaw

nie z w

przed E

goracoś

nadgro

Va fi

non e

secundum

Biada

nie, l

do niey

posob z

Sicut

retur, sic

catus u

worowi Boskiego, biorąc same tylko zwyczajne wszystkim łaski, z któremi. to prawda, że może być zbawiony, ale zbawion nie będzie, albo z wielką trudnością do zbawienia przyjdzie.

Jeżeliś jeszcze nie jest w żadnym pewnym stanie. postanów przed Bogiem ten tylko sobie obrać, do którego cię Bóg zawoła. A jeżeliś obrał stan życia nie z woli Bożej, lękaj się, y pokorź się przed Bogiem, a staraj się o to, żebyś gorącością w służbie Bożej ten błąd nadgrodził.

*Va filii desertores, ut faceretis consilium
non ex me, ut ordiremini telam, sed non
secundum Spiritum meum. Isai. 3.*

Biada wam Synowie uciekający ode mnie, którzy uczyniliście radę, mnie do niey nie wezwawszy, y zaczęliście sposób życia nie według Ducha moiego!

Sicut non habuit pramii meritum, ut vocaretur, sic inchoat meritum supplicii, cum vocatus venire neglexit.. August.

Ja-

Jako człowiek nie zasłużył sobie na tę łaskę, żeby go Bóg wołał, tak wzajemnie zasłużył na wielkie karanie, jeżeli zawołany nie słuchał głosu Boskiego, i nie szedł tam, dokąd go wołał.

D Z I E Ń XIV.

O znakach powołania Boskiego do stanu życia.

I. **J**Ako wiele należy, ten życia stan obrać, do którego Bóg woła, tak wielce jest potrzebna, ale nader rzecz trudna znać powołanie Boskie. Miłość nasza własna, paśsy y affekty, chęć do uciech światowych, do honorów y bogactw, respekt na przyjaciół, powolność ku Rodzicom, posłuszeństwo starszym, mianowicie krewnym, względ na swe urodzenie y fortuny, kondycyę, manierę światową, miłość swobody, swoiley, zepsowana natura, rozum oszukany, wszystkie się te rzeczy niby zmowiły na nas, żeby nam na oczy zasłonię żarzycie, któraby przeskadzała, żeby światło Boskie nas oświecające, y ukaz

zuia-

zuiące drogę, którą nas do zbawienia Bóg ma wolę prowadzić, żeby (mówię) to światło oczu wewnętrznych oświecić, y promieniami swemi serca zagrzać nie mogło. Ale iakoż mój Panie, światło łaski twoiey przez tę zasłonę przeysć może, poniewaz ciż sami, którzy się nim zasmili, kochają ślepotę swoję, y boją się iasności, żeby powołanie Boskie twoie poznawszy, za nim poyść nie musieli?

2. Zeby tedy poznać w tey mierze wolą Boską, trzeba nam się poradzić nayprzod samych siebie, potym Boga naszego; a nakoniec tych ludzi, których uznawamy bydź na mieyscu Boskim. Radźmy się samych siebie y serca naszego, ale nie tego słabego y zepsowanego serca, lecz które rozumowi posłuszeństwo oddaie, które iest od wszelkich paszyi uwolnione y wyniesione wyżej nad wszystkie affekty, które szczerze pragnie poznania woli Boskiej, które iest gotowe słuchać głosu

Bo-

Boskiego: bo on się odzywa, kiedy go słuchać chcemy. Ale naybardziej podżmy do Boga po radę, bo nikt o iego woli lepiej nam nie powie, iako on sam, gdy zechce. Lecz iakoż on nie ma chcieć objawić wolą swoją, gdyż nas obowięzuie, abyśmy za nią poszli, a zatym y na siebie oblig nieiaki kładzie, żeby ją dał poznać. Prawda, że mi chętnie wolą swoją oznaymi, lecz chce, żebym tego u niego prosił. Więc go z Pawłem S, często pytać będę: *Domine, quid me vis facere?* Czegoż chcesz, po mnie Panie? albo y z Samuelem: mówże do mnie Panie, słucha sługa twój; albo z Dawidem Królem: Pokaż mi tę ścieżkę, którą mi chodzić każesz. Jeżeli o to światło gorąco prosić będziem, y wproźbie nie ustawać, rzecz to niepodobna, żeby nam go odmówił, wszak on to światło daie tak wielu grzesznikom, którzy o nie nie proszą, y owżem go tłumią. Nawet y do mnie samego tak wiele razy mówił, gdym posłuchać nie chciał; a teraz gdy tak pil-

pilno ucha mego nadstawiam, chcąc do-
brze wyrozumieć wolę iego Świętą,
usta swoje ma zamknąć? ieżeli by to
uczynił, mógł bym się poskarżyć, że
iego Opatrzność nie ma o mnie starania.

3. Czasem Bóg tak iawnie w tey
materyi mówi, że trudno powątpiewać
o iego powołaniu, nawet czaszem tak
mocno do serca kołacze, że prawie nie-
podobna nie poyść za wolą iego. Y ta-
kim sposobem zawołał Matheusza, y
Pawła S. Lecz to nie iest zwyczajny
bieg Opatrzności iego. Więc kiedy nie
mamy tak iawnego znaku woli iego
Świętey, wyciąga tego ponas, abyś-
my się udali do Oyców Duchownych,
którzy są w tey mierze Namieśnikami
iego. Y tak S. Pawła posłał do Ananiasza,
żeby mu wytłumaczył wyraźnie wolę
Boską. Prawda, że chce y tego, abyś-
my się rozumem iakokolwiek wpomo-
gli, stawiawszy przed oczy koniec, dla
ktoregośmy na ten świat stworzeni, y
to uważając, żebyśmy chcieli prosto
do

do tego końca ciągnąć, y obrać sobie drogę, któraby naykrotsza y naylepsza była; a w ten czas uznamy, w którym życia stanie znajdziem naywięcey środków, coby nas do tego końca przywieść mogły, y oraz naymniey przeskod, coby nam do tego końca bieg tamowały. Więc żarliwość, którą ma każdy o duszy swojej, każe się tego chwycić, y tey się drogi trzymać, iakby ją Bóg pokazał. A ieżeli kto swojemu rozumowi nie ufa, bojąc się, aby nie był od niego oszukanym, niechże się radzi śmierci, a ona mu da zdrową y nie o mylną radę. Niech się tak postanowi, iakoby już leżał na śmiertelney pościeli, coby w ten czas rozumiał, kiedy się już dusza z ciałem ma rozłączać, tego się niech chwyci, a pewnie, że w swoim obieraniu nie zbłądzi.

Zażyway tey ostatniey reguły nie tylko w obieraniu stanu, ale y we wszystkich innych sprawach, mówiąc sobie; Cobym ja też chciał w godzinę śmierci uczynić? *Reli-*

Relinquant iter rectum, & ambulant per vias tenebrosas. Prov. 2.

Miiaią proste drogi, a idą przez ścieżki ciemne.

Licet in limine Pater jaceat, per calcatum perge Patrem, siccis oculis ad vexillum Crucis evola. Hieron.

Luboćby się na progu Ociec twój położył. Podź podeptawszy Oyca, suchemi oczyma na łzy jego patrząc, pospiesz do Chrystusowej chorągwi.

DZIEŃ XV.

O lenistwie w służbie Bożej.

TRudno leczyć choroby, jeżeli iey natury y przyczyny nie wiemy. Więc kto pragnie w sobie straszną duży chorobę lenistwo uleczyć, -powinien wprzod wiedzieć. z jakich początków idzie. Wielę jest okazyi, z których się to złe rodzi. Naypierwsza przyczyna lenistwa w służbie Bożej jest: że mało wiary o rzeczach wiecznych mamy.
To.

To, co o przyszłym życiu y rzeczach Bożkich wierzę, tak są poważne rzeczy, y tak przenikające, że ktokolwiek jest o nich w rozumie przekonany, nie podobna, aby się nimi poruszyć nie miał. Słabość pobożności pochodzi z słabości wiary; a słabość zaś wiary, idzie z opuszczonych albo ladaiało odprawionych modlitew. Więc na tę chorobę najpewniejszy lekarstwo, rozmyślać iak najczęściey z wielką aplikacyą Prawdy Ewangeliczne, o których się wiara nasza badać powinna. Gdy o nich myśleć będziemy z głębszym ich przeniknieniem, większego się co raz iak w duchowney potrawie smaku, w nich doieść możemy; y w ten czas dopiero żywa nas wiara przeymie, z ktorey się zapali gorącość w służbie Bożej. Sam tego doznawam, że nie inna przyczyna oziębłości moiej, tylko mała wiara.

2. Druga jest przyczyna lenistwa naszego, że się w powierzchowne sprawy

nazbyt wdawamy, y tych doczesnych pociech nad miarę szukamy. Kto ma myśl roztargnioną wielą zabawami, snadno nabożeństwo y Ducha utraci, y będzie nieposobnym do owey pilności: którey wyciąga po nas praca koło zbawienia. Lekarstwo na to takie, żeby, ile byż może, wszystkie inne sprawy, zwłaszcza mniej potrzebne na stronę odłożyć, a w tę się iedną zaprządz, co do doskonałości duszy naszej należy; a gdy się y bez innych zabaw obeysć nie możemy, więc mieć takie tylko o nich pieczętowanie, iakiego ta nayprzednieysza zbawienia sprawa dopuszcza, aplikując się do nich według samey woli Boskiey Prowidencyi, z prostą intencją, nie dając im całego serca ani zbyteczney pilności. Co się zaś tkanie uciech y rozrywek powierzchownych, to wiedzieć potrzeba, że iako naybardziej serce ludzkie miękczy życie do uciech skłonne, tak też nayprzedzay Ducha gnuśnym uczynić zwykło. Więc trzeba roszkoshy iak naymierniey za-

zy;

żywać, lubo są bez grzechu nawet dla umartwienia, często się ich chronić, bo nie bardziey nie może zachować nabożeństwa, iako umartwienie. Trzecia jest przyczyna leniſtwa w służbie Bożej, przykład ludzi pobożnych, między którymi prawie żadnego takiego nie maſz, coby się cokolwiek w Duchu nie opuścił. Na takie przykłady radzi więc patrzymy y za ich powagą idziem, w tym ich naśladować w czym sobie leniſtwa obrony szuka. a zamykając oczy na cnoty tychże ludzi. Na ten defekt lekarſtwa nie może być lepszé, iako brać przed się cnoty, a nie występki cudze, chyba tylko na to, żeby się ich wyſtrzegać, y wbić to sobie w głowę, że ſam tylko przykład Chryſtusa iſt takowy, za którym beſpiecznie we wſzytkim iść możemy.

5. Czwarta nakoniec przyczyna gnuſności w służbie Bożej, iſt małe ſerce naſze, które się ſnadno zleknie y najmniejſzey trudności w nabyciu cnot

Świę-

Świętych. Zaprzeć tego nie można, że życie doskonałe człowiekowi jest trudne, bo naprzód każda onota jest nad zmysły wyniosła, zaczęmy iey samym tylko rozumem sięgać trzeba, nawet częstokroć y sam rozum przechodzi: nad to jest przeciwna skłonnością przyrodzoną, y potrzebuie prawie ustawiczney pracy; a siły ludzkie słabe y w dobrym niestateczne, prędko się morduia y ginie ochota. gdy się iaką ponętą widomą nie zagrzewa. Lekarstwo na to takie: naprzód przypomnieć sobie, co Prawda przedwieczna mówi, że iarzmo iego słodkie, y ciężar iego lekki; a lubo krzyż swoy nosić; zda się bardzo ciężko, jednak patrząc na to, że Chrystus przed nami idzie krzyżem obciążony, y że nam dzwigać pomaga, będzie ten ciężar lżeyszy: łaska bowiem iego, wszystko nam słodko czyni, y sił mocnych dodawa do znoszenia wszystkiego. Wszak ludzie światowi, dla swoich próżności y nieporządnych chuci, daleko więcey znoszą,

á za tak wielką pracę inney nie mają nadgrody, tylko potępienie, y więc nam dla Boga, y dla zapłaty wieczney czynić co, y cierpieć ma byź tak bardzo ciężko? Nie żal by nam było pracy, gdybyśmy chcieli nasze ukontentować pałsye; á gdy idzie o cnotę, uciekać przed pracą mamy? Doczesna nadgróda dodaie więc ochoty y w najtrudniejszyh dziełach, á my patrząc na wieczney Chwały koronę w Niebie, mamy ręce opuszczać?

Zażyway tych sposobów, żebyś się z gnuśności twoiey otrząsnąć mógł; lub ta choroba w tobie zda się byź zastarzała, iednak zleczyć ją możesz lekarstwem tu opisanem.

Nondum enim usque ad sanguinem resististis adversus peccatum repugnantes. ad Hebr. 12.

Jeszczeście się grzechowi aż do krwi nie sprzeciwili!

Invenire est homines pusillanimes & remissos,

*fos. deficientes sub onere. quorum brevis &
rara compunctio animalis cogitatio. Bern.*

Znaydują się ludzie leniwi y małego
ferca, uśtający pod ciężarem, u któ-
rych rzadka y krótka skrucha, a myśl
prawie bydlęca.

D Z I E N XVI.

*O Miłosierdziu Boskim przyjmującym grze-
szników do pokuty.*

I. Sercu Chrystusowemu nie przyie-
mniey nie było, iako pokazać
światu, że nikt miłosiernieyszym ni-
gdy nie był nad niego przeciwko grze-
sznikom. Daremno się gorszyli z tego
Faryzeuszowie, daremno go zwali przy-
jacielem grzeszników; on te ich przy-
mówkę w radość sobie obracał, y poczy-
tał ją sobie za największą chwałę, wo-
ląc, żeby wąpili, o jego świętobliwo-
ści, niżli o miłosierdziu. Jawnie o tym
powiadał, że na ten świat nie przyszedł
dla ludzi sprawiedliwych, ale dla grze-
szników. Ze iak łaskawy lekarz pomi-

Xięga III. I

nawfszy zdrowych, chorych tylko szukał. Owego pokornego choć publicznego zbrodnia przeniósł y pochwalił nad Faryzeusza, który się z swoich dobrych uczynków nadymał, Nie tylko dobrotliwie Magdalenę przyjął, ale ją też bronił od ięzyków ludzkich. Owę cudzołożnicę, Boską swoją mądrością od śmierci wybawił, którą według prawa ponieść za grzech miała, y kontentując się, że sama dobrowolnie ten błąd na się wyznała, insey iej pokuty nie zadał, oprócz wstydu y żalu, że się Boga obrazić odważyła? Wyraził swą ufność w szukaniu grzesznika przez owę przypowieść o dobrym Pasterzu, który zgubioną owcę z tak wielką pracą znalazł. Lecz się mu to wszystko ieszcze mało zdało; więc żeby tym dowodniey wyraził wielką swoją ku grzesznikom miłość, dziwną onę przypowieść o marnotrawnym synu przytoczyć nam raczył.

2. W tey zaś przypowieści, miło mu

by-

było dotknąć wszystkich okoliczności niecnotliwych postępków tego marnotrawcy; żeby się tym lepiej wydało wielkie jego miłosierdzie, kiedy mu to wszystko odpuścił. Ten tam syn nie wdzięczny w niczym się nie przysłużył Oycu tak dobremu, który go z dusze kochał, y pilnie go wychował. Więc wyciąga od Oycy, żeby mu należyta część Dziedzictwa wydzielił, y w tym swym przedsięwzięciu tak jest uporczywy, że się od niego odwieść ani hamowami, ani żalem Oycowskim, ani proźbą nie dał. Ociec go z płaczem puścił, a on z weselem odszedł. Ledwo tylko nogę z progów Oycowskich wyniosł, zaraz się rozpasął na wszystką niecnotę z taką rozrzutnością, że w bardzo krotkim czasie z tak wielkiej substancyi nic mu nie zostało; więc nie mając innego sposobu duszę żywić, żebrac chleba począł; a gdy nad nim ludzie, tak iako zasłużył; niemieli miłosierdzia, na służbę się udał, ale nader smutną, bo będąc niesposobnym do innej

posługi, podiał się pasć wieprzów. Ah! złe jego postęпки, y ponich taka nę-dza, czy to nie żywy obraz duszney mizerii twoiey? Niewdzięczność y złość tego marnotrawnego syna, pewnie mu nie czyniła już żadney otuchy, żeby miał znaleźć jaką w sercu Oycowski Dobroć, które tak bardzo zakrwawil. Wspominając jednak na prze-żłte łaski jego, spodziewał się ieszcze w ostatney swoiey biedzie, znaleźć jaką litość w tymże nie wyczerpanym źródle miłosierdzia. Więc napełniony wstydem, zdęty serdecznym żalem, pobudzony nadzieią odważa się upaść do nog Oycy swojego, y rzucić się na samo jego miłosierdzie. Ah! ieżeliś fzeł torem tego złego syna wprze-żłych występkach twoich, czemuż go nie naśladowiesz; w konfuzyi, żalu, nadziei, y prętkim do Oycy tak dobrego powrocie?

3. Ten Syn opłakany, drząc od strachu, przychodzi w Dom Oycowski,
ob-

oblapić za nogi Oycy. Nieszuka medy-
atora, ani go sobie życzy, dosyć, mając
na samym sercu dobrego Oycy. Łask
tak wiele doznawszy, to obrat za na-
dzieję, że ich jeszcze cokolwiek dla
niego zachowano. Y nie omylił się na-
tym: ledwo tylko stanął w oczach Oy-
cy swoiego, choć jeszcze z tak dale-
ka, że ledwo był uznany, serce ied-
nak Oycowskie nic o synu nie wątpiąc.
poprawiło oczu, które w tak wyne-
dźnionej y oddartej osobie zdały się
sobie błądzić. Więc zapomniawszy swo-
iej w latach już podeszłych powagi, y
słabości, zapomniawszy także synow-
skiej niewdzięczności, na to tylko pa-
mięta, że jest Oycem jego; pokwapi
przeciw niemu, y niewymawiając mu
żadnej jego zbrodni, rzuci się na szyję,
y mile go ścisnąwszy, przytula do ser-
ca, a łzami swemi kropi. więc do ta-
kiej miłości dobroczynność łącząc,
zdziera z niego łachmany, a w nową
szatę stroi, y na znak swej radości pra-
wuje bańki wielki, na który zaprasza
wiel,

wielką liczbę gości; aby się z nim wszyscy społecznie cieszyli. Wielkie to są dowody miłości Ojca twego, któreś sam usty twoimi wypowiedział mój JEZU, ale nie doszły nigdy łaskowości twojej, którą masz ku grzesznikom! Y tak, chociażbym więcej grzechów na siebie czuł, niżli ten marnotrawnik; dufać zawsze będę miłosierdziu twojemu będąc tego bęspieczny, że mię miłośnie przyjmiesz, y uczynisz sobie pożądaną radość z nawrócenia mego.

Pater peccavi in Calum & coram Te, jam non sum dignus vocari Filius tuus. Luc. 15.

Zgrzeszyłem przed Niebem y Tobą! już nie jestem godzien, aby mię zwano Synem twoim.

Talis vita mea, numquid vita, DEUS meus? Aug. l. 3. Confess.

Życie tak ładziakie którem wiodł mój Boże, czyli się życiem mianować mogło?

DZIEŃ

DZIEŃ XVII.

O Pokucie.

1. **N**ie dosyć jest na tym mieć tylko powierzchowną postawę pokuty, trzeba mieć y Ducha pokutującego. Taki Duch królował przy pierwszych początkach Wiary Chrześcijańskiej, choć się mniej poprzębny przy takiej niewinności wiernych Pańskich bydź widział. Jak tylko ten duch serca ludzkie opanuje, trzy skutki w nim sprawi. Pierwszy szczerę pragnienie dosyć uczynić Bogu, przez umartwienie zmysłów y skłonności do grzechu. Kto chce pokutować, powinien mieć swe serce za Herfzta rebellii, przez którą się wszystkie duszy y ciała siły, przeciw Bogu podniosły. Więc z miłości ku Bogu, słusznym zapalony gniewem o krzywdę jego, tak na nie dekretuje; *Reus est mortis, Crucifigatur*. Ukrzyżuy to serce, bo godne śmierci, żeby przez prawdziwą za zbrodnie swoje skruchę, więcey grzechom nie żyło. A ciało zaś

zaś swoje ma za niewolnika, który się na swojego Pana śmiał oburzyć; y dla tego nie mając żadney nad nim litości, surowo traktuje, trapi go postami, nieśpaniem, włofienaicą, y innemi sposoby, które Duch pokuty zwyczajnie wynajduje. Daleko znadź od ciebie ten Duch pokuty, ponieważ tak we wszystkim cię cię twemu wygadzasz, jakoby rozumowi w niezym sporne nie był!

2. Drugi jest skutek Ducha prawdziwey pokuty; miłość osobności, y oddalenia się jak naydaley od Świata. Kto za grzechy żaluje, inaczey nie może na ten świat wyglądać, y na te okazy, które są na świecie, y które go do grzechu siła raz przywiodły, tylko z takim przestraszeniem, z jakim na morskie skały, na których się okręt rozbił, żeglarz stracony patrzy. Zkąd takie okazy daleko omija, doświadczwszy na sobie słabości przyrodzoney, i jako się trudno na swej cności fundować. Rozumie, że już nigdzie bezpiecznym nie będzie, tylko w samey ucieczce, y w wielkiej odle-

odległości. Na serce zaś swoje nie ina, czey patrzy, tylko iak na pochodnię, ktora lubo zgasła, ieszcze się jednak kurzy, y pędko się zapali, gdy się choć naymniejszy płomien do niey przybliży, to iest te okazy, w których przedtym gorzało. A cnotę swą rozumie bydź owym miękkim kwiatkiem, ktoru lada wiatrek, albo słoneczny upał wszystkie wigor odeymuie. Nakoniec każdej duszy ktora się chce od grzechu do Boga nawrócić, potrzebna iest osobność, żeby wszystkie skrytości sumnienia swego przeyrzeć, y stawić przed oczy liczbę, y ciężkość grzechów, poczatki ich, y przyczyny: żeby za nie płakać y ięczyć przed Bogiem, żebrząc odpuszczenia, y prosząc o łaskę do skuteczney poprawy. Nie dziwuyże się temu, że tak mało w sobie skruchy serdeczney czuiesz, bo niemasz pragnienia oddalić się od świata, ktory cię nie raz zgubił.

3. Trzeci skutek pokuty iest, chęć do

do modlitwy. Kogo przeymie pokuta, widzi ubóstwo swoje, skłonność swoją do złego, swoją nieposobność, y trudność do dobrego, a zatym poymie, iak mu wielce potrzeba pomocy Boskiej do tego, żeby tę niedolę iakokolwiek wesprzeć, a iakże ma otrzymać pomoc Boską, chyba przez modlitwę? Zwłaszcza że żadna proźba nie ma takiej wagi, y mocy u Boga, iako to sekretne duszy narzekanie, która ięczy przed Bogiem, na swe grzechy przeszłe, y nędze terazniejszy, choć smutnym milczeniem, żądając odpuszczenia, y prosząc wybawienia. Y taby ustawiczna duszy pokutującej miała bydz zabawa, mówie z Dawidem S. Panie przed tobą są wszystkie pragnienia serca mego, a ięczenie moje nie iest ci utaiłone. Dayże mi mój Panie tego Ducha modlitwy, za którym zawsze idą obfite łaski twoie, ten na mnie zprowadzi twoie miłosierdzie, ktorego ia więcej niż inni potrzebuję, a sprawi to we mnie, że iakom był przed tym naywiększy grzesznik, tak

tak żebym też był naywiększy pokutnik.

Czuiać się do grzechu, powinienes się ubiegać do prawdziwej pokuty, która (iako widzisz) należy na modlitwie, umartwieniu, y oddaleniu od świata.

Postquam coangustatus est, egit pœnitentiam, valde coram Deo precatus est eum. Paral p. 33.

Kiedy go Bóg utrapił, poczał wielką pokutę czynić, y modlić się do Boga.

Pœnitentia pro DEI indignatione fungitur. Tertull.

Pokuta to czyni, co gniew Boski miał czynić.

DZIEŃ XVIII.

Ze nietrzreba w tym życiu wygod wielkich szukać.

1. **K**To żyć w wygodach, rzecz to nie podobna, żeby żył bez grzechu, choć go w sobie nie widzi. Wygodą nie

jest

jest grzechem, wzięwszy każdą z osobna, lecz gdy kto w każdej rzeczy wygod ustawnie szuka, y w nich się ukocha, w grzechy wielkie zabrnę. Przeklina Zbawiciel tych, którzy tak żyją: Biadą wam Bogatym, którzy na tym świecie macie pociechy wasze. Biada, którzy zawsze nasyćci jesteście. Biada co się śmieiecie. &c. Więc to jest rzecz pewna, że Pan JESUS, niczego tylko sam grzech przeklinał, a iakże to życie miękkie może być bez grzechu. Mając przyrodzenie tak bardzo zepsowane, inaczej się od grzechu uwolnić nie możemy, tylko czyniąc wojnę z temi skłonnościami, co nas do niego wiodą, tym się zaś skłonnościom sprzeciwiać niepodobna, nie czyniąc sobie gwałtu; a iakże sobie gwałt ustawiczny czyni, kto swych wygod szuka, a ucieka przed tym, cokolwiek mu iaką przykrość uczynić może?

2. Uciechy niewinne, y te, które są z grzechem, często się nie różnią, chyba

samo-

śami tylko okolicznościami. albo też
zbytecznym onychże używaniem, Gra
naprzykład iaka, jest to taka uciecha,
która z natury swojej sumienia nie
obciąża; ale gdy się kto nią ustawicznie
bawi, albo spraw potrzebnych całę za-
niedbawszy, czas wielki na niey trawi,
w niey się prawie utopi, pieniądze na
niey traci; a kto wątpić będzie, że już
tey gry od grzechu wymówić niepodo-
bna? To zaś rzecz bardzo trudna, na-
znaczyć prawdziwy termin; pokąd gra
jest niewinna, y od którego punktu wy-
stępkiem byź pocznie, zwłaszcza kiedy
kto do niey jest nazbyt porywczy?
choćby kto ten termin mógł sobie na-
znaczyć, jednak jeszcze mu trudniej
przy nim się utrzymać, a nie pomknąć
się daley, stojąc na samym kraiu prze-
paści grzechowej,? dokąd go popycha
owa już zawzięta do tey uciechy pas-
sya, Nad to, Augustyn S. uczy, że ta
jest istota grzechu śmiertelnego, koniec
obrócić w śródki, a z śródków uczy-
nić koniec; a zaś ta osoba, która we
włzy-

wszystkim zwykłą wygody swojej szukać nie założył aż iey sobie za konieczny? a zaś o niey bardziey nie myśli, niż o Bogu, y o swoim zbawieniu? a zaś do niey nie ściąga wszystkich swych intency? y tak co iey miało być środkiem do zbawienia, iuż iey się końcem stało, a w takowey affektu y ferca iey dyspozycyi, iako ią wymowić od grzechu śmiertelnego? Ah! iakę się bać powinien, iezeli się zbyt w tych rzeczach utopił! Przecię sobie pobłażasz, y niewinnym się mienisz dlatey tylko przyczyny, że twoie uciechy z iawnym grzechem nie są!

3. Możesz takie życie być bez ciężkiego grzechu, które nam nie pozwala wypełnić powinności, tak stanu y kondycyi naszej, iako y samego imienia Chrześcijańskiego? Kto zbyt wygod szuka, nie może obligacyom swoim dosyć uczynić, Sędzia, który się tylko rozkoszami bawi, czy będzie chciał pracować, żeby nabył potrzebney do te-

go urzędu praw umiejętności? czy przewiedzie na sobie, żeby zawią sprawę z pilnością roztrząsał, y wszelakim sposobem prawdy się domacał? czy na kogo innego on tey pracy nie zwali także niedbałego, albo też pieniądźmi zkorumpowanego? Prałat y Pastrzez kościelny, co rad rokosznie żyje, czy li będzie miał taką około dusz żarliwość, iakiey urząd iego koniecznie wyciąga? czy się będzie chciał zaprzędz w te prace, kłopoty, bez których nie podobna, żeby swey wokacyi mógł uczynić dosyć? Białogłowa iaka, coby to dni y nocy na kartach trawiła, coby to ustawicznie tylko się rozrywała, czy przewiedzie na sobie wiedzieć o gospodarstwie, o wychowaniu dzieci, o dobrym rządzie Domu? a przecię to istotna jest powinność Chrześcijańska! Więc jeżeli dla swych wygod trudno iey wypełnić, toć rzecz jest oczywista; że dla tychże wygod trudno duszę zbawić. Na czym! dla Boga fundują wieczne zbawienie swoje Panowie y Panie, którzy

rych całe życie na tym tylko upływa,
żeby w wszystkich uciech, y wygod za-
żywać!

Rachuy się z sumnieniem swoim; ie-
żeli nie należysz do liczby tych osób
nazbyt delikatnych, a chcey się w tym
miarkować, żebyś duszy twoiey w grze-
chy nie zawiodł.

*Vae vobis divitibus, quia habetis consolati-
onem vestram! vae vobis, qui saturati estis, vae
vobis, qui ridetis. Luc. 6.*

Biada wam bogaci, co macie uciechę
swoię! Biada, którzy zawsze nasyceni
ieścieście? Biada, co się śmieiecie!

*Lubrica spes, qua inter fomenta peccati
salvari se sperat, Hieron.*

Sliska to nadzieia, która się zbawie-
nia spodziewa między ponętami, do
grzechu,

DZIEŃ XIX.

*O defektach, których się wystrzegać trzeba
w konwersacyi.*

I. O-

I. O Jak to jest trudno konwersować z ludźmi, a nie zawieść sumienia, y nie obrazić Boga! Doskonały to człowiek (mówi S. Jakub) co się nie potknie w słowie, y przydać zaraz; ktokolwiek nie potrafi językiem swoim rządzić, sam siebie zawodzi, jeżeli o sobie trzyma, że jest Chrześcijańin. Jle razy (mawiał ieden) byłem między ludźmi, zawszem się do domu mniejszym człowiekiem wrocil, to jest, mniej cnoty mając. Czyli tego sam na sobie nie doznawał, że twe konwersacye naywiększą do spowiedzi dawaia materyą? Milczenie jest to krotki, a bardzo pewny sposob zachować niewinność, Wiele jest występku, których się w konwersacyi wystrzegać potrzeba. Pierwszy niepożyteczność, przysłuchay się trochę, oczym też rozmawiaia, choć niby na pozor pobożne osoby? o lada czym, o niczym. Ktoby o Bogu wspomniał, wysmiano by go zaraz, że nie według czasu w takim posiedzeniu te wnosi materyą. Przez to

Xłęga III.

Z

się pokazuje, iak cale są skażone obyczajem naszym! pewny to bowiem znak, iak mało kochamy Pana Boga naszego. O gdybym się w tobie, mój Boże kochał, czylibym cię kiedy zmyśli spuścić mógł! a mając cię zawsze obecnego w umyśle, czybym o kim innym mówić kiedy mógł! Ale że w sercu moim rzadko prze-mieszkiwasz, nie dziw; że też y język o tobie nie wspomni: Więc jeżeli konwersacye, co są bez pożytku, naganę swą mają, coż będzie mówić o tych, co są niebezpieczne, a często się z grzechem, a bardzo ciężkim łączą: zwłaszcza kiedy się w nich słowa nie tylko próżne, ale y obmowne, y nieczyste mieszają!

2. O czymże też najbardziej choć przytoyni ludzie zwykli z sobą rozmawiać? Wszystek ich dyskurs, iak potrzebne bogactwa, iak wysokie Honory szacunku są godne, iak nic nie mają na świecie miłszego, nad roskoszy. Na tym fundamencie wszystkie swoje ma-

xy-

xy my, y racye budują, które nie tylko prożne, ale są y przeciwne Ewangeli S. a zatem fałszywe; jednak nikt im nie przeczy, wszyscy je przyjmują, y za prawdziwe mają. To prawda; że gdy się kto przeciw wierze oburzy, wszyscy za niezbożnego y Heretyka go mają; lecz przeciw nauce Chrystusowey mówić, która obyczaje Chrześcijańskie formuje, to wdzięczna rozmowa, każdy na nią przystaje, tego nie uwazając, że należy do Wiary, cokolwiek Chrystus uczył, iak y inne Artykuły, naprzykład o Trocy S. albo też o Syna Bożkiego Wcieleniu. A przecię Chrześcianie ten występki w dyskursach za nic sobie mają; ale iako się sprawią na tym tam Trybunale, gdzie y zpróżnego słowka trzeba rachunek oddać? Coż mówić o obmowach? Ah! iako to rzadka, żeby w konwersacyi obmowy nie było! a choć kto ma tę cnotę, że nie rad obmawia, tego się nie zbroni, żeby iey nie słuchał, y iakim się słowkiem do niey nie przyłożył, takiego zaś nie znay-

Za dziem.

dziem, żeby się iey sprzeciwił, chociaż
to uczynić, kiedy może, powinien: bo
nie mniej ten grzeszy, co bliźniego
obmawia, jak y ten, który z chęcią
nadstawia na to ucha, albo takiey ob-
mowy gdy może, nie rozerwie. Y więc
w konwersacyach może być kto nie-
winym?

3. Y to się często trafia, nad czym-
by zapłakać trzeba, że swoje rozmó-
wy profanują Chrześcianie wszeteczne-
mi dyskursy, używając na to ięzyka tak
wiele razy krwią Boską zafarbowanego.
Toż czynią białogłowy, które do wsty-
du y skromności natura prowadzi, gdy
przy sobie cierpią słowa Allegoryczne,
pokazując po sobie, że się im podobają,
czym samym nie jednego do takowych
mów wiodą. A co ieszcze cięższa! żad-
nego w tym szkrupułu y sumnienia nie
mając, że te dyskursy z wesołości po-
chodzą. y ludzkie kowefacye przyiem,
nemi czynią; a przecie Paweł S: grze-
chem to takim zowie, który strata. Nie-
ba

ba y wiecznym potępieniem potrzeba
 przyplacić, iakoż tedy nie mają tego ię-
 zyka mazać, na którym się rodzą, a za-
 bijać te dusze, które ich słuchaia? Ah!
 iako wiele nieostrożnych, dla takich
 słówek niewinność straciło! Usłyszane
 to słowo urodziło myśl w głowie, z tey
 myśli się zaięła nieczysta pożądliwość,
 która naprzod do grzechu, a potym do
 piekła duszę zaprowadziła. Prawieć
 mi wesoła y miła konwersacya, na któ-
 rey tak wiele dusz krwią Chrystusową
 odkupionych ginie! Takową wesołość
 krwawemi potym łzami oplakiwać bę-
 dziemy!

Proś Boga z Prorokiem Dawidem,
 żeby przy ustach twoich straż postawić
 raczył, aby z nich nie wyszło nigdy ża,
 dne słowo, któreby Boga obrazić, a bli-
 żniego zgorzzyć mogło.

*Si quis autem putat se Religiosum esse non
 refranans linguam suam. sed deducens cor
 suum hujus vana est Religio. Jac. 1.*

Kto się ma za prawdziwego Chrześcia-
 ani-

anina, a języka swego nie trzyma na wodzy, serce swoje zdradza, v nie jest Chrześcianinem, tylko na sam pozor.

Facilius est tacere, quam verbo non excidere, Tom de Kemp.

Snadniey milczeć, niż w słowie się nie potknąć.

DZIEŃ XX.

O porannej Modlitwie.

1. **M**odlić się z poranku, zda się to rzecz powinna, nie tylko Chrześcianinowi; ale każdemu człowiekowi. Bóg jest początkiem naszym, więc mu każdy powinien najpierwszy ukłon oddać, to jest ukłon poranny. Kto się w tym nie baczy, popełnia niesprawiedliwość, y świętokradztwo iakieś. Duch S. nas o tym upomina, gdy mówi, że człowiek sprawiedliwy od samego świca dał serce swoje Bogu, który go stworzyć raczył, y pierwiastki dnia swego strawi na modlitwie. Wiadomo jest z Pisma, iako się Bóg domagał tak

nay

naypierwszych owocow; iak pierworodnych bydład, przykazował surowie, żeby mu bez odwłoki ofiarowane były, y groził karaniem, ieżliby kto w tym woli iego nie dosyć czynił. Zkądże taka gorliwość o pierwiastki w Bogu? coż bowiem za chwała Bogu z owych fruktow y bydład? Chciał nas przez to nauczyć, iako bardzo stoi o naypierwsze serca naszego affekty, iak go ta krzywda boli, gdy mu ich umykamy! y ieżeli kto inny á nie Bóg je odbiera. Wszelakie stworzenie powinno oddawać cześć Bogu swoiemu; lecz ta cześć ma się łączyć z przeniesieniem Boga nad wszystko stworzenie; á tak gdybyśmy Bogu same tylko ostatki dnia naszego oddawali, czyby się słusznie o to nie mógł na nas uskarżyć, że w tym podarunku, Swiat y iego interessa pierwsze miejsce wzięły? Poganie nawet sami tak pilni w tym byli: Turcy chociaż w tumultie wojennym zostają, pięć razy każdego dnia pokłon Bogu czynią; y więc na sądzie Boskim leniwych Chrze-

Chrześcian, w tey mierze nie potępia?

2. Bierzemy bez przestanku Dobrodziejstwa od Boga; czemuż się ociągamy z podziękowaniem za nie? a zazby nie przysłało, żeby pierwsze naszego serca poruszenie, gdy się ze snu porwimy, wdzięczność pokazywało za dobroczynność Boską? Pociąga nas do tego sama łaska Boska, że nas przez noc zachował od niespodzianey śmierci, a podobno oraz y od zguby wieczney: bo ktoż to wie, czyby nas w grzechu jakim śmiertelnym śmierć nie zastała była? O iak wiele ludzi poranku nie doczekało; a ten ich przypadek, jest naszą pobudką, żebyśmy Bogu za to wdzięcznem się stawili. że takiego nieszczęścia na nas niedopuscił. Y jednego momentu nie masz w życiu naszym, ktoregoby Bóg łaską swoją nie naznaczył, bo każdego momentu niby nas znowu tworzy, y do wszystkich spraw naszych pomocy dodaje; więc też nie powinien byź żaden moment taki, co by nam upłynął bez wspomnienia na

Bo-

Boga, y bez oddania iemu całej istoty naszej. Ale że słabość nasza, każdego punktu życia tego, czynić nie może, przynajmniej gdy pierwszy moment dnia zaczynamy, na to się zdobądźmy, y z wdzięczności serca tak mówmy do Boga: Cokolwiek jestem mój Panie, cokolwiek mam, y cokolwiek mogę, wszystko to jest od Ciebie, więc się powinno także do Ciebie obracać. Otoz ci teraz wszystko zupełnie poświęcam, ofiarując ci serce y wszystkie affekty jego, y cokolwiek czynić, lub cierpieć tego dnia będę, nic innego nie pragnąć, tylko żeby to wszystko było na chwałę Świętą twoją.

3. Lecz oprócz tych racyi, mamy także pobudkę do porannej modlitwy z własnego interesu. Potrzeba nigdy w modlitwie nie ustawać, iak naucza Pan JEZUS, patrząc na tak wielkie potrzeby y nędzę naszą, którą gdybyśmy zebrali ratunku, u tego, który iey zabiedz może. Ale przynajmniej trze-

ba przy samym dnia początku upatrzeć okazy, które nas do grzechu przyprowadzić mogą gwałtowne pokusy, które na nas uderzą rozmaite potrzeby, które nas ścisnąć będą; a upatrzawszy, poznać niemożność swoją, że nam tych okazy uwarować się trudno, natarczywe pokusy zwyciężyć nie podobna, y w takich potrzebach ratować się nie można, nie udawszy się do Boga, który te niebezpieczeństwa oddalić od nas może, przez swoją protekcyą naszą słabość wesprzeć łaskami swoimi wzbudzić leniwość naszą przestrześć, nieostrożność, y w każdym potrzebom ratunek opatrzyć. Zkądże to pochodzi, że w lada okazyi tak snadno upadasz, że się prawie żadney pokusie nie oprzeż? Pewnie nie z kąd inąd, tylko żeś z poranku nie prosił o łaski do tego potrzebne, których Bóg nie zwykł dodawać, tylko proszącym o nie.

Postanow przed Bogiem nigdy nie-
opuszczać pod żadnym pretextem Mo-
dli-

dlitwy poranney, y pierwszego momentu ocknienia twego ze snu, nikomu nie dawać, tylko Bogu samemu.

Iustus cor suum tradet ad vigilandum diluculo ad Dominum, qui fecit illum, & in conspectu Altissimi deprecabitur. Eccl. 39.

Człowiek sprawiedliwy, serce swoje wzbudzi rano do Boga, który go stworzył, y w obecności Naywyższego modlić się będzie.

Vides, quomodo te reddat certum de sollicitudine sua, quam pro te gerit, si te senserit sollicitum sui. Vigillas tu? vigilat ille. Consurge, accelera, anticipa ipsas etiam vigilias, inuenies eum, non praeuenies. Bernard. in Cant.

Patrz, iak cię Bóg upewnia o swoim staraniu, które ma koło ciebie, jeżeli z swojej strony ty masz staranie o nim? Jeżeli ty czuiesz, y on nad tobą czuie; Powstań pospiesz się, uprzedź samo czucie twoie, pewnie go nie uprzedzisz, ale go już znaydziesz czekającego na cię.

DZIEN

D Z I E Ń XXI

O Naśladowaniu Chrystusa.

1. **S**łowo Przedwieczne, zowie się w Pismie S. mądrością niestworzoną, i zwierciadłem bez zmaży. Na co do sobliwie zwierciadła zażywamy, żebyśmy postrzegli, czym się twarz nasza szpeci, a oraz tych defektów i makuł pozbawili. Y ten ci jest skutek, który w nas ma sprawić doskonałą znoimność piękności Chrystusowej, bo się przy niej lepiej szpetność nasza wyda i pokaże, iakośmy w niczym nie podobni temu obrazowi, któryśmy na sobie wyrażać powinni: zatym wzbudzi pragnienie, i poda sposoby, żeby to wszystko zgładzić, cokolwiek duszy naszej urodę przyćmiło. Więc iako owe osoby, co wiek swoy na tym trawia, żeby się oczom ludzkim i światu podobać, zwierciadła nie odstapia, poprawując wszystkiego, cokolwiek piękności twarzy uwlec może: tak kto się chce szczerze upodobać Bogu, niech często oczy swo-

ie w Krucyfix tak wlepią, iako w zwierciadło iakie, aby mógł upatrzeć niedostatki swoje, i wszystkich występków skutecznie poprawić. Y ztąd się ma zacząć naśladowanie Chrystusa, co S. Paweł zowie wyrzuceniem starego człowieka, bo to jest dyspozycja do obleczenia nowego,

2. Toż Pismo S. zowie Wcielonego Boga, regułą, albo prawidłem naszym. Gdy iak Architekt chce pałac wybudować, powinien sobie nayprzod wystawić w myśli Abrys i wizerunek iego, do niego stosować wszystkie owę strukturę, żeby w naymnieyszey rzeczy od niego nie chybiała. Życie Chrystusowe jest powszechnym abrysem życia Chrześcijańskiego, a każde w osobności dzieło Jezusowe, jest modelem i regułą każdej sprawy naszej. Więc ie sobie ustawnie w myśli stawiać mamy, żeby uczynki na wzor ich odprawione, i do tej Boskiej reguły stosowane były. Trojakie tylko dzieła w życiu naszym być mogą: iedne są przyrodzone, które do tego służą, żeby życie doczesne w całości zachować, iako to: pić, ieść, spać,
i w

i w tych samych sprawach w myśli i przed oczyma Jezusa mieć trzeba, uważając, iako je Zbawiciel nasz odprawiał, iako on te podle i nikczemne uczynki, wysoką intencją i Aktami podnosił, iako je samym tylko rozumem miarkował, i samą przyrodzoną potrzebą je mierzył; iako je zawsze łączył z wielką modyfikacją i wstrzemięźliwością. Więc o to się nam starać koniecznie potrzeba, żeby te przyrodzone życia naszego sprawy, w tychże okolicznościach odprawowane były, i temiz się cnotami przed Bogiem zdobyły.

3. Drugie sprawy należą do tych powinności, które z sobą ludzie spólnie zachowywają. Więc i tu potrzeba mieć otwarte oczy na tę Boską regułę, i upatrować pilno, iakim sposobem z ludźmi Pan Jezus konwersował, iaką skromność powierzchu we wszystkim pokazywał, iaką przyjemność w słowach i roztropność zachował, iak sobie pokornie z wdzięczną ową powagą we wszystkim postępował, iako się słabościom cudzym akomodował, iako cierpliwie znosił, nie tylko uprzykrzenia, ale i prześladowania

nia od drugich, iako miał kompaszą nad nędzami ludzkiemi; iak utrapionych cieszył i chętnie wspomagał, iaką miłość ku wszystkim i dobroć pokazywał. Czy twoją konwersacyą według tych reguł bywa? ah! znać sobie nie stawiasz przed oczyma Chrystusa, kiedy z ludźmi obcujeś!

Nakoniec sprawy nasze należą do'czi Boskiej, do pobożności; a dopieroż w tych sprawach trzeba się zapatrywać na przykład Chrystusów. Y tak gdy się modlisz, staw sobie Jezusa w Ogroycu klęczącego, z iak wielkim respektem i uniżonością modli się Oycu swemu, z iak wielką pokorą twarz na ziemię kładzie, z iaką gorącością i aplikacyą myśli ytę modlitwę czyni, iako się od swych Uczniow daleko odłącza, strzegąc się najmnieyszey serca swego roztargi, z iak mocną ufnością do Oyca swego mowi: Oycze tobie nic niepodobno! iak z długim wytrwaniem pociechy od Oyca czeka: nie dosyć mu godzinę strawić w o-ney Ducha oschłości, i smutku serca swiego; iako się na wszystko z wolą Oy-cowską zgadza: niech odeydzie (mowi)

ten

ten Kielich odemnie, iednak nie moja wola. lecz twoja niech się stanie. Takowaby i twoja modlitwa bydz powinna; ale czy się w czymkolwiek z tą regułą zgadza? ah! darmo się spodziewasz, żeby taką modlitwę Bóg miał kiedy wysłuchać.

Weź to sobie w zwyczaj, abyś przy każdej sprawie twojej rzucił oko na przykład Chrystusów, i ile można będzie. wyrazic go chciał.

Aspicientes in Authorem Fidei, & consuetudinem Jesum. Hebr: 1.

Mając zawsze oko na Jezusa, który jest początkiem i dokonaniem wiary.

Sicut a Deo nos seperat dissimilitudo, ita nos illi conjungit imitatio. Augustin:

Jako nas oddala od Boga to, że mu nie jesteśmy podobni, tak nas zbliża do niego to, że go naśladowiem.

D Z I E Ń XXII.

O Cierpliwości w utrapieniach.

I. K Tokolwiek jest cierpliwy, jest i doskonały, mówi Jakób S. Cierpliwość doświadczająca, i na wyższy stopień

pień wyprowadza cnoty. Bez niej każda cnota jest albo nie pewna, albo nie doskonała, albo bardzo słaba, a przy cierpliwości, cnoty są doświadczone, i w naylepszey probie. Wiara w ten czas naybardziej statek swoy pokazuje, kiedy to wyznawa; że kiedy Bóg karze, w ten czas naybardziej kocha, że to on nie z gniewu, ale z dobroci czyni, że nam naylepiej życzy, gdy się zda naygorzej czynić, że gdy nas nawiedza, nie inną ma intencją, tylko żeby nas Świętey pokory nauczył, żeby nas sprobował żeby nas od miłości światowej oderwał, żeby nas do siebie jak najsćcisley przyłączył, żeby na nas wyraził obraz Syna swiego ukrzyżowanego, a tym samym, żeby nas nauczył charakterem przeznaczonych do Nieba, y nagotował dla nas większą koronę chwały. Ah! jakiey wiary potrzeba do wierzenia tego! Sprzeciwia się temu nie tylko przyrodzenie, lecz i światło rozumu, które się zwyczajnie na zmysłach powierzchownych i wewnętrznych affektach lub pasyach funduje, poki go Wiara S wyżej nie wyniesie.

2. Nigdzie się nadzieia lepiej nie wy-
Xiąga III.

A a

dawa, iako w tym człowieku, który się widząc w ciężkim zewsząd prześladowaniu, w nieznośnym utrapieniu, między kalumniami, i w ostatecznej wzgardzie, złupionym z fortuny, honoru, i dobrej sławy, rzuconym pod nogi nieprzyjaciółom swoim, i wniwecz obroconym, tak że nie ma żadnego sposobu podnieść głowę; w takim (mówię) człowieku, gdy serca nie traci, i wszystkie swą otuchę w samym Bogu pokłada, choćby tak mógł rozumieć, że już go Bóg opuścił, i owszem się przyłączył do jego nieprzyjaciół, żeby tym prędzej i bardziej gorę nad nim brali; on jednak mówi z Jobem, że choćby mię i zabił, iednak nie utracę moiej w Bogu nadziei, i owszem na tey ręce bezpiecznie się wesprę, którą mi śmiertelną ranę Bóg zadawał; Coż nad to dziwniejszego, iako widzieć człowieka twardego iako skała, która na puł morza niewzruszona stoi, chociaż z każdej strony wiatry na nią szturmują, i nawałności biją? Samym światłem rozumu, coś nad siłę ludzką większego w tym męstwie poganin upatrzył, gdy powiedział, że człowiek z przeciwną fortuną pojedynkujący, jest iedno widowisko, godne oczu Boskich.

3 Lecz iako doskonała ta miłość bydz musi! którą w ten czas naybardziej człowiek Boga kocha, kiedy go naybardziej prześladowie i trapi! w ten czas go ma za Oycę, i Synowskim ku niemu odzywa się affektem, gdy się z nim obchodzi iako z nieprzyjacielem; w ten czas przyimie wszystkie o sobie rozrządzenia Boskiej Opatrzności, chętnie się im poddając, kiedy się nayprzykrzejsze i nayśrorowsze zdadzą, w ten czas nietylko chwali, ale i całe rękę iego Boską, kiedy się nad nim pałwi. Nic nam tak nie wystawia (mawiał Ludwik S.) wielkość Boską przed oczy, i czego Bóg jest godzien, iako utrapienia, które nas dopuszczają.

Cnota zaś posłuszeństwa nie może być zaczniejsza, iako gdy się kto Bogu w niczym nie opiera, choćby go prowadził, iak Izaak na stos, nic na to nie szemrząc, ani się uskarżając, i owszem się z Dawidem na wszelkie bicze gotowym pokazując; a tym się samym ciesząc, że lubo Bóg na niego rękę swoją wyniósł, pewien jest jednak tego, że tą grozną ręką, sama miłość kieruje. Z tym się ku Bogu affektem Job o-

Aaij

dezwiał, gdy mówił: we wszystkiech bolach moich tę mam jedną podziękę, że w nich folgi nie czuję, gdy się Bogu podobam, mnie bez folgi trapić. Lubo wiele znoszę i przyrodzenie na to niewymownie sarka, jednak wola Boska, która tak sobie zemną postąpić umyśla, wszystko mi to sodzi. Nie mieć w dolegliwościach żadnego odpoczynku! rozum od tego stroni, i zmyślam się to przykrzy; ale że Bóg tak chce; ta jedna wola Boska, i rozum przekona, i zmyślamy uspokoi. Takie są dyskusy, i taka odwaga człowieka cierpliwego, który iedyntę pagotę, ż by się wola Boska tak nad nim wykonywała, iako się pełni w Niebie; z tą tylko różnicą, że to Święci w Niebie z większym weselem czynią, on z większą odwagą.

Jeżeli się chcesz dowiedzieć, czy się w tobie znajduje prawdziwe nabożeństwo, i granatowa cnota: z sił twych cierpliwości o tym sądzić możesz, bo każdy inny znak jest wąplawy.

In igne probatur aurum & argentum, homines vero receptibiles in camino tribulationis. Eccl. 2.

W ogniu probują złota i srebra, a w pie-

pie u utrapienia ludzi Bogu przyjemny. h.
Saviat, quantum vult, Pater est. Au-
 gust: in Psal:

Choć się Bóg paściwi, iako chce, Oy-
 cem jednak nie przestanie bydz

D Z I E Ń XXIII.

O Miłości Bliźniego.

I Cokolwiek czynicie tym moim ma-
 luczkiem (mowi do nas Pan Jezus)
 mnie samemu czynicie. Masz tedy so-
 bie stawiać w osobie ubogiego, samego
 Chrystusa, on się w tym mizeraku, w
 tym wzgardzonym człowieku, w tym
 twoim winowajcy, który cię uraził, tak
 prawdziwie zamknął, iak się prawdziwie
 zamknął, lubo innym sposobem w N.ay
 świętszym Sakramencie, gdyż to ierna-
 kowo słowem swoim utwierdził. Jeże-
 li podłość i nędza tego ubogiego wstę-
 ci od niego czyni; Majestat, i zaćność
 Boska, która jest w tym nędzniku, nie-
 chaj i w tobie respekt i miłość ku nie-
 mu wzbudza. Jeżeli cię krzywdza nie-
 słusznie poniesiona, przeciw nieprzyja-
 cielowi-

cielowi zawziętością unosi. Dobroć i łaskawość Chrystusa twój-go, na którą się powinien w winowaycy oglądać, serce uspokoi, i gniew twój usmierzy. Jesteś nie-kończenie obowiązany Bogu, więc może się od ciebie, chociaż i największych upominać usług, ale że się sam bez nich dobrze obeyść może, przenosi prawo swoje na bliźniego twego, tak się tym kontentuiąc, co bliźniemu uczynisz, iakobyś iemu samemu tę usługę oddał. Na ostatnim Sądzie zda się, że zapomni, co kto dla niego czynił, gdyż tam żadney o tym nie uczyci wzmianki; to tylko płacić będzie, co dla miłości jego bliźniemu uczynisz.

2. Kto was tyka (mowi Pan) iakby mię woka mego zrzenicę uraził. Nie defyć było Bogu tym stylem powiedzieć, że kto obrazi brata, obrazi oraz Boga, ale nad to przydać, że go w samę zrzenicę oka jego dotyka, która część bez bolu dotknięta byź nie może, i nie zcierpi żadney, chociaż najmniejszey rany. Przez to wyraża Chrystus, delikatny, swoy affekt przeciwko bliźnim naszym, których gdy uraziemy, nietylko on za swą urazę to poczyta, ale zd
się,

się, że nad nią bardziey ubolewa niż nad swoją własną. W onym strasznym Dekrecie, który feować będzie na Sądzie ostatecznym, zapomniawszy o sobie, i zamknawszy oczy na krzywdy swoje własne, to tylko wspomina, i za to potępia, że kto był nieużytym przeciw bliżniemu swemu. Łaknołem (rzecze) w osobie tych ubogich, a wyście mi pokarmu opatrzyć nie chcieli! Tak był wielki we mnie ku ubogim affekt; żem był gotów dać Niebo za kawał chleba, któryby od was wzięli; a wyście tak tańio Królestwa Niebieskiego nabyć omieszkali; więc żadney już do niego nie macie pretenzyi, samo was piekło czeka, i przekleństwo wieczne. To jest wasze Dziedzictwo!

3: Kiedyby sam Pan Jezus w osobie swojej przyszedł zebrać u ciebie jałmużny, iako to niektórym Świętym uczynić raczył, czybyś mu trochy chleba, albo jakiey przyługi nie ludzko odmówił? i owszem czylibys się nie miał za szczęśliwego, czylibys sobie za największą łaskę tego nie poczytał, żebyś się trafiła pożądana okazać, w jakieykolwiek rzeczy Boga ukontentować? więc gdy brata swojego czymkolwiek wspo-

mo-

możesz dla miłości Chrystusa, kiedy w Imię jego ubogiemu co podasz, jesteś tego pewniejszy, iż się przyśługujesz samemu Chrystusowi, bardziej niż gdybyś się sam na jawie pokazał, i tego od ciebie prosił, boby cię o tym same zmyśły upewniały, które są częstokroć oszukianiu podległe: a w innych okazya pokazania miłości przeciwko bliźniemu, któreś się co godzina i co moment trafiają, wiara cię tego uczy, że twoje samemu Chrystusowi sam odbiera. Dla tego przyznać musisz, że nie z innej przyczyny na miłosierdzieśś hodzi, tylko z tej iedynej, żeć teżśś hodzi na wierze. Ah! jeżeli, moy Panie, we mnie ani wiary, ani miłości nie znaydziesz, darmo o sobie trzymam, że między wierne i przeznaczone do Ni ba kiedykolwiek policzysz!

Przyuczay się do tego, żebyś według rady Apostolskiej, i owszem według przykazania Chrystusowego w każdym ubogim i bliźnim twoim Chrystusa upatrywał; co i żli czynić będziesz, żadney nie uznasz trudności, kiedy mu miłosierdzie pokazać trzeba.

Quid.

Quidquid fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis. Math: 25.

Cokolwiekieście uczynili tym najmniejszym braci moim, mnieście uczynili.

Auro parietes, auro fulgent laqueria. & nudus atq; esuriens ante nostras portas Christus in paupere. moritur. Epist: Hier: 12.

Złotem zdobiemy ściany, złotem się lśnią pokoje, a nagi i łaknący Chrystus, przed wrotami naszymi w ubogim, umiera.

D Z I E N XXIV.

O UboŹwie.

I.

UBóstwo, jest zakrytym w S. Ewangelii skarbem, którego szacunku i ceny ludzie nie znają; więc potrzeba było, żeby Bóg z Nieba zstąpił, i onych o walorze skarbu tego nauczył. Mieszkać w Niebie Pan Bóg (mowi Bernard S.) miał tam wszystkie dostatki bogactwa Chwały, ale się skarb uboŹwa w Niebie nie znajdował, dla tego na ziemię przyszedł, żeby go tu wyszukał.

Ten,

Ten, który w niekończonych bogactwach opływał (mowi Paweł Apostoł) stał się dla nas ubogim, aby nas tym samym ubóstwem zbogacił. Przez co znalazł lekarstwo na naszą zbytnią chciwość, która gorliwie chodząc, za dobrami ziemskimi, mogła nas pozbawić Królestwa Niebieskiego. Uboństwo jest perłą droga, o której czytamy w Ewangelii S., a nabyć jej trudno, chyba poświęcając na nią wszystkie zbiory światowe; jednak i tym sposobem nie drogo się kupić: ponieważ Pan Jezus, żeby tę perłę uzyskać, zewłókł się ze wszystkiego, urodził się, przeżył, i umarł tak ubogi, że żadnej rzeczy nie miał oprócz krzyża, gwoździ, i cierniowej Korony, nie tylko się w uboństwie, lecz i w ubogich kochał, i z nich sobie obrał Mistrzów całego świata, których przy boku swoim w nauce Niebieskiej ćwiczył; nie inną zapłatę uboństwu naznaczył, tylko że mu dał prawo na Królestwo Niebieskie. Błogosławieni są (mowi) ubodzy, bo do nich należy Królestwo Niebieskie. Ah! czy się nie zapieraśz tego Artykułu Wiary, ponieważ się lękasz tak bardzo ubóstwa, i tak nader chciwie o bogactwa stoisz!

2. Uboſtwo Ewangeliczne, każdemu ſtanowi ludzi ieſt przyzwoite, lubo różnym ſpoſobem. Naprzod te oſoby, które na ſwiecie żyją, obliuguie do tego, żeby ſię ſwym efektem w tych dobrach doczeſnych cale nie utapiały, i żeby miarkowały pragnienie ich nabycia, ponieważ Apoſtoł nie do Zakonników, lecz do Chrzeſćcian mówi: że ci, co zażywają ſwiata, tak ſię mieć powinni, iakby go nie zażywali. Potym uboſtwo chce tego po każdym Chrzeſćcaninie, żeby ſię w tym nie kochał, co prożności ſłuzi, i co ieſt przeciwko ſkromności Chrzeſćciańskiej, gdyż ſię to nie zgadza z temi obietnicami, które Chrzeſćcianin na Chrzcie S. uczynił, wyrzekając ſię czarta, i wszelkiew pompy ieſego. Potrzebie ta cnota obowięzuie każdego, żeby dobrze zażywał Dóbr od Boga danych, i żeby to nadgradzał co złym ich ſzafunkiem przeciw Bogu wykroczył, a ſtrzegł ſię okazyi, w które nie iednego doſtatkii wprowadziły. Poczwarcie: lubo poſpolicie pycha z bogactwy chodzi, iednak cnota uboſtwa, wiedzie ludzi do więkſzey pokory, mając oko na to, że ich ſtan ieſt, przeciwny ſtanowi Chryſtuſo-

ślusowemu, który w wielkim uboſtwie, żył na świecie i umarł, i rzuca ſwe przekleństwo na tych, co ſię w bogactwach zbytnie kochaia. Ah! iako to rzadka bydź bogatym, a przecie w bogactwach ſię nie kochać! Nakoniec człek bogaty, ma ſię zawsze lekać, bo ſię przy nim wieſzaia: chciwość, wyrioſłość, miękość, i pobażanie ſobie, a twardość na drugich, zkąd ſię wi le rodzi przeſzkod do zbawienia, dla okazyi grzechu, których ten ſtan ieſt pełny, dla uſtawieczney żądzy, która ſię z nim rodzi, i dla tey łatwości, którą bogaci maia do ukontentowania ſwych nierządnych paſſyi. Ah! gdyby z tą uwagą na ſwoie doſtatkı bogacze patrzali, nigdyby ſię w ni h taka pycha nie znaydowała!

3. Uboſtwo Ewangeliczne. obowiazuie nayprzoddo tego, aby żadney rzeczy iako właſney nie mieli, żeby niczym ſzafować, nie od nikogo niebrać, nie nikomu nie dawać. bez pozwolenia nie mogli. Potym aby ſwoy affekt od tego odywali, co w uſzywaniu maia: bo, coby to za wſtyd oſoby zakonney, bardziey ſię w podłych rzeczach i ledaczym kochać, niż ſię ludzie doſtatni w fortunach ſwych kocha.

chciał? Y to jest bydź bogatym w sercu, choć nie w skutku, i cierpieć ubóstwo, a nie mieć żadney z niego przed Bogiem zaślugi. Potrzeba, żeby człowiek zakonny, żadney takowey rzeczy w używaniu nie miał, któraby próżnością, albo zbytkiem trąciła. Naypiękniejsza ozdoba osoby, i izby zakonney iey szczere ubóstwo, a co się z nim nie zgadza, szpetność, i nierząd czyni. Poczwarte, żeby człowiek zakonny wycierpiał, nietylko bez szemrania, ale i z radością, gdy mu naczym zchodzi, mając to za szczęście, że ma iakokolwiek podobieństwo z Chrystusem. Y ztąd zakonne życie, gdy jest wygodnieysze niż światowych ludzi, jest nader dalekie od naśladowania Chrystusa. Daremno się tedy spodziewają nagrody ubogim naznaczoney, którzy bez tey przykrości, co ią światowi cierpią w nabywaniu bogactw, chcieliby opływać we wszystkie wygody.

Przypominay sobie te wszystkie obowiązki, które względem ubóstwa stan twoy w sobie zamyka, i uważ ieżeli im we wszystkich dosyć czynisz.

Quoniam propter vos egenus factus est, cum esset dives, ut illius inopia divites efficitis. 2. Cor. 8-

Bóg będąc bogatym, stał się dla was ubogim, żeby was ubóstwem ubogacił.

Affatim dives est, qui cum Ceryto pauper est Hieron. ep. 1.

Wiele ten bogaty, kto jest z Chrystusem ubogi.

D Z I E Ń XXV.

o Ofierze Mszy Świętej.

I.

Nie może być Religia, gdzie by nie oddawano czci iakiekolwiek Boga; a ta cześć bez ofiary nigdy być nie może; żadna zaś ofiara nie jest doskonała, jeżeli nie będzie godna samego Boga, to jest jeżeli nie będzie Bogiem i człowiekiem, bo oprócz tej ofiary, żadnej innej nie masz, któraby była godna, i przywoita Bogu. Naprzód na Kalwaryi tę ofiarę Bóg przyjął, gdzie się Chrystus wyniszczył, na Chwałę Ojca swego. Ofiara Mszy Świętej reprezentuje tę śmierć przedziwnym sposobem, bo samą rzecz zamyka, którą reprezentuje. Sam przy tej ofierze Pan JESUS jest kapłanem: bo człowiek, co tak wielką

ką tajemnicę sprawuje, jest tylko na miejscu tego, i dla tego nie mówi w swojej, osobie ludzkiej, ale w osobie Boskiej to jest Ciało moje. Taż się rzecz ofiaruje przy Mszy, co i na krzyżu, Ciało; i krew Boska. Obojczy tey ofiary jednaż jest intencya, czcić doskonale Boga, czynić za grzechy dosyć, dziękować mu za łaski od niego odebrane, tak ta, iako i owa jednokową ma wagę, uprosić nam to wszystko, czego nam potrzeba. Ofiara krzyżowa jest pewnym ubłaganiem Boskiej sprawiedliwości za grzechy całego Świata, iako mówi Apostoł, a tu zaś przy Ołtazu ofiarujący kapłan; jest niby wielkim posłem od całego Świata, i mówi do Boga od wszystkich wobec ludzi.

a. Więc to podobieństwo krzyżowej ofiary, z ofiarą Mszy S. pokazuje iey zacność. lecz nie mniej ta różnica; która się między temi ofiarami znajduje. Mszą S. wynosi. Pierwsza się zowie krwawą, bo na niej Pan JEZUS rzeczą samą zabity, krew Najświętszą wylał; ta zaś druga bezkrwawna, przeto tenże Chrystus, lubo się ofiaruje, jednak zostaje wcale. żeby mógł być ustawnie ofiarowanym Bogu. dla tego nie umiera, tylko śmiercią Mi-
sty-

styczną, która się Pokazuje przez rozdzielenie ciała od krwi, gdy mocą konsekracyi słow poświęcających, Ciało się Boskie kładzie pod osobami Chleba, a krew pod osobami wina. Ofiara krzyżowa na samey się Kalwaryi tylko odprawia; a ta się zaś w każdym kącie świata odprawia, iako przepowiedział. Malachiasz Prorok. Pierwsza nad kilka godzin więcey nie potrwała, a ta druga trwać będzie aż do skończenia świata, i dla tego ią Daniel wieczną ofiarą zowie. W tey tam pierwszej ofierze Ciało Chrystusowe śmiertelne, y cierpliwe było: a w tey nie nie cierpi, y nigdy nie umiera. Ah! czy się co świętszego, y poważniejszego pomyślić kiedy może! O straszliwą ofiaro, która zamykasz w sobie tak wielkie tajemnice! Przy których, że z tak małym nabożeństwem stawasz, iawnym to jest dowód, że albo ich nie wierzysz, albo nie uważasz!

3. Ponieważ Msza S. tak wielkiey jest godności, i tak znacznych pożytków, wnoś że sobie ztąd naprzód, żeś ey nigdy opuszczać, chyba dla niemożności samey, nie powinieneń. Musiałbyś być sobie głównym nieprzyjacielem, gdybyś się dobrowoluie

wolaie pozbawić kiedy chciał tak wielkich Pożytkow, ktorych nazbierać mógł aplikuiąc tam sobie zasługi Chrystusowe. Wnoś sobie żąd i to, na jakie użyzanowanie i respkt masz się zdobyć gdy o tym pomyślisz, że słowo Wcielone tam zostało obecne, które się za ciebie Oycu ofiaruje, za tobą się przyczynia, i żeby go naklonić do miłosierdzia mogło, iest w stanie ofiary, w wielkim upokorzeniu i wyniszczeniu siebie. Aniołowie święci, którzy przytey ofierze. (iako Chrysoftom twierdzi) w wielkiej liczbie stoia, pokazują po sobie pobożną iakąs boiaźń, i świętobliwy przestrach; a my robacy ziemscy zda się, że na totylko do Mszy S. przychodzimy, żeby zadać zniewagę Majestatowi Boskiemu, dla nas winiszczonemu! Wnoś i to nakoniec, żeś się przy Mszy S. na taki żal i skrucę zdobywać powinien, iako gdybyś patrzył na śmierć Syna Boskiego, gdy na krzyżu umierał. Ah; cobys czynił patrząc na owę straszną, i bolesną scenę. Więc także affekty niech twe serce obeymą, albo raczey weź na się affekt Matki Najsświętszey, i kochanego ucznia, ktorzy pod krzyżem stoiać, z żalu się rozpiywali. Ale twoja nieskromność,

B Xiega III.

i myśl rozerwana to raczey pokazuje, że przy tey ofierze tym sposobem stoisz, którym nieprzyjaciele Chrystusowi stali, natrząsać się z niego, i sztydząc z tych bolow, które dla nas ponosił.

Przeproś Boga twoiego, za to niena-
bożenstwo, z którym ci się trafiło słu-
chywać Mszy S.

*In omni loco sacrificatur. & offertur Nomini
meo oblatio munda. Mach. 1.*

Na każdym mieyscu ofiaruje się imieniu
memu ofiara czysta.

*Tu vero cum sacerdote uideris offerentem,
ne sacerdote considera hoc facientem. sed ma-
num Dei inuisibilliter extensam. Chrysoſt.*

Kiedy widzisz, że kapłan ofiaruje Bo-
gu, nie patrz na niego iako na człowieka,
ale w ten czas uważay, że się na tę oso-
bę niewidomym sposobem ręka Boska ścią-
ga.

D Z I E Ń XXVI.

O przygotowaniu do Świętey Kommunii

- I. **C**Heąc Prorok S. Dawid zachęcić
swych poddanych, z iakim nabo-
żeństwem, i gorącością serca, do budyn-
ku kościoła przykładać się mieli; w ten
sposob

Spōsob do nich mówił. Nie jest to rzecz mała, którąście przed się wzięli, bo się to mieszkanie niedla ludzi gotuje, ale dla samego Boga. Więc z jaką ufilnością gotować się mamy, do S. Kommunii przez którą dusza nasza staje się Kościołem, i świątynią Boską? Ah! wielkie to dzieło, całego Chrześcijańskiego naszej Religii, znaleźć się nie może poważniejsza zabawa! żeby zaś bydy mogło godne przygotowanie do S. Kommunii, trzeba mieć pilne oko na cztery okoliczności, które się z nią łączą. Kto jest ten, który do nas w Sakramencie przychodzi! Jest to Bóg prawdziwy; ah! jakiey nigwyciąga po nas serca czystości? a do kogoż przychodzi? do nędznego człowieka, ach! z jaką pokorą ma go człowiek przyjmować! a jakże przychodzi? czyniąc tak wielką liczbę cudów niesłychanych; ah! jakby się na to wysilać potrzeba, żeby tak wielkie cuda daremnie nie były! a dla czegoż przychodzi? żeby nas największym podarunkiem obdarzyć, dając samego siebie, ah! jaka ztąd ufność ludziom rość powinna! Na tych czterech punktach zawisło, do Kommunii godne przygotowanie, Bóg jest, co do nas idzie, jest Święty nad Świętymi, o jakąż się nie-

winność, i świętobliwość życia na jego przyjęcie postarać potrzeba? Choć najwięksi Święci za grzeszników się mieli, gdy swą chliwość tego Pana uważali, S. Franciszek ow Serafin ziemski, tak o sobie trzymał, że się bywał niegodnym kapłaństwa osądził, coż my o sobie rzeczem? Przykazano kapłanom starego Zakonu, którzy na Ołtarzu prosty chleb kłaść mieli, żeby byli Świętymi, ah; i jakżeby powinna być czystość sumnienia tych, którzy się tak często chlebem Anielskim karmią.

2. Lecz do kogoż ten Bog tak wielki, i tak Święty idzie? Idzie do człowieka, a coż to jest człowiek? podłość, słabość, nędza, i złość sama, a iakże się zgodzi Majestat niekończony z tą ostatnią podłością? Wszechmożność z tą słabością? szczęście najwyższe z nędzą? świętobliwość z tą złością? czyliby się przedzy światłość z ciemnościami pobrać nie mogła? Sama tylko pokora to cudo sprawić może, i rzeczy tak przeciwne ściśle z sobą złączyć, tak odległe zbliżyć, i czego nie dostaie człowiekowi, dodać: bo prawdziwie pokorny, przestaie być słabym, i grzesznym, a staie się godnym przy-

przybytkiem Bogu swojemu. Zaprawdę go-
dniey Bog nie mieszka w Niebie, iako w
sercu pokornym. Im się kto niegodniey-
szym, tak wielkiego gości przyjmować śa-
dzi, tym się obecności iego godnieyszym.
staie Ale iakoż do nas, ten tak wielki Bóg-
i Święty przychodzi? czyni w tym przy-
ściu swoim tak niepojęte cuda, że ie sam
tylko rozum nie stworzony obeymie. A,
iakże mu nagrodziemy tak uprzymą
chęć iego, że aby do nas przyfzedł, po-
rusza na to własney swojej Wszechmo-
cności? tym; ieżeli w zaiemnie wszystkich
sił poruszemy, żeby go godnie przyjąć.
Ale iakże nes słabych, i nędznych na to
stanie, ieżeli nas Zbawicielu łaską twoją
nie wesprzesz? przyjąć nam Ciebie go-
dnie nie podobna bez ciebie nikt nam
tey łaski! użyczyć niemoże, oprócz same-
go ciebie, którego przyjmuiem.

3. Ale na coż ten Bóg tak wielki y
tak Święty, do mnie przychodzić ra-
czy? Na to, żeby uleczył słabość. y
niemoc moję, aby mię uwolnił od wszy-
stkich niebezpieczeństw, aby mię napeł-
nił łaskami swojemi, y aby mię z sobą
iako najsćisley zjednoczył. Jakże mam
o tym

o tym wątpić, że chce miłosierdzie uczynić z duszą moją, ponieważ przez tak wielkie cuda drze się do mnie? Nie-skończona Mądrość, czyby nadaremno takie cuda czyniła? czyby dla innego mocy swej poruszała? Upewnił mnie o tym w Ewangelii Chrystus, że ktokolwiek pożywa Ciało y krwi jego, mieszkać w nim będzie, y żyć dla niego samego. Więc gdy o tym pewny, rozszerzę wszelaką przestrożność nadziei mojej, nie się nie obawiając, aby mnie omyliła. Otworz (mówi Pan Bog) usta twoje serdeczne, a usta te napełnię, y nagotuję taką Świętych łask moich liczbę, iak się tylko ich wiele spodziewać możesz. Jeżeliś do tych czas czerce serce y próżne miał, nikt temu niewiniem, tylko twoja nieufność, y mała nadzieja.

Zażywaj tego sposobu gotowania się do Komunii, pytając samego siebie, kto jest, który przychodzi? do kogo przychodzi? iakim sposobem przychodzi? y czemu przychodzi.

Opus

Opus namque grande est. neque enim homini habitatio pręparatur, sed Deo. 1.

Paralip. 19.

Wielkie to jest dzieło: bo się nie dla człowieka, ale dla samego Boga mieszkanię gotuje.

Quo non opertet igitur esse puriorem tali fructum sacrificio linguam, quę tremendo nimis sanguine erubescit. Chrysost.

Nic nie masz tak czystego, coby się równać miało z tym językiem, który zażywa tej Świętej ofiary, y krwią się Boską farbuie.

D Z I E Ń XXVII.

O ufności w zasługach Chrystusowych.

1. **Z** Asługi Chrystusowe. y jego dosyćczynienia są wagi nieskończoney: o jak ztąd mam wielką do nadziei pobudkę! Jako grzech śmiertelny jest niejakim sposobem złości nieskończoney; że jest nieskończonego Maiestatu obrażą, tak żadna inna osoba zań dosyć uczynić, y wypłacić nie mogła, tylko osoba

osoba Boska nieskończoney godności. Sam tylko Bóg, może krzywdę Bogu nadgrodzić, tęć satysfakcyą wziął na się Pan JEZUS będąc prawdziwym Bogiem, a zatym nieskończoney godności, mógł dosyć uczynić za grzechy całego świata iednym choć najmniejszym, serca poruszeniem, lecz Ciało Boskie swoje na cierpliwość wydał. Więc ieżeli mu się cierpieć upodobało, mógł dosyć uczynić, za wszystkie grzechy nasze małą iaką przykrość, albo pracę, poniosłszy; lecz chciał krwią wypłacić przewinienia nasze. Więc ieżeli miał wolą krwi swoiey nie żałować, mógł, tylko iedyną krople na tołożyć, lecz wszystkie zupełnie wylał, y umarł na krzyżu. A tak ta satysfakcyą, nie tylko iest równa wszelkiey krzywdzie Boskiey, ale ieszcze większa, y nad nią zbytnieysza: bo grzech każdy w sobie ma koniec y miarę, ta zaś nadgroda grzechu, w rzeczy samey nie zna ni końca, ni miary, żeby, iako mówi Apostoł S. Paweł, tam gdzie zbytnia

złoć

złość, y liczba grzechów, nieście zbytnieysza była obfitość łask Boskich.

2. Te wszystkie zasługi, y satisfakcyie, które Chrystus uczynił, są już moje własne, o iako to wielka do nadziei pobudka! Są moje te zasługi; bo Chrystus jest głową; a ja członkiem jego, y jestem prawdziwie do niego Przypoiony; więc iako z tey przyczyny, że jest głową moją, stał się uczestnikiem wszelkier nędzy moiey, tak z teyże przyczyny udziela mi Dobr swoich. Wy jesteście Chrystusowi (mówi Paweł S.) a zatym wszystkie Dobra Chrystusowe, są wasze. Są moje te zasługi; bo nie mając żadney Chrystus tego potrzeby, żeby za się cierpiał, albo dosyc czynił, przenosił to wszystko na mnie, cokolwiek ucierpiał, y dosyc uczynił. Są moje te zasługi, bo Ociec-Niebiski tę niby transfuzyą, y zlewem akceptował, y Dekretem swoim nie odmiennym potwierdził. Więc iakaby to radość tego człowieka była, który mając na głowie nieprzeliczone długie, widziałby Króla iakiego skarby a nie mogąc ich okiem zmierzyć.

ni sercem poiąć, usłyszałby od Króla
żeć te wszystkie skarby wiecznym pra-
wem daruję, y od tego momentu twoie
bydź poczynią. Takież moje wesele,
y radość bydź powinna, gdy mam wsze-
laką pewność, że cena krwi Boskiej, za-
sługi Chrystusowe, męka y śmierć jego,
co wszystko jest wagi nigdy nieskoń-
czoney, mnie się w rzetelną wła-
ność, y Dzierżawę dostało. O iaka mi z
tąd ufność, y nadzieia rośnie!

3. Niczego nie dostaje. tylko, żebym
sobie ten skarb nieprzebrany zasług
Chrystusowych aplikować umiał, y te-
go prawa zażyć, które on wlał na mnie.
Mało to pomoże ciężko chorującemu.
że ma iakie lekarstwo doznanej skute-
czności, ieżeli nie chce ręki do niego
poślągnąć. Nie wiele pożytku choć z
naydroższego skarbu, ieżeli pod ziemią
zakopany leży, Tak y nam się mało zda
krew Chrystusowa, ieżeli iey sobie apli-
kować nie chcemy. Ten skarb nieskoń-
czony y zasług, y męki jego, tak jest
niepożyteczny, iakbyśmy go nie mieli;
ieżeli go nie zażyjem na wypłacenie
długow

długow, od nas zaciągnionych. Ale iakże sobie zasługi Chryśtuśowe inacey aplikować, tylko przez żywą wiarę, y y mocną nadzieię? Y więc się na tę ufność zdobyć nie będziem mogli, uważając zbytnią prawie Dobroć Boską, tę skłonność ku ludziom wcielonego Słowa, tę nieskończoną miłość, która go do śmierci krzyżowey przywiodła, tę nieofszaczowaną, cenę zasług tego tak wielką szczodrość z ktorey wszystko swe prawo nam darować raczył? Takową ufność mając w zasługach Chryśtuśowych, czy będzie tak wielka łaska, ktoreybyśmy nie mieli spodziewać się od Boga, kiedy przez Syna iego prosić o nią będziem? Na to imię proszącym niczego nie odmowi.

Choćbyś się do naywiększych grzechow poczuwał, jednak nie powinienes. nigdy nadziei tracić, gdy masz zbawieniatwego niewzruszony fundament w zasługach Chryśtuśowych.

Divites facti estis in Christo, ita ut nihil vobis desit in ulla gratia. 1. Corinth: 1.

Takieście się stali bogatemi w Chry-

stusie, że wam na żadney łasce Boskiej zchodzić nie może.

Multum est, quod mea meretur iniquitas, longe majus est, quod mei Redemptoris reposita pietas. magna est mea iniustitia; verum major Redemptoris iustitia. August.

Na wielkie karanie moia nieprawość zasłużyła, ale więcej wysłużyła pobożność Zbawiciela moiego: wielka jest niesprawiedliwość moia, ale większa sprawiedliwość Chrystusowa.

D Z I E Ń XXVIII:

O obecności Boskiej.

1. **B**O Gieśt zawsze przedemną, Bóg jest zawsze zemną Bog wemnie Jest zawsze przedemną; bo zawsze na mnie patrzy, zawsze omnie myśli, i tak się ze mną bawi iakoby nikogo oprócz mię niebyło. Jest zawsze przedemną, więc y iabym powinien zawsze przed nim stać, i z Prorokiem mówić, żyje Pan moy, przed którego obecnością stoję. Ah! z jakim respektem, i owszem z iaką bojaźnią, przed takim Maieństwem trzymać mi się potrzeba! iako się odważę w oczach Boskich

Boskich uczynić, czego bym się przy ludziach nigdy nie dopuścił! Bóg zawsze na mnie patrzy; i więcem nie powinien w każdej sprawie mojej mieć także wzgląd na niego? i więc on nie ma być koncem / mym ostatecznym, iak iest pierwszym początkiem? Bóg zawsze myśli o mnie; a ja nie wdzięcznik, ledwo na niego wspomnę! Bóg tak mię pilnuie, i tak się ze mną bawi, iakby nie miał innego stworzenia na świecie; a ja zaslepiony: wszytkiem się utopił w miłości mojej własnej, w miłości świata tego, w innych ladaiałościach, tak nie dbając o Boga, iakby go nie znał, i w niego nie wierzył. Człowiek, który zna Boga, tak się z Bogiem zabawia, że za nic poczyra, cokolwiek Bogiem nie iest; tak z Bogiem swoim żyje, iakoby niko go na świecie nie było oprócz niego z Boga!

2 Bóg iest zawsze ze mną i zostaie ze mną skuteczym sposobem. Jest ze mną dla tego: żeby mię wspomagał; niemoc moję wspierał, oraz zemną pracował. Jako najmniejszej rzeczy bez niego nie mogę, tak wszystko z nim mogę. Niemo-gę najmniejszego mieć w sobie prusze-
nia

nia, nie mogę się najmnieyszym pobudzić pragnieniem, ani najmnieyszey sprawy dokonać, ni zacząć, jeżeli mi do tego pomocy swej nie doda. Jednak nigdy odemnie ręki swej nie umyka, choćbym iey zażyć chciał na obrazę jego. Nie-szczęśliwym, jeżeli tey jego łaskawości, na złe kiedy zażyję! Więc jeżeli się Bóg tak akomoduie do moich skłonności, jeżeli się tak spuszcza dokażdey woli moiey, nie jestże to słuszną, żebym tę moję wolę pod rząd jego poddał? Jeżeli się przykłada do kaźdey sprawy moiey, nie jestże to słuszną, to tylko samo czynić, czego on chce po mnie! Nie tylko Bóg ze mną spólnie wszystko pracuje, ale też robi dla mnie ze wszystkim stworzeniem. Dla mnie z słońcem świeci, dla mnie z powietrzem chłodzi, dla mnie z ogniem grzeje: ah! jaka niewdzięczność, zażywać tych stworzenia nie na chwałę jego? iaka nie-żbożność, zażywać ich usługi na obrazę tego, za którego rozkazem te mi stworzenia służą!

3. Bóg jest we mnie, a ja w nim, Bóg jest daleko bardziej przytomny duszy moiey, niżeli ona ciału: Dusza moja być może odłączona od ciała, i bez niego zosta-

został
od B
Bóg w
trzeba
(mów
wzyl
w nim
staie.
Przen
przem
dzi Sy
cha S
moia p
tey p
Królest
ne, Oc
ię Wł
Syn p
świeca
mie ni
flaby, n
lod ukr
Przena
mieszka
Pan JE
Oycie
będzie,
bie mie

zostawać, lecz się nigdy nie może oddalić od Boga, i zarazby w nie poszła, gdyby Bóg w niej nie był, ani ona w Bogu. Nie trzeba nam daleko chodzić, szukać Boga (mówi Paweł S. do Ateńskich) wszyscy jesteśmy, ruszamy się i żyjemy w nim, i on wzajemnie w nas żyje i zostaje. Wszystkie trzy osoby TROYCY Przenajświętszej Ojciec, Syn, i Duch S. przemieszkiwają we mnie, Ojciec tam rodzi Syna; tamż. Ojciec i Syn tchną Ducha S. czegoż mi nie dostać, żeby dusza moja prawdziwym Niebem była? Y dla tej przyczyny Zbawiciel nasz mówił, że Królestwo Boskie w nas samych założone, Ojciec we mnie przebywa. przez swoją Wszechmoconść, aby mię nią wspierał, Syn przez swoją Mądrość, aby mię nią oświecał; Duch S. przez swoją miłość, żeby mię nią zapalił; z tym wszystkim takem słaby, na rozumie zaciemiony, wszystek jak łód ukrzepł! Te zaś trzy osoby TROYCE Przenajświętszej. osobliwym sposobem mieszkają w sprawiedliwych. bo mówi Pan JEZUS. że ktokolwiek mię kocha, i Ojciec mój Niebieski kochać się w nim będzie, i do niego przyjdziemy, a tam sobie mieszkanie u niego zgotujemy. Lecz

wdu-

w duszach ludzi Świętych, dziwniejszym sposobem Bóg zostaje obecny; jest w nich bowiem przez jakieś Maiełtatu swojego Boskiego wyrażenie, jest przez uczestnictwo świątobliwości swojej, jest przez hojne wylanie Dobroci swojej Boskiej, w znaczney łask obfitości, ktoremi ich obdarza, Do tak wielu Chrześcian, toby się rzec mogło, co kiedyś Jan Chrzciciel do żydów powiedział: we środku was stanął, którego wy nie znacie. Bóg jest w sercu waszym, a zdą się, iakobyście o nim nie wiedzieli na coż bowiem gdzieindzey Dobr iakich szukacie, gdy macie w sobie tego, który wszystkie dobra sam ieden w sobie zamknął.

Weź to sobie w zwyczaj, abyś zawsze Boga upatrował w sobie, to jest naygruntowniejsze, i nayłaskawsze czwiczienie o Boskiej obecności.

In ipso enim vivimus, movemur, & sumus.
Ałtor. 17.

W nim żyjemy, ruszamy się, i iesteśmy.

Propinquior est nobis Deus, qui fecit: quam multa quae facta sunt: in illo enim vivimus, movemur, & sumus. Agust.

daleko

Daleko nam jest bliższy Bóg, który nas stworzył, niżli te wszystkie rzeczy które dla nas stworzył, w nim bowiem żyjemy, ruszamy się i jesteśmy.

D Z I N XXIX.

Ze Chrystus jest prawdziwy, i doskonały Przyjaciel ludziom.

I.

A Któżby się odważył zwać Syna Boskiego Przyjacielem swoim, gdyby był sam sobie tego tytułu nie dał; Królowie Świata tego, mają to za ujmę godności Maiestatu, gdyby kto z poddanych piął się do ich przyjaźni; ale Zbawiciel nasz Król nad wszystkimi Królmi, sam nas dobrowolnie do swej przyjaźni wzywa. Zaczął od Apostołów, którym to deklaruie, że ich zwać niebędzie ani niewolnikami, ani sługami swemi (chociaż wrzeczył samey takimi zawsze byli) ale przyjaciółmi, którym Serce Swe Boskie szeroko otwiera, i nie tai przed niemi żadnych tych sekretów, których mu Oyciec jego Niebieski powierzył. Jana także Chrzciciela zowie Przyjacielem Oblubieńca wiecznego, ażeby nam pokazał, że czei

tym tytułem nie tylko Prześlance swego, albo Apostołów, ale wyraźnie opowiada, że tych wszystkich liczy między przyjaciół swoich, którzy przykazania jego zachowują. Czemuż się tu bardziey dziwować potrzeba czy Boskiey ku nam skłonności, która się tak nisko z Majestatu spuszcza, że szuka przyjaźni mizernego człowieka, czy niewdzięczności naszej, że tak wielkiego szczęścia najmniej nie uważamy? Godnym tego, mój Panie, żebyś mię traktował, iako nie przyjaciela, jeżeli się nie sposobie do tej tak wielkiey czci przyjaźni twoiey Boskiey.

2 Jest tedy Syn Boski przyjacielem ludzi, i pełni dostatecznie wszystkie powinności doskonałej przyjaźni: Jest bowiem Przyjacielem wspaniałym, wiernym, i statecznym. Wspaniałość przyjaźni jego w tym się pokazuje, że dla swoich przyjaciół, to jest: dla nas ludzi odstępuje spoczynku, rozkojzy, wesel, sławy, krwi, nawet życia samego, co wszystko ofiaruje, z swojey ku nam przyjaźni. Największe trudności snadne mu się zdały; i największe bole przyjemne mu były, gdy mu dowodami przyjaźni ku nam były. Wierność swoję pokazał, nie opu-

Izuczając żadney przyjaźni okazji, ciesząc nas w smutkach naszych, ratując w potrzebach, wspierając nas swą łaską, i w wszystkich Dobr swoich uczestnictwo nam dając. Nakoniec nikt nad niego stateczniejszy w przyjaźni: bo lubo mu wzajemnie nie świadczemy affektu, on się tym nie odraża, i owszem lubo się czasem iemu przemieszamy, on nas nie opuszcza, ni serca do nas traci; i w ten czas nas naybardziej do siebie przytula, gdy inni przyjaciele daleko od nas stronią, co więc pokazuje osobliwie przy śmierci. Jeżeli kiedy znajdziesz tak wspaniałego, wiernego i statecznego przyjaciela, iako Pan JESUS, wolnoć się do niego z affektem twoim przenieść; ale to niepodobna, żebyś go kiedy znalazł. Więc ponieważ nie możesz żadnego mieć rownego iemu przyjaciela, czemuż się iedynie o iego przyjaźń nie starasz?

3. O iak to wiele na mnie Naydroższy Zbawicielu, żeś mi otworzył drogę do twoiey przyjaźni, którąbym powinien za największe na świecie poczytać sobie szczęście, choćbym ią kupić miał ustawicznym staraniem, tyłając usługami, nakładem fortuny, zdrowia, i życia mego!

lecz ta jest Dobroć Twoja, że nie tylko
dozwalaś pjać się do twej przyjaźni,
lecz mię w tym uprzedzaś, i twoy mi
Boski affekt sam nayprzod ofiarujesz, aże-
bym się wzajemnie tobie odzywał, nie
tylko o to stoisz, ale się też gorąco tego
depominasz, iakby w moiej przyjaźni
szczęście twoie zawisło. Lecz i toć się
zda mało, że z taką gorliwością zebrześz
u mnie affekta, ieszcze się go krwi two-
iey nakładem dokupuiesz, i wylewasz ją
na to do ostatniey kropelki. Także to ko-
rzytaś, w przyjaźni mizernego stworze-
nia twoiego? Jam nie zasłużył tylko na
nienawiść, i wzgardę u ciebie; nie nie
masz takiego we mnie, na co byś Boskie
twoie mógł obrocić oczy; żadnego ze
mnie szczęścia, a nader mało chwały I-
mienia Twego przyidzie. Y więc ja gar-
dzić będę Boga mego przyjaźnią, i za nie
sobie ważyć, tak wielkie starania, które
natołoży, aby mię sobie pozyskał; a ia-
bydź inaczey szczęśliwym nie mogę,
tylko w Boga moim, w jego miłości?

Ah nie dopuszczay tego nayukochań-
szy JEZU, albo to spraw raczey, że jeżeli
uitemogę zasłużyć na twą przyjaźń, kto-
rę mi z Dobroci Twoiej ofiarujesz, przy-
nav-

naymniey niechay się iej niegodnym nie staę przez moję niewdzięczność, lecz niech usiłuję iakiemkolwiek sposobem przyiaźń twoję wyrażać, wspaniałym, wiernym, i statecznym affektem moim ku tobie.

Postanow sobie można o żadną przyiaźń niedbać, iako o Chrystusową, którego sobie obierz za iednego, albo przy-
naymniey, za naypierwszego przyiaciela

Ńam non dicam vos servos. vos autem dixi amicos. quia omnia quaecunq; audiui a Patre, nota feci vobis. Ioan: 15.

Już was nie będę zwał sługami, ale przyaciółmi ponieważ wszystko, cokolwiek słyszałem od Ojca, wamem opowiedział.

Amicus Christi si volo, nunc fio. August.

Nie trzba mi długo zabiegać przyiaźni Chrystusowej; tego momentu zaraz, kiedy chcę, mogę być przyiacielemiego.



D Z I E Ń XXX.

O wieczności Boskiej.

L

BOG jest wieczny, i jako początku nie miał, tak końca mieć nie będzie, bo on jest ten, który jest, to jest: który trwa sam z siebie, i do swego bytności nikogo oprócz siebie nigdy nie potrzebuje. Ztąd jego istota jest koniecznie trwająca, a zatem nie odmienna. Jako jest przed wszystkim czasem, tak będzie po wszystkich czasach. Prawda, że jest i wczynie, lecz nie jest miarą, i określeniem jego, a lubo zamyka każdy czas w swej wieczności, żadnym jednak czasem zamknięty być nie może. Przez niego wszystko się zaczyna, a on się nie zaczyna. Przez niego wszystko dalej do kresu swego bieży, a on trwa nieporuszony. Przez niego wszystko mia, a on nie minie na wieki. Przez niego wszystko się kończy, a on się nie skończy. Nic nie ma przyszłego względem wieczności Boskiej; wszystko tam jest obecne, bo Bóg nie przestanie nigdy być ten, który jest. Niebo (mówi Prorok) lub się zda żadney skazy nigdy nie podległe

glę, jednak kiedyś zginie; a ty wieczny
Panie trwaj zawsze nieodmienny, i w ni-
czym nie naruszony Wieczność Boska
jest na kształt mocno stojącej skały, czas
zaś jest jako strumień, który koło niey bie-
ży, iako sam upływa, tak wszystko z sobą
niesie nowym wód swoich nurtem zawsze
nadbiegając, i zawsze ubiegając, i czyniąc,
że z nim wszystko nabiega i ubiega. Świat
mia, i pościć iego; ktokolwiek się do nie-
go przyłączy affektem, oraz z nim prze-
mia; ale ty mój Boże, iako będąc wie-
czny, nigdy nie przeminięsz, tak kto-
kolwiek w tobie affekt swój zanurzy,
trwać na wieki będzie.

2. Ta wieczność Boga mego jest mi ob-
fitym źródłem wielu zbawiennych nauk,
według których życie kierować mi po-
trzeba. Jeżeli Bóg jest wieczny, toć jest
nieodmienny, a zatem na zawsze iedna-
kowo piękny, iednakowo dobry, iednako-
do doskonały, i zawsze iednako wszelkiej
miłości godzien; z kądże to pochodzi, że
miał ku niemu miłość, co moment się
mieni; i tak jest niestęteczna? On zawsze
względem mnie chce być iednakowym,
czemuż ja względem niego, tak się odmien-

ny stać? Jeżeli Bóg jest wieczny, toć nie jest podległy żadney alteracyi, ani poruszeniu. Ah! iak mi się do niego przypoić potrzeba! Kto się wspiera na gróncie mocnym i niewzruszonym, żadney mu się ruiny obawiać nie trzeba. Biada tym (mowił S. Augustyn) którzy grónt zakładają na rzeczach znikomych: albowiem oraz ziemi, i oni zniknąć muszą. Ci zaś są szczęśliwi (iako mowi Prorok) którzy swoje nadzieie w Bogu utopili. Jeżeli Bóg jest wieczny, i ta nadgroda, którą w Niebie gotuje, końca mieć nie będzie. O iakie to szczęście, służyć takiemu Panu, który liche usługi wieczną nadgrodą płaci! Wszystkich Królów fawory, i wielkie promocyje, z niemi przemieniają, a kto się na nich wspiera, oraz z niemi upadnie.

3. Wielkość twoja moy Boże, natymże wieczności fundamencie stoi, zatym ani przemieniać, ani upaść nie może, iako i ta nadgroda, którą sługom twoim wiernym obiecuiesz. Wieczność jest ta zapłata, którą im ofiarujesz za najmnaysze ich prace, ale iaka wieczność, zamieniająca życie nieustające, a w nim

włzy

wszystko, oraz Dobr pomyslnych zebranie, z wiecznym ich używaniem. ah! co to za szczęście! co to za nagroda! potępieni ludzie (mowi Tertullian) każdego momentu noszą na sobie wszystkie ciężary całej wieczności; a błogosławieni każdego także momentu kosztują także szczęścia całej oraz wieczności; bo Bóg nie jest mędrszy w tym, kiedy karać potrzeba, niż w tym, kiedy nadgradzać; więc iak męki piekielne wiecznością swoją mierzy. tak i Koronę chwały do takowejże miary wieczności rozściaga. A któż się odważy obrazić kiedy Boga, który może na wieki zemstę swoją przedłużyć? Nie boycie się Tyranów (mowi do nas Pan JEZUS) którzy same ciała wasze zabijać mogą; ale tego się boycie, który zabiwszy ciało, może się nawieki paścić nad duszą waszą. Często Izemrzą ludzie na cierpliwość Boską, że wielkich grzeszników długo na świecie cierpi; dla tego Bóg cierpliwy (mowi Tertullian) że jest oraz wiecznym, ma czym powetować długą swoją cierpliwość, bo iey złe zażywającym, wieczne męki gotuje. Boyże się cierpliwości Boskiej! nie mniey ona jest straszna, iako

ko i sprawiedliwość ieżli iej zle zaży-
wał.

Wnoś sobie z tey uwagi, że do żadney rzeczy ani żadney ołoby affektu przykładać nie masz, tylko do samego Boga bo on sam wieczny, i tak nadgrody iego, jako i karania na wieki się nie kończą.

Dies mei sicut umbra declinaverunt, tu autem Domine in æternum permanes. Psal. 101.

Dni moje iako cień przeminęły; a ty zaś Panie trwaj na wieki.

Iunge cor tuum æternitati DEI, & cum illo æternus eris August.

Złącz serce twoje z wiecznością Borską, a z nim wiecznymi będziesz.

KONIEC CZĘŚCI TRZECIEJ

RE.



REGISTR

UWAG CHRZESCIANSKICH

Na Czwartą Niedzielę po Świątkach.

Dnia 27. Lipca. O ufaniu w Boskiej Opatrzności.

Na Piątą Niedzielę po Świątkach.

Dzień 21. Sierpnia, O prawdziwym i fałszywym Nabożeństwie.

Na Szóstą Niedzielę po Świątkach.

Dzień 27. Lipca, O ufaniu w Boskiej Opatrzności.

Na siódmą Niedzielę po Świątkach.

Dzień siódmy Sierpnia. O szczerym pragnieniu żywota wiecznego.

Na ósmą Niedzielę Po Świątkach.

Dzień 17. Lipca. O Przykazaniu Boskim koło Jałmużny.

Na dziewiątą Niedzielę Po Świątkach.

Dzień 28. Sierpnia. O złym używaniu łań Boskich.

Na dziesiątą Niedzielę po Świątkach.

Dzień

Dzień Dziesiąty Sierpnia. O Pokorze.

Na jedenastą Niedzielę po Świątkach.

Dzień 17. Sierpnia. O Potrzebie Modlitwy

Na Dwunastą Niedzielę po Świątkach.

**Dzień 30. Sierpnia. O miłości P. JEZUSA.
albo Dzień 23. Września. O miłości bli-
źniego.**

Na trzynastą Niedzielę po Świątkach.

**Dzień 11. Sierpnia. O lekarstwach na grzech
nieczysty.**

Na czternastą Niedzielę po Świątkach

**Dzień 4. Sierpnia. Ze niepodobna służyć Bo-
gu oraz i światu.**

Na piętnastą Niedzielę po Świątkach.

Dzień 6. Września. O niepewności śmierci

Na szesnastą Niedzielę po Świątkach.

**Dzień 13. Lipca. O lekarstwach na łakom-
stwo.**

Na siedmnastrą Niedzielę po Świątkach.

**Dzień 3. Sierpnia. Ze sama Wiara Katolicka
jest prawdziwa.**

Na ośmnastrą Niedzielę po Świątkach,

**Dzień 27. Września. O ufności, którą mamy
mieć w zaślugach Chryśtułowych,**



M Y S L I
ALBO REFLEXYE
CHRZESCJANSKIE

Różne na wszystkie Dni całego Roku

CZĘŚC TRZECIA

Przez W. X. Franciszka Nepuën Kapłana
Societatis Jesu, Językiem Francuskim
W Y R A Z O N E.

Na Polski zaś ięzyk przetłomaczone

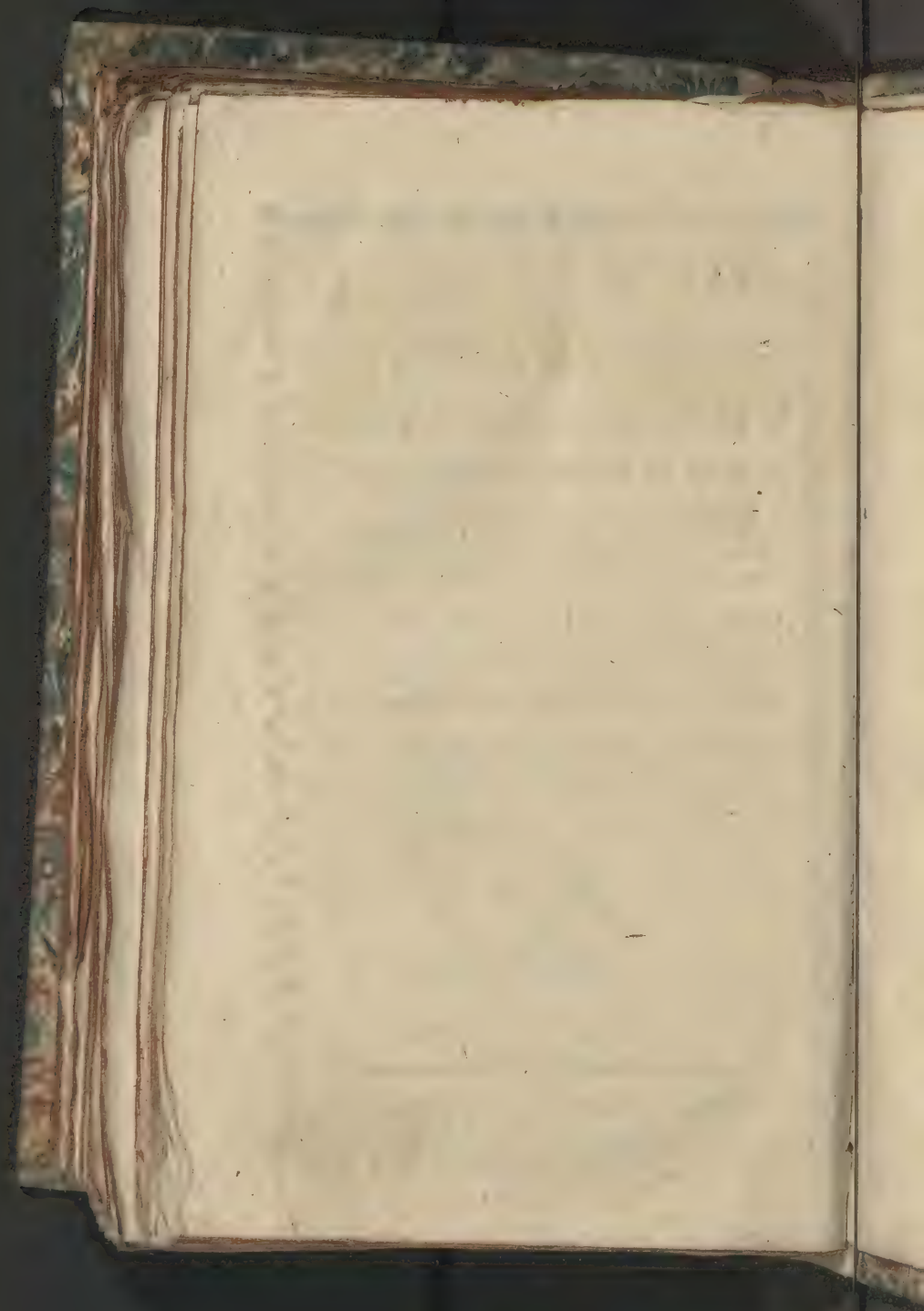
Przez W. X. Tomasz Perkowicza S. Jesu
Za dozwoleńiem Starszych Roku 1754.

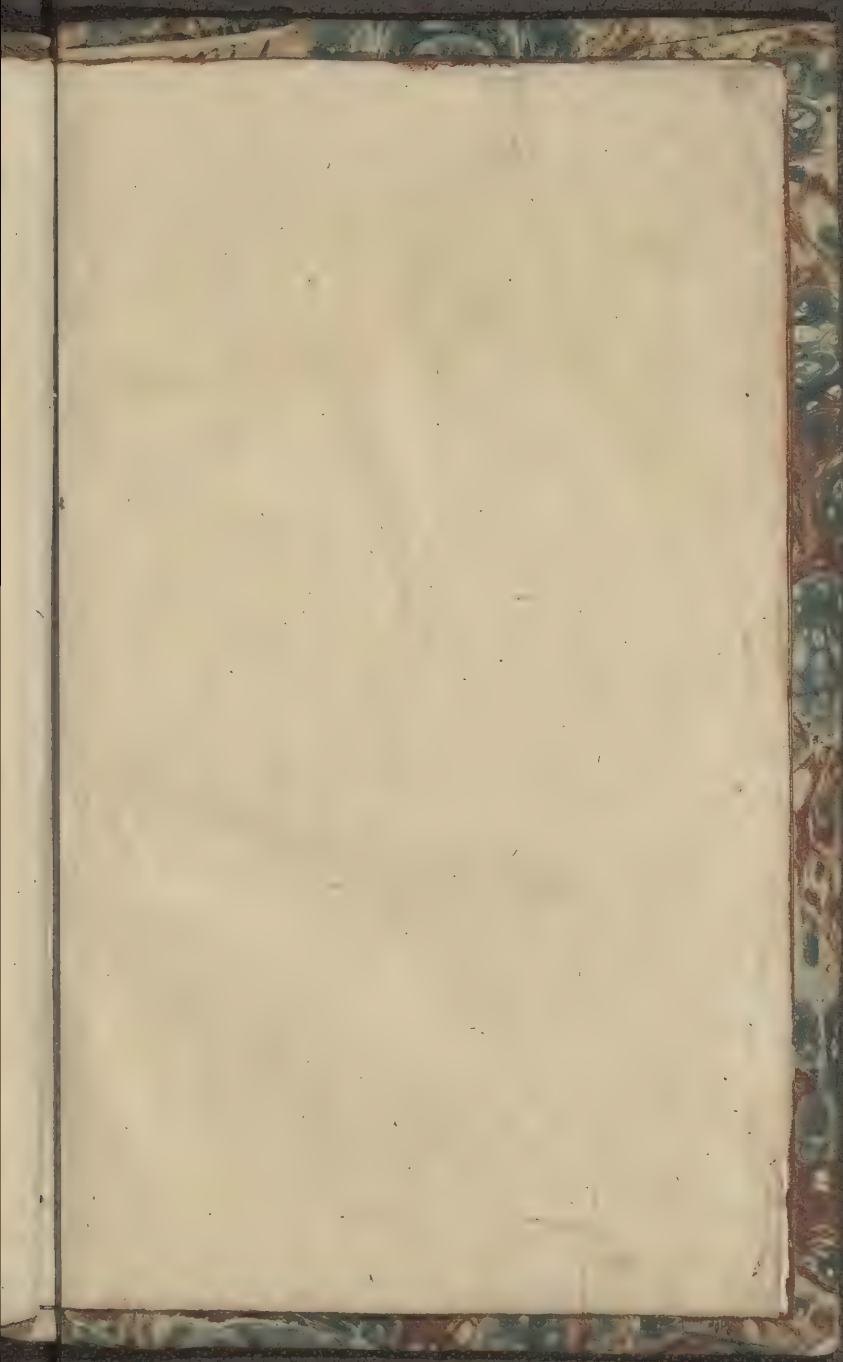
EDYCJA CZWARTA

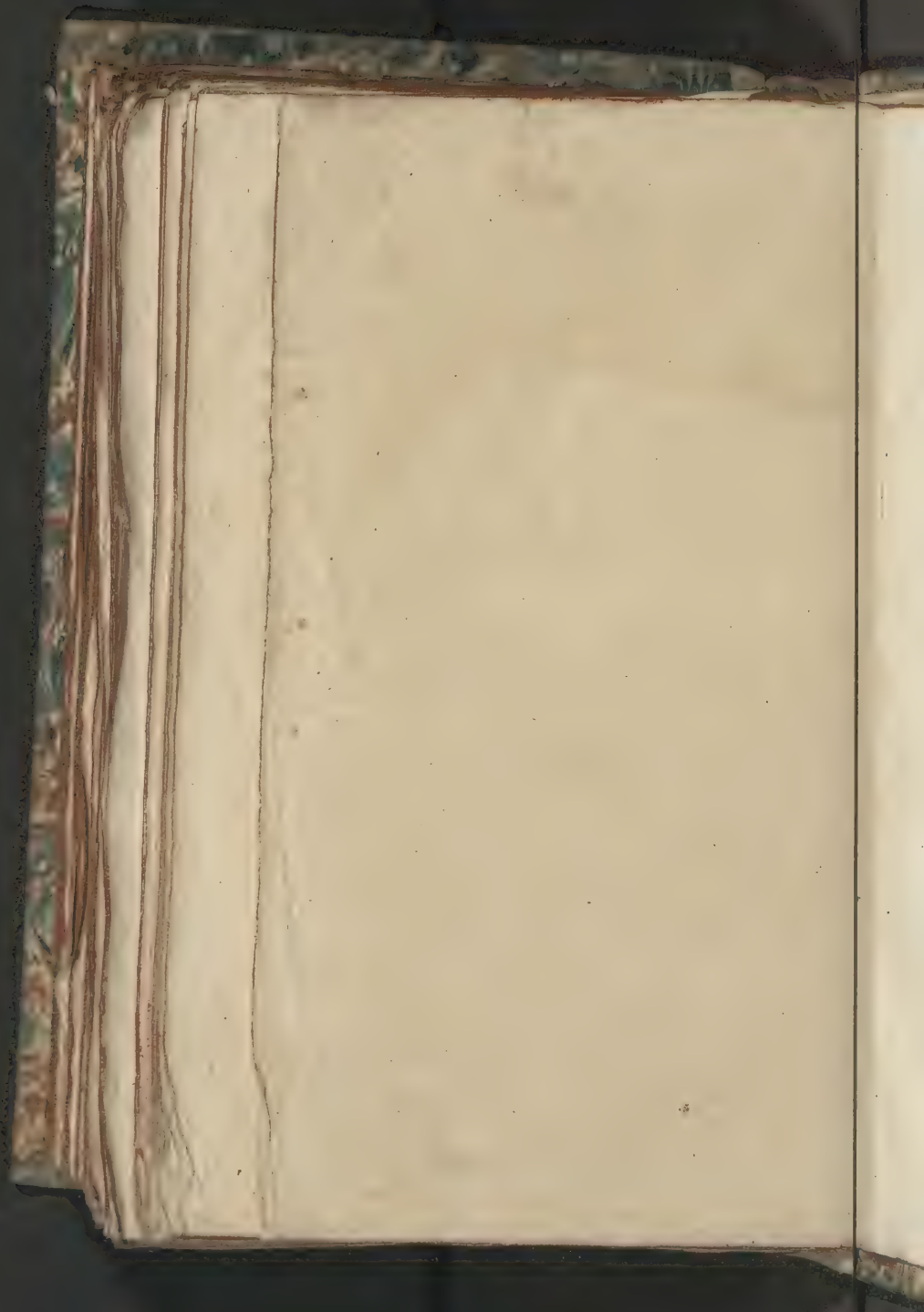


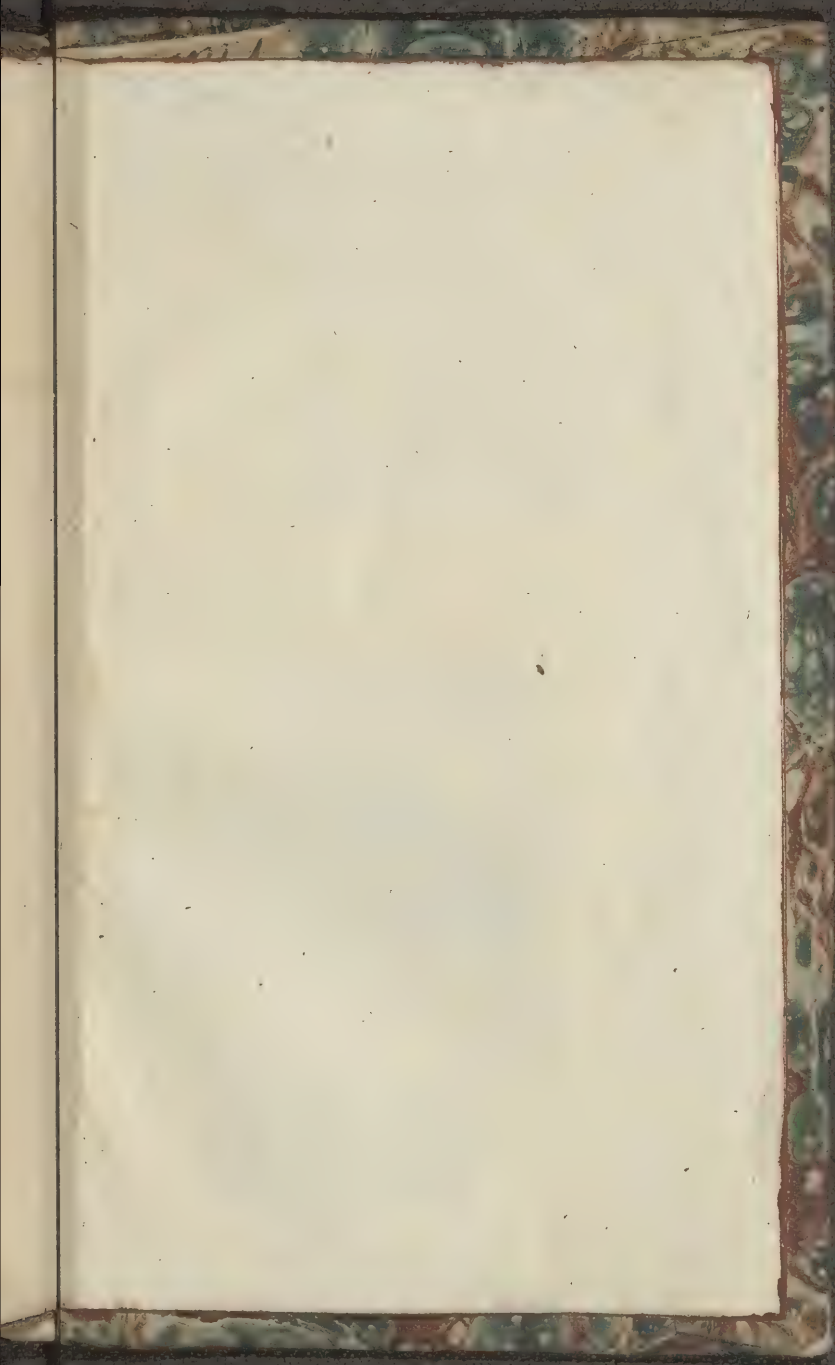
w LUBLINIE 1792.

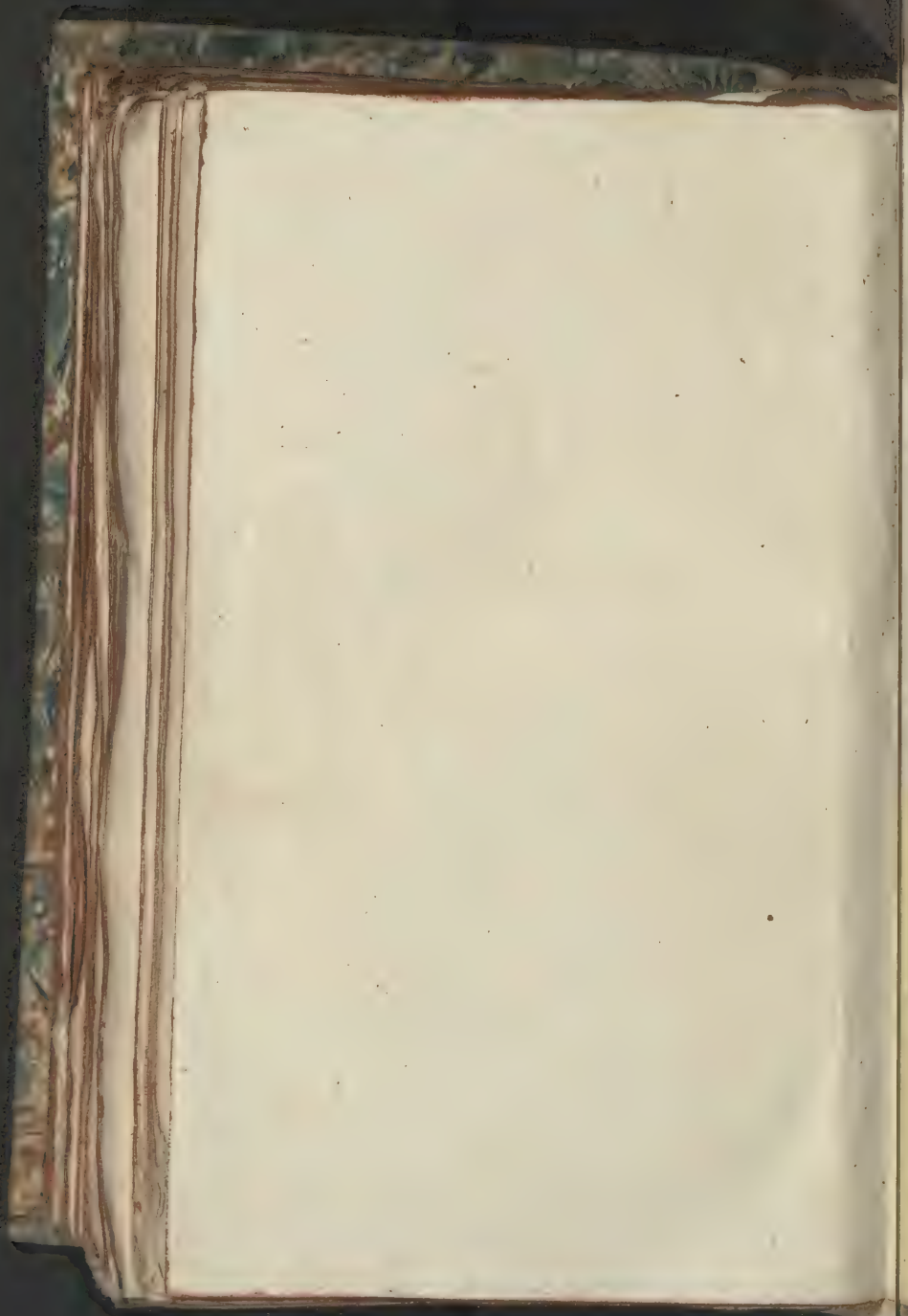
—
w Drukarni J.K.M. XX Trynitarzow











114
21
V.O.

4631
P.P.

1778

219

V. Anet.

763
P.

4000 A
612
8681

F.VII.26



463113 Bibliotheca 500,-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04688

